

Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego UJK w Kielcach

Tom 26, część 1

Nauki Humanistyczno-Społeczne



**Zeszyty
Studenckiego
Ruchu
Naukowego
UJK
w Kielcach**

Tom 26, część 1
Nauki Humanistyczno-Społeczne

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2017

Redaktor naczelny: prof. UJK dr hab. Stanisław Cygan

Z-ca redaktora naczelnego: dr Tomasz Łączek

Sekretarz redakcji: dr Janusz Krywult

Z-ca sekretarza redakcji: dr Michał Stachura

Członkowie Zespołu Redakcyjnego:

dr Joanna Rogalska

dr Marcin Szplit

dr Artur Zieliński

mgr Marzena Sochacka

mgr Anna Tłuszcz

mgr Marcin Walczak

Recenzenci:

prof. zw. dr hab. Andrzej Stanisław Dyszak

prof. UJK dr hab. Stanisław Cygan

dr Tomasz Łączek,

dr Marcin Szplit,

mgr Marcin Walczak

Tłumaczenie:

dr Oskar Gawlik

Opracowanie redakcyjne, korekta i układ typograficzny:

Zdzisław Nowak

Copyright © by Uniwersytet Jana Kochanowskiego, 2017

ISSN 2451-2036

Wydawca

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ul. Żeromskiego 5, 25-369 Kielce

Ośrodek Nauki i Kultury Studenckiej UJK

ul. Ślaska 15, 25-328 Kielce, tel. +41 349 78 95

Druk i oprawa

Drukarnia COMPUS

www.compus.net.pl



**Fascicles
of Student
Scientific
Movement
JKU
in Kielce**

Volume 26, part 1
Humanistic and Social Sciences

The Jan Kochanowski University in Kielce
2017

Chief Editor: Stanisław Cygan, PhD

Deputy Chief Editor: Tomasz Łączek, PhD

Secretary of the Editing Office: Janusz Krywult, PhD

Deputy Secretary of the Editing Office: Michał Stachura, PhD

Members of the Editorial Team:

Joanna Rogalska, PhD

Marcin Szplit, PhD

Artur Zieliński, PhD

Marzena Sochacka, MA

Anna Tłuszcz, MA

Marcin Walczak, MA

Review:

Andrzej Stanisław Dyszak, Prof.

Stanisław Cygan, PhD;

Tomasz Łączek, PhD;

Marcin Szplit, PhD;

Marcin Walczak, MA

Translator:

Oskar Gawlik, PhD

Publication and copy Editor, proof-reading, typesetter:

Zdzisław Nowak

Copyright © by the Jan Kochanowski University in Kielce, 2016

ISSN 2451-2036

Publisher

Jan Kochanowski University in Kielce

ul. Żeromskiego 5, 25-369 Kielce, Poland

Center of Student Science and Culture JKU

ul. Ślaska 15, 25–328 Kielce, Poland, tel. +41 349 78 95

Print and cover

Drukarnia COMPUS

www.compus.net.pl

Spis treści

Wprowadzenie	9
Jadwiga Bieniek , Ojkonimy wsi Zabrzeż w powiecie nowosądeckim	11
Roksana Bilke , Hipoterapia i jej wpływ na dzieci i młodzież	19
Kamila Brela , Funkcjonowanie człowieka starego – wybrane problemy w świetle literatury	29
Oliwia Czaplińska , Człowiek w środowisku prawa cywilnego	35
Maciej Długosz , Wpływ kolizji obowiązków na środowisko człowieka	43
Krzysztof Gasiński , Administracja jako skuteczny element zapewnienia człowiekowi i jego środowisku prawidłowego funkcjonowania i rozwoju w społeczeństwie	53
Monika Gielżecka , Transgresje temporalne w chorobie onkologicznej w doświadczeniach osób chorych i ich rodzin	65
Oskar Glock , Coaching a środowisko lokalne	75
Beata Hamera , Marketingowe techniki manipulacji – czyli jak skutecznie przyciągnąć uwagę klienta	85
Iwona Jedynak , Ćwiczyć czy nie ćwiczyć? Próba charakterystyki aktywności fizycznej studentów	91
Kinga Knez , Innowacje w nauczaniu i wychowaniu dzieci w wieku wczesnoszkolnym w Wielkiej Brytanii	103
Marlena Krzos , Employer branding jako kreowanie wizerunku pracodawcy	111
Adam Ksel , Wpływ nieodpowiednio regulowanej działalności lobbingowej na realizację koncepcji demokratycznego państwa prawa: konieczność stworzenia nowych ram prawnych dla lobbingu	121
Martyna Kuroś , Wpływ rodziny na wychowanie i rozwój emocjonalny dzieci	129
Katarzyna Nawrot , Dogoterapia jako forma wspomagania działań resocjalizacyjnych: wiedza studentów a doświadczenia profesjonalistów	135
Małgorzata Oracz , Ekfrazja jako typ przekładu intersemiotycznego	145
Katarzyna Ostrowska , Między literackością a dokumentalnością – cechy reportażu w <i>Kopenhadze</i> Grzegorza Wróblewskiego	153
Anna Parkita , Reminiscencje wojenne w sonatach fortepianowych Sergiusza Prokofiewa	163
Monika Pokrzywka, Aleksandra Suska , Doświadczenia w rozwiązywaniu codziennych problemów przez studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu	173
Ewa Sikora , Zmiany imiennictwa w XXI wieku w zestawieniu z wiekiem XIX i XX (na podstawie ksiąg urodzeń pochodzących z parafii Bieliny)	183
Angelika Steciak , Dogoterapia jako forma wspomagania rozwoju człowieka	195
Milena Stolarczyk , Opinie i doświadczenia studentów o programie Erasmus+ w konfrontacji z jego założeniami teoretycznymi	205
Marzena Żemiejda-Zybura , Językowy obraz świata w tekstach prawnych	215
Spis treści części 2. (Nauki Przyrodniczo-Ekonomiczne)	225

Contents

Introduction	9
Jadwiga Bieniek , Place names in the Zabrzeż village in the Nowosądecki region	11
Roksana Bilke , The impact of hippotherapy on children and young people	19
Kamila Brela , The functioning of a senior citizen – selected problems in the light of the literature	29
Oliwia Czaplińska , Man and the civil law	35
Maciej Długosz , The impact of the collision of responsibilities on the environment	43
Krzysztof Gasiński , Administration as an effective tool of providing human beings and their environment with a proper functioning and development in the society	53
Monika Gielżecka , Temporal transgression in the oncological disease experi- enced by sick people and their families	65
Oskar Glock , Coaching versus the local environment	75
Beata Hamera , Marketing techniques of manipulation – how to successfully attract customers' attention	85
Iwona Jedynak , To do exercise or not to do exercise? An attempt to describe students' physical activity	91
Kinga Knez , Innovations in teaching and upbringing early-school children	103
Marlena Krzos , Employer branding as creating the image of the employer	111
Adam Ksel , The impact of inappropriately regulated lobbying on the implemen- tation of the concept of a democratic law-abiding country: the necessity of cre- ating new legal regulations for lobbying	121
Martyna Kuroś , The impact of the family on children's upbringing and emotional development	129
Katarzyna Nawrot , Kynotherapy as a means of supporting resocialisation: stu- dents' knowledge versus professional people's experience	135
Małgorzata Oracz , Ekphrasis as a kind of intersemiotic translation	145
Katarzyna Ostrowska , Between literacy and authenticity – the features of the reportage in ' <i>Copenhagen</i> ' by Grzegorz Wróblewski	153
Anna Parkita , Reminiscence of war in Sergiusz Prokofiev's grandpiano sonatas	163
Monika Pokrzywka, Aleksandra Suska , The experiences in solving everyday problems by students of the Jan Kochanowski University with motor disability in the light of the theory of psychotransgression	173
Ewa Sikora , The changes in naming children in the 21 st century in comparison with the 19 th and 20 th centuries (on the basis of birth registers from a parish in Bieliny)	183
Angelika Steciak , Kynotherapy as a method of supporting people's development	195
Milena Stolarczyk , The opinions and experiences of students participating in Erasmus+ versus its theoretical premises	205
Marzena Żemajda-Zybura , The linguistic image of the world in law	215
Table of contents of part 2 (Environmental and Economic Sciences)	225

Wprowadzenie

Do rąk czytelników oddajemy kolejny, 26 rocznik *Zeszytów Studenckiego Ruchu Naukowego UJK* w Kielcach. Zawiera on opracowania, których autorami są studenci kształcący się na studiach pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia w ośrodkach akademickich zarówno w Polsce, jak i za granicą. Ukazująca się od 1993 roku publikacja składa się z dwóch odrębnych części tematycznych.

Pierwsza z nich jest bardziej obszerna i zawiera teksty z dziedziny nauk humanistyczno-społecznych. Artykuły zawarte w drugim woluminie dotyczą problematyki zagadnień nauk przyrodniczo-ekonomicznych. W wielu przypadkach interdyscyplinarny charakter Naszego czasopisma okazał się atutem, który pozwolił na publikowanie prac badawczych autorów, deklarujących nie tylko bardzo szerokie spektrum zainteresowań, ale również na różnorodną formę ich prezentowania i wielowątkową, często niekonwencjonalną, interpretację. Zakres tematyczny tekstów pozwala określić twórcze obszary badawcze autorów.

Zamieszczone w obydwu częściach artykuły dostępne są również w Internecie na stronie czasopisma: www.zeszytysrn.ujk.edu.pl. Znajduje się tam ponadto bezpłatny dostęp do numerów archiwalnych, co daje możliwość szczegółowego zapoznania się nie tylko z tegorocznym wydaniem, ale pozwala na retrospektywny ogląd publikacji zamieszczonych w periodyku na przestrzeni ostatnich kilku lat. Można znaleźć tam również zalecenia, instrukcje i informacje dotyczące zasad przyjmowania tekstów do kolejnych wydań Naszego rocznika.

Zapraszamy do publikacji w Naszym czasopiśmie wszystkich studentów pragnących podzielić się osobistymi, naukowymi fascynacjami, a do jego lektury wszystkich szukających inspiracji do własnych, akademickich poszukiwań badawczych.

Tomasz Łączek

Introduction

We have the pleasure to publish the 26th volume of „The Papers of Students' Scientific Movement of the Jan Kochanowski University in Kielce”. It contains papers authored by BA, MA and PhD students from both Poland and abroad. Published since 1993, the periodical consists of two separate thematic parts.

The first part is broader, and it contains papers from the field of the human and social sciences. The articles contained in the second volume revolve around various aspects of the environmental and economic sciences. In a number of respects, the interdisciplinary nature of our publication proved to be an asset, which enabled the publication of research papers of those authors who claim to have not only a wide spectrum of interests, but also diversified ways of presentation, coupled with multi-aspectual and unconventional methods of interpretation. The thematic scope of the texts allows us to determine creative spheres of interests in the academic milieu of young academics.

The articles contained in both parts of the volume are also available in the internet: www.zeszytysrn.ujk.edu.pl. There is also free access to archive volumes, thanks to which

the readers are provided not only with detailed contents of the current volume, but they also have access to the previous volumes, published over the past years. The publication also contains tips, instructions and information concerning the requirements which have to be satisfied in order to have papers accepted for publication in the next volumes.

Our offer of publication is aimed at students willing to share their personal, academic fascinations, while our target readers comprise all people seeking inspiration for their own, academic inquiries.

Tomasz Łączek



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

JADWIGA BIENIEK

Studentka II roku etnologii, studia II stopnia
Dialektologiczne Koło Naukowe
Uniwersytet Łódzki
2 year student of ethnology, MA studies
Dialectological Students' Scientific Circle
University of Lodz

Ojkonimy wsi Zabrzeż w powiecie nowosądeckim

Place names in the Zabrzeż village in the Nowosądecki region

Summary: The interest of onomasts in highland areas can be attributable to the conviction that thanks to proper names there exists a possibility of investigating peoples' migration, stages of settlement in a given region, geographical conditions, because the traces of all these things are frequently reflected in the local naming system. What are proper names? They name objects or phenomena, e.g. people, rivers, cities, hurricanes. They refer to single denotations, while common names may refer to whole classes of denotations. Toponyms, i.e. proper names of places, subsume names referring only to names of places inhabited by the human beings, i.e. so-called place names. The main function of toponymy is the communicative function of language and the possibility of identifying objects in space.

Key words: toponymy, onomastics, linguistics.

Zainteresowanie onomastów góorskimi terenami można połączyć z przeświadczeniem, że dzięki nazwom własnym istnieje możliwość zbadania wędrówek ludów, etapów osadnictwa w danym regionie, warunków geograficznych, gdyż ślady po tych wydarzeniach często zachowują się w miejscowym nazewnictwie¹. Czym są nazwy własne? Oznaczają obiekty czy zjawiska, np. człowieka, rzeki, miasta, huragany itp., odnoszą się do pojedynczych denotatów, natomiast apelatywy mogą określać całe klasy

¹ A. Jurczyńska-Kłosok, *Językowy obraz Karpat Polskich zawarty w mikrotoponimii Gorców*, „Onomastica” 2010, LIV, s. 121.

desygnatów. Wśród toponimów, czyli nazw własnych miejsc, znajdują się określenia odnoszące się tylko do nazw miejscowości zamieszkałych przez człowieka, tzw. ojkonimy. Główną rolą toponimii jest funkcja komunikatywna języka oraz możliwość lokalizowania obiektów w przestrzeni².

Celem mojego artykułu jest analiza semantyczna i strukturalna ojkonimów (nazw terenów zamieszkałych, np. osiedli i przysiółków) Zabrzeży.

Przedstawione nazwy pochodzą z Zabrzeży (powiat nowosądecki, gmina Łącko), wsi położonej na styku trzech pasm górskich: Gorców, Beskidu Wyspowego i Beskidu Sądeckiego oraz ujścia Kamienicy Gorczańskiej do Dunajca. Na zboczach kotliny Kamienicy znajdują się liczne wzniesienia: Byniowa, Twarogi, Koziarz, z widokiem na Tatry, Pieniny, Beskidy oraz Babia Góra z widokiem na panoramę Zabrzeży. To właśnie na Babiej Górze w 1963 r. archeolodzy znaleźli ślady pierwszego osadnictwa z 1200-1000 r. p.n.e. Przypuszcza się, że ludność słowiańska zasiedliła dolinę Dunajca na przełomie V i VI w., a na początku IX w. istniało już wiele grodów³. Kolejne osadnictwo w Zabrzeży nastąpiło w trakcie tzw. krakowskiej fazy osadniczej, czyli w XII i XIII w. Wybudowano wówczas obronny zamek, a ślady po fosie są widoczne do tej pory. Pierwsza informacja o Zabrzeży pochodzi z 1312 r. W XIII w. tereny te należały do małżonki Bolesława Wstydliwego – św. Kingi, która założyła klasztor klarysek w Starym Sączu⁴.

Zabrzeż, początkowo Zabrzezie, stanowiła w momencie lokacji małą wieś skupioną, jednak z biegiem lat sąsiednie osady utraciły swą autonomię i stały się przysiółkami Zabrzeży, która zaczęła się rozrastać – powstawały nowe osiedla na zboczach okolicznych gór⁵ (NMsS: 72).

Materiał stanowiący podstawę opracowania został zebrany w latach 2014-2016 w trakcie badań terenowych. Wywiady przeprowadzone zostały z autochtonami, mieszkańcami Zabrzeży. Temat badań dotyczył nieoficjalnego nazewnictwa obiektów terenowych oraz etymologii odnotowanych nazw. Informatorzy to osoby w różnym wieku: emeryci, osoby pracujące, a także reprezentanci młodego pokolenia, które dopiero wkracza w dorosłe życie. Dzięki temu zróżnicowaniu wiekowemu można poczynić obserwacje na temat znajomości poszczególnych nazw i ich etymologii w wielopokoleniowej wiejskiej społeczności. Pozyskane nazwy zestawiono z nazwami zamieszczonymi na mapach turystycznych⁶ oraz z amatorskim spisem nazw osiedli Zabrzeży, zamieszczonym w „Almanachu Łąckim” – regionalnym półroczniku wydawanym przez Miłośników Ziemi Łąckiej⁷. Z konfrontacji z tymi materiałami wynika, iż tylko część ojkonimów tej wsi została odnotowana oficjalnie do tej pory.

Nazwy własne Sądecczyzny badał Eugeniusz Pawłowski, za którym przyjęte w artykule zostało pojęcie osiedla, jako niewielkiego skupienia domów lub gospodarstw wiejskich, a czasem tylko pojedynczych domów, posiadających swą osobną nazwę, a także znajdujących się przy głównych drogach wsi lub położonych daleko od cen-

² H. Borek, *Rozważania o toponimii*, „Onomastica” 2002, XLVII, s. 6-7.

³ T. Darmochwał, *Beskid Sądecki. Przewodnik*, Białystok 1998, s. 11.

⁴ Tamże, s. 166.

⁵ E. Pawłowski, *Nazwy miejscowe Sądecczyzny*, Kraków 1965, t. 1, s. 72 (NMsS).

⁶ M. Szymczak, *Gorce, Pieniny. Mapa zgodna z GPS*, Warszawa 2009.

⁷ G. Olszewski, *Zabrzeż i Zarzecze – z przeszłości wsi*, „Almanach Łącki”, 2009, nr 11, s. 5-11.

trum⁸. E. Pawłowski proponuje następującą klasyfikację semantyczną i strukturalną nazw osiedli⁹: nazwy topograficzne, a wśród nich, np.: nazwy proste (*Brzeg, Młaka*), przyrostkowe (*Bukówki*), złożenia prefiksalne i prefiksально-sufiksálne (*Zabrzeżina, Podświercze*), wyrażenia przyimkowe (*Na Dziale*); nazwy kulturalne, a w nich proste i przyrostkowe (*Gródek, Folwark, Wola*), zestawienia (*Wyżni Dwór*), złożenia prefiksально-sufiksálne (*Przedmieście*), żartobliwe lub przezwiskowe (*Wesoła, Raj, Paryż, Wyranka*); nazwy dzierżawcze, np. z suf. -ówka: Piowarówka, -ówki: Fedorówki, -ów, -owa (owo): Berdychów, Błankowa, -ka: Buciaraka, -stwo: Sołtystwo, -szczyzna i -czyzna: Zarębowski-szczyzna, -ina: Morawina, przymiotnikowe na -ska, -skie: Witkowskie, w postaci wyrażen przyimkowych: Na Pietrówce; nazwy zdrobniałe (*Kadeczka, Dąbrowka*).

Wśród ojkonimów Zabrzeży, czyli nazw terenów zamieszkałych, występują nazwy równe apelatywom (*Ślabant, Majzel, Zazdrośna*), wyrażenia przyimkowe (*Do Podolaka*), zestawienia (*Koniec Wsi*) oraz struktury słotwórcze z przyrostkami -ów, -owa, -ówka (*Huzówka, Bednarówka, Bryndówka*). Jest to nazewnictwo po części oficjalne, spotykane w dokumentach, na mapach, jednak pojawiają się także toponimy znane jedynie mieszkańcom wsi lub tylko konkretnego osiedla. Część nazw jest dziś niejasna i sami zabrzeżanie napotykają trudności w wyjaśnieniu ich etymologii. Są to następujące ojkonimy¹⁰:

1. Nazwy topograficzne

Dąbrowy – osiedle, od ap. *dąbrowa* ‘las dębowy’ (NMS, cz. 1: 26)¹¹.

Dobie – osiedle, n. od ap. *dęby* ‘l. mn. od ap. *dąb*; skupisko dębów’ (NMS, cz. 2: 22).

Działy – osiedle; n. od n. grzbietu górskiego oddzielającego dwie wsie (NMS, cz. 2: 28).

Gronie – osiedle; n. od ap. *groń* ‘wierzchołek góry’, poch. rum. (*grüiu*) (Pawłowski 1984: 52).

Kąty – osiedle; n. równa l. mn. ap. *kąt* ‘zakątek’ (NMS, cz. 2: 42).

Koniec Wsi – osiedle; skupisko domów położonych na końcu wsi (NMS, cz. 2: 46).

Nawsie – osiedle, od ap. wyrażenia *nawsie* ‘miejsce na wsi’, czyli ‘w centrum wsi’ (NMS, cz. 1: 79).

Paproć – przysiółek, do którego należą dwa osiedla: *Niżna Paproć* i *Wyżnia Paproć*; od ap. *paproc* ‘las’ (NMS, cz. 1: 86).

Polanka – osiedle; n. od ap. *polanka* ‘mała polana’ (NMS, cz. 2: 83).

Nazwy topograficzne wskazują na cechy topo- lub geograficzne w momencie powstania osiedla czy przysiółka. Mogą być wyrażone rzeczownikami, przymiotnikami, czasem czasownikami¹². W nazewnictwie Zabrzeży najpopularniejsze są nazwy osiedli powstałe od apelatywów w liczbie mnogiej, np. *Kąty, Gronie, Działy*.

⁸ NMS: s. 12-13.

⁹ Tamże, s. 45-46.

¹⁰ Klasyfikacja semantyczna toponimów została przyjęta za W. Taszyckim z pewnymi modyfikacjami na podstawie Rzetelska-Feleszko E., *Nazwy miejscowe*, [w:] *Encyklopedia nazw własnych*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 191-230.

¹¹ Zastosowane skróty bibliograficzne odnoszą się do słowników i prac onomastycznych, z których zaczerpnięto informacje nt. etymologii toponimów, zob. Bibliografia.

¹² *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 214-215, (PNW).

2. Nazwy kulturowe

Babienie – osiedle; ‘miejsce, gdzie zbierają się baby’ lub ‘kruchta kościelna, gdzie baby siadują’ (NMS, cz.2: 10). Według okolicznych legend miejsce, gdzie żyła zielarka oraz teren, na którym ukryły się kobiety podczas najazdu Tatarów.

Burdel – osiedle, obecnie miejsce, gdzie wybudowano szkołę; n. prawdopodobnie związana z faktem, iż w tym miejscu istniał dom publiczny lub z rum. ‘dom’ (NMS, cz. 2: 17).

Kaluźna – osiedle; n. od ap. *kaluża*, gdyż teren ten był często zalewany przez wodę z pobliskich dwóch młynów.

Kolonia – osiedle przysiółka *Boczów*; od ap. *kolonia* ‘jednostka osadnicza, powstała w wyniku rozwoju wsi na terenach oddalonych od reszty zabudowań’ (NMS, cz. 2: 45).

Siedlisko – osiedle; n. równa ap. *siedlisko* ‘miejsce zamieszkania, długiego przebywania’ (SWJP: 1015).

Stajonie – osiedle; n. od miary gruntu *staja* lub od stp. *stajać* ‘być, przybywać’ (NP, t. 2: 473; NMS, cz. 2: 96).

Ślabant – osiedle; n. od ap. *szlaban* ‘zapora przy budkach dróżników, zamykająca kiedyś nocą przejazd u wjazdu do miasta, gdzie pobierało się tzw. myto’ (NMS, cz. 2: 99).

Wietrznice – przysiółek, kiedyś odrębna wieś; od ap. *wietrznica* ‘miejsce wystawione na wiatry’, co jest zgodne z położeniem Wietrznicy nad zakolem rzeki i drogi (NMS, cz. 1: 127).

Wygonek – osiedle; n. od ap. *wygon* ‘droga na pastwisko’ (NMS, cz. 2: 116).

Zarąbki – przysiółek; według E. Pawłowskiego, *zarąbki* to osiedla nowe *za-* lub *wyrąbane* w górnej zalesionej części roli (NMS, cz. 1: 139) lub od stp. *zaręba*, *zarąb* ‘miejsce po wyciętych zaroślach’, *zarębać* ‘wyrąbać’ (NP, t. 2: 726).

Zazdrośna – osiedle; daw. n. karczmy istniejącej na tym terenie (NMS, cz. 1: 72).

Nazwy kulturowe pochodzą od apelatywów określających wytwory rąk ludzkich, instytucje, wytwory kultury społecznej i religijnej¹³. Budowa nazwy kulturowej może mieć postać prymarną w l. poj. i mn., jak i derywowaną¹⁴. W nazewnictwie osiedli Zabrzeży przeważają nazwy równe apelatywom, np. *Burdel*, *Kolonia*, *Ślabant*. Odnoszą się one do charakterystycznych miejsc we wsi, jak karczma, zapora dróżnika, dom publiczny.

3. Nazwy rodowe

Dybce – przysiółek, n. od nz. *Dybiec* (NMS, cz. 1: 28).

Jarosze – osiedle; n. od nz. *Jaros* (NMS, cz.2: 38; NMP, t. 4: 101).

Wójciki – osiedle przysiółka *Zarąbki*; n. od nz. *Wójcik* (NMS, cz. 2: 115), a to od im. *Wojciech* lub ap. *wójt* (NP, t. 2: 695-696).

Nazwy rodowe, które pochodziły od imienia czy przezwiska najważniejszej osoby w rodzie, charakteryzują się formą liczby mnogiej, co pierwotnie wskazywało, że dotyczyły one całej rodziny i pochodziły od imienia czy przezwiska najważniejszej osoby

¹³ PNW, s. 219.

¹⁴ Tamże, s. 220.

w rodzie. Początkowa nazwa rodziny została przeniesiona na określenie osiedla, które zamieszkiwali¹⁵.

4. Nazwy służebne

Nazwy służebne pochodzą od apelatywnych określeń grupy ludzi, pełniących pewne funkcje służebne na dworze króla lub księcia, a także od nazw grup rzemieślników zamieszkujących osadę. Większość ojkonimów tego typu to nazwy prymarne, równe określeniom zawodów rzemieślniczych, funkcjonujące zawsze w liczbie mnogiej¹⁶. W Zabrzeży występuje tylko jedna taka nazwa:

Kluczники – osiedle; n. od ap. *klucznik* (NMS, cz.2: 44) ‘odzwierny’ (NP, t.1: 411).

5. Nazwy dzierżawcze

Są to nazwy osiedli i przysiółków tworzone od nazw osobowych, tj. imion, nazwisk lub przezwisk ich właścicieli lub mieszkańców za pomocą środków derywacyjnych, np.

-ów:

Boczów – przysiółek, kiedyś wieś. Nazwa o niejasnej podstawie derywacyjnej. Imię Bocz nie zostało odnotowane, ale w SłSNO II 36 występuje Boczek, Boczko, Boczka (NMS, cz. 1: 16).

-owa:

Byniowa – przysiółek, kiedyś odrębna wieś. n. od im. Bień (Byń), a to pochodzi od im. Benedykt (NMS, cz. 1: 20).

Słabaszowa – osiedle przysiółka Zarąbki; n. od n. os. Słabasz (NMS, cz. 2: 94) lub od przym. słaby ‘wątkły’ (NP, t. 2: 444).

-ówka:

Bednarzówka – osiedle, n. od ap. bednarz ‘rzemieślnik wykonujący naczynia klepkowe’ (SNNP: 12).

Bryndzówka – osiedle, od n. os. Bryndza (NP, t. 1, s. 57), to od ap. bryndza ‘rodzaj owczego sera’ (NMS, cz. 2: 15).

Huzówka – osiedle; n. od n. Huza (NMS, cz. 2: 37), a to od słow. ap. hus ‘gęś’ (NP., t.1: 230).

Kozikówka – osiedle; n. od n. Kozik, a to od ap. kozioł ‘samiec kozy’ (NMP, t. 1: 455).

Pasiudówka – osiedle; n. od n. Pasiud (NMS, cz. 2: 74), a to od czas. posiadać (NP, t. 2: 282).

Pokrzykówka – osiedle; n. od n. nz. Pokrzyk (NMS, cz.2: 83), a to od pokrzyczyć, stp. pokrzyk ‘okrzyk’ lub ‘nazwa rośliny’ (NP, t. 2: 269).

Cechą charakterystyczną omawianych nazw jest ich trwałość w świadomości mieszkańców Zabrzeży. Nawet, gdy zmienili się mieszkańcy danego osiedla, nazwa pozostawała bez zmian, np. *Huzówkę* obecnie zamieszkuje rodzina Dudów, jednak wszyscy mieszkańcy Zabrzeży posługują się utrwaloną starą nazwą.

¹⁵ Tamże, s. 201.

¹⁶ Tamże, s. 209.

6. Nazwy kierunkowe i lokalizujące

Do Dworu – osiedle, n. od ap. *dwór* ‘szlachecki dom mieszkalny’, gdyż kiedyś na tym terenie znajdował się dwór (SWJP: 208).

Do Łukasza – osiedle, n. od im. mieszkańca – *Łukasz* (KNI: 206-207).

Do Matusa – osiedle, n. od im. mieszkańca – *Mateusz* (KNI: 223) lub *Maciej* (NP., t. 2: 51-52).

Do Podolaka – osiedle na terenie przysiółka *Wietrznice*; n. od nz. *Podolak* (NMS, cz. 2: 25).

Niżna Paproć – osiedle przysiółka *Paproć*, leżące niżej względem osiedla *Wyźnia Paproć*. Por. *Paproć*.

Wyźni Młyn – osiedle; n. topograficzno-kulturowa (NMS, cz. 2: 117). Kiedyś w Zabrzeży znajdowały się dwa młyny, jeden z nich był położony wyżej od drugiego.

Wyźnia Paproć – osiedle przysiółka *Paproć* znajdujące się wyżej względem drugiego osiedla. Por. *Paproć*.

Nazwy te lokalizują dane osiedle względem pozostałych, np. *Wyźni Młyn*, *Wyźnia Paproć*, *Niżna Paproć*, lub wskazują kierunek położenia, np. *Do Podolaka*, *Do Dworu*, *Do Łukasza*. Strukturalnie są to nazwy analityczne, składające się z rzeczowników pospolitych lub antroponomów z określającym je przymiotnikiem lub wskazującym na kierunek lokalizacji przymkiem.

Nazwy osiedli znane są wszystkim mieszkańcom Zabrzeży średniego i starszego pokolenia (tzn. osobom po 50. roku życia). Często przywołują oni legendy związane z danym obszarem wsi lub przytaczają fakty z historii osady. Część z nich pamięta jeszcze stare zabudowania, które po drugiej wojnie światowej przestały istnieć (np. młyny). Młodsze pokolenie, a w szczególności młodzież, nie zna historii wsi, nie potrafi wyjaśnić pochodzenia starych nazw osiedli. Najczęściej podają najpopularniejsze nazwy, znane wszystkim mieszkańcom, widniejące na mapach turystycznych i w atlasach geograficznych, np. *Kałuzna*, *Paproć* (*Niżna* i *Wyźnia*), *Boczów*, *Byniowa*, *Kluczniki*, *Nawsie*, *Działy*. W związku ze zjawiskiem zanikania znajomości lokalnych nazw toponimicznych i ich etymologii należałoby przeprowadzić szersze badania, by nazwy, będące świadectwem historii wsi, nie zaginęły w świadomości następnych pokoleń.

Wykaz skrótów konwencjonalnych

ap. – apelatyw

hebr. – język hebrajski

im. – imię

n. – nazwa własna

n. m. – nazwa miejscowa

n. os. – nazwa osobowa

nz. – nazwisko

poch. – pochodzenia

podst. – podstawa

por. – porównaj

przym. – przymiotnik

rum. – język rumuński

stp. – staropolski

Bibliografia

- Borek H., *Rozważania o toponimii*, „Onomastica” XLVII, 2002, s. 5-22.
- Darmochwał T., *Beskid Sądecki. Przewodnik*, Białystok 1998.
- Jurczyńska-Kłosok A., *Językowy obraz Karpat Polskich zawarty w mikrotoponimii Górców*, „Onomastica” LIV, 2010, s. 121-135.
- KNI – Bubak J., *Księga naszych imion*, Wrocław 1993.
- NMP – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, t. I-VII (A-N), Kraków 1996-2001.
- NMS – Pawłowski E., *Nazwy miejscowości Sądeczczyzny*, cz. 1, Wrocław 1971; cz. 2, Wrocław 1975.
- NMsS – Pawłowski E., *Nazwy miejscowe Sądeczczyzny*, Kraków 1965, t. 1.
- NP – Rymut K., *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. 1, 2, 1999.
- Olszewski G., 2009, *Zabrzeż i Zarzecze – z przeszłości wsi*, „Almanach Łącki”, nr 11, s. 5-11.
- Pawłowski E., *Nazwy terenowe ziemi sądeckiej*, Wrocław 1984.
- PNW – *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko, Warszawa-Kraków, 1998.
- SISNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, pod red. W. Taszyckiego, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965-1966.
- SNNP – Dacewicz L., Kowalik-Kaleta Z., Raszevska-Żurek B., *Słownik najstarszych nazwisk polskich – pochodzenie językowe nazwisk omówionych w „Historii nazwisk polskich”*, t. 1, Warszawa 2007.
- SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, pod red. B. Dunaja, Warszawa 1996.
- Szymczak M., *Gorce, Pieniny. Mapa zgodna z GPS*, Wyd. Kartograficzne ExpressMap Polska Sp. z o.o., Warszawa 2009.



ROKSANA BILKE

Studentka III roku pedagogiki, studia I stopnia
Studenckie Koło „PARADYGMAT”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
3 year student of Pedagogy, 1st degree studies
Students' Scientific Circle „Paradygmat”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Hipoterapia i jej wpływ na dzieci i młodzież

The impact of hippotherapy on children and young people

Summary: Hippotherapy is one of the methods of rehabilitating children and young people with developmental deficits. Hippotherapy can be applied to patients with developmental and psychophysical disorders. It has a positive influence on the results of treatment, especially in combination with other therapies. The origins of hippotherapy date back to the ancient times, but its renaissance began in the 20th century. Hippotherapy has a positive impact on the development of the emotional, sensory, and motor spheres.

Key words: rehabilitation, therapy, children, young people.

Nazwa *hipoterapia* wywodzi się z języka greckiego, od słów *hippo*-koń i *terapia*-terapia¹. Stanowi ona jedna z form terapii wieloprofilowej dla dzieci i młodzieży z dysfunkcjami rozwojowymi. W krajach anglo- i niemieckojęzycznych hipoterapia oznacza wyłącznie fizjoterapię i fizyczną gimnastykę uprawianą na koniu, natomiast w Polsce ogół terapeutycznych działań związanych z kontaktem z koniem i jazdą na nim².

Wybór zwierzęcia do hipoterapii zależy od jego temperamentu i jakości chodu. Koń powinien być łagodny, niepłochliwy, pogodny i ułożony. Jednocześnie musi też być chętny do wykonywania jednostajnych ruchów i słuchania poleceń opiekuna.

¹ A. Szymańska, *Elementy psychoterapii w zajęciach hipoterapeutycznych*, PWRiL, Warszawa 2003, s. 135-158.

² J. Strauss, *Metodyka gimnastyki leczniczej na koniu*, „Hipoterapia” 1, 1993, s. 28.

Z kolei chód konia, najczęściej używany w hipoterapii stęp, musi być zbliżony długością do kroku osoby dorosłej, jednostajny, regularny i elastyczny³.

Znaczenie hipoterapii doceniono w starożytności. *Hipokrates uważał jazdę konną za gimnastykę pobudzającą łagodnie funkcje organizmu. Sokrates doszedł do wniosku, iż jazda konna ćwiczy zarazem ciało i zmysły. Asicema uważał, że jazda na koniu jest korzystnym ćwiczeniem dla organizmu*⁴.

Hipoterapia jako forma leczenia została wprowadzona do użytku na stałe w XX wieku po epidemii polio w Europie Zachodniej i Skandynawii.

Według J. Pakulskiej hipoterapia może mieć formę:

- terapii samym kontaktem z koniem – kontakt emocjonalny,
- fizjoterapii na koniu – pacjent jedynie siedzi na zwierzęciu i poddaje się jego ruchom,
- wołyżerki i psychopedagogicznej jazdy konnej – usprawniającej intelekt, poznanie, sprawność fizyczną⁵.

Z hipoterapii może korzystać duża liczba osób. Są to pacjenci z problemami natury społecznej i psychicznej: autystycy, nerwicowcy, osoby z zaburzeniami zachowania, nadpobudliwi ruchowo, upośledzeni umysłowo w stopniu lekkim i umiarkowanym, dzieci i młodzież z trudnościami szkolnymi (np. dyslektycy), osoby z zespołem Downa. Drugą grupę stanowią pacjenci z problemami ortopedycznymi: skoliozą, kręczem karku, ubytkami kończyn, po ich amputacji, z tetra- i paraparezą, koślawością kolan lub bioder. W hipoterapii mogą też brać udział osoby cierpiące na neuropatie, chorobę Parkinsona, stwardnienie rozsiane, mózgowie porażenie dziecięce, po przebytej chorobie Heinego-Medina, z przepukliną oponowo-rdzeniową.

Istnieje kilka przeciwwskazań do zajęć hipoterapeutycznych. Są to: alergia na sierść, odleżyny, niepohamowany lęk pacjenta, odklejanie siatkówki, zaburzenia psychiczne, ostre choroby infekcyjne, wodogłowie bez wszczepionej zastawki, podwyższone ciśnienie śródgałkowe. Ponadto z tego rodzaju ćwiczeń dyskwalifikuje też padaczka, upośledzenie umysłowe w stopniu głębokim, zaburzenia mineralizacji kości, przepuklina oponowo-rdzeniowa okolicy lędźwiowej, hemofilia i dyskopatia⁶.

Na zajęcia z hipoterapii kieruje dziecko lekarz prowadzący jego leczenie na wniosek rodziców. Odbywają się one pod kierunkiem hipoterapeuty. Do jego obowiązków należy:

1. współpraca z lekarzem prowadzącym pacjenta i jego innymi terapeutami,
2. zachowanie zasad etyki zawodowej i osobistej,
3. przestrzeganie tajemnicy medycznej,
4. ciągłe samokształcenie i doskonalenie zawodowe,

³ N. Winger, *Dostosowanie ruchu konia hipoterapeutycznego*, [w:] B. Reichmann-Engel, *Terapeutyczna jazda konia. Strategia rehabilitacji*, wyd. Fundacja Hipoterapia na rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, Kraków 2004, s. 130-139.

⁴ M. Bednarczyk, *Hipoterapia jako forma rehabilitacji i wsparcia włączania społecznego osób niepełnosprawnych*, „Student niepełnosprawny. Szkice i rozprawy” 15(8), wyd. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, 2015, s. 207-217.

⁵ J. Pakulska, M. Podolowska, G. Podolowski, *Nowoczesne formy działalności gospodarczej szansą rozwoju obszarów wiejskich. Rolnictwo w kontekście zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich*, wyd. Economicus, Szczecin 2010, s. 175-195.

⁶ M. Bednarczyk, *Hipoterapia...*, wyd. cyt., s. 207-217.

5. dbałość o poprawę stanu zdrowia pacjenta,
6. przestrzeganie w pracy zasad BHP⁷.

Wykwalifikowany terapeuta posiada kwalifikacje do pracy z dziećmi, kurs instruktorski rehabilitacji ruchowej o specjalności hipoterapeuta oraz predyspozycje osobiste do pracy z niepełnosprawnymi⁸.

Hipoterapia opiera się głównie na ćwiczeniach równoważnych. Ćwiczący podczas jazdy, poprawiając swoją pozycję w celu jej dopasowania do środka ciężkości konia, wymusza pracę całego układu kostno-mięśniowego. Przyczynia się to do wzrostu aktywności ruchowej człowieka, zwiększonego wydzielania adrenaliny, obniżenia napięcia mięśni, przywrócenia równowagi emocjonalnej. Ponadto jazda konna relaksuje i odpręża.

Udział dzieci i młodzieży w zajęciach hipoterapeutycznych poprawia ich koordynację wzrokowo-ruchową, wpływa pozytywnie na rozwój sfery psychofizycznej, poznawczej i behawioralnej oraz komunikowanie się.

W zakresie poprawy koordynacji wzrokowo-ruchowej chód konia i wykonywane na nim przez dziecko dysfunkcyjne ćwiczenia poprawiają jego równowagę, orientację w przestrzeni, stymulację i czucie powierzchniowe⁹.

Ćwiczenia hipoterapeutyczne zmniejszają zaburzenia emocjonalne u dzieci i młodzieży oraz wzmacniają ich poczucie wartości. Samodzielna jazda na koniu stanowi powód do dumy dla osoby, która na co dzień poruszać się na wózku inwalidzkim i musi korzystać z pomocy innych. Pacjent ma możliwość wyzbycia się uczucia lęku, rodzi w sobie uczucie bycia potrzebnym, gdyż ma możliwość sprawowania opieki nad zwierzęciem poprzez jego karmienie, czyszczenie, głaskanie¹⁰.

Ponadto zajęcia z hipoterapii przyczyniają się u dzieci i młodzieży z zaburzeniami rozwojowymi do intensyfikacji pracy analizatorów wzrokowych, słuchowych, dotykowych, węchowych. Pacjent staje się też bardziej świadomy możliwości swojego ciała w zakresie kontroli jego położenia, planowania ruchu, pokonywania odległości. Dzieje się tak dzięki zintensyfikowaniu bodźców docierających do pacjenta. Intensywny zapach konia, jego miękka sierść i chrapy, szorstka grzywa i ogon oraz wydawane różnorodne dźwięki stymulują doznania zmysłowe ćwiczącego. Te z kolei przyczyniają się do powstawania różnorodnych uczuć, które można komunikować werbalnie i niewerbalnie zwierzęciu i terapeutce. W ten sposób hipoterapia wpływa na nawiązywanie relacji społecznych i prawidłową komunikację. Odpowiedzialność i troska o zwierzę wpływają na tworzenie więzi emocjonalnych i budowanie umiejętności współpracy.

Hipoterapia wzmacnia też koordynację wzrokowo-ruchową, gdyż pacjent musi skupić się nie tylko na ruchu konia, ale także na prawidłowości wykonywania ćwiczeń. W ten sposób wzmacnia swoją koncentrację uwagi.

Równomierny chód konia w czasie ćwiczeń wyrabia w mózgu człowieka prawidłową pozycję miednicy w czasie chodzenia, a tym samym obniża napięcie mięśniowe.

⁷ Tamże.

⁸ L. Sochocka, T. Lisek, A. Zwierzyńska, *Metody leczenia autyzmu*, „Pielęgnacja Zdrowia Publicznego” 1-2, 2011, s. 157-158.

⁹ A. Włodarczyk, M. Gasińska, *Kanony polskiej hipoterapii*, „Rehabilitacja Medyczna” 6, 2002, s. 22-25.

¹⁰ M. Bednarczyk, *Hipoterapia...*, wyd. cyt., s. 207-217.

Prawidłowy dosiad konia powoduje naprzemienne napinanie i rozluźnianie mięśni pacjenta, a tym samym ich wewnętrzny masaż.

Nowe doznania i ich różnorodność oraz kontakt z żywym zwierzęciem przyczyniają się także do zwiększenia u dzieci i młodzieży motywacji do wykonywania ćwiczeń, u podstaw której leży ciekawość i samodzielność działań¹¹.

Zajęcia hipoterapeutyczne odbywają się w czasie 30-40 minut w zależności od stanu pacjenta i jego możliwości. Koń prowadzony jest na lonży przez asystenta, po okręgu. Ćwiczenia wykonywane przez pacjentów dzielą się na grupy. Pierwszą są zaznajamiające ze zwierzęciem, jego wielkością, wyglądem, właściwościami fizycznymi. Kolejna to prawidłowy dosiad i zaznajamianie z ruchami zwierzęcia. Terapeuta pracujący z dzieckiem wydaje polecenia słowne i poprawia ułożenie miednicy pacjenta na grzbiecie zwierzęcia. Ostatnia grupa ćwiczeń to ich wykonywanie zgodnie z poleceniami terapeuty w czasie ruchu konia i jego postoju. Mogą to być ćwiczenia związane z pochylaniem się do przodu i do tyłu, dotykaniem końskich uszu, rotacji tułowia w pasie, jazda przodem i tyłem, podnoszenie rąk do boków i do góry. Asystent i terapeuta na bieżąco kontrolują ruch konia oraz pozycje i pracę poszczególnych partii ciała dziecka. Zajęcia kończą się ćwiczeniami relaksacyjnymi polegającymi wyłącznie na swobodnym dosiadzie konia z zachowaniem prawidłowej pozycji¹².

Obecnie za jedną z form hipoterapii można uznać parajeździectwo. Możliwość rywalizacji niepełnosprawnych ma dla nich aspekt terapeutyczny. Wzmacnia poczucie własnej wartości, daje radość z osiągania sukcesów i pokonywania barier oraz stwarza możliwość wymiany doświadczeń z innymi ludźmi o podobnych zainteresowaniach.

Hipoterapia to naturalna forma rehabilitacji człowieka prowadzona w naturalnym środowisku z wykorzystaniem żywego zwierzęcia. Jest ona nastawiona głównie na odbiór różnorodnych bodźców kinestetycznych i uczuciowych wysyłanych przez zwierzę i odbieranych przez pacjenta. Ma wszechstronny wpływ na jego leczenie. Z uwagi na korzyści płynące z niej dla organizmu człowieka może być stosowana jako rehabilitacja chorych i niepełnosprawnych. Hipoterapia przyczynia się do poprawy funkcjonowania układu ruchu, kształtuje sferę poznawczą i emocjonalną osób z niej korzystających.

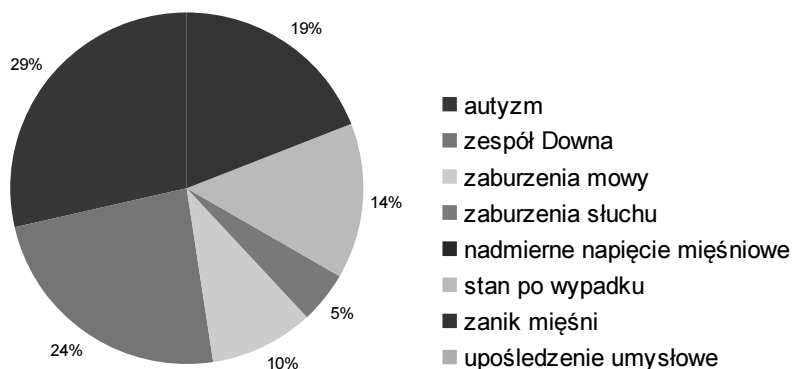
Wyniki badań

Powyższe spostrzeżenia potwierdzają badania ankietowe przeprowadzone na grupie 22 rodziców dzieci uczęszczających na zajęcia hipoterapii w jednym z podradomskich ośrodków jeździeckich. Wiek dzieci mieści się w granicach 5-16 lat. W grupie terapeutycznej przeważają dziewczynki (12 osób – 54,5%), chłopcy stanowią 45,5% (10 osób).

Wyniki przeprowadzonych badań wskazały najczęstsze przyczyny uczęszczania dzieci na zajęcia hipoterapeutyczne.

¹¹ M. Sobuś, S. Łagan, *Hipoterapia jako naturalna forma rehabilitacji*, „Aktualne Problemy Biomechaniki” 4, 2010, s. 173-178.

¹² E. Matusiak-Wieczorek, *Wpływ hipoterapii na równowagę dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym*, „Ortopedia. Traumatologia. Rehabilitacja”, vol. 18 (2), 2016, s. 165-175.

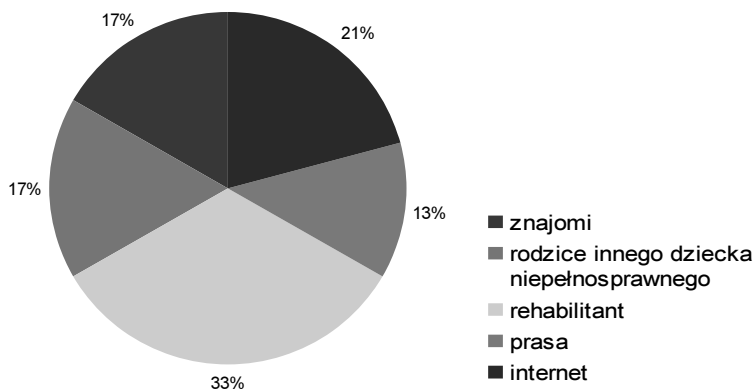


Wykres 1. Zaburzenia rozwojowe dzieci korzystających z hipoterapii

Źródło: Badania własne.

Najczęściej na zajęcia z hipoterapii uczęszczają dzieci z następującymi zaburzeniami: MPD 6 osób (27,3%), autyzmem 5 dzieci (22,7%), stanem po wypadkach 4 dzieci (18,2%). Pozostali ćwiczący to dzieci z zespołem Downa, cierpiące na nadmierne napięcie mięśniowe, z zaburzeniami mowy oraz upośledzeniem umysłowym. Uzyskane w badaniu wyniki potwierdzają przydatność hipoterapii w leczeniu w/w zaburzeń u dzieci i młodzieży.

Rodzice pozyskują wiedzę na temat hipoterapii z różnych źródeł, co pokazuje poniższy wykres.



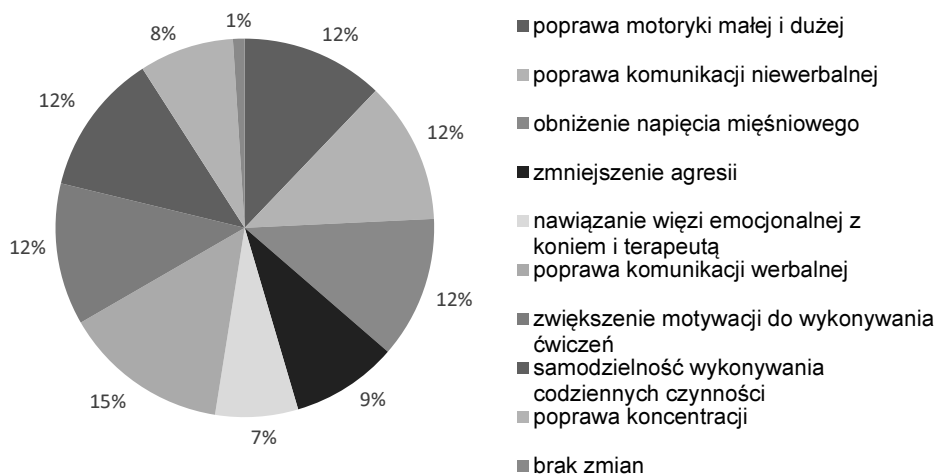
Wykres 2. Źródła wiedzy o hipoterapii

Źródło: Badania własne.

Najwięcej osób pozyskało informacje o możliwościach rozszerzenia ćwiczeń o hipoterapię od rehabilitanta (8 osób – 36,4% badanych). Pozostali dowiedzieli się z internetu (5 badanych – 22,7%) oraz od rodziców innych dzieci niepełnosprawnych i od znajomych (po 4 badanych – 18,2%), także z prasy (3 respondentów – 13,6%).

Wynika z tego, że najlepszą formą zachęty do skorzystania z hipoterapii jest bezpośrednia rozmowa z rehabilitantem, innymi rodzicami, znajomymi. Istnieje wówczas możliwość konfrontacji ze specjalistą lub innymi osobami, które już korzystają z danej formy ćwiczeń i mogą podzielić się doświadczeniami.

Badania przeprowadzone wśród rodziców miały też na celu określenie czasu uczestnictwa dzieci w zajęciach z hipoterapii. Im jest on dłuższy, tym ćwiczenia przynoszą lepsze efekty. Poprawia się kondycja fizyczna dzieci, maleje napięcie mięśniowe i emocjonalne, poprawia ich samopoczucie. Dzieci w ocenie rodziców stają się bardziej radosne i świadome swoich możliwości.

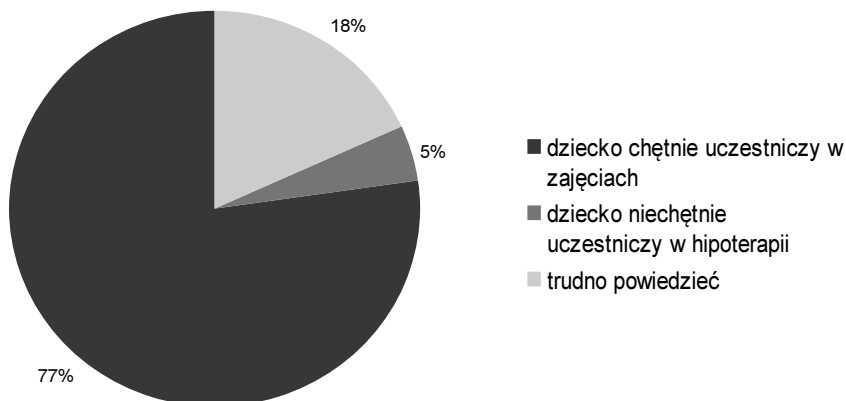


Wykres 3. Korzyści płynące z hipoterapii

Źródło: Badania własne.

Hipoterapia przynosi niewymierne korzyści dla ćwiczących dzieci, co dostrzegają ich opiekunowie oraz inni terapeuci, pracujący z dzieckiem. Ankietowani wymieniali najczęściej dostrzegane przez nich efekty hipoterapii: poprawa komunikacji werbalnej (16 dzieci – 72,7%). Wysoko są też ocenione: (u 14 osób – 63,6%) poprawa motoryki małej i dużej, poprawa komunikacji niewerbalnej, zwiększenie motywacji do wykonywania ćwiczeń i podejmowania wysiłku, zwiększenie samodzielności w wykonywaniu codziennych czynności. U 13 dzieci (59,1%) rodzice dostrzegli zmniejszenie napięcia mięśniowego. Po ćwiczeniach dzieci stają się też mniej agresywne (10 badanych – 45,5%), poprawia się ich koncentracja (9 osób – 40,9%) oraz nawiązuje więź emocjonalna z koniem i terapeutą (8 ankietowanych – 36,4%). Jedynie jeden rodzic nie dostrzegł żadnych efektów hipoterapii u dziecka. Powyższe udzielone przez rodziców odpowiedzi wskazują na wszechstronny wpływ hipoterapii na poprawę stanu zdrowia, zarówno fizycznego, jak i psychicznego, małych pacjentów.

Uzyskiwane przez dzieci efekty ich pracy z pewnością mają wpływ na ich chęć uczestniczenia w zajęciach z hipoterapii. Również i to dostrzegli ankietowani rodzice. Dzieci cieszą się na kolejne spotkanie z żywym zwierzęciem, kontakt z nim, możliwość opieki, głaskania, przejażdżki. Nie traktują bowiem spotkań z hipoterapeutą wyłącznie jako formy pracy nad sobą i żmudnych ćwiczeń. Radość z zajęć otwiera w dzieciach ich potencjał emocjonalny.



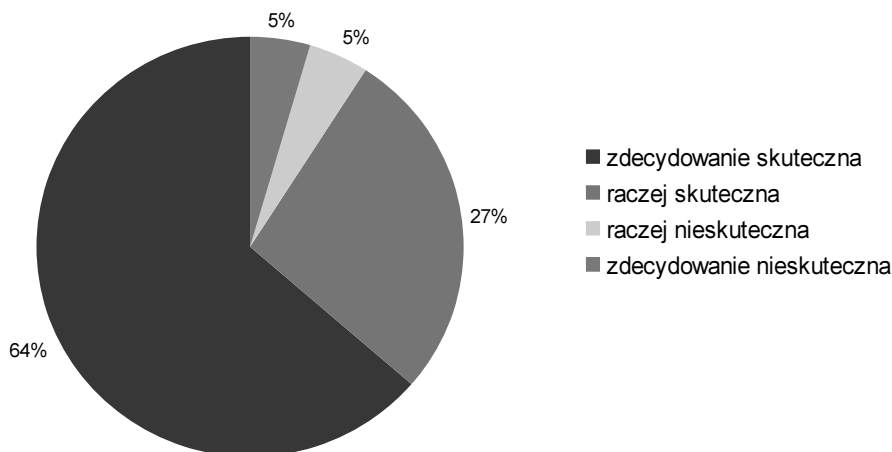
Wykres 4. Chęć uczestnictwa w zajęciach z hipoterapii

Źródło: Badania własne.

Według badanych, ich dzieci z chęcią uczestniczą w spotkaniach z hipoterapeutą, podejmują wykonywanie zaleconych ćwiczeń (17 dzieci – 77,3%). Dla 4 rodziców trudno jest określić stosunek dzieci do tej formy ćwiczeń (18,2%), co może wynikać z trudności komunikacyjnych lub braku okazywania uczuć związanych z ćwiczeniami. Jedynie 1 dziecko niechętnie ćwiczy na koniu (4,5%).

Chęć uczestniczenia dzieci w zajęciach wpływa pozytywnie na kształtowanie ich relacji ze zwierzęciem, co potwierdzają rodzice. Nawiązuje się między nimi silna więź emocjonalna. Dzieci lubią miękkość sierści, możliwość jej głaskania, dostrzegają różnorodne elementy w budowie zwierzęcia. Ważnym jest też dla nich z pewnością to, że koń nie ocenia ich wyglądu czy zachowania, jest dla nich łagodny i cierpliwy. Można się też do niego przytulić, ale i także nakarmić, czy wyczesać, przygotowując do zajęć lub po ich zakończeniu. Mali pacjenci stają się przez to wrażliwsi na potrzeby zwierzęcia, stają się empatyczni. Zachowania takie potwierdza 20 rodziców (90,9% badanych). Jedynie dwoje z nich (9,1%) nie dostrzegło nawiązania więzi emocjonalnych między dzieckiem i koniem.

Nieodczynnym działaniem terapeutycznym w usprawnianiu chorego dziecka jest jego wszechstronna rehabilitacja. Dlatego też dla większości rodziców hipoterapia stanowi jeden z jej elementów.

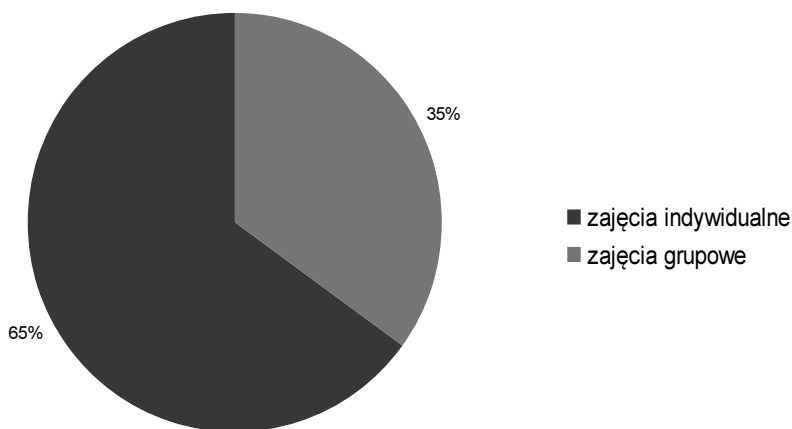


Wykres 5. Skuteczność hipoterapii w połączeniu z innymi formami zajęć terapeutycznych

Źródło: Badania własne.

Zdecydowana większość rodziców dostrzega korzyści z łączenia hipoterapii z innymi formami rehabilitacji, na które uczęszczają ich dzieci (20 rodziców – 90,9%). Korzyści nie dostrzegają tylko dwie spośród badanych osób. W grupie tej znaleźli się ci, którzy potrafią wymienić korzyści z ćwiczeń z hipoterapeutą.

Zajęcia z hipoterapii mogą mieć formę pracy indywidualnej lub grupowej.



Wykres 6. Formy hipoterapii

Źródło: Badania własne.

Najlepsze efekty uzyskuje się w pracy indywidualnej dziecka z terapeutą. Ma on wówczas możliwość bieżącej korekty postawy i wykonywania ćwiczeń, co ma przełożenie na ich lepszą efektywność. Taką też formę mają w przeważającej liczbie zajęcia, na które uczęszczają dzieci ankietowanych rodziców (13 osób – 65%). Pozostali korzystają

z zajęć grupowych (7 osób – 35% badanych). Zajęcia grupowe przeznaczone są dla dzieci z mniejszymi deficytami zdrowotnymi, które samodzielnie potrafią skorygować swoje błędy w czasie ćwiczeń. Są to także dzieci starsze. Tego typu forma zajęć z pewnością budzi w nich poczucie wiary we własne możliwości i samodzielności działania.

Wnioski

Wyniki uzyskane podczas badań wskazują na wszechstronny wpływ hipoterapii na poprawę stanu fizycznego i psychicznego dzieci ankietowanych rodziców. Dostrzegają oni poprawę stanu emocjonalnego swoich dzieci, układu ruchowego, zmniejszenie napięcia emocjonalnego i mięśniowego. Z uwagi na chęć uzyskania jak najlepszych efektów ćwiczeń dzieci uczęszczają w większości na indywidualne zajęcia terapeutyczne, które są też uzupełnieniem innych form terapii dla małych pacjentów. Rodzice są zadowoleni z efektów pracy z dziećmi i poleciłiby tę formę zajęć innym zainteresowanym.

Bibliografia

- Bednarczyk M., *Hipoterapia jako forma rehabilitacji i wsparcia włączania społecznego osób niepełnosprawnych*, „Student niepełnosprawny. Szkice i rozprawy”, 15(8), 2015, wyd. Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.
- Matusiak-Wieczorek E., *Wpływ hipoterapii na równowagę dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym*, „Ortopedia. Traumatologia. Rehabilitacja”, vol. 18 (2), 2016.
- Pakulska J., Podolowska M., Podolowski G., *Nowoczesne formy działalności gospodarczej szansą rozwoju obszarów wiejskich. Rolnictwo w kontekście zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich*, wyd. Economicus, Szczecin 2010.
- Sobuś M., Łagan S., *Hipoterapia jako naturalna forma rehabilitacji*, „Aktualne Problemy Biomechaniki” 4, 2010.
- Sochocka L., Lisek T., Zwierzyńska A., *Metody leczenia autyzmu*, „Pielęgnacja Zdrowia Publicznego” 1-2, 2011.
- Strauss J., *Metodyka gimnastyki leczniczej na koniu*, „Hipoterapia” 1, 1993.
- Szmigiel C., *Podstawy diagnostyki i rehabilitacji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej*, wyd. AWF Kraków, Kraków 2001.
- Szymańska A., *Psychopedagogiczne aspekty hipoterapii dzieci i młodzieży*, PWRiL, Warszawa 2003.
- Winger N., *Dostosowanie ruchu konia hipoterapeutycznego*, [w:] Reichmann-Engel B., *Terapeutyczna jazda konia. Strategia rehabilitacji*, wyd. Fundacja Hipoterapia na rzecz Rehabilitacji Dzieci Niepełnosprawnych, Kraków 2004.
- Włodarczyk A., Gasińska M., *Kanony polskiej hipoterapii*, „Rehabilitacja Medyczna” 6, 2002.
- Zembaty A., *Kinezyterapia. Tom II. Ćwiczenia kinezyterapii i metody kinezyterapeutyczne*, wyd. Kasper, Kraków 2003.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

KAMILA BRELA

Studentka I roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe Młodych Pedagogów
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of Pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle of Young Teachers
The Jan Kochanowski University in Kielce

Funkcjonowanie człowieka starego – wybrane problemy w świetle literatury

The functioning of a senior citizen – selected problems in the light of the literature

Summary: Due to a decrease in reproductiveness and death rates, the extension of people's lifespan is being observed. The dynamic process of ageing has led to a heightened interest in the problems of old age, mainly because it generates challenges and problems in many spheres. It primarily concerns the economic sphere, healthcare as well as social and family relations. Ageing poses a new challenge for healthcare and social welfare. The ongoing changes inspire reflection on a number of issues: the way senior citizens function in the family, the problems which they encounter, and the measures which should be undertaken to provide senior citizens with decent living conditions. The goal of this article is to familiarise the readers with the basic issues connected with old age, the place of a senior citizen in the family, and the problems encountered by senior citizens.

Key words: senior citizen, old age, needs, activity.

Wprowadzenie

Starzenie się ludzi choć jest zjawiskiem uniwersalnym, w ostatnich kilkudziesięciu latach nasila się. Zjawisko demograficznego starzenia się społeczeństw wynika z nagromadzenia się wielu zmian w różnych obszarach. Postęp cywilizacyjny pozwolił na rozwój wielu dziedzin np. gospodarki, ekonomii czy medycyny. To wszystko wpły-

nęło na poprawę jakości życia, w tym warunków zdrowotnych i ekonomicznych oraz wydłużenie przeciętnego trwania ludzkiego życia¹. Nie bez znaczenia jest także spadek przyrostu naturalnego (który prowadzi do zmniejszenia udziału najmłodszych grup wiekowych i podwyższania średniego wieku ludności) i to, kiedy kobiety decydują się na urodzenie pierwszego dziecka. Ponadto zmniejsza się liczba zawierania małżeństw, a osoby żyjące w związkach nieformalnych rzadziej decydują się na posiadanie potomstwa. Do obecnego stanu rzeczy przyczyniają się również migracje, które powodują, że osoby w starszym wieku pozostawione są samemu sobie.

Zjawisko demograficznego starzenia się społeczeństw generuje potrzebę tworzenia nowych form opieki nad seniorami. Pomoc społeczna odgrywa tu kluczową rolę. Powstające instytucje mają na celu wspieranie osób starszych nie tylko w zakresie sfery fizycznej, ale także zaspokajaniu podstawowych potrzeb seniorów i wspomaganie w procesach aktywnego i pomyślnego starzenia się. Starzenie się społeczeństw jest procesem stawiającym wiele wyzwań, w szczególności przed polityką społeczną, zdrowotną, socjalną, ekonomiczną i edukacyjną danego kraju.

Starzenie się i starość

Starość jest naturalną fazą życia, która następuje po młodości i dojrzałości². Starość jest nieuniknionym efektem starzenia się³. Natomiast starzenie się to proces celowy, zaprogramowany przez naturę: jest zależny od zegara biologicznego, regulujący go geny⁴. Starzenie się to proces biologicznych i psychicznych zmian, postępujących w toku życia człowieka, które rozpoczynają się na długo przed starością. Tempo i stopień starzenia się zależą od wielu czynników: stylu życia, warunków społecznych, indywidualnych właściwości człowieka, zdrowia, charakteru czy nawyków⁵. Przebiega w sferach: biologicznej, psychologicznej i społecznej. Do zjawisk występujących w starości zalicza się między innymi: obniżenie sprawności, polipatologię, wielochorobowość (schorzenia układu ruchu, nerwowego, pokarmowego i krążenia), zaburzenia widzenia, słuchu, odżywiania⁶.

Z uwagi na długość starości niezbędne było wprowadzenie wewnętrznego jej podziału na fazy. Za początek starości przyjmuje się według WHO 60 rok życia, są to tzw. young old, czyli „młodzi starzy” (III wiek: 60-74 lata). Kolejna faza to tzw. old old „starość dojrzała” (IV wiek: 75-89 lat) oraz oldest old – „starzy starzy”, long life – „długowieczni” (powyżej 90 lat)⁷.

¹ J. K. Wawrzyniak, *Starość jednostkowa i globalna*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 42.

² E. Trafialek, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Kielce 2006, s. 69.

³ A. A. Zych, *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001, s. 202.

⁴ Z. Szarota, *Biologiczny wymiar procesu starzenia się i starości*, [w:] R. J. Kijak, Z. Szarota (red.), *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013, s. 13.

⁵ A. A. Zych, *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Katowice 1999, s. 97.

⁶ J. K. Wawrzyniak, *Kryzysy typowe dla okresu starości*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 54.

⁷ E. Trafialek, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Kielce 2006, s. 72.

Okresowi starzenia się towarzyszą określone zadania rozwojowe.

Poniżej skorzystam z opracowania Joanny K. Wawrzyniak. Autorka wyróżnia zadania rozwojowe w fazie starości według różnych klasyfikacji.

Erik H. Erikson przypisuje fazie późnej dorosłości wiek powyżej 60 roku życia. Twierdzi, że zadaniem rozwojowym tej fazy jest osiągnięcie poczucia harmonii i sensu, akceptacja własnego życia poprzez rozwiązanie konfliktu pomiędzy integralnością a rozpaczą wywołaną świadomością końca życia.

Barbara Szatur-Jaworska również przyjmuje za początek starości 60 rok życia. Według niej głównymi zadaniami rozwojowymi w tej fazie są: akceptacja postępującej zależności od innych, utrzymanie zainteresowania światem, panowanie nad umysłem i utrzymywanie go w sprawności oraz osiągnięcie pewności znaczenia i godności własnego życia.

Robert J. Havighurst, podobnie jak poprzedni autorzy, późnej dojrzałości przypisuje 60 rok życia. Autor skupia się jednak na nieco innych zadaniach, podkreśla: przygotowanie się do emerytury i zmniejszonych dochodów, nawiązanie satysfakcjonujących kontaktów społecznych, utrzymanie przyjaźni i aktywności, przyjmowanie i dostosowywanie się do nowych ról społecznych, pogodzenie się ze śmiercią współmałżonka i wypracowanie dojrzałej postawy wobec śmierci.

Jeszcze inną koncepcję przedstawia Daniel J. Levinson, który wyodrębnia: późną dorosłość (60-65 r. ż), późną dojrzałość (65-80 r. ż) i bardzo późny wiek dojrzały (80+). Według autora w fazie wkraczania w późną dorosłość zadaniem jest bilans życia, wypracowanie równowagi i nowych ról społecznych. Na okres późnej dojrzałości składają się: wyciszenie, integracja wewnętrzna, szersze spojrzenie na życie i przygotowanie do śmierci, natomiast bardzo późny wiek dojrzały cechuje się następującymi zadaniami rozwojowymi: pogodzeniem się ze stratą najbliższych, samotnością (brak rówieśników), możliwością podejmowania aktywności i twórczości na miarę sił i zdrowia⁸.

Potrzeby ludzi starszych

Współcześnie rodzina wciąż pozostaje najważniejszą wartością oraz płaszczyzną emocjonalnego wsparcia, funkcjonowania i aktywności dla osób starszych. Dzięki kontaktom międzypokoleniowym seniorzy mają poczucie uczestnictwa w rodzinie. Ponieważ są przekąźnikami tradycji rodzinnej i narodowej, zaspokajają także potrzebę użyteczności. Ponadto, rodzina jest dla seniorów miejscem utrzymywania stałych i bliskich kontaktów, umożliwia uczestnictwo w ważnych wydarzeniach oraz służy pielęgnowaniu tradycji rodzinnych. We współczesnej wielopokoleniowej rodzinie typowe jest wychowywanie wnuków przez dziadków. Poprzez zajmowanie się dziećmi własnych dzieci dziadkowie zaspokajają wiele swoich potrzeb w tym potrzebę miłości, przynależności, aktywności i uznania. Seniorzy mają dużo więcej czasu i z chęcią spędzają go z najmłodszymi, są dla swoich wnuków skarbnicą wiedzy, doświadczeń i wartości, które nie mają odzwierciedlenia we współczesności pełnej hedonizmu.

Potrzeb osób starszych nie należy rozpatrywać w oderwaniu od innych grup społecznych, ale trzeba pamiętać, że zmienia się ich poziom, ważność, intensywność

⁸ J. K. Wawrzyniak, *Zadania rozwojowe w fazie starości*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 52.

i kolejność ich zaspakajania, co jest wynikiem zmian zachodzących w życiu człowieka pod wpływem wieku.

Analizując potrzeby ludzi starych, konieczne jest pochylenie się nad potrzebami ponadpodmiotowymi, czyli tymi, których człowiek nie jest w stanie samodzielnie zaspokajać i regulować. Należą do nich: następstwa procesu starzenia się, odchylenia od normy, choroby, wypadki losowe, trudne sytuacje życiowe, niezaradność życiowa, zależność od innych⁹.

Aktywność osób w okresie późnej dorosłości

Podstawową grupą odniesienia poza rodziną dla seniorów jest społeczność lokalna. To w niej osoby starsze podejmują różne aktywności, które wyznaczają ich wartości i użyteczność. Jedną z form aktywności podejmowanych w wieku późnej starości jest właśnie wolontariat, który warunkuje nowe zadania i role dla seniorów.

W sytuacji, gdy osoba starsza świadczy usługi pomocowe, mówimy o wolontariacie w wymiarze podmiotowym¹⁰. Bezinteresowność niesienia pomocy potrzebującym to szczególnie wartość, którą muszą posiadać wolontariusze. Wolontariat niejednokrotnie stawia człowieka w obliczu bardzo trudnych sytuacji, stwarza konieczność pokonywania swoich słabości czy ograniczeń. Aby wykonywać tego rodzaju pracę, osoba powinna charakteryzować się odwagą, altruizmem, zdolnością do poświęceń i gotowością do działania. Wolontariat daje człowiekowi starszemu satysfakcję, użyteczność, sens życia i radość. Służy także samorealizacji, wzmocnieniu poczucia własnej wartości, ponadto obala negatywne stereotypy na temat człowieka starego.

Inną formą aktywności są Uniwersytety Trzeciego Wieku (dalej jako UTW), które zaspokajają potrzeby edukacyjne i społeczne seniorów. Są one najpowszechniejszymi instytucjami kształcącymi osoby starsze. Główny ich cel to wspieranie rozwoju seniorów poprzez dbanie o sprawność intelektualną i fizyczną, uczenie się, rozwijanie zainteresowań i umiejętności oraz udział w różnego rodzaju imprezach. UTW są nastawione na profilaktykę gerontologiczną, upowszechnienie zdrowego stylu życia, sport i turystykę. Dają także możliwość do nawiązywania i podtrzymywania kontaktów interpersonalnych¹¹. Tematy wykładów i seminaria obejmują zagadnienia z zakresu medycyny, biologii, psychologii, socjologii, nauk humanistycznych: literatury, historii, historii sztuki, a także lektoraty językowe¹². W niektórych Uniwersytetach działają chóry, kabarety, teatry, zespoły muzyczne, dzięki którym działalność placówek służy upowszech-

⁹ A. Chabior, *Potrzeby osób starszych*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 127.

¹⁰ A. Chabior, *Wolontariat seniorów*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 205.

¹¹ A. Fabiś, *Instytucje kształcące osoby starsze*, [w:] A. Fabiś, M. Muszyński, Ł. Tomczyk, M. Zralek, (red.), *Starość w Polsce: aspekty społeczne i edukacyjne*, Oświęcim 2014, s. 59-61.

¹² A. Chabior, *Rola aktywności kulturalno-oświatowej w adaptacji do starości*, Radom-Kielce 2000, s. 140.

¹³ E. Trafialek, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Kielce 2006, s. 196.

¹⁴ Tamże, s. 202.

¹⁵ A. Chabior, *Kluby seniora miejscem uczestnictwa i aktywności kulturalnej seniorów*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior, *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015, s. 216.

nianiu kultury i organizowaniu rozrywki w środowisku lokalnym¹³. Poddając analizie Uniwersytety Trzeciego Wieku, należy poruszyć jeszcze jedną bardzo ważną kwestię. Mianowicie to, że UTW stanowią obszar badań i analiz naukowych, które prowadzone są w obrębie nauk i dyscyplin naukowych, takich jak: socjologia, pedagogika społeczna, gerontologia społeczna, psychologia, polityka społeczna, andragogika i geragogika¹⁴.

Jeszcze inną rolę w życiu osób starszych pełnią kluby seniora. Kiedyś postrzegane były one jako placówki wolnoczasowe. Osoby starsze mogły tam rozwijać swoje zainteresowania i hobby, spotykać się z rówieśnikami. W obecnym rozumieniu są to instytucje środowiskowe wspierające i aktywizujące seniorów, placówki pomocowe, które powołane są przez podmioty pomocy społecznej, np. powiatowe centra pomocy rodzinie czy ośrodki pomocy społecznej. Zaczynają być traktowane jako forma pracy socjalnej, aktywizacji społecznej i życiowej, której głównym zadaniem jest to, by osoba starsza była jak najdłużej aktywna, samowystarczalna i samodzielna¹⁵. Kluby seniora pełnią funkcje, które wpływają na rozwój intelektualny i społeczny osób starszych. Są to między innymi: funkcja integracyjna, funkcja kształcąca, funkcja kompensacyjna, funkcja adaptacyjna, funkcja rekreacyjno-rozrywkowa¹⁶.

Podsumowanie

Demograficzne starzenie się społeczeństw to wyzwanie, na które odpowiedzieć musi wiele państw. Zjawisko to pociąga za sobą poważne konsekwencje, które dotyczą wielu sfer. Wpływ na obecny stan ma szeroko rozumiany postęp cywilizacyjny i jego skutki. Starzenie się społeczeństw generuje potrzebę powstawania nowych i ulepszania już istniejących instytucji wspierających osoby starsze. Konieczne jest także wyspecjalizowanie odpowiednich kadr, które będą sprawować opiekę nad seniorami (gerontolodzy społeczni, geriatrzy, asystenci osoby starszej, itp.). Należy pamiętać, że dla człowieka starego niezwykle istotna jest rodzina, która jest główną aktywnością, źródłem miłości, radości i akceptacji.

Niestety mają też miejsce sytuacje, w których rodzina nie spełni swoich funkcji. Seniorzy wtedy, muszą zmagać się z kryzysami i patologiami. Niektóre z nich to: przemoc, pogorszenie się zdrowia, utrata bliskiej osoby, opuszczenie domu przez dorosłe dzieci, samotność i osamotnienie, przejście na emeryturę, utrata poczucia użyteczności, świadomość zbliżającego się końca życia. Problemem są także kumulujące się schorzenia i choroby przewlekłe, na które człowiek często nie ma wpływu. Dokonujące się zmiany w sferze mediów także nie są dla osób starszych łatwe i oczywiste. Senior musi się odnaleźć w mediatyzowanym świecie, by prawidłowo funkcjonować i nie zostać wykluczonym. Kolejną ważną kwestią są negatywne stereotypy skierowane do seniorów, z którymi trzeba walczyć, gdyż są krzywdzące dla osób starszych, dyskryminują je i wpływają na nieprawidłowe postrzeganie najstarszej generacji przez młodsze pokolenia.

Starość jest ostatnim etapem w życiu człowieka, na który trzeba się przygotować, zaakceptować, robić wszystko by przebiegał pomyślnie i maksymalnie wykorzystać ten

¹⁶ A. Chabior, *Aktywizacja i aktywność ludzi w okresie późnej dorosłości*, Kielce 2011, s. 103-104.

czas, by jak najdłużej żyć w sprawności i niezależności. Starość to nie tylko ciągle problemy, to także czas na odpoczynek, podróże, realizację swoich celów i marzeń. To okazja do odkrywania siebie i pomocy innym.

Idealnym rozwiązaniem dla aktywnych seniorów na emeryturze jest wolontariat, w którym to właśnie seniorzy się realizują i są podporą dla innych. Inną formą aktywności są Uniwersytety Trzeciego Wieku.

Okazujemy osobom starszym szacunek, bo to właśnie im wiele zawdzięczamy. Seniorzy są przecież przykładem dla swoich wnuków, nośnikami informacji, tradycji, historii i zanikających wartości.

Bibliografia

- Chabior A., *Aktywizacja i aktywność ludzi w okresie późnej dorosłości*, Kielce 2011.
- Chabior A., *Kluby seniora miejscem uczestnictwa i aktywności kulturalnej seniorów*, [w:] A. Fabiś, J. K. Wawrzyniak, A. Chabior, *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Chabior A., *Potrzeby osób starszych*, [w:] A. Fabiś, J.K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Chabior A., *Rola aktywności kulturalno-oświatowej w adaptacji do starości*, Radom-Kielce 2000.
- Chabior A., *Wolontariat seniorów*, [w:] A. Fabiś, J.K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Fabiś A., *Instytucje kształcące osoby starsze*, [w:] A. Fabiś, M. Muszyński, Ł. Tomczyk, M. Zralek, (red.), *Starość w Polsce: aspekty społeczne i edukacyjne*, Oświęcim 2014.
- Szarota Z., *Biologiczny wymiar procesu starzenia się i starości*, [w:] R.J. Kijak, Z. Szarota (red.), *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013.
- Trafialek E., *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Kielce 2006.
- Wawrzyniak J.K., *Kryzysy typowe dla okresu starości*, [w:] A. Fabiś, J.K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Wawrzyniak J.K., *Starość jednostkowa i globalna*, [w:] A. Fabiś, J.K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Wawrzyniak J.K., *Zadania rozwojowe w fazie starości*, [w:] A. Fabiś, J.K. Wawrzyniak, A. Chabior (red.), *Ludzka starość. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Kraków 2015.
- Zych A.A., *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Katowice 1999.
- Zych A.A. (red.), *Słownik gerontologii społecznej*, Warszawa 2001.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

OLIWIA CZAPLIŃSKA

Studentka II roku prawa, jednolite studia magisterskie

Koło Naukowe Prawa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

2 year student of law, MA studies

The Law Society Circle of the Jan Kochanowski University in Kielce

The Jan Kochanowski University in Kielce

Człowiek w środowisku prawa cywilnego

Man and the civil law

Summary: This article is mainly devoted to a description of the civil law as a man's invention based on the laws of nature. It shows the extent to which the civil law is part of life of every individual. The leading idea is to show and describe the society not as a unified whole, but as concrete individuals. Such a precise differentiation of one man from another is possible exclusively by virtue of the features imposed by the civil law, whose goal is to build 'identity' and its subsequent protection. I also addressed the issue of legal capacity and the capacity to act, explicating both these terms, the interdependencies between the terms and the possibilities which they give. I also tried to emphasize the social character of the civil law by means of explicating the institution of overusing legal right and general clauses.

Key words: identity, legal right, general clause, legal capacity.

Człowiek od początku swojego istnienia starał się naśladować dziką naturę. Próbował zrozumieć rządzące nią zasady, z czasem się ich uczył, próbował je przechytrzyć, obrócić na swą korzyść, ułatwiając sobie w ten sposób życie. Kształtował umiejętność dostosowywania się do zmian w otaczającej go przyrodzie, występujących niezależnych od jego woli. Cała przyroda działa według pewnego rytmu, pewnych zasad, których zrozumienie nadal nawet dla współczesnego człowieka bywa bardzo ciężkie. Ludzie ucząc się żyć w przyrodzie, początkowo nie potrzebowali zbyt wiele, wzorowali się na zachowaniach zwierzęcych, uczyli się dostosowywać do warunków, które stawiała im natura. Z czasem jednak tworzenie przez człowieka stad, wiosek, kolonii etc. wyma-

gało ustalenia hierarchii. Nie tylko stada, poszczególnych jego członków i zależności między nimi, ale również hierarchii wartości. To ta potrzeba uporządkowania i ustalenia pewnych reguł, ewoluując latami, dała początek naszemu dzisiejszemu, spisanemu prawu. Człowiek, jako istota stadna, musi znać swoją rolę, wiedzieć, co może robić, czego nie. Wspólne ustalenie w grupach społecznych zachowań pożądaných, jak i dewiacyjnych, zakazanych i sankcjonowanych, dawało ludziom poczucie psychicznego bezpieczeństwa i wytyczało ścieżki prawidłowego funkcjonowania w grupie, jak i dawało im możliwość świadomego wyboru między dobrem a złem.

Powszechnie człowiek to gatunek ssaka z rodziny człowiekowatych. Występuje na wszystkich kontynentach. Jest w przyrodzie jedyną istotą, która do prawidłowego rozwoju psychicznego potrzebuje wychowania w społeczeństwie: „Człowiek, jako osoba posiada jakieś wartości jakościowe, jest np. wielkoduszny, mądry, zdrowy itp. Może też obcować lub zjednoczyć się z przedmiotami, będącymi nosicielem wartości – jest to zjednoczenie w pełni przeżyte, które zakłada wcześniejszy akt poznania wartości, poruszenie emocjonalne spowodowane nimi oraz odpowiedź na nie”¹.

To człowiek, jako istota rozumna czująca ciągłą chęć do ulepszania siebie i swojego życia, stworzył porządek prawny, który ewoluując razem z nim porządkuje wszystkie dziedziny życia, a także stosunki społeczne. Idąc tym tokiem rozumowania, człowiek przetworzył środowisko naturalne, w którym występował pierwotnie, w dostosowane do siebie środowisko. Jego podstawą jest według mnie porządek prawny. Czym jest jednak prawo dla jednostki?

„Prawo jako takie zajmuje się obowiązkami jednych osób względem drugih; prawo porusza kwestie dotyczące zobowiązań jednych osób (względem drugih) oraz 'praw' przynależnych drugiej osobie (na mocy których może ona żądać czegoś od pierwszej)”². „Prawo to zbiór norm, czyli reguł postępowania pochodzących od kompetentnych organów władzy publicznej, na których strażą stoi państwo stosujące przymus państwowy”³. Człowiek chcąc ułatwić sobie życie, stworzył reguły, których teraz wszyscy prawi ludzie są obowiązani przestrzegać dla **‘wspólnego dobra’**. Jak podkreśla prof. Radwański „z tradycji kultury zachodnioeuropejskiej wywodzi się podział norm całego systemu prawnego na jego dwa podzbiory: prawo publiczne i prawo prywatne”⁴.

Prawo publiczne i prawo prywatne

W prawie prywatnym normy regulują stosunki między podmiotami autonomicznymi, którym przysługuje własna, prawnie chroniona sfera interesów majątkowych i niemajątkowych. W stosunkach tych brak jest władczego oddziaływania i podporządkowania jednego podmiotu drugiemu. Prawo publiczne charakteryzuje się natomiast regulowaniem stosunków, w których przynajmniej jedną ze stron jest organ państwa, samorządu terytorialnego lub innej organizacji powołanej z mocy prawa do realizacji interesów społeczeństwa. Cechą organów tych jest wyposażenie w możliwość władczego oddziaływania i kreowania sytuacji prawnej człowieka lub jednostek organizacyjnych.

¹ W. Szewczyk, *Kim jest człowiek? Zarys antropologii filozoficznej*, Tarnów 1998.

² L. Petrażycki, *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa 2002.

³ B. Gneta, *Podstawy prawa dla ekonomistów*, Warszawa 2015.

⁴ Z. Radwański, *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2015.

W prawie prywatnym możemy wyróżnić:

- prawo cywilne,
- prawo rodzinne,
- prawo pracy,
- prawo handlowe.

Jednak w mojej pracy chciałabym przyrzeć się nieco podstawowej regulacji wynikającej z prawa cywilnego, które to kreuje życie każdego człowieka od samego początku i niezwykle je ułatwia. Znaczenie Kodeksu cywilnego wykracza poza sferę stosunków cywilnoprawnych, spójrzmy np. na prawo pracy, które wywodzi się od prawa cywilnego. Wg art. 300 Kodeksu Pracy⁵ do określonych w nim spraw stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu cywilnego, o ile nie są sprzeczne z zasadami Kodeksu pracy. W wyżej wymienionych gałęziach prawa spotykamy się z różnymi kategoriami podmiotów prawa. Ogólnie rzecz ujmując podmiotami prawa mogą być jednostki, grupy ludzkie i organizacje. W prawie cywilnym podmiotami są osoby fizyczne, osoby prawne i jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa nadaje zdolność prawną. Jest to uregulowane w Art. 1 i 33¹ KC⁶.

Charakterystyka jednostki w Prawie Cywilnym

W świetle prawa cywilnego każdy człowiek to **niewpowtarzalna jednostka**, wyróżniająca się szeregiem cech osobistych, które określają ściśle jego tożsamość i wyznaczają jego sytuację prawną w społeczeństwie. Szczególnie ważne w prawie cywilnym są takie cechy, dzięki którym człowiek pojawia się jako zindywidualizowany podmiot praw i obowiązków, wyróżnia ono między innymi:

1. **Nazwisko i imię** – to językowe oznaczenia indywidualnej osoby fizycznej. Kształtowanie się nazwiska człowieka zależy przede wszystkim od jego przynależności do grupy rodzinnej. Imię jest nadawane przez rodziców, przy czym może to być jedno lub dwa imiona. Zmiana imienia lub nazwiska poza przypadkiem wynikającym ze zmiany stanu cywilnego człowieka dopuszczalna jest jedynie z ważnych powodów.
Identyfikacja osoby fizycznej poprzez ujawnienie jej nazwiska lub imienia nie jest konieczna we wszystkich aspektach istnienia każdego stosunku prawnego. Jednakże powszechne znaczenie wspomnianego sposobu identyfikacji osób fizycznych wyraża się na obszarze prawa cywilnego. Na przykład w czynnościach prawnych dokonywanych pisemnie z reguły konieczne jest określenie podmiotu, co najmniej przez wskazanie jego nazwiska i to już w momencie powstawania określonego stosunku prawnego.
2. Funkcje indywidualizujące pełnią również **pseudonimy** – znane są one jako dowolnie przebierane zwłaszcza w związku z działalnością artystyczną, literacką, wojskową. Posługiwanie się nimi jest dozwolone.
3. Dodatkowymi danymi osobowymi, które są od osoby fizycznej niekiedy wymagane poza imieniem i nazwiskiem to, są na przykład data i miejsce urodzenia, imiona rodziców i nazwisko rodowe matki lub ojca. Dane te pozwalają od-

⁵ Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy, (Dz.U. 1974 Nr 24 poz. 141).

⁶ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93).

różnić osoby fizyczne noszące te same imiona i nazwiska. Rejestruje się je wraz z imieniem i nazwiskiem księgach Stanu Cywilnego.

4. Ważny z punktu prawa jest również **stan rodzinny**. Chodzi tu o usytuowanie człowieka w tak zwanej rodzinie małej – bierze się pod uwagę wyłącznie pochodzenie i związanie małżeństwem. Wspomniany stan rodzinny służy nie tylko identyfikacji osoby fizycznej, ale przede wszystkim jest podstawą do ustalenia jej praw i obowiązków w zakresie stosunków prawnych, rodzinnych i prawnośpadkowych.
5. Kolejnym znakiem identyfikacyjnym jest **pleć**, czyli cecha przyrodzona człowieka, na podstawie której dzieli się ludzi na dwie klasy:
 - płci żeńskiej,
 - płci męskiej.

System prawny uznaje ten podział za zupełny i rozłączny, w następstwie, czego każdy człowiek jest albo płci żeńskiej albo płci męskiej. Płeć dziecka rejestruje się w aktach stanu cywilnego, poza tym wskazuje na nią nadane dziecku imię, niekiedy i końcówka nazwiska.

Jak wspomniałam, w aktach stanu cywilnego rejestruje się datę urodzenia człowieka na tej podstawie można zawsze ustalić wiek człowieka w czasie jego życia. Ta cecha człowieka ma szczególną doniosłość przy ustaleniu jego zdolności do czynności prawnych natomiast sama chwila urodzenia ma znaczenie w konstrukcji początku zdolności prawnej człowieka.

Dzięki tym różnym cechom, których przydzielenia bądź nadania wymaga od nas prawo, nie musimy się identyfikować poprzez cechy fizyczne, powtarzalny przydomek lub też woń jak w przypadku zwierząt, co w tak licznej populacji prowadziłoby do licznych błędów, co do tożsamości. Wszystkie te dane osobowe charakteryzujące konkretnego człowieka są chronione przez prawo cywilne.

Art. 23. Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, (...) Pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach⁷.

Oznacza to, że przepisy prawa cywilnego nie tylko porządkują i układają życie i działalność podmiotów prawa, ale również chronią ich podstawowe dobra osobiste. Celem tego uregulowania jest utrzymanie ładu, kolokwialnie mówiąc – każdy człowiek ma prawo do indywidualności i kreowania swojego wizerunku. Według klasyków dobra osobiste ‘to indywidualne wartości świata uczuć, życia psychicznego człowieka’⁸.

Dzięki tej ochronie mamy pewność, że nikt nie może bezkarnie działać w naszym imieniu, podszywać się pod nas lub nadużywać naszych danych.

§ 1. Ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba, że nie jest ono bezprawne. W razie

⁷ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93).

⁸ S. Grzybowski, *Ochrona dóbr osobistych: wg przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957.

dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków⁹.

Osoba fizyczna charakteryzuje się również posiadaniem zdolności prawnej jak i zdolności do czynności prawnych. Każdy człowiek od chwili urodzenia tj. oddzielenia od organizmu matki, posiada zdolność prawną, co jest zagwarantowane w art. 8 KC¹⁰.

Zdolność prawna a zdolność do czynności prawnej

„Zdolność prawna to zdolność do bycia podmiotem praw i obowiązków, zdolność prawną nabywa się z chwilą urodzenia i traci z chwilą śmierci”¹¹. Posiada ją również dziecko poczęte, nienarodzone jednak prawa nabywa pod warunkiem, iż urodzi się żywe. Jest to kategoria normatywna, co znaczy, że przesądza o niej prawo, więc powstaje ona i wygasa z mocy samego prawa. Przysługuje każdemu człowiekowi. Na zdolność prawną nie mają wpływu, choroby umysłowe, psychiczne, niedorozwój psychiczny i inne tego typu zaburzenia.

Warta wyjaśnienia jest również zdolność do czynności prawnych, której w przeciwieństwie do zdolności prawnej nie ma każdy człowiek. Umożliwia ona człowiekowi nabywanie praw i zaciąganie zobowiązań w wyniku własnych działań (we własnym imieniu). Osoba fizyczna posiadająca ją może nabywać, tracić prawa, wedle uznania i potrzeb również zaciągać zobowiązania. Posiadanie jej jest zależne od wieku i stanu zdrowia psychicznego człowieka. Osoba fizyczna może być jej całkowicie pozbawiona, może mieć ograniczoną zdolność do czynności prawnych lub posiadać pełną zdolność do czynności prawnych. „Zdolność do czynności prawnych jest, więc własnością stopniowalną”¹².

Pełna zdolność do czynności prawnych umożliwia człowiekowi w zasadzie dokonywania wszelkich czynności w zakresie prawa cywilnego.

Według prawa Rzeczypospolitej Polskiej, człowiek nabywa pełną zdolność do czynności prawnych z chwilą uzyskania pełnoletniości, o czym stanowi Art. 11¹³.

W świetle prawa pełnoletnim jest ten, kto ukończył lat osiemnaście. Pełnoletniość można również uzyskać małoletni przez zawarcie małżeństwa. Art. 10¹⁴.

W świetle prawa cywilnego, nie mają zdolności do czynności prawnych osoby, które nie ukończyły lat 13 i osoby ubezwłasnowolnione całkowicie, mówi o tym art. 12 KC¹⁵. Jest to niezwykle istotne, ponieważ osoby te nie są z stanie kierować swoim postępowaniem i zgodnie z art. 14 KC¹⁶ czynności, które zostaną dokonane przez te osoby są w zasadzie nieważne. „Jednakże, gdy taka zawiera umowę należącą do umów powszechnie zawieranych w drobnych bieżących sprawach życia codziennego, umowa taka staje się ważna z chwilą jej wykonania, chyba, że pociąga za sobą rażące pokrzyw-

⁹ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93).

¹⁰ Tamże.

¹¹ L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2012.

¹² Tamże.

¹³ Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93).

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże.

dzenie osoby niezdolnej do czynności prawnych” Art. 14¹⁷. W imieniu osób niemających zdolności do czynności prawnych działać mogą jej przedstawiciele ustawowi. Przedstawicielami takimi w wypadku osoby poniżej 13 roku życia są jej rodzice lub jeden z nich, w przypadku osoby całkowicie ubezwłasnowolnionej z przyczyn zdrowotnych – opiekun.

Co w przypadku osób, które ukończyły lat 13, ale nie uzyskały pełnoletności?

Mają one **ograniczoną zdolność do czynności prawnych** podobnie jak osoby częściowo ubezwłasnowolnione. Kodeks cywilny stanowi jednoznacznie, że ubezwłasnowolniona częściowo może być tylko osoba pełnoletnia. Osoba ograniczona w zdolności do czynności prawnych może dokonywać czynności ‘zawierać umowy należące do umów powszechnie zawieranych w drobnych bieżących sprawach życia codziennego’. Jednak do ważności czynności prawnych, przez które osoba taka zaciąga zobowiązanie lub rozporządza swoim prawem, potrzebna jest zgoda jej przedstawiciela ustawowego.

Podsumowując temat zdolności do czynności prawnych, widzimy doskonale, że konstrukcja naszego systemu prawnego bierze w obronę osoby, które nie mają doświadczenia życiowego lub z przyczyn zdrowotnych nie mogą świadomie podejmować ważnych decyzji. Służy to wyrównaniu szans każdego człowieka. Chciałabym również podkreślić, że człowiek żyjący w środowisku prawa pośród innych jednostek, mając pełną zdolność do czynności prawnych, może na środowisko oddziaływać i kreować je, po przez np. zawieranie umów z innymi ludźmi, możliwość kandydowania w wyborach, głosowania etc. Wtedy to ta indywidualna jednostka jest Panem swojego losu i czynnie oddziałuje na otaczające go środowisko. W przypadku osób, które nie mają zdolności do czynności prawnych lub posiadają ograniczoną zdolność do czynności prawnych są one mniej lub bardziej uzależnione od swoich rodziców, przedstawicieli czy opiekunów. Tak więc wtedy to inne jednostki, czyli ich środowisko oddziałuje na nie.

Nadużycie prawa podmiotowego

„Art. 5. Nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony”¹⁸.

Prawo cywilne daje człowiekowi możliwość kształtowania swoich stosunków prawnych w bardzo swobodny sposób. Swoboda zawierania umów i autonomiczność podmiotów to jedno z podstawowych zasad prawa cywilnego. Jednak wszystkie swobody muszą mieścić się w pewnych granicach, by nie ingerować w wolność innych jednostek.

Współczesne prawo cywilne przyjmuje, że **prawo podmiotowe** to wynikająca ze stosunku prawnego sfera możliwości postępowania podmiotu w określony sposób. Jej granice wytycza i zabezpiecza norma prawna, mając na celu ochronę interesów podmiotu uprawnionego. Dane prawo podmiotowe istnieje bez względu na to, czy korzysta z niego uprawniony, a wynika ono ze stosunku prawnego: „Zabezpieczenie prawa pod-

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

miotowego przez normę prawną polega na tym, że w razie jego naruszenia państwo umożliwi podmiotowi uprawnionemu skorzystanie z pomocy aparatu państwowego”¹⁹.

Mimo dowolności i swobody nie możemy działać sprzecznie z klauzulami generalnymi przyjętymi w naszym kraju. **Klauzule generalne** są to pewne zwroty niedookreślone zawarte w przepisach prawnych, pod którymi kryją się pewne wartości lub oceny ważne dla danego społeczeństwa, do których odsyłają przepisy prawne, nakazując ich uwzględnianie w trakcie ustalania stanu faktycznego. Nadaje to prawu pewną elastyczność co do oceny postępowania konkretnej osoby, uwzględnienia w ocenie różnego rodzaju okoliczności faktycznych, które nie mają waloru bezwzględnego i nie mogą być oceniane zawsze w sposób jednakowy. Istnieją również w celu zapobiegania, powstawaniu sytuacji, które ze względu na swój szczególny kontekst sytuacyjny mogłyby budzić powszechna dezaprobatę moralną, naruszając w ten sposób spójność społeczną.

W kodeksie cywilnym najważniejsze klauzule generalne to zasady współżycia społecznego i społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa podmiotowego:

„Należy traktować je, jako normy społeczne ogólne, odnoszące się do wszystkich możliwych przypadków, gdy powoływanie się na prawo podmiotowe nie stanowi jego wykonywania, lecz jego nadużywanie, które nie jest społecznie aprobowane i w związku z tym nie korzysta z ochrony prawnej”²⁰.

Odwołanie się do zasad współżycia społecznego oznacza odwołanie się do idei słuszności w prawie i do powszechnie uznawanych wartości w kulturze naszego społeczeństwa, a przez zasady współżycia społecznego należy rozumieć podstawowe zasady etycznego i uczciwego postępowania²¹ (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego).

Rola takiego przepisu w procesie decyzyjnym polega na tym, że może on być zastosowany jako dopełnienie każdej normatywnej podstawy decyzji wynikającej z przepisu podstawowego²². Prawo cywilne towarzyszy każdemu człowiekowi przez całe życie jako pierwotna i najszerzej rozbudowana gałąź prawa prywatnego o nieograniczonym ani przedmiotowo ani podmiotowo zakresie zastosowania. Nie jest ona niedostępnym tworem części społeczeństwa, lecz sprecyzowanym i spisany wyrazem naszych zasad moralnych, etycznych, obyczajowych. W miejscach, gdzie pewne zasady nie mogą być ujednolicone dla każdego przypadku, pozostawia się miejsce dla klauzuli generalnej, by to sąd jako organ mógł ocenić sytuację i nadać przy jej pomocy, normie wymiar ludzki, konkretny, według wartości, które ceni społeczeństwo.

¹⁹ M. Pyziak-Szafrnicka, *System Prawa Prywatnego: Prawo Cywilne, Część Ogólna*, t. 1, Warszawa 2012.

²⁰ P. Nazaruk, *Kodeks Cywilny Komentarz*, 2012.

²¹ Wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2001 r., I CKN 458/00, nie publ., z dnia 28 listopada 2001 r., IV CKN 1756/00, nie publ., z dnia 6 stycznia 2009 r., I PK 18/08, OSN 2010, nr 13-14, poz. 156, z dnia 16 czerwca 2009 r., I CSK 522/08, nie publ., z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK 660/12, nie publ.

²² L. Leszczyński, *Nadużycie prawa*, Warszawa 2003.

Bibliografia

- Gneta B., *Podstawy prawa dla ekonomistów*, Warszawa 2015.
- Grzybowski S., *Ochrona dóbr osobistych: wg przepisów ogólnych prawa cywilnego*, Warszawa 1957.
- Leszczyński L., *Nadużycie prawa – teoretycznoprawny kontekst aksjologii luzu decyzyjnego* [w:] H. Izdebski, A. Stępkowski, *Nadużycie prawa*, Warszawa 2003.
- Morawski L., *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 2004.
- Nazaruk P., *Kodeks Cywilny Komentarz*, 2012.
- Petrażycki L., *O pobudkach postępowania i o istocie moralności i prawa*, Warszawa 2002.
- Pyziak-Szafnicka M., *System Prawa Prywatnego: Prawo Cywilne, Część Ogólna*, t. 1, Warszawa 2012.
- Szewczyk W., *Kim jest człowiek? Zarys antropologii filozoficznej*, Tarnów 1998.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., *Kodeks cywilny*, Dz.U. 1964 Nr 16 poz. 93.
- Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r., *Kodeks pracy*, Dz.U. 1974 Nr 24 poz. 141.
- Wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 października 2001 r., I CKN 458/00, nie publ., z dnia 28 listopada 2001 r., IV CKN 1756/00, nie publ., z dnia 6 stycznia 2009 r., I PK 18/08, OSN 2010, nr 13-14, poz. 156, z dnia 16 czerwca 2009 r., I CSK 522/08, nie publ., z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK 660/12, nie publ.).”
- Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, Warszawa 2015.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MACIEJ DŁUGOSZ

Student II roku prawa, jednolite studia magisterskie

Koło Naukowe Prawa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

2 year student of law, MA studies

The Law Society Circle of the Jan Kochanowski University in Kielce

The Jan Kochanowski University in Kielce

Wpływ kolizji obowiązków na środowisko człowieka

The impact of the collision of responsibilities on the environment

Summary: The leading theme of this paper is the impact of the collision of responsibilities (regulated mainly by the penal law) on the human environment. This problem is grave inasmuch as non-execution of legal obligations will result in a change of the environment, a change of the way man is perceived by other people, and, what might be most important, a change of the way man is perceived by himself. At the outset, it seems worth mentioning that one of the changes will always occur. This article includes a legal analysis of a few regulations, which may partially prevent either man's social exclusion or other repercussions mentioned hereinabove. The regulations in question are contained in the article 26, par. 5 of the penal code. The next aspect discussed in this paper is the correlation of the article mentioned hereinabove and the article 162 of the penal code concerning failure to provide help. The last element of the article is a discussion of the problem indicated in relation to the military environment in the context of the article 344 of the penal code.

Key words: penal law, failure to provide help, emergency state, non-execution of an order, military regime.

Środowisko. Na wstępie niniejszego wywodu, warto byłoby wyjaśnić znaczenie tego słowa. *Słownik języka polskiego* pod redakcją Elżbiety Sobol proponuje wyjaśnienie tego zwrotu z trzech punktów widzenia, mianowicie z: szeroko pojętego ujęcia socjologicznego, biologicznego i chemiczno-fizycznego. W dalszej części tekstu zastos-

wanie znajdują jedynie dwie pierwsze z wymienionych przeze mnie definicji. W ujęciu społecznym *środowisko* to „ludzie których łączą wspólne warunki bytowania, pracy lub wśród których, ktoś żyje, przebywa”¹. Natomiast biologicznie ten sam autor proponuje, aby hasło *środowisko* zdefiniować jako „ogół warunków, w których żyją określone organizmy”². Każdy z nas, każda istota ludzka ma taki, jak to ujęto, ogół warunków czy uwarunkowań, w których musi funkcjonować, dlatego też definicję biologiczną można rozszerzyć poza jej dyscyplinę wiedzy i zastosować do nauk społecznych. Trudno się nie zgodzić, że środowiskiem, w którym każdy człowiek, obywatel, czy mówiąc ściślej podmiot prawa musi funkcjonować, jest właśnie środowisko prawne. Na każdym kroku mamy z nim do czynienia. Mało kto zastanawia się nad tym, ale kupując prozaicznie zwykłą rzecz (można posłużyć się przykładem chleba) zawieramy cywilnoprawną umowę sprzedaży. Pracę większości środowisk zawodowych regulują przepisy. Kolejnym przykładem, jak prawo może kształtować szeroko rozumiane zagadnienie, o którym mowa, jest rodzina, mówiąc dokładniej środowisko rodzinne. Czyż tytuły poszczególnych rozdziałów *Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego*, jak chociażby: *władza rodzicielska, kontakty rodziców z dzieckiem, macierzyństwo, ojcostwo* nie są sugestywne³. Warto byłoby zaryzykować stwierdzenie, że prawo po części kreuje nasze naturalne środowisko, wpływa na relacje z innymi ludźmi, a czasem nawet zmusza do opuszczenia środowiska, które sami tworzymy i umieszcza nas w innym. Tu duże znaczenie ma, poza wspomnianym wyżej prawem rodzinnym, inna gałąź prawa, mianowicie prawo karne, którego wpływ na środowisko człowieka, zwłaszcza w ujęciu socjologicznym czy moralnym, będzie głównym tematem przeprowadzonego wywodu. Precyzując, prawo karne należy do prawa publicznego. Podział na wspomnianą już wyżej gałąź prawa i jej głównego antagonistę, czyli prawo prywatne, jest dorobkiem jurysprudencki rzymskiej. Warto byłoby tu przytoczyć cytaty rzymskiego prawnika Ulpiana, który rzekł *utilia quaedam privatim publicum ius est quod ad statum rei Romanae spectat, privatum quod ad singulorum utilitatem: sunt enim quaedam publice*⁴. Idąc w ślad za profesorem Radwańskim, który w swojej książce *Prawo cywilne – część ogólna* ukazywał różnice między omawianymi gałęziami prawa, wskazując, że podstawową różnicą jest fakt, że w przypadku prawa publicznego mamy do czynienia z sytuacją, w której jedną ze stron jest podmiot prawa, a drugą organ państwa lub organ samorządowy itp. Kolejnej różnicy Radwański dopatrywał się w tym, że wspomniane organy wyposażone są w możliwość władczego kształtowania sytuacji prawnej drugiej strony⁵. Przechodząc już do prawa karnego sensu stricto, należy przytoczyć cytaty pochodzący z 1868 roku. Autorem słów jest Stanisław Budziński: „Nauka prawa karnego ma za przedmiot zbadanie istoty przestępstwa, kary oraz zastosowanie kary do przestępstwa”⁶. Bez względu na środowisko i kształtujące je regulacje prawne, zmieniające, sankcjonujące tworzą

¹ E. Sobol (red.), *Nowy słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2002, s. 1009.

² Tamże.

³ Kodeks Rodziny i Opiekuńczy, Dz.U. Nr 9, poz. 59, t.j. z dnia 6 listopada 2015 r., Dz.U. 2015, poz. 2082, zm.: Dz.U. 2016, poz. 406, poz. 1177, poz. 1271.

⁴ łac. „prawem publicznym jest to, które dotyczy ustroju państwa rzymskiego, [prawem] prywatnym to, które dotyczy korzyści jednostek, są bowiem pewne [normy] ogólnie użyteczne, pewne prywatne”.

⁵ Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo Cywilne – część ogólna*, [w:] Z. Radwański, A. Olejniczak, *Wprowadzenie do prawa cywilnego*, Warszawa 2015, s. 2, 3.

⁶ J. Warylewski, *Prawo karne – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 21.

one uprawnienia i obowiązki. Najlepszym przykładem jest wykonywanie zawodu adwokata, które reguluje ustawa z dnia 26 maja 1982 prawo o advokaturze. Bez wątpienia jest to akt prawny, który wpływa na środowisko adwokackie, kreując przy tym uprawnienia i obowiązki wynikające z przynależności do palestry. Przechodząc do meritum niniejszego wywodu, warto byłoby postawić pytanie: Jak obowiązki, czy może ściślej kolizja owych obowiązków w świetle prawa karnego, wpływa na środowisko prawne czy naturalne człowieka (należy tu rozumieć jego życie, sytuację rodzinną itp.)? Omawiając wskazaną kwestię, należy się oprzeć na trzech przykładach z polskiej ustawy karnej z dnia 6 czerwca 1997 roku. Chodzi tu mianowicie o art. 26 §5, art. 162 i art. 344.

Jak już wcześniej wspomniałem, przynależność do jakiegokolwiek środowiska, szeroko rozumianego (tak jak wcześniej mamy tu na myśli rodzinę, środowisko zawodowe itp.) rodzi pewne uprawnienia i obowiązki, które są sankcjonowane prawem. Odnosząc się do obowiązków, należy postawić prozaiczne pytanie: Jak niewykonanie usankcjonowanego prawem obowiązku może wpłynąć na środowisko człowieka? Czy może spowodować zmiany w życiu adresata niewykonanego *officium*?⁷ Omawianą kwestię należy rozpatrzyć z dwóch stron. Pierwsza z nich wskazuje, że osoba obowiązana do określonego zachowania, np. do ochrony konkretnego dobra, umyślnie w celu osiągnięcia korzyści nie wykona obowiązku. Rozpatrzenie tej kwestii nie należy do najłatwiejszych, ale ustawodawca uregulował taką sytuację znacznie szerzej niż drugi przykład. Warto wspomnieć tu art. 2 obowiązującej ustawy karnej, który mówi o przestępstwie skutkowym, czy zdanie drugie art. 18 §3 wskazujący, że „za pomocnictwo odpowiada, także ten kto wbrew prawnemu szczególnemu obowiązkowi niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem ułatwia innej osobie jego popełnienie”⁸. Natomiast druga sytuacja, znacznie skromniej uregulowana, odnosi się do kolizji obowiązków. Obecnie obowiązująca ustawa karna zawiera tylko jeden zapis regulujący wskazaną sytuację, mowa tu o art. 26 §5. Otóż w omawianym przykładzie, mamy do czynienia z sytuacją, w której na osobie ciąży kilka obowiązków. W wyniku pewnego splotu zdarzeń nie mogą one zostać spełnione jednocześnie. Jak trafnie wskazuje w swoim komentarzu do kodeksu karnego Marek Mozgawa kolizja obowiązków występuje w kilku konfiguracjach: dwa obowiązki działania, dwa obowiązki zaniechania, albo zaniechanie i działanie⁹. Trafnym przykładem oddającym sens przepisu jest sytuacja ratownika nad morzem, który widzi dwie tonące osoby, przy czym wie, że nie da się ich uratować jednocześnie. W tej sytuacji musi wybrać, którą z nich uratować. Udzielenie pomocy jednej z nich i pozostawienie drugiej osoby bez jakiegokolwiek wsparcia, jeśli nie zostanie udowodnione, że nie było fizycznej możliwości udzielenia pomocy obu osobom, będzie skutkowało postawieniem rzeczonemu ratownikowi zarzutu z art. 162 §1, czyli nieudzielenia pomocy, co jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3¹⁰. Środowisko człowieka, a zwłaszcza reguły międzyludzkie, wskazują jako najwyższą wartość życie ludzi i wprost z reguł wynika obowiązek ratowania życia oraz jego ochrony. Jest to prawnie usankcjonowany obowiązek. Jeszcze bardziej zobligowane do wykonania wskazanego obowiązku są osoby, które

⁷ łac. obowiązek.

⁸ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

⁹ M. Budny-Kulik, M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny komentarz*, Warszawa 2015, s. 48.

¹⁰ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

z racji wykonywanego zawodu, czy swojej pozycji w środowisku ludzkim, umiejętności, mają wprost wskazane ratowanie życia, czy ochronę jakichkolwiek innych wartości, które w danym środowisku ludzkim są uznane za dobro wymagające ochrony. Jeśli tego obowiązku wypełnić nie możemy, stajemy się wszakże wykluczeni ze środowiska ludzkiego, zaprzeczamy reprezentowanym wartościom, wręcz nie wykonujemy swojej misji (tak jak np. we wskazanym wyżej przypadku ratownika). W takiej jednak sytuacji prawo chroni człowieka i wpływa na jego pozycję w środowisku ludzkim. Pozwala ona uniknąć odpowiedzialności karnej, która ma duży wpływ na środowisko. Pomijam oczywisty fakt wykluczenia takiej osoby ze środowiska zawodowego, ale chodzi o dalsze funkcjonowanie obciążonej takim bagażem jednostki. Sam pobyt w miejscu odosobnienia może mieć destrukcyjny wpływ na osobowość człowieka. Przykładem takiej konsekwencji jest *eksperyment więzienny* przeprowadzony przez prof. Philipa Zimbardo w 1971 roku na Uniwersytecie Stanforda. W toku eksperymentu na okres dwóch tygodni zamknięto uczestników w prowizorycznym więzieniu, które na potrzeby eksperymentu zbudowano w piwnicach uniwersytetu. Osoby podzielono na więźniów i strażników i warto tu zaznaczyć, że były to osoby, które nie miały cech ani skłonności, będących przyczyną złych stosunków panujących w więzieniu, czyli nie były sadystami, nigdy nie miały problemów z prawem itp. Eksperyment zakończono przed czasem, gdyż u osób uwięzionych pojawiły się stany depresyjne, lęki i inne objawy wynikające z uwięzienia. Moim zdaniem, najbardziej dramatycznym przykładem efektu tego eksperymentu było to, gdy pewnego dnia w prowizorycznym więzieniu pojawił się ksiądz, kilka osób uwięzionych zapytanych o imię i nazwisko przedstawiło się swoim więziennym numerem identyfikacyjnym¹¹. Wskazana sankcja ma zasadniczy wpływ i powoduje największą ingerencję w środowisko człowieka, gdyż wywiera skutki nawet po opuszczeniu przez niego murów więzienia. Warto tu wspomnieć o tzw. koncepcji stygmatyzacji. Polega ona na naznaczeniu konkretnej osoby jako np. *kryminalisty*. Wskutek tego osoba zostaje wykluczona ze środowiska ludzkiego, w którym żyje i utożsamia się ze wskazanymi cechami¹². W tej sytuacji prawo chroni człowieka, sprawcę omawianego przeze mnie na wstępie przestępstwa dokonanego w sytuacji kolizji obowiązków, kontratypem zawartym w art. 26 §5, który brzmi „przepisy § 1-3 stosuje się odpowiednio, gdy z ciężących na sprawcy obowiązków tylko jeden może być spełniony”¹³. Wyjaśnienie omawianej regulacji warto byłoby zacząć od informacji, że jest to zapis na gruncie prawa polskiego nowy. Jak w swojej książce *Prawo karne – część ogólna* wskazuje Jarosław Warylewski pomimo tego, że zawarto w kodeksach karnych z 1932 roku i 1969 roku ogólne unormowania dotyczące powyższej tematyki, nie było regulacji kolizji obowiązków¹⁴. Taki zapis znalazł w się Kodeksie Karnym Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a obecnie można się doszukiwać w ustawach karnych Estonii i Portugalii. Janusz Majewski w swojej książce *Tak zwana kolizja obowiązków w prawie karnym* poddaje ową regulację dość ostrej krytyce, wskazując przede wszystkim jako wadliwą stylistykę przepisu, gdyż, jak wskazuje, powinno się wprost

¹¹ J. Sordyl, *Czy eksperyment więzienny prof. Philipa Zimbardo jest jednoznaczny w kontekście etycznym?*, Psychologia-spoeczna.pl, <http://www.psychologia-spoeczna.pl/artykuly/1322-eksperyment-wiezienny.html>.

¹² N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997, s. 371.

¹³ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

¹⁴ J. Warylewski, *Prawo karne – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 267-268.

oznaczyć, że rzeczzone obowiązki to obowiązki prawne¹⁵. Warto tu również przytoczyć słowa prof. Andrzeja Zolla, który kolizje obowiązków rozumie jako „sytuacje, że na sprawcy ciąży przynajmniej dwa obowiązki pozostające ze sobą w kolizji”¹⁶.

Jak w swojej książce wskazuje Jarosław Warylewski, najważniejszą funkcją prawa karnego, nazywaną funkcją ochronną, jest zapewnienie ochrony dobrom prawnym. Co należy rozumieć przez tak enigmatyczny zwrot, jakim jest dobro prawne? Są to takie podstawowe wartości indywidualne lub społeczne, które w środowisku ludzkim są uznawane za wartościowe i wymagające ochrony¹⁷. Społeczność ludzka na przestrzeni wieków wypracowywała pojęcie hierarchii wartości. W każdej z epok na piedestale było wystawiane inne dobro. Tak na przykład, w średniowieczu dobrem nadrzędnym była wiara, dla której ludzie poświęcali życie, biorąc udział np. w wyprawach krzyżowych. Wiek XVIII, a co za tym idzie idee humanizmu, wypracowane przez środowisko ludzkie, doprowadziły do znaczących zmian w przedstawionej hierarchii. Centralnym punktem stał się człowiek jako jednostka, a podstawowym dobrem chronionym życie ludzkie. Do tego odwoływały się koncepcje legalsytyczno-racjonalistyczne reprezentowane przez wielkich myślicieli oświecenia, jak Monteskiusz, Wolter. Warto tu przywołać takie postulaty, jak krytyka zabobonów prawa karnego (absurdem było pozbawianie kobiet życia, czyli najwyższej wartości pod zarzutem uprawiania przez nią czarów), czy okrucieństwa kary śmierci, tortur itp. Kolejne epoki ugruntowywały ten pogląd, znajdując w nim aprobatę społeczeństwa¹⁸. Reasumując chcę podkreślić, że dorobkiem środowiska ludzkiego na przestrzeni wieków, jest stworzenie systemu prawa karnego, które w centralnym punkcie chroni życie i zdrowie człowieka jako wartości najwyższe. Polska ustawa karna zawiera rozdział XIX „Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu”¹⁹, w którym wymienia się typy przestępstw ukierunkowanych na naruszenie tego dobra. W kontekście omawianego problemu, czyli relacji środowiska człowieka (warto jeszcze raz wskazać szeroko rozumianego) z konfliktem obowiązków ciążących na podmiocie, istotny wydaje się art. 162, o którym już wcześniej wspominałem. Traktuje on o nieudzieleniu pomocy osobie, której życie lub zdrowie jest zagrożone. Trzeba tu zaznaczyć, że działanie każdego człowieka, który funkcjonuje w środowisku ludzkim, rodzi obowiązki, które nie zawsze mogą być wykonywane ze względu na kolizję z innym *officium*²⁰. Warto tu postawić pytanie o to, co uczestnik środowiska, czyli człowiek robi, gdy stanie przed dylematem życie osoby X czy życie osoby Y? Przy czym trzeba postawić zasadniczy wykrzyknik przy stwierdzeniu, że życie człowieka w społeczności ludzkiej to dobro bezcenne. Jak już wcześniej było wspomniane przy okazji omawianego poprzednio artykułu, z kolizją obowiązku pomocy mamy do czynienia, gdy musimy dokonać wyboru, która osoba bardziej potrzebuje, czy zasługuje na pomoc. Problem jest widoczny w kilku przypadkach. Jednym z nich jest wspomniany przykład ratownika, ale znacznie ciekawszymi ilustracjami są przypadki, które miały miejsce w środowisku lekarskim. Mianowicie istotnym problemem jest to, czy odłączyć

¹⁵ J. Majewski, *Tak zwana kolizja obowiązków w prawie karnym*, Warszawa 2002, s. 231.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ J. Warylewski, *Prawo karne – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 64.

¹⁸ Tamże. 32-34.

¹⁹ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

²⁰ łac. obowiązek.

nie człowieka, którego stan nie przedstawia żadnych perspektyw na powrót do zdrowia od aparatury podtrzymującej życie i podłączenie do niej osoby, której stan rokuje szanse na wyzdrowienie (lekarz dysponuje jedną aparaturą), ewentualnie komu podczas wypadku udzielić pomocy w przypadku dwóch ofiar, których życie lub zdrowie jest zagrożone. Najważniejsza kwestia w tej sprawie, czyli odpowiedzialność karna za nieudzielenie takiej pomocy. Polski kodeks karny zobowiązuje każdego, nie tylko lekarza, do udzielenia pomocy osobie, która znajduje się w „położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu”²¹. Podlega to karze „do 3 lat pozbawienia wolności”²². Próbę odpowiedzi na problem rozpoczniemy zgodnie z systematyką rozpoczętą w poprzednim akapicie od ogólnego omówienia przepisu. Jak podaje Jan Kulesza, przepis ten jest w znacznym stopniu odpowiednikiem bardzo podobnej regulacji zawartej w niemieckim kodeksie karnym (StGB). Na gruncie tej regulacji funkcjonuje §323c²³. Idąc za komentarzem kodeksu karnego Marka Mozgawy możemy zanalizować §1. Za przedmiot czynu zabronionego przyjmujemy życie i zdrowie. Można je popełnić tylko przez zaniechanie²⁴. Przywołując zawarty w rzeczonym komentarzu pogląd prof. Andrzeja Zolla, zagrożenie wspomnianych dóbr nie musi być wynikiem zdarzenia nagłego. Wskazuje się tutaj również np. sytuację wynikłą jako następstwo rozwijającej się choroby. Dodatkowo należy dodać, że §2 wskazuje, kiedy przestępstwo czynu ulega całkowitemu wyłączeniu. Warto podać, że nieudzielenie pomocy nie jest kryminalizowane, jeśli pomoc wymaga poddania się zabiegowi lekarskiemu, czy możliwa jest pomoc ze strony odpowiednich podmiotów lub instytucji²⁵. Przechodząc do problemu kolizji obowiązku pomocy, należy wyjść od zasadniczej zarówno na gruncie prawa, jak i środowiska hierarchii wartości. Jeżeli mamy do czynienia z sytuacją, w której np. w wyniku wypadku ucierpiały dwie osoby i stan pierwszej z nich wskazuje na zagrożenie życia, kolejnej zdrowia, udzielający pomocy musi dokonać wyboru, której z osób pomocy udzielić. Kierując się dyrektywą zawartą w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 1949, będącą wyjaśnieniem wątpliwości wynikających z art. 22 kodeksu karnego z 1932 (odpowiednik dzisiejszego art. 26 KK), wskazując, aby kierować się wytycznym z tejże regulacji „bacząc w szczególności na stopień bezpośredniości niebezpieczeństwa grożącego życiu danych osób”. Analizując tak skonstruowaną wypowiedź, należy przyjąć, że ratować w pierwszej kolejności należy osobę, która jest bardziej zagrożona możliwością wystąpienia szkodliwego skutku²⁶. Natomiast Jarosław Majewski w swojej pracy wskazuje, że należy spełnić obowiązek wyższej wagi²⁷. Idąc tym tokiem rozumowania w omawianym przypadku wartością ważniejszą jest życie i wobec tego należy swoje działanie ukierunkować na pomoc osobie, której życie jest zagrożone, pozostawiając osobę, dla której wypadek spowoduje uszczerbek na zdrowiu, któremu można by zapobiec przez niezwłoczne udzielenie po-

²¹ Kodeks Karny Dz.U. 2016, poz. 1137.

²² Tamże.

²³ J. Kulesza, *Kolizja obowiązków pomocy (art. 162 k.k.)*, „Prokuratura i Prawo” nr 2, 2007, s. 39-40.

²⁴ M. Budny-Kulik, M. Mozgawa (red.), *Kodeks karny komentarz*, Warszawa 2015, s. 205.

²⁵ Tamże, 205-206.

²⁶ J. Kulesza, *Kolizja obowiązków pomocy...*, wyd. cyt., s. 32.

²⁷ J. Majewski, *Tak zwana kolizja...*, wyd. cyt., s. 247.

mocy²⁸. Innym ciekawym przykładem jest sytuacja, w której po raz kolejny mamy wypadek – zagrożone jest życie jednego człowieka – ale udzielający pomocy jest zakażony wirusem HIV i ma świadomość, że podczas udzielania pomocy może dojść do zakażenia. Wychodząc od strony prawnej, mamy art. 162 kodeksu karnego, ale również art. 161, który kryminalizuje zachowania, których skutkiem jest zakażenie innej osoby wirusem HIV. Jest to zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3. Tu po raz kolejny człowiek staje przed dylematem, czy uratować osobę, narażając ją na zakażenie, przy czym ściągnąć na siebie zarzuty z art. 161 §1, czy nie udzielić pomocy i odpowiadać z art. 162 §1. Tu zasadniczym rozwiązaniem jest instytucja kontratypu stanu wyższej konieczności zawartego w omawianym już wcześniej art. 26 polskiej ustawy karnej. Znaczna część interpretatorów nakazuje z dwóch wyłączających się obowiązków wykonać obowiązek nakazujący ratować życie jako wartość najważniejszą, nawet ryzykując przy tym zakażenie takiej osoby wirusem²⁹. Interesujący jest również przykład zaproponowany przez Jana Kuleszę, który wskazuje osobę dróżnika, który musi udzielić pomocy swojemu ciężko choremu dziecku i wywiązać się ze swoich obowiązków związanych z pełnioną funkcją. Niewykonanie ich spowoduje katastrofę kolejową wskutek, której ucierpią pasażerowie, nieudzielenie pomocy dziecku dróżnika, spowoduje jego śmierć. W tej sytuacji doktryna wskazuje jako właściwą postawę odsunięcie na bok uczuć rodzicielskich i zapobiegnięcie katastrofie kolejowej przez dopełnienie obowiązku, bowiem konflikt jednego życia z wieloma istnieniami sam nasuwa rozwiązanie kolizji obowiązków. Natomiast ostatnim problemem, omawianym przez mnie w tym akapicie w odniesieniu do obowiązku udzielenia pomocy, jest konflikt w sytuacji zagrożenia życia dwojga ludzi. Przykład, który to obrazuje, to wskazany na początku problem odłączenia od aparatury podtrzymującej życie osoby, której stan nie rokuje na poprawę, która jest potrzebna dla innej osoby, której szanse na powrót do zdrowia są większe. Jest to swego rodzaju odmiana eutanazji, którą kryminalizuje art. 150. Nie mówiąc już o samym fakcie, że w środowisku, zwłaszcza tak konserwatywnym jak polskie społeczeństwo jest to problem, który jest szeroko dyskutowany i ma w większości przeciwników. Również posługiwanie się kryteriami, takimi jak: wiek i założenie, że jeśli uratujemy osobę młodszą ma ona więcej życia przed sobą, również ma w naszym polskim środowisku wydźwięk słusznie pejoratywny³⁰. Kierując się wskazaniem Mariana Filara, jeżeli mamy kilka obowiązków, pozostających ze sobą w nie dającej się pogodzić sprzeczności, należy przede wszystkim ustalić wartość każdego z dóbr, ryzyko ich naruszenia oraz rodzaj obowiązku³¹.

Kolejną ważną kwestią w kontekście omawianego tematu jest wpływ kolizji obowiązków na środowisko wojskowe. Jest to jeden z najjaskrawszych przykładów, jak prawo może zmienić środowisko człowieka i w ilu rolach i przed iloma dylematami może go postawić. Omawiając środowisko wojskowe, należy wyjść od dwóch pojęć, które reguluje art. 115 kodeksu karnego. Pierwsze z nich zawarte jest w §17 „Żołnierzem jest osoba pełniąca czynną służbę wojskową” natomiast kolejną definicję wskazuje paragraf następny: „rozkazem jest polecenie określonego działania lub zaniechania

²⁸ J. Kulesza, *Kolizja obowiązków pomocy...*, wyd. cyt., s. 30-32.

²⁹ Tamże, s. 42-44.

³⁰ Tamże, s. 33-34.

³¹ Tamże, s. 34.

wydane służbowo żołnierzowi przez przełożonego lub uprawnionego żołnierza starszego stopniem”³². Środowisko wojskowe jest to środowisko najsilniej zhierarchizowane ze wszystkich znanych człowiekowi. Jego podstawowym elementem jest dyscyplina. To ona pozwala utrzymać porządek w szeregach armii i posłuszeństwo żołnierzy. Pomijając metody dyscyplinowania żołnierzy pozaprawne, które są często dość niekonwencjonalne, warto się odnieść do tego, że sytuację tę reguluje *Ustawa o dyscyplinie wojskowej*. Porządkuje ona podstawowe kwestie związane z utrzymaniem karności w armii, która pozwala zapewnić jej sprawne funkcjonowanie. Zarządzanie tak dużą zbiorowością, czy może inaczej środowiskiem, wymaga metod szczególnych, innych niż te zawarte w normach regulujących prace pozostałych grup społecznych. Jej najistotniejszym elementem jest artykuł 2 ustępy 1 i 2, które zawierają nakaz przestrzegania dyscypliny wojskowej³³. Za niewykonanie rozkazu grożą sankcje karne, reguluje je art. 343 KK. W świetle aktualnego stanu prawnego niewykonanie rozkazu jest zagrożone „karą aresztu wojskowego albo pozbawienia wolności do lat 3”³⁴. Przy czym kara jest dodatkowo obostrzana, gdy wskazany czyn zabroniony jest związany z udziałem w nim innych żołnierzy. Nie mówiąc już o psychicznej indoktrynacji żołnierzy, od pierwszego dnia służby, co do konieczności wykonywania rozkazów przełożonych. Jednak i w tej zbiorowości, w której wydawać by się mogło funkcjonuje model idealny, w którym brak jest sprzeczności, kolizji, występuje pewna skaza. Warto tu postawić pytanie: Co zrobić jeśli wydany rozkaz to polecenie dokonania czynu zabronionego? Sytuacja jest znowu kolizją obowiązków, która rzutuje na środowisko być może bardziej niż przykłady omawiane poprzednio. To nie tylko konflikt prawny (niewykonanie rozkazu i dokonanie czynu zabronionego jest obarczone sankcjami), ale także konflikt moralny w świadomości żołnierza i wynikający z uwarunkowań środowiska. Przełożeni wydają rozkaz popełnienia przestępstwa i żołnierz ma tego świadomość. Pojawia się pytanie: Ulec presji środowiska i wykonać rozkaz, i stać się sprawcą przestępstwa? Czy zaprzeczyć dyscyplinie wojskowej i nie wykonać rozkazu? Sytuacja jest bardzo skomplikowana w omawianym przypadku. Rzutuje na to też w pewnym stopniu kontekst historyczny i sprawa odpowiedzialności za wykonany i wydany rozkaz, w wyniku którego popełniono przestępstwo z punktu widzenia procesu nazistowskich zbrodniarzy w Norymberdze, którzy swoje zbrodnie uzasadniali wykonywaniem rozkazów. Ale dla potrzeb wyводу musimy założyć, że faktycznie mamy do czynienia z rozkazem dokonania przestępstwa. Ważna jest strona podmiotowa przestępstwa, czyli stosunek psychiczny sprawcy do czynu³⁵. Czyli mówiąc precyzyjnie, należy zachowanie żołnierza rozpatrzyć z punktu widzenia art. 8 i art. 9, które traktują o umyślności i nieumyślności. Ważna jest również świadomość dokonywanego czynu, czy sprawca-żołnierz wiedział, że dany czyn jest przestępstwem. Warto tu się odnieść to unormowań zawartych w kodeksie karnym z 1969 roku. Spełnienie rozkazu przez żołnierza, który w wyniku jego wykonania popełnia przestępstwo, zależało od jego świadomości, czyli, precyzując, od tego, czy wiedział, że dany czyn jest kryminalizowany (przy czym warto jeszcze dodać, że pojęcie żołnierza i rozkazu zawarte w obecnej ustawie karnej i poprzedniej, znacznie

³² Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

³³ Ustawa o dyscyplinie wojskowej.

³⁴ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

³⁵ J. Warylewski, *Prawo karne – część ogólna*, Warszawa 2012, s. 219.

się nie różni)? Sytuację taką wyjaśniał art. 290 §2, który wskazywał, że sprawcą jest ten kto wydał rozkaz³⁶. W obecnej regulacji bliżej jest do zasady *ignorantia iuris nocet*³⁷, gdyż to, czy sprawca jest w świadomości, czy nieświadomości bezprawności rozkazu, nie jest istotne, jak wskazuje Janusz Majewski³⁸. Teraz szczegółowiej warto odnieść się do tematu obecnych regulacji. Mamy art. 318 wskazujący, że żołnierz, któremu wydano rozkaz, który jest *przestępny*³⁹, a on go wypełnia popełnia przestępstwo. Chyba, że popełni go umyślnie, wtedy odpowiada sam. No i najważniejsza regulacja, czyli art. 344 KK. Jak to określił Janusz Majewski jest swoiste *lex specialis* w środowisku wojskowym⁴⁰. Koreluje głównie z art. 343, który wyznacza kary za niewykonanie rozkazu. Omawiany art. 343 wyłącza odpowiedzialność karną za niewykonanie rozkazu, który jest poleceniem dokonania przestępstwa albo za odmowę jego wykonania. Jednak znaczna część doktryny prawa karnego wskazywała, że w tym paragrafie powinna być jeszcze wskazana trzecia możliwość, mianowicie żołnierz wykonuje rozkaz, ale wykonuje go w taki sposób, aby szkodliwość czynu była jak najniższa. Wprawdzie znalazło to odzwierciedlenie w paragrafie drugim niniejszego artykułu, ale jednak zdaniem części autorytetów w dziedzinie, między innymi wielokrotnie przez mnie cytowanego Majewskiego, zasługuje na większe docenienie, gdyż ta opcja postępowania powodować może tylko nadzwyczajne złagodzenie kary lub odstąpienie od wymierzania kary. Podchodząc do tematu od strony psychologii środowiska, mamy istotny konflikt dwóch wartości: prawa i żołnierskiej dyscypliny. Każdy żołnierz, który swoją postawę kształtuje w atmosferze karności, zaufania do przełożonych i bardzo silnego posłuszeństwa, musi sam dokonać tak trudnego wyboru. Tu środowisko człowieka odgrywa bardzo istotną rolę, chociażby przez wskazane przeze mnie cechy. Jest to jeden z lepszych przykładów, jak obowiązki kształtują naszą postawę wobec środowiska i wpływają na zderzenie dwóch niedających się pogodzić obowiązków. Prawo po części te kwestie reguluje, ale nie jest to zapis wyczerpująco szczegółowy. Materia ta, ze względu na konteksty: psychologiczny i historyczny, jest prawdopodobnie jedną z bardziej przemyślanych, choć nie do końca wolnych od wad.

Podsumowując niniejszy wywód, który opierał się o analizę wpływu prawa karnego na środowisko człowieka, a konkretyzując, starałem się odpowiedzieć na pytanie, czy kolizja obowiązków wynikająca z przepisów prawa karnego wpływa na rolę społeczną człowieka? Jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie ma i prawdopodobnie nigdy nie będzie. Jednak ta praca przytoczyła kilka argumentów popartych przepisami i ich teoretycznym odbiciem w rzeczywistości, które przychylają się do podania odpowiedzi twierdzącej. Sama regulacja kolizji obowiązków, jej unormowanie w polskiej ustawie karnej świadczy o istnieniu problemu i jego znaczeniu i racjonalności polskiego ustawodawcy, co jest też wspierane argumentem, że problem ten – jak pisałem wcześniej – znajduje odbicie w niewielu ustawach karnych. Kolejnym argumentem przemawiającym za stanowiskiem zawartym w tej pracy jest szerokość zastosowania i wielość sytuacji, w których regulacje te mają zastosowanie, jak również odwołanie się w wielu

³⁶ J. Majewski, *Tak zwana kolizja...*, wyd. cyt., s. 257-258.

³⁷ Łac. nieznanomość prawa szkodli.

³⁸ J. Majewski, *Tak zwana kolizja...*, wyd. cyt., s. 257-258.

³⁹ Kodeks Karny, Dz.U. 2016, poz. 1137.

⁴⁰ J. Majewski, *Tak zwana kolizja...*, wyd. cyt., s. 248-254.

przypadkach do psychologii środowiska i ich wpływu na kształt rzeczonych przepisów. Środowisko, w którym żyli i żyją ludzie, od wieków kształtowały obowiązki, które często były ze sobą sprzeczne, różnorodność sytuacji pozwoliła nauce prawa na wypracowanie modelowych rozwiązań, jak reguły kolizyjne, czy omówione przeze mnie przepisy. Jednak należy pamiętać, że niezależnie od sformułowania przepisu zawsze w takiej sytuacji mamy do czynienia z konfliktem wewnątrz człowieka.

Bibliografia

- Budny-Kulik M., Mozgawa M. (red.), *Kodeks karny komentarz*, Warszawa 2015.
- Gardocki L., *Prawo karne*, Warszawa 2013.
- Goodman N., *Wstęp do socjologii*, Poznań 1997.
- Kodeks karny z dnia 6 czerwca 1997 r.*, Dz.U. Nr 88, poz. 553, t.j. z dnia 5 lipca 2016 r., Dz.U. 2016, poz. 1137.
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy z dnia 25 lutego 1964*, Dz. U. Nr 9, poz. 59, Tekst jednolity z dnia 6 listopada 2015 r., Dz.U. 2015, poz. 2082, zm.: Dz.U. 2016, poz. 406, poz. 1177, poz. 1271.
- Kolańczyk K., *Prawo rzymskie* [w:] K. Kolańczyk (red.), *Podział i systematyka prawa*, Warszawa 2007, s. 25-31.
- Kulesza J., *Kolizja obowiązków pomocy (art. 162 k.k.)*, „Prokuratura i Prawo” nr 2, 2007, s. 30, 32, 34, 42-44.
- Majewski J., *Tak zwana kolizja obowiązków w prawie karnym*, Warszawa 2002.
- Radwański Z., Olejniczak A., *Prawo cywilne – część ogólna*, [w:] Radwański Z., Olejniczak A., *Wprowadzenie do prawa cywilnego*, Warszawa 2015, s. 1-27.
- Sobol E. (red.), *Nowy słownik języka polskiego PWN*, Warszawa 2002.
- Sordyl J., *Czy eksperyment więzienny prof. Philipa Zimbardo jest jednoznaczny w kontekście etycznym?*, Psychologia-spoeczna.pl, <http://www.psychologia-spoeczna.pl/artykuly/1322-eksperyment-wiezienny.html>.
- Szczaneczki M., Sójka-Zielińska K. (red.), *Powszechna historia państwa i prawa*, [w:] M. Szczaneczki, Sójka-Zielińska K. (red.), *Niemcy w XIX i XX wieku*, s. 402-403.
- Ustawa z dnia 9 października 2009 r. o dyscyplinie wojskowej*, Dz.U. 2009 nr 190 poz. 1474.
- Warylewski J., *Prawo karne – część ogólna*, Warszawa 2012.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2012.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

KRZYSZTOF GASIŃSKI

Student II roku prawa, jednolite studia magisterskie
Studenckie Koło Naukowe Prawa
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2 year student of law, MA studies
The Law Society Circle of the Jan Kochanowski University in Kielce
The Jan Kochanowski University in Kielce

**Administracja jako skuteczny element zapewnienia
człowiekowi i jego środowisku
prawidłowego funkcjonowania i rozwoju w społeczeństwie**

**Administration as an effective tool of providing
human beings and their environment
with a proper functioning and development in the society**

Summary: This paper attempts to show administration as a branch of law regulating the proper development and functioning of human beings and their environment. By referring to a detailed analysis of selected aspects of the administrative law, it shows the multitude of regulations and organs which have to cooperate effectively in order to achieve the desired goals. The aspects mentioned show an element of providing security, the impact on shaping cultural awareness, the protection of the environment and acting in crisis situations. The reader should appreciate the consequence of lack of administration and the negative aspects resulting therefrom, thus coming to the conclusion whereby the impact of administration is not only real but also indispensable.

Key words: protection of people and property, protection of the environment, protection of historical monuments, extraordinary state, protection of information.

Jak powszechnie wiadomo, prawo administracyjne to najbardziej rozległa gałąź prawa, działająca dla dobra wspólnego obywateli. Jest ono szerokie pod względem obszarów regulacji oraz stosowane przez wiele uprawnionych do tego organów. Dzięki

temu jest w stanie najlepiej kształtować sytuację obywatela. Administracja dąży do zapewnienia obywatelom godnego standardu życia, dokonując tego poprzez funkcję świadcząca, kształtuje etyczne i moralne postawy obywateli poprzez funkcję wychowawczą oraz zapewnia bezpieczeństwo i porządek publiczny poprzez funkcję reglamentacyjno-ochronną. Elementem łączącym obywatela wraz z działającą władzą administracją jest instytucja publicznych praw podmiotowych, która daje możliwość żądania od organu administracji określonego działania lub też podejmowania pewnych działań w przekonaniu, że nie spotkają się ze sprzeciwem państwa. W przypadku zaniechania działania organu istnieje możliwość wniesienia skargi do sądu administracyjnego, który wraz z sądem powszechnym jest gwarantem praworządności. Nie należy zapominać też o innych organach państwowych i niepaństwowych, np.: o jednostkach organizacyjnych administracji publicznej czy Najwyższej Izbie Kontroli, które również dbają o prawidłowe funkcjonowanie organów administracji. Na potrzeby niniejszego artykułu najbardziej należy skupić się na prawie administracyjnym materialnym, które reguluje prawa i obowiązki organów administracji publicznej i obywatela oraz w sposób najbardziej przejrzysty ukazuje wpływ na człowieka. Jest dziedziną dynamiczną, która ulega najczęstszym zmianom. Normy dzielą się na przyznające uprawnienia i nakładające obowiązki, a wiele z nich jest stosowanych bezpośrednio.

Elementem prawnym chroniącym człowieka i jego środowisko jest kwestia ochrony osób i mienia. Szczegółowe regulacje na ten temat zawarte są w „Ustawie o ochronie osób i mienia”. Ochronę osób należy rozumieć jako wszelkie działania zapewniające bezpieczeństwo życia, zdrowia i nietykalności osobistej osób fizycznych. Natomiast przez ochronę mienia rozumie się działania mające zapobiegać przestępstwom i wykroczeniom przeciwko mieniu, a także przeciwdziałające powstawaniu szkody wynikającej z tych zdarzeń oraz niedopuszczające wstępu osób nieuprawnionych na teren chroniony¹. Ustawa wprost w artykule 5 wymienia obszary, obiekty, urządzenia i transporty ważne dla obronności, interesu gospodarczego państwa, bezpieczeństwa publicznego i innych ważnych interesów państwa, które podlegają obowiązkowej ochronie przez specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne lub odpowiednie zabezpieczenie techniczne. Katalog jest dosyć szeroki i dzieli je na kilka kategorii, m.in. w zakresie obronności państwa, w zakresie ochrony interesu gospodarczego państwa, w zakresie bezpieczeństwa publicznego oraz w zakresie ochrony innych ważnych interesów państwa. Szczegółowe wykazy takich obszarów obiektów i urządzeń tworzone są przez szeroki aparat organów administracji, tj. np. wojewodę, Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji, ministrów, kierowników urzędów centralnych. Ochrona ta może być realizowana zarówno w formie bezpośredniej ochrony, jak i zabezpieczenia technicznego. Należy wspomnieć, że ochrona może być sprawowana wyłącznie przez specjalistyczne uzbrojone formacje ochronne oraz wewnętrzne służby ochrony, a więc są to wykwalifikowane organy, które uzyskały koncesje lub zostały powołane do ochrony. Pracownikami ochrony mogą być osoby wpisane na listę kwalifikowanych pracowników ochrony fizycznej lub kwalifikowanych pracowników zabezpieczenia technicznego. Nie należy jednakże zapominać o wykształconym systemie nadzoru nad specjalistycznymi uzbrojonymi formacjami ochrony oraz

¹ W myśl art. 2 pkt 4 Ustawy o ochronie osób i mienia.

kontroli stanu obiektów przez nie chronionych. Nadzór taki sprawowany jest poprzez Komendanta Głównego Policji, kierownika jednostki, ministra obrony narodowej lub Komendanta Straży Granicznej. Każdy z nich wykonuje ją w przypadającym mu zakresie. Aktem który doskonale wpisuje się w tematykę ochrony osób i mienia jest „Ustawa o bezpieczeństwie imprez masowych”. Zawiera ona w artykule 3 obszerną definicję terminu 'impreza masowa', pokrótce mówiąc jest to impreza masowa artystyczno-rozrywkowa, masowa impreza sportowa, w tym mecz piłki nożnej. Aby taka impreza doszła do skutku wymaga się spełnienia przez organizatora wymogów bezpieczeństwa dla ochrony osób uczestniczących w niej oraz zapewnienia porządku podczas trwania imprezy. Organizator musi również zorganizować zabezpieczenie pod względem medycznym, a także spełniać wymóg stanu technicznego obiektów budowlanych i urządzeń w szczególności przeciwpożarowych i sanitarnych. Jednak aby impreza mogła dojść do skutku, organizator musi posiadać również odpowiednie zezwolenie od wójta, burmistrza lub prezydenta miasta właściwego ze względu na miejsce jej przeprowadzenia oraz pozytywnej opinii kilku organów administracji właściwych miejscowo, m.in. komendanta powiatowego policji, komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej, dysponenta ratownictwa medycznego i państwowego inspektora sanitarnego. Wraz z organizacją imprezy rodzą się jednocześnie szerokie obowiązki służb porządkowych i informacyjnych. Jak widzimy, pod względem formalnym i technicznym impreza masowa nie jest łatwa w organizacji, a wymogi są konieczne dla bezpieczeństwa jej uczestników, które jest najważniejsze.

W skład prawa administracyjnego materialnego wchodzi również „Ustawa o ochronie danych osobowych. Jest to kolejny element prawa chroniący obywatela, a konkretyzując – chroniący informacje o nim pozwalające określić jego tożsamość. Zagadnienia ochrony danych osobowych zostały już uregulowane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w artykule 51, który mówi: 1. Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby. 2. Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. 3. Każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych. Ograniczenie tego prawa może określić ustawa. 4. Każdy ma prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą. 5. Zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania informacji określa ustawa². Natomiast sama ustawa jest doprecyzowaniem Konstytucji. Zawiera zasady przetwarzania danych osobowych, kreuje organ Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych, określa obowiązki administratora, prawa osoby, której dotyczą, wskazuje zasady zabezpieczenia danych oraz odpowiedzialność karną za naruszenie niektórych przepisów. W razie stwierdzenia naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych możemy zwrócić się z wnioskiem do Generalnego Inspektora o przywrócenie stanu zgodnego z prawem. Może on to uczynić także z urzędu. Dokonanie następuje poprzez nakaz wydany administratorowi danych, w drodze decyzji. Ogólnymi zadaniami administratora jest niedopuszczenie do udzielenia informacji o danych osobowych osobom nieuprawnionym. Jednym z podstawowych praw człowieka, będącym typowym

² Art. 53 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej Dz.U. 1997 nr 78 poz. 483.

standardem demokratycznym, jest prawo obywatela do informacji. Jak wiadomo, informacje dzielą się na podlegające ujawnieniu i utajnieniu. Warto wspomnieć że „Ustawa o dostępie do informacji publicznej” rozbudowuje artykuł 61 Konstytucji mówiący o prawie obywatela do uzyskiwania takich informacji oraz o ich zakresie, poszerzając krąg osób uprawnionych do dostępu do informacji o cudzoziemców i bezpieczeństwa i zobowiązuje również partie polityczne i największe związki zawodowe do udzielania informacji publicznej. Również regulaminy Sejmu i Senatu określają tryb udzielania informacji ich dotyczących. Jednak nie wszystkie informacje udzielane są bezwzględnie, czyli m.in. w Biuletynie Informacji Publicznej czy poprzez prawo wstępu na posiedzenie kolegialnych organów władzy publicznej wybranych w powszechnych wyborach. Ustawa wskazuje również na możliwość udostępniania w drodze wyłożenia lub wywieszenia w miejscach ogólnie dostępnych czy też zainstalowanie w takich miejscach urządzeń umożliwiających zapoznanie się z nią. Pozostała część informacji udostępniana jest ubiegającym się podmiotom na wniosek. Informacje niejawne dzielą się na objęte tajemnicą państwową lub służbową. Informacje objęte tajemnicą państwową „Ustawa o ochronie informacji niejawnych” definiuje jako takie, których nieuprawnione ujawnienie może spowodować istotne zagrożenie dla podstawowych interesów Rzeczypospolitej Polskiej, a w szczególności dla niepodległości lub nienaruszalności terytorium, interesów obronności i bezpieczeństwa państwa i obywateli. Tajemnica służbowa to natomiast informacje uzyskane w związku z czynnościami służbowymi albo wykonywaniem prac zleconych, której nieuprawnione ujawnienie mogłoby narazić na szkodę interes państwa, interes publiczny lub prawnie chroniony interes obywateli albo jednostki organizacyjnej. Odmowa udostępnienia informacji jest jedynie zasadna względem danych, które wypełniają znamiona prawnie chronionej tajemnicy. Praktyką jest też – jak wskazują sądy administracyjne – aby utajnieniu podlegały jedynie fragmenty akt zamiast całości. Za ich ochronę odpowiada kierownik jednostki organizacyjnej w której takie informacje są wytwarzane, przetwarzane, przekazywane lub przechowywane, a dostęp do nich mają wyłącznie pracownicy mający poświadczenie bezpieczeństwa. Reasumując, ochrona danych osobowych, prawo do informacji, także zastrzeżenie nieujawniania niektórych informacji to kwestie należące do zadań administracji publicznej, przez które stara się ona chronić obywatela.

Prawo administracyjne poza człowiekiem nie zapomina również o środowisku człowieka, w skład którego wchodzi środowisko obejmujące ogół elementów przyrodniczych. Dla państwa istotne znaczenie ma zapewnienie społeczeństwu ekologicznych warunków rozwoju. Znaczenie to można dostrzec chociażby poprzez liczbę ustaw, które regulują omawianą kwestię. Jest ich około 20. Są także wzmianki w ustawie zasadniczej a mianowicie w artykule 5, wedle którego ochrona środowiska jest jednym z podstawowych zadań Rzeczypospolitej, w artykule 86, z którego wynika, że obywatele i wszystkie inne podmioty mają obowiązek chronić środowisko przed negatywnymi skutkami własnych oddziaływań, oraz artykule 74 mówiącym o zapewnieniu bezpieczeństwa ekologicznego i prowadzeniu polityki ochrony środowiska. Wiodącym aktem wśród nich jest ustawa „Prawo ochrony środowiska”. Jako wyodrębniony dział można wyróżnić gospodarkę wodną. Wiele aktów jest dorobkiem Unii Europejskiej, który przyjęliśmy poprzez implementację w chwili przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Nie zapominajmy też o kodeksie karnym, w którym to dział XXII części szczególnej

poświęcony jest odpowiedzialności karnej za przestępstwa przeciwko środowisku. Kluczowym pojęciem jest ochrona środowiska, którego ustawowe znaczenie obejmuje każde działanie, a także zaniechanie działań w celu zachowania lub przywrócenia równowagi przyrodniczej na oznaczonym obszarze. W związku z tym wyodrębniono następujące wymagania ustawowe: racjonalne kształtowanie środowiska i gospodarowanie zasobami środowiska, przeciwdziałanie zanieczyszczeniom środowiska oraz restytucję elementów przyrodniczych środowiska do stanu właściwego. Warto dodać, że zanieczyszczenia środowiska należy rozumieć jako emisję substancji lub energii szkodliwej nie tylko dla środowiska, lecz także dla zdrowia i życia ludzi oraz powodujące uszczerbek w dobrach materialnych lub pogarszające walory estetyczne środowiska. Przeciwdziałanie zanieczyszczaniu polega na redukcji do poziomu niestanowiącego zagrożenia dla życia ludzi i środowiska. W związku z ochroną środowiska wykształciło się w teorii prawa wiele zasad. Jedną z nich jest zasada zrównoważonego rozwoju, zawarta w art. 5 „Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Oznacza ona taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń³. Kolejna to zasada kompleksowości, oznaczająca konieczność realizowania jednego lub kilku elementów przyrodniczych z uwzględnieniem ochrony pozostałych komponentów środowiska. Zasada prewencji dąży do zapobiegania powstawaniu działań niepożądanych. Za naczelną zasadę polityki ochrony środowiska uznaje się zasadę materialnej odpowiedzialności sprawcy zanieczyszczającego środowisko, krótko mówiąc, zanieczyszczający płaci. Ma ona rangę nie tylko krajową, lecz europejską. Nie należy też zapominać o zasadzie dostępu do informacji o środowisku czy też nadrzędności wymagań dotyczących ochrony środowiska. Przechodząc do kwestii korzystania ze środowiska, ustawodawca wprowadził trzy rodzaje. Pierwszym z nich jest powszechne korzystanie, które przysługuje każdej osobie fizycznej wyłącznie w celu zaspokojenia osobistych potrzeb lub potrzeb gospodarstwa domowego, lecz bez użycia stacjonarnego urządzenia technicznego lub zespołu stacjonarnych urządzeń powiązanych technologicznie. Korzystanie zwykle to takie, które wykracza poza korzystanie powszechne, lecz nie wymaga szczególnego pozwolenia. Ostatnim już rodzajem jest korzystanie szczególne, które wymaga każdorazowego uzyskania pozwolenia od właściwego organu określającego szczegółowo zakres i warunki jego wykonania po spełnieniu ustawowych wymagań. Wiele jest obszarów działalności, w których podmiot korzystający ze środowiska zobowiązany jest do uiszczania opłat i spełnienia dodatkowych wymogów. Zaliczymy do tej grupy, np. podmioty, które wprowadzają ścieki do wód lub ziemi czy też wprowadzają płyny lub gazy do powietrza. Niedostosowanie się do postawionych przez prawo wymagań wiąże się z surowymi sankcjami. Odpowiedzialność sprawcy ustalana jest wedle trzech odrębnych typów odpowiedzialności: karnej, cywilnej, administracyjnej. Gdy podmiot nie posiada pozwolenia zintegrowanego, uprawniony organ wszczyna postępowanie, w którym nalicza i wymierza opłaty podwyższone o 500%. W przypadku przekroczenia lub naruszenia

³ M. Górski, J.S. Kierzkowska (red.), *Prawo ochrony środowiska*, Warszawa 2006, s. 48.

warunków korzystania ze środowiska wojewódzki inspektor ochrony środowiska wymierza karę pieniężną. Polityką w zakresie środowiska zajmują się naczelne organy państwowe, jak Rada Ministrów czy parlament. Ogromną rolę odgrywają także lokalne szczeble administracji, a więc wojewódzkie, powiatowe i gminne. Tworzą one programy ochrony środowiska, wyznaczając dokładnie obszary i poruszając kwestie aktualnie wymagające regulacji. Organami odpowiedzialnymi za ochronę środowiska są w szczególności wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta, wojewoda, minister właściwy do spraw środowiska oraz szereg innych publicznych lub niepublicznych podmiotów, jak np. Inspekcja Ochrony Środowiska. Ważnym zadaniem jest zagospodarowanie przestrzenne terenu, gdyż w „ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym” został wprowadzony obowiązek uwzględnienia m.in. wymagań ochrony środowiska. Podczas prowadzenia prac budowlanych również należy spełnić wymagania dotyczące ochrony środowiska oraz zapewnić oszczędne korzystanie z terenu, a przekształcanie elementów przyrodniczych jest dopuszczalne wyłącznie w zakresie, jaki jest konieczny w związku z daną inwestycją. W razie zaistnienia sytuacji, gdy ochrona nie jest możliwa, konieczne jest podjęcie działań mających na celu naprawienie szkód głównie przez kompensację przyrodniczą.

Mówiąc o ochronie przyrody, warto wspomnieć, że państwo nie pozostaje obojętne wobec ochrony i opieki nad zabytkami. Zabytki są nieodłącznym elementem naszej cywilizacji tworzącym dokument historii danej społeczności i narodu. Kwestię tę reguluje „Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami”. Na potrzeby tejże ochrony powołano organ Generalnego Konserwatora Zabytków, wykonującego zadania w imieniu ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego oraz wojewódzkiego konserwatora zabytków, wykonującego zadania w imieniu wojewody. Warto wspomnieć, że w niniejszej ustawie występuje zalecenie konserwatorskie, które jest przykładem przyrzeczenia administracyjnego. Przyrzeczenie to szczególna forma oświadczenia organu administracji, w którym organ samowiązuje się do pewnego zachowania w przyszłości. Ustawa ta wskazuje pięć form ochrony zabytków. Są to: 1) wpis do rejestru zabytków; 1a) wpis na Listę Skarbów Dziedzictwa; 2) uznanie za pomnik historii; 3) utworzenie parku kulturowego; 4) ustalenia ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego⁴. Określa obowiązki i warunki, jakie muszą spełnić właściciele i posiadacze zabytków. Zobowiązano ich do udostępnienia zabytków w celach badawczych i nałożono obowiązek posiadania pozwoleń od wojewódzkiego konserwatora zabytków do działań podejmowanych w stosunku do zabytków wpisanych do rejestru. Szczegółowego wyliczenia działań wymagających pozwolenia dokonuje art 36 ust. 1 omawianej ustawy. Jest to konieczne dla możliwości zapobiegnięcia przez organ ochrony zabytków, doprowadzenia do zniszczenia lub uszkodzenia zabytku. O wszelkich uszkodzeniach, zniszczeniach, kradzieży czy zaginięciu oraz możliwości wystąpienia tychże skutków właściciel lub posiadacz powinien niezwłocznie zawiadomić wojewódzkiego konserwatora zabytków. Zabytki zagubione także nie pozostają zapomniane. Ustawodawca określił obowiązki odkrywców i przypadkowych znalazców. Ten, kto w trakcie robót budowlanych lub ziemnych, znajdzie przedmiot w stosunku, do którego zachodzi prawdopodobieństwo, że jest on zabytkiem, powinien

⁴ Art. 7 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568.

wstrzymać takie roboty, zabezpieczyć znaleziony przedmiot oraz poinformować wojewódzkiego konserwatora zabytków lub właściwego wójta, burmistrza, prezydenta miasta. Przypadkowy znalazca przedmiotu, który może być zabytkiem archeologicznym, powinien zabezpieczyć znaleziony przedmiot, oznakować miejsce jego znalezienia i niezwłocznie poinformować uprzednio wskazane organy. Należy tak postąpić wedle przyjętej zasady mówiącej, że każdy odkryty lub znaleziony zabytek archeologiczny stanowi własność Skarbu Państwa. Nie zapominajmy też o nagrodzie pieniężnej przysługującej znalazcy po spełnieniu wspomnianych wymagań. Nie przysługuje ona jednak znalazcom, którzy to zajmują się tym zawodowo lub są zatrudnieni w tych celach. Wojewódzcy konserwatorzy zabytków posiadają prawo do kontroli przestrzegania i stosowania przepisów dotyczących ochrony i opieki nad zabytkami, w tym także muzeów, bibliotek i innych państwowych i samorządowych jednostek organizacyjnych posiadających zabytki. Kontrola taka może być przeprowadzona tylko w obecności kontrolowanego podmiotu. W razie wykrycia nieprawidłowości organ może podjąć stosowne kroki, np. wstrzymać działania podejmowane przy zabytkach, wznowić postępowanie w sprawach wydanych pozwoleń lub czasowo zająć albo wywłaszczyć zabytek. Jak wiadomo, finansowanie prac konserwatorskich i robót budowlanych przy zabytkach spoczywa na ich posiadaczu. Można jednak ubiegać się o dofinansowanie z budżetu państwa w wysokości nawet 100% poniesionych nakładów. Dla zapewnienia prawidłowej ochrony zabytków co 4 lata tworzony jest krajowy program ochrony zabytków oraz wojewódzki, powiatowy i gminny program opieki nad zabytkami. Celem zabezpieczenia na wypadek konfliktu zbrojnego czy sytuacji kryzysowych tworzony jest stosowny krajowy plan ochrony. Ułatwieniem dla posiadacza zabytku jest wspomniane już na początku zalecenie konserwatorskie. Na wniosek właściciela lub posiadacza zabytków wojewódzki konserwator zabytków przedstawia w formie pisemnej zalecenie konserwatorskie, określające sposób korzystania z zabytku, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich, a także zakres dopuszczalnych zmian, które mogą być wprowadzone w tym zabytku⁵. Oczywiście wydaje się regulacja odpowiedzialności za przestępstwa i wykroczenia, które wymagają stosownego potępienia ze względu na ich wartość dla kultury społeczeństwa. Niszczącemu, uszkadzającemu lub wywożącemu bez pozwolenia zabytek za granicę, grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat, natomiast, kto podrabia zabytek i wprowadza go do obrotu, podlega karze pozbawienia wolności do 2 lat. To tylko najpoważniejsze przestępstwa wymienione w ustawie, pozostaje jeszcze grupa wykroczeń, które poprzez karę grzywny, aresztu czy ograniczenia wolności próbują uchronić zabytki przed sytuacjami niepożądanymi. A zatem administracja poprzez omówioną grupę organów, obowiązków i zakazów stara się spełniać funkcję wychowawczą, dążąc do zachowania pamiątek naszej przeszłości. Niejednokrotnie pozwala nam to nie zapomnieć o naszych przodkach i ich wkładzie w rozwój kultury światowej.

Mówiąc o prawidłowym funkcjonowaniu obywatela w społeczeństwie, nie należy zapominać, że zdarzają się sytuacje skrajne, w których obywatel narażony jest na szczególne niebezpieczeństwo. Państwo stara się przeciwdziałać ich powstaniu, lecz często są nie do przewidzenia, przez co zaliczane są do przypadków losowych. Nazywamy

⁵ Art. 27 Ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568.

je stanami nadzwyczajnymi definiowanymi przez doktrynę konstytucyjną jako pojawienie się w państwie sytuacji szczególnego zagrożenia, której rozwiązanie wymaga zastosowania takich środków szczególnych, jak: koncentracja władzy w rękach prezydenta i rządu, ograniczenie praw i wolności obywateli, zmiany w strukturze i zasadach funkcjonowania organów państwowych, zmiany w systemie stanowienia prawa⁶. Do stanu nadzwyczajnego zaliczamy więc stan wojenny, stan wyjątkowy i stan klęski żywiołowej. Podstawowym aktem regulującym omawiane stany jest Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Szczegółowe omówienie znajdziemy jednak w „Ustawie o stanie wyjątkowym”, „Ustawie o stanie klęski żywiołowej”, i w „Ustawie o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej”. Wedle konstytucyjnych zasad stany nadzwyczajne mogą być wprowadzane, gdy występuje zasada szczególnego zagrożenia, a zwykle środki przewidziane w ustawie zasadniczej są niewystarczające, a ich wprowadzenie może nastąpić tylko w drodze ustawy lub rozporządzenia podlegającego podaniu do publicznej wiadomości. Działania muszą być proporcjonalne do stanu zagrożenia i zmierzać do możliwie jak najszybszego przywrócenia stanu prawidłowego funkcjonowania. W okresie tym istnieje zakaz zmiany i uchwalania części porządku prawnego, a także do 90 dni po zakończeniu stanu nadzwyczajnego nie można skrócić kadencji Sejmu, przeprowadzić referendum ogólnokrajowego, wyborów do Sejmu, Senatu, na Prezydenta RP, a wybory na szczeblu samorządowym można przeprowadzić jedynie tam, gdzie dany stan nie występował.

Stan klęski żywiołowej wprowadzany jest dla zapobiegania skutkom katastrof naturalnych lub awarii technicznych, noszących znamiona klęski żywiołowej oraz w celu ich usunięcia. Wprowadza go Rada Ministrów z własnej inicjatywy lub na wniosek właściwego wojewody w drodze rozporządzenia na czas określony, nie dłuższy jednak niż 30 dni i na obszarze, na którym wystąpiła klęska żywiołowa, a także na obszarze, gdzie skutki klęski mogą wystąpić. W razie potrzeby stan klęski żywiołowej może być przedłużony na czas oznaczony poprzez wydanie rozporządzenia poprzedzonego zgodą Sejmu na przedłużenie. Środki masowego przekazu są zobowiązane do niezwłocznego i nieodpłatnego podania do publicznej wiadomości tego rozporządzenia oraz wydanych w związku z nim komunikatów. Działaniami prowadzonymi w celu usunięcia skutków stanu klęski żywiołowej kierują: wójt (burmistrz, prezydent miasta), jeżeli stan wprowadzono tylko na obszarze gminy, starosta, jeżeli stan klęski wykracza poza obszar jednej gminy, wojewoda, jeżeli stan klęski wykracza poza obszar jednego powiatu, i minister właściwy do spraw wewnętrznych lub inny minister, jeżeli stan klęski wykracza poza obszar jednego województwa. W działaniach zapobiegawczych lub usuwaniu skutków klęski żywiołowej uczestniczy wiele organów administracji. Do najważniejszych możemy zaliczyć Państwową Straż Pożarną, Państwowe Ratownictwo Medyczne, Policję, Straż Graniczną, Morską Służbę Poszukiwania i Ratownictwa. Minister Obrony Narodowej, gdy zaistnieje taka potrzeba, może przekazać do dyspozycji wojewody, na którego obszarze występuje klęska żywiołowa, oddziały lub pododdziały Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do pomocy w usuwaniu lub zapobieganiu wystąpienia skutków klęski. W związku ze stanem klęski żywiołowej organy władzy publicznej

⁶ J. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2006, s. 407.

wprowadzają ograniczenia, jakimi są np. ograniczenia w transporcie drogowym, kolejowym, lotniczym i wodnym, obowiązek stosowania środków ochrony roślin, innych środków zapobiegawczych lub stosowania określonych środków zapewniających ochronę środowiska i zwierząt czy też nakazanie pracodawcy oddelegowania pracowników do dyspozycji organu kierującego działaniami prowadzonymi w celu zapobiegania skutkom klęski żywiołowej. Jeżeli siły i środki są niewystarczające, organ zarządzający może wprowadzić obowiązek świadczeń osobistych i rzeczowych. Zniesienie stanu może nastąpić na całym obszarze lub tylko na części i następuje w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Stanem wyjątkowym nazywamy stan, w którym istnieje szczególne zagrożenie konstytucyjnego ustroju państwa, bezpieczeństwa obywateli lub porządku publicznego. Jest nim np. niebezpieczeństwo spowodowane działaniami terrorystycznymi i którego usunięcie nie może nastąpić przy użyciu zwykłych środków konstytucyjnych. Wprowadza go Prezydent RP na wniosek Rady Ministrów na czas oznaczony nie dłuższy niż 90 dni. Przedłużenie jest dopuszczalne na okres nie dłuższy niż 60 dni. Media i tu mają obowiązek podać rozporządzenie i inne akty prawne dotyczące tego stanu do publicznej wiadomości. O wprowadzeniu i zniesieniu stanu wyjątkowego zawiadomiony jest także Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz Sekretarz Generalny Rady Europy. Działania przywracające prawidłowe funkcjonowanie państwa wykonują prezes Rady Ministrów, gdy obszar stanu wyjątkowego jest większy niż jedno województwo lub właściwy wojewoda, gdy stan wyjątkowy obejmuje obszar jednego województwa. Na obszarze tym wszystkie zamieszkałe osoby fizyczne lub przebywające tam czasowo osoby prawne i jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej, mające tam siedzibę lub prowadzące działalność, podlegają ograniczeniom wolności i praw. W czasie stanu wyjątkowego mogą być zawieszone prawa do organizowania i przeprowadzania zgromadzeń, imprez masowych, strajków i zrzeszania się. Mogą być wprowadzone nakazy lub zakazy przebywania lub opuszczania w określonym czasie ustalonych miejsc, obiektów i obszarów, uzyskania zezwolenia na zmianę miejsca pobytu stałego i czasowego, zgłoszenia przybycia do określonej miejscowości w wyznaczonym terminie organom ewidencji ludności lub policji. Istnieje możliwość wprowadzenia cenzury prewencyjnej środków społecznego przekazu, kontroli zawartości przesyłek, listów, paczek i przekazów, kontrola treści korespondencji telekomunikacyjnej i rozmów telefonicznych. Dopuszczalne jest także odosobnienie osób po 18 roku życia, w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że gdyby pozostali na wolności, prowadziliby działalność zagrażającą konstytucyjnemu ustrojowi państwa, bezpieczeństwu obywateli lub porządkowi publicznemu. W skrajnych sytuacjach odosobnienie stosuje się też do osoby, która ukończyła 17 lat. Te i wiele innych ograniczeń uzasadniają przekonanie o powadze sytuacji, jakim jest stan wyjątkowy i konieczności koordynacji działań przez administrację.

Ostatnim omawianym stanem jest stan wojenny, wprowadzany – tak jak poprzednie stany – na części lub całości terytorium państwa przez Prezydenta RP w drodze rozporządzenia na wniosek Rady Ministrów. Przestankami wprowadzenia stanu wojennego są zewnętrzne zagrożenie państwa, w tym spowodowane działaniami terrorystycznymi, zbrojną napaścią na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej lub zobowiązaniu

do wspólnej obrony przeciwko agresji wynikającej z umowy międzynarodowej⁷. Ogłoszenie następuje według modelu ze stanu wyjątkowego i stanu klęski żywiołowej. Sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych i Sekretarz Generalny Rady Europy zostaje powiadomiony przez ministra właściwego do spraw zagranicznych. Stan wojenny wywołuje skutki wobec organów władzy publicznej, obywateli zamieszkujących dany obszar lub czasowo na nim przebywających osób prawnych, jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej mających tam siedzibę lub prowadzących działalność. Jeżeli ustawy temu nie zaprzeczają, skutki obowiązują także cudzoziemców przebywających na obszarze, na którym wprowadzono stan wojenny. Rozporządzenie prezydenta zawiera ograniczenia praw i wolności człowieka, które są stosowane poprzez właściwego ministra lub właściwego wojewodę. Zależy to od rodzaju ograniczenia. Podczas stwarzania ograniczeń uwzględnia się minimalizację indywidualnych i społecznych uciążliwości wynikających z ich stosowania. Sama treść ograniczeń pokrywa się w dużym stopniu z tymi, które są stosowane podczas stanu wyjątkowego oraz jest nieco szersza. Wiele z nich jest sankcjonowanych w przypadku naruszenia zawartych postanowień. Jak widzimy, w omawianych sytuacjach wszystkie podmioty postawione są w stan gotowości i poddane szczególnym obowiązkom. Obszerny katalog działań administracji publicznej jest tutaj niezbędny dla zapewnienia stanu normalności i bezpieczeństwa obywateli. Jak wskazują badania, człowiek w sytuacjach skrajnych podejmuje pochopne decyzje, przez co tylko może pogorszyć skutki. Dlatego tak ważna jest tutaj sprawnie działająca administracja, która poprzez korelację działań skutecznie zapobiegnie zagrożeniom.

Podsumowując rozważania, chcę powiedzieć, że wedle przytoczonych przykładów możemy zrozumieć ogromny wpływ administracji na funkcjonowanie człowieka w aktualnym świecie. Stwierdzenie, że człowiek żyje sam sobie traci tutaj sens. Przez cały system przepisów prawo administracyjne sytuuje obywatela w społeczeństwie, chroni go i udostępnia mu wiele możliwości. Omówione szczegółowo kwestie ukazują, że nie wystarczy tylko jedna wzmianka w Konstytucji czy kilka przepisów w ustawie. Często ich liczba musi być znacznie większa, aby osiągnąć zamierzony cel. Wykreowane w przepisach organy zapewniają gwarancję stosowania prawa. Niejednokrotnie dla rozwiązania problemu potrzebna jest koordynacja działań kilku organów z różnych działów administracji. Wszystkie przytoczone przykłady, jak ochrona osób, mienia, danych osobowych, informacji, zabytków czy też zabezpieczenia imprez masowych oraz koordynacja działań podczas stanów nadzwyczajnych, potwierdzają wielość zaangażowanych organów oraz mnogość uprawnień i zakazów, które nakłada na nas prawo. Wyobraźmy sobie brak zabezpieczenia i wsparcia ze strony państwa, np. w ochronie środowiska. Mogłoby to doprowadzić do katastrofy ekologicznej przez nieracjonalne działania ludzi. Podobna sytuacja jest ze skutkami klęsk żywiołowych, do których usuwania państwo angażuje wiele instytucji państwowych, takich jak wojsko czy straż pożarna oraz zapewnia pomoc materialną w postaci odszkodowań. Wyobraźmy sobie jakby wyglądała sytuacja ludzi dotkniętych klęską, gdyby zostawieni byli z tym sami. Omówione kwestie to tylko część prawa administracyjnego materialnego. Złożoność tylko tej części wskazuje na obszerność pozostałej. Wniosek wysuwa się

⁷ M. Zdyb, J. Stelmasiak (red.), *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 713.

jeden: Człowiek w obecnych czasach ciągle porusza się w obrębie administracji, przez co stała się z nim nierozłączna. A zatem wywiera ona nieodłączny wpływ na funkcjonowanie i rozwój człowieka.

Bibliografia

- Adamczyk A., *Publicznoprawne formy działania administracji*, Warszawa 2013, s. 273.
- Dereń A. M., *Prawna ochron informacji w krajowym ustawodawstwie*, Bydgoszcz 2001, s. 9-53.
- Garlicki J., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2006, s. 407.
- Górski M., Kierzkowska J. S. (red.), *Prawo ochrony środowiska*, Warszawa 2006, s. 1-117, 152, 167-184.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz.U. 1997 nr 78.
- Soldani A., Jankowski D., *Zabytki. Ochrona i opieka. Praktyczny komentarz do nowej ustawy*, Zielona Góra 2004.
- Stelmasiak J., Ruczkowski P. (red.), *Materialne prawo administracyjne*, Kielce 2010, s. 21-37, 89-100, 125-138, 403-430.
- Szałowski R., *Ochrona danych osobowych. Komentarz do ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r.*, Zielona Góra 2000.
- Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. *o stanie klęski żywiołowej*, Dz.U. 2014 poz. 333.
- Ustawa z dnia 20 marca 2009 r. *o bezpieczeństwie imprez masowych*, Dz.U. 2009 nr 62 poz. 504.
- Ustawa z dnia 21 czerwca 2002 r. *o stanie wyjątkowym*, Dz.U. 2002 nr 113 poz. 985.
- Ustawa z dnia 22 sierpnia 1997 r. *o ochronie osób i mienia*, Dz.U. 1997 nr 114 poz. 740.
- Ustawa z dnia 23 lipca 2006 r. *o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami*, Dz.U. 2003 nr 162 poz. 1568.
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. *Prawo ochrony środowiska*, Dz.U. 2001 nr 62 poz. 627.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*, Dz.U. 2003 nr 80 poz. 717.
- Ustawa z dnia 29 sierpnia 2002 r. *o stanie wojennym oraz o kompetencjach Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych i zasadach jego podległości konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz.U. 2002 nr 156 poz. 1301.
- Ustawa z dnia 5 sierpnia 2010 r. *o ochronie informacji niejawnych*, Dz.U. 2010 nr 182 poz. 1228.
- Ustawa z dnia 6 września 2001 r. *o dostępie do informacji publicznej*, Dz.U. 2001 nr 112 poz. 1198.
- Zaremba M., *Prawo dostępu do informacji publicznej*, Warszawa 2009, s. 15-180.
- Zdyb M., Stelmasiak J. (red.), *Prawo administracyjne*, Warszawa 2016, s. 661-676, 711-721, 729-740.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MONIKA GIEŁŻECKA

Studentka II roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Strefa Twórczych Dyskusji”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2 year student of pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle „Strefa Twórczych Dyskusji”
The Jan Kochanowski University in Kielce

**Transgresje temporalne w chorobie onkologicznej
w doświadczeniach osób chorych i ich rodzin**

**Temporal transgression in the oncological disease
experienced by sick people and their families**

Summary: This article addresses the issue of temporal transgressions in order to show, analyse and interpret subjective meanings, ascribed by patients and their families, to selected aspects of the oncological disease, thus understanding the individual, personal and difficult experience of those affected by the disease. The oncological disease is one of the challenges of the 21st century, both for medicine and psychology, thus constituting an element of numerous academic discussions. It also provides a solid ground to search for alternative methods of fighting with the disease. Such a situation is explicable by the fact that a diagnosis of an oncological disease is stereotypically perceived as a “death penalty”, which renders some patients withdrawn and resigned. Others, however, are motivated to search for a way which may be not only a cure but also a source of hope.

Key words: family, oncological disease, conventional and alternative methods of treatment.

Wstęp

Odnotowywany współcześnie wzrost zachorowań na różnego rodzaju nowotwory prowadzi do podejmowania nowych badań nad tym zagadnieniem nie tylko w obszarze medycyny, ale także psychologii, socjologii i pedagogiki. Człowiek, który słyszy dia-

gnozę „rak”, musi często nagle i bez przygotowania przebudować swoje życiowe plany, ustalić na nowo priorytety działania, zmienić styl życia. Bardzo często dotychczasowe cele, takie jak praca, kredyt, zakup nowego samochodu itp., schodzą na plan dalszy. Najważniejszą uświadomioną wartością staje się zdrowie i życie. A walka o nie staje się również walką ze swoimi słabościami, z fizycznymi ograniczeniami, lękiem, upokorzeniem i smutkiem. Bardzo często okazuje się również, że tradycyjne, „algorytmiczne” metody leczenia szpitalnego, takie jak chemioterapia czy radioterapia nie przynoszą oczekiwanych rezultatów, co powoduje, że ludzie szukają innych, alternatywnych metod leczenia. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie, opisanie i zinterpretowanie doświadczeń osób chorych onkologicznie w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu Józefa Kozieleckiego.

Transgresje: istota, rodzaje, mechanizmy

Transgresja to kluczowy termin w teorii psychotransgresjonizmu. Oznacza „działania i akty myślenia – z reguły intencjonalne i świadome – które przekraczają granice dotychczasowych doświadczeń i osiągnięć materialnych, symbolicznych i społecznych człowieka, które stają się źródłem nowych i ważnych wartości pozytywnych oraz negatywnych”¹. Na gruncie psychotransgresjonizmu rozpatrywane są zagadnienia identyfikowania i przekraczania przez człowieka różnego rodzaju granic rozumianych jako:

- granice materialne, np. brak pieniędzy,
- granice społeczne: zakazy i nakazy moralne, prawne i kulturowe oraz poziom postępu w danej dziedzinie,
- granice symboliczne: dotychczasowy zasób wiedzy w danej dziedzinie²,
- granice psychologiczne, czyli świadomość własnych możliwości, wiara w siebie i poziom inteligencji³.

W kontekście różnego rodzaju granic J. Kozielecki wyróżnił następujące rodzaje transgresji:

- *transgresje ku rzeczom*, których działanie skierowane jest na świat fizyczny w aspekcie zdobywania dóbr materialnych lub też nowego terytorium,
- *transgresje ku innym*, nakierowane na poszerzenie granic wolności indywidualnej czy zdobycia dominacji i władzy nad ludźmi,
- *transgresje ku symbolom*, czyli wszelkie działania przyczyniające się do rozwoju człowieka w zakresie poznawania i zdobywania informacji oraz odkrywania i tworzenia sztuki, kultury i technologii,
- *transgresje ku sobie*, czyli samorozwój intencjonalny umysłu i charakteru, umocnienia siły woli oraz wzbogacenia bagażu doświadczeń indywidualnych⁴.

¹ J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm: nowy kierunek psychologii*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2007, s. 20.

² Por. J. Kozielecki, *Spółczesność transgresyjna: szansa i ryzyko*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 47.

³ Por. J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm...*, wyd. cyt., s. 40.

⁴ Por. B. Bartosz, A. Keplinge, M. Straś-Romanowska (red.), *Transgresje – innowacje – twórczość*, Wyd. UW, Wrocław 2011, s. 296.

Człowiek transgresyjny, podejmujący różnego rodzaju działania związane z przekraczaniem granic swojej niewiedzy (od „nie wiem” do „wiem”), niemocy (od „nie umiem”/„nie mogę” do „umiem”/„potrafię”), lęku (od „boję się” do „dam radę”), odznacza się swoistymi cechami:

- jest sprawcą, mającym wolność wyboru w zakresie myśli, działań, intencji,
- jest podmiotem, nakierowanym na nowe idee, osiągnięcia i motywację ku temu,
- jest również jednostką nastawioną na wewnętrzny rozwój⁵.

Specjalne miejsce w opisywanej teorii mają tzw. transgresje temporalne oznaczające intencjonalne wydłużanie granic życia jednostkowego⁶. W opisie i interpretacji doświadczeń osób chorych onkologicznie – poszukujących alternatywnych metod leczenia po to by „żyć dłużej”, właśnie ten rodzaj transgresji będzie najistotniejszy.

Działaniom transgresyjnym, związanym z przekraczaniem różnego rodzaju granic przeciwstawiane są tzw. działania zachowawcze lub ochronne. Pozwalają one „zdobyć wartości i zrealizować interesy, niezbędne do utrzymania egzystencji i zachowania równowagi organizmu, czyli homeostazy. Zaspokajają one elementarne potrzeby, takie jak potrzeba pokarmowa czy bezpieczeństwa fizycznego. Wybierając je, człowiek wykonuje czynności, które bronią *status quo* i zmniejszają ryzyko straty dotychczasowego stanu posiadania”⁷. W chorobach onkologicznych działania zachowawcze obejmują posłuszne stosowanie się do podstawowych zaleceń lekarzy, standardowe leczenie chemioterapią i radioterapią. Działania takie cechują się również pełnym zaufaniem do zaleceń lekarzy, bez odczuwania wyraźnej potrzeby poszukiwania innych sposobów walki o życie.

Z kolei działania transgresyjne w walce z rakiem wiążą się ze świadomym poszukiwaniem nowych, niekonwencjonalnych rozwiązań terapeutycznych, wychodzących poza medycynę i standardowe leczenie choroby.

Zarys procedury badań własnych

Przedmiotem badań w niniejszej pracy są transgresje temporalne w chorobie onkologicznej w doświadczeniach osób chorych i ich rodzin.

Biorąc pod uwagę przedmiot badań w tej pracy, problem badawczy główny sformułowałam następująco:

Jakie są doświadczenia osób chorych onkologicznie w poddawaniu się konwencjonalnym metodom leczenia i poszukiwaniu alternatywnych sposobów walki z chorobą w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu?

Z kolei problemy szczegółowe w mojej pracy prezentują się następująco:

1. Jakie konwencjonalne metody leczenia onkologicznego zastosowano wobec badanych?
2. Jakimi skutkami zakończyło się leczenie konwencjonalne?
3. Co zadecydowało o tym, że badani zaczęli szukać alternatywnych metod walki z rakiem?

⁵ Por. B. Bartosz, A. Keplinger, M. Straś-Romanowska (red), *Transgresje...*, wyd. cyt., 2011, s. 30-31.

⁶ J. Koziński, *Transgresja i kultura*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 1997, s. 55.

⁷ Tamże, s. 43.

4. W jaki sposób badani poszukiwali i stosowali niekonwencjonalne metody leczenia onkologicznego?
5. Jakie rezultaty przyniosło leczenie niekonwencjonalne?
6. Z jakimi reakcjami wobec stosowania alternatywnych metod terapii onkologicznej spotkali się badani?
7. Jakie są dalsze plany leczenia badanych osób?

Głównym celem badawczym, orientującym postępowanie badawcze w niniejszej pracy, jest ukazanie, opisanie i zinterpretowanie doświadczeń osób badanych w stosowaniu konwencjonalnych i alternatywnych metod leczenia w perspektywie psychotransgresjonizmu.

Do pozyskania materiału empirycznego w postaci doświadczeń osób chorych onkologicznie i ich rodzin przeprowadzone zostały wywiady jakościowe częściowo ustrukturyzowane. Wywiad jakościowy umożliwia „badanie sposobu, w jaki jednostki doświadczają swojego świata i postrzegają go. Pozwala na jedyny w swoim rodzaju wgląd w świat życia badanych, którzy własnymi słowami opisują swoje działania, doświadczenia i poglądy”⁸. Celem wywiadu było dotarcie do subiektywnych znaczeń, jakie różnym aspektom choroby onkologicznej nadają pacjenci, a więc zrozumienie indywidualnych i niepowtarzalnych doświadczeń tych osób. W takim wywiadzie nie dąży się do formułowania praw ogólnych, czy też związków przyczynowo-skutkowych, a wnioski dotyczą tylko badanej grupy osób w tamtym miejscu i czasie⁹.

Badania z wykorzystaniem wywiadu jakościowego, częściowo ustrukturyzowanego prowadzone były według następującej procedury:

1. Konceptualizacja (sformułowanie celu i problemu badawczego),
2. Projektowanie badania,
3. Prowadzenie wywiadów,
4. Transkrypcja,
5. Analiza,
6. Weryfikacja,
7. Przygotowanie raportu.

Dobór osób do badań naukowych był celowy. Udział w wywiadach wzięły 4 osoby chore onkologicznie i 3 osoby z rodzin chorych na nowotwór. Na potrzeby niniejszej pracy nadałam uczestnikom badań fikcyjnie imiona, a diagnoza medyczna, wiek osób oraz inne szczegółowe informacje są prawdziwe i prezentują się następująco:

1. Maria; lat 61; stwierdzony nowotwór nerki z licznymi przerzutami do kręgosłupa i mózgu; chorująca od 2 lat.
2. Ewa; 57 lat; stwierdzony nowotwór piersi z przerzutami do mózgu; chorująca od 10 lat.
3. Małgorzata; 49 lat; stwierdzony nowotwór nerki bez przerzutów; chorująca od 5 miesięcy.
4. Adam; 28 lat; diagnoza to nowotwór płuc bez przerzutów; choruje od roku.

⁸ S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, WN PWN, Warszawa 2010, s. 39.

⁹ M. Bidacha, A. Cierpka, *Tożsamość narracyjna a choroba nowotworowa. Historie życia osób chorych na szpiczaka mnogiego*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz (red.), *Psychologia małych i wielkich narracji*, Wyd. Psychologii i Kultury Eneteia, Warszawa 2010, s. 193.

5. Anna; mama 17-letniego Filipa, diagnozą w wieku 15 lat był nowotwór jądra z postępującymi przerzutami do prawego nadnercza.
6. Wiktoria; mama 11-letniego Kuby, który choruje od 7 roku życia na ostrą białaczkę limfoblastyczną; bez przerzutów.
7. Agata; lat 28; siostra chorej od 7 lat na ziarnicę złośliwą 16-letniej Magdy; choroba postępuje, dając przerzuty do nerek.

Analiza i interpretacja badań własnych

Osoby badane, opisując swoje doświadczenia dotyczące reakcji na wieść o diagnozie nowotworu, posługiwały się następującymi stwierdzeniami, opisującymi stany emocjonalne towarzyszące im w tamtym czasie: „strach; smutek; rozżalenie; niedowierzanie; niepewność; szok, poczucie bezsilności”. Wielu respondentów, zapytanych o działania podejmowane w tym czasie, opisywało je jako: „zadawanie pytania dlaczego?; płacz; zastanawianie się nad przyszłością; poszukiwanie informacji o konwencjonalnych metodach leczenia”. Na podstawie takich relacji dostrzec można przewagę negatywnych emocji w początkowych fazach zetknięcia się z chorobą, oraz podejmowanie decyzji o podjęciu standardowego, zalecanego przez lekarzy leczenia.

Respondenci zapytani o konwencjonalne metody leczenia onkologicznego, jakim zostali poddani, wymieniali w przeważającej kwestii leczenie chemioterapią i/lub radioterapią. Pojawiały się też odpowiedzi odnośnie do szeregu zabiegów i operacji jako jednej z form doraźnego leczenia. Tylko dwoje ze zbadanych osób wymieniło leczenie biologiczne jako metodę zastosowaną w ich przypadku walki z nowotworem.

Pragnąc poznać efekty, jakie były zaobserwowane u osób podejmujących oferowane im szablonowe metody leczenia, zapytałam respondentów o tę istotną kwestię, jednakże tutaj pojawiły się podzielone opinie. Część respondentów podkreśliła, że dotychczasowe leczenie było niewystarczające lub nawet przyspieszyło rozwój przerzutów. Inne osoby natomiast były zadowolone z leczenia, jednak agresywne działanie tych metod wywołało chęć szukania „czegoś co wzmocni organizm”. Trzecia grupa respondentów wyraziła neutralną opinię o leczeniu, gdyż – jak podkreślała – zostało wdrożone niedawno i na rzeczywiste rezultaty trzeba jeszcze poczekać.

Chcąc poznać motywy poszukiwania alternatywnych metod leczenia, zadałam respondentom pytanie: „Co skłoniło Pana/Panią do poszukiwania alternatywnych sposobów walki z chorobą?”. Odpowiedzi w tym zakresie sprowadzały się do dwóch wniosków. Po pierwsze, działania mające na celu poszukiwanie innych metod walki z nowotworem zostały podejmowane dlatego, że konwencjonalne leczenie zawodziło lub nie przynosiło pożądanego efektu, przez co choroba postępowała. Inni respondenci podkreślili intencję poszukiwania nowych metod leczenia jako środka wspomagającego, które mogliby połączyć z konwencjonalnymi środkami, gdyż dotychczasowe leczenie było zbyt abrazyjne. Kolejne uzasadnienie takowych działań sprowadza się do poczucia bezsilności i chęci „ratowania życia” lub „robienia wszystkiego, co możliwe, by życie zachować” albo „odwołania się do naturalnych metod leczenia jako sposobu sprawdzonego przez pokolenia”. Powyższe motywy sprowadzają się do podejmowania działań opisywanych przez respondentów jako „poszukiwanie czegoś więcej”, mającego na celu

nie tylko wspomaganie leczenia, ale też poprawę komfortu psychicznego chorych i ich bliskich oraz poszukiwanie nadziei w „panaceum” jako indywidualnym „złotym środkiem”.

Przytoczone przez respondentów wypowiedzi wiążą się z przekroczeniem granicy leczenia konwencjonalnego w celu ratowania własnego zdrowia, wzmocnienia organizmu wyniszczonego chemio- i radioterapią, chęcią życia i wydłużenia go tak dalece, jak jest to możliwe. W takich transgresyjnych działaniach respondentów dochodzi do głosu również ich wewnątrzsterowność – poczucie, że mam, a może bardziej „chcę mieć” wpływ na moje życie, na jego jakość i długość.

Kolejne pytanie brzmiało: „Do jakich alternatywnych metod się Pan/Pani odwołał, próbując walczyć z chorobą?”. Respondenci wymieniali tutaj sposoby działania odnoszące się różnych aspektów ich życia. Przykładowo Pani Maria w zakresie takich działań opisała szczegółowo wizytę u ziołarza, zajmującego się alternatywnymi metodami leczenia:

„Na początku sceptycznie do tego podchodziłam ale pomyślałam, że nie zaszkodzi wykorzystać dary natury w leczeniu, kto wie, może i mi pomoże. Pojechaliliśmy z synem do tego specjalisty i przyznam, że liczyłam na więcej, a on poprosił tylko o plany zagospodarowania mieszkania, w którym mieszkamy z perspektywy lotu ptaka... Na kolejnym spotkaniu dostarczyli mi je, szczegółowo rozrysowane i okazało się, że ustawienie mebli zakłóca dobrą energię. Zalecił nam poprzestawiać kilka mebli, a mi dał pestki moreli do spożywania – oto cała porada. Dziś po trzech miesiącach pestek już nie jem, mimo że morfologia po nich się poprawiła... a meble rzeczywiście poprzestawiałam – stół z krzesłami nie stoi już na środku pokoju jak kiedyś. Może jednak miał on jakiś wpływ na negatywną energię w naszym domu, w końcu tyle razy się o niego potykałam, złościąc się przy tym na własną niezgrabność. Podsumowując nie żałuję, że tam pojechaliliśmy – trzeba przecież coś robić, bo czekanie jest najgorsze” – dodaje z nadzieją.

Inny respondent Adam, wśród działań jakie podjął, wymienia:

„Poszukałem tańszych odpowiedników leków, które przepisał mi onkolog. Proszę sobie wyobrazić, że w Polsce miesięcznie, za jeden lek płaciłem 15 tysięcy złotych a tańszy jego odpowiednik tyle, że sprowadzony z Indii o tym samym składzie chemicznym kosztowałby mnie 1000 złotych. Początkowo brałem oryginalny, ale nie stać mnie na takie drogie środki na dłuższą metę, bo oszczędności się kończą, pożyczek już kilka mam do spłacenia, a żyć za coś rodzina musi”. Zapytany o to, czy nie obawiał się takiego leczenia, odpowiedział: „przeanalizowałem skład leków z zaprzyjaźnionym lekarzem i moim znajomym farmaceutą – dawki i proporcje się zgadzały, więc zaryzykowałem” – dodaje z uśmiechem.

Kolejna respondentka opowiada o eksperymentalnym leczeniu biologicznym, jakiemu się poddała dobrowolnie, zgłaszając się świadomie na ochotnika.

Inna osoba wspomina o wszelkiej działalności charytatywnej i uczestnictwie w klubie „Amazonki”, gdyż takie „przebywanie w towarzystwie ludzi o podobnych problemach może nie ulecza ale daje wsparcie i poczucie bezpieczeństwa a pozytywne psychiczne nastawienie to połowa sukcesu na drodze do wyleczenia”.

Inna bliska osoba chorego dziecka opowiada o pozyskiwaniu funduszy na zagraficzną operację dzięki różnym sposobom, między innymi przez koncert charytatywny i kiermasze, które organizowała wraz z rodziną i znajomymi.

Następny respondent opowiadał o diametralnej zmianie diety zaproponowanej przez „specjalnego dietetyka”, której idea polegała na spożywaniu produktów z dużą zawartością witaminy C i powtarzaniu akupunktury co kilka dni.

Siostra nastoletniej pacjentki chorej na nowotwór z przerzutami opowiada o zastosowanej przez niej terapii leczenia ziołami, skomponowanymi przez „babcię”, która to sama zbiera i zasusza rośliny, tworząc niepowtarzalną ich kompozycję wspomagającą leczenie raka nerki.

W podsumowaniu tego pytania warto podkreślić, że moi respondenci odwoływali się do różnych alternatywnych metod, pokładając w nich nadzieję na podtrzymanie życia lub jego polepszenie. Zapytani o to, gdzie poszukiwali informacji, najczęściej odpowiadali: „Internet i różnego rodzaju fora” oraz „opinie innych pensjonariuszy oddziałów onkologicznych”, którzy dzielili się „sekretami na wyzdrowienie” – jak podają respondenci.

W odniesieniu do rezultatów stosowania alternatywnych metod leczenia badani wypowiadali się podobnie, podkreślając – pełni nadziei – skuteczność (choćby minimalną) stosowanych rozwiązań. Część z nich podjęła się sprawdzenia różnych metod, ale mieli trudności w obiektywnej ocenie ich rzeczywistego działania. W dużej mierze pozytywne opinie chorych i ich bliskich dają podstawy wysunięcia tezy, że podejmowanie dodatkowych działań poprawia funkcjonowanie psychiczne w aspekcie akceptacji samej choroby i walki z nią. Rozmówcom zadałam również pytanie odnośnie do zaobserwowanych reakcji otoczenia na stosowanie alternatywnych metod terapii onkologicznej. Pan Adam tak relacjonuje reakcje swojego onkologa prowadzącego:

„Początkowo nie przyznałem się, że stosuję tańsze odpowiedniki leków, sprowadzane z Indii. Postanowiłem, że poczekam do comiesięcznego badania krwi. Przyjmo- wałem do tego czasu odpowiedniki według zaleceń oryginalnych leków i ku memu zaskoczeniu, lekarz pochwalił lepsze wyniki morfologiczne. Byłem zaskoczony, bo jednak skład leków jest tylko składem, a to chemia w takiej czy innej postaci i jest duże ryzyko. Kiedy powiedziałem lekarzowi – był w szoku, zarzucił mi nieodpowiedzialność związaną ze stosowaniem leków niewiadomego pochodzenia, ale skwitował to słowami, że robię to na własną odpowiedzialność. Tak też było”.

Kolejna respondentka wspominała o sceptycznych opiniach rodziny lub znajomych związanych ze stosowaniem ziół „babci”. Z kolei inna rozmówczyni bezpośrednio potwierdzała entuzjazm rodziny i wsparcie od nich, gdy ta poszukiwała nowych sposobów zgromadzenia pieniędzy na operację własnego dziecka.

Z medycznego punktu widzenia, przyjmowanie leków, ziół, preparatów innych niż zaleconych przez lekarzy jest niebezpieczne, gdyż może kolidować z dotychczasową terapią lub wywoływać inne niepożądane działania. Z kolei reakcje rodziny, mimo że bywają czasami sceptyczne, są bardziej nakierowane na wspieranie pacjentów. Im samym i ich rodzinom dają nadzieję i subiektywne poczucie szansy na wyleczenie lub wspomaganie terapii walki z nowotworem. Relacje badanych pokazują jednak, że decydując się na terapię alternatywną, osoby chore onkologicznie przekraczają pewną społeczną granicę lekarskich zakazów „niełączenia” konwencjonalnych i niekonwencjonalnych form terapii. Mimo narażania się na reprimendy ze strony lekarzy dokonują działań transgresyjnych. Ich celem jest chęć bycia zdrowym, pragnienie i wola życia.

W celu upewnienia się, czy prawidłowo interpretuję dotychczasowe opinie rozmówców, zapytałam ich o wady i zalety alternatywnych sposobów walki z chorobą. Respondenci najczęściej w grupie wad zastosowanych metod wymieniali: „niepotwierdzone naukowymi badaniami skutki uboczne zastosowanych metod; działanie na własną odpowiedzialność – bez aprobaty lekarzy, którzy ostrożnie podchodzą do niemedycznych specyfików; wysokie koszty niektórych niestandardowych metod”. Z kolei wśród zalet wymieniali: „łatwy dostęp do informacji o tym, co może jeszcze pomóc; poczucie aktywnego uczestnictwa w procesie zdrowienia; poczucie, że robię coś więcej; danie nadziei, że mogę zrobić coś by być zdrowszym”. Z powyższych wypowiedzi wywnioskować zatem można, że zarówno chorzy, jak i ich bliscy są świadomi tego, z czym wiąże się stosowanie niekonwencjonalnych metod leczenia.

Końcowe pytanie w wywiadzie brzmiało: „Jakie są dalsze plany leczenia w Pana/Pani przypadku?”. Duża grupa respondentów odpowiedziała, że będzie dalej kontynuować leczenie łączone – konwencjonalnymi i alternatywnymi metodami, a w miarę potrzeb dokonają wszelkich starań, by poszukiwać jeszcze innych nowych sposobów terapii. Niektóre osoby z dużą dozą ostrożności podeszły do przedstawiania planów na przyszłość. Były to osoby, u których proces chorobowy się zaostrzył, wprowadzając zwątpienie co do dotychczasowych metod leczenia: zarówno tych konwencjonalnych jak i alternatywnych.

Wnioski

Uzyskane wyniki badań pozwoliły na sformułowanie następujących wniosków:

1. Diagnoza choroby nowotworowej zarówno dla osoby chorej, jak i jej bliskich wiąże się z trudnymi, nacechowanymi negatywnymi początkowo reakcjami, takimi jak: smutek, złość, bunt. Są one związane z jednej strony z akceptacją choroby, a z drugiej z podjęciem decyzji o walce z nią i w rezultacie zostają przekształcone w determinację do podjęcia leczenia. Wtedy również pojawiają się tendencje do podejmowania zachowań transgresyjnych: przekroczenia granicy wstydu, lęku, smutku na rzecz „bycia silnym” w walce z chorobą.
2. Transgresje temporalne w chorobie nowotworowej wiążą się z poszukiwaniem nowych, niekonwencjonalnych sposobów leczenia czy funkcjonowania, gdy dotychczasowe metody leczenia zawodzą lub są w odczuciu pacjentów niewystarczalne. Działania te podejmowane są w celu zwiększenia swoich szans na zdrowie i wydłużenie życia.
3. Alternatywne sposoby walki z nowotworem prowadzą do zwiększenia wewnętrznego poczucia bezpieczeństwa osób chorych, w rezultacie wzmacniają ich motywację do życia, podtrzymują nadzieję i dobre samopoczucie psychiczne, a komfort ten jest istotny w procesie leczenia.
4. Granice w działaniach transgresyjnych związanych z chorobą onkologiczną mają głównie wymiar osobisty – przekroczenie granicy wstydu, złości, smutku, lęku – oraz społeczny, wiążą się bowiem z przekroczeniem zaleceń lekarskich i poszukiwaniem metod leczenia „na własną rękę”.
5. Źródłem zdobywania informacji o alternatywnych metodach leczenia raka jest Internet oraz opinie innych osób chorych.

6. W przypadku braku pozytywnych rezultatów działań podjętych przez rozmówców odnośnie do niekonwencjonalnych metod terapeutycznych pozostaje komfort psychiczny i przekonanie, że została podjęta próba walki, co wyraża się w stwierdzeniach: „przynajmniej spróbowałem”, „nie żałuję”.
7. Działania transgresyjne zmieniają poglądy na utarte formy radzenia sobie nie tylko z chorobami, ale i funkcjonowania w przypadku zetknięcia się z innymi trudnymi sytuacjami. W przypadku pomyślnych rezultatów terapii alternatywnych podjęte próby i działania wzmacniają poczucie własnej wartości badanych, którzy myślą i mówią „udało mi się”, „warto było spróbować”. A wszystko dlatego, że warto żyć.

Bibliografia

- Bartosz B., Keplinger A., Straś-Romanowska M. (red), *Transgresje – innowacje – twórczość*, Wyd. UW, Wrocław 2011.
- Bidacha M., Cierpka A., *Tożsamość narracyjna a choroba nowotworowa. Historie życia osób chorych na szpiczaka mnogiego*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz (red.), *Psychologia małych i wielkich narracji*, Wyd. Psychologii i Kultury Eneteia, Warszawa 2010.
- Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 1997.
- Kozielecki J., *Psychotransgresjonizm: nowy kierunek psychologii*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2007.
- Kozielecki J., *Spółeczeństwo transgresyjne: szansa i ryzyko*, Wyd. Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Kvale S., *Prowadzenie wywiadów*, WN PWN, Warszawa 2010.



OSKAR GLOCK

Student I roku psychologii, jednolite studia magisterskie

Studenckie Koło Naukowe „Parasol”

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

1 year student of psychology, MA studies

Student Scientific Circle „Parasol”

The Jan Kochanowski University in Kielce

Coaching a środowisko lokalne

Coaching versus the local environment

Summary: The first part of the paper is devoted to disproving the false and popular perception and image of coaching, by demonstrating what coaching is not. First of all, a distinction is made between coaching and other methods of psychological and psychologically-related support. Subsequently, an attempt is made to define coaching as a tool which can be used in numerous fields, not only psychology-related ones. In the second part of the paper, a definition of the local community is included. Next, the thesis about coaching as a universal tool is corroborated on the example of using coaching methods in the local community, giving a specific example of helping young pupils in the choice of their professional path with the support of a local institution, i.e. a school.

Key words: development, community, psychology, institution, life coaching.

Wprowadzenie

Oficjalna definicja Międzynarodowej Federacji Coachów brzmi: „Coaching jest interaktywnym procesem, który pomaga pojedynczym osobom lub organizacjom w przyspieszeniu tempa rozwoju i polepszenia efektów działania. (...) Dzięki coachin- gowi klienci ustalają konkretniejsze cele, optymalizują swoje działania, podejmują trafniejsze decyzje i pełniej korzystają ze swoich naturalnych umiejętności”¹. Jest to oczywiście trafna definicja, choć niepełna. Pominięta jest tutaj najważniejsza cecha

¹ Oficjalna strona internetowa International Coach Federation, <http://icf.org.pl/pl79,coaching.html>.

coachingu, czyli metoda pracy, zupełnie odróżniająca się na tle wielu innych zawodów związanych z pracą z człowiekiem w celu poprawy jego sytuacji. Pierwszym celem tego artykułu będzie przede wszystkim precyzyjne określenie, co kryje się pod tym szeroko rozumianym pojęciem (bardzo często błędnym) – coaching. Drugim równie ważnym celem będzie przeniesienie całej metody pracy coachingowej na grunt środowiska lokalnego i znalezienie najlepszego miejsca wykorzystania potencjału tej relacji w celu wspomagania procesów rozwoju w wybranych środowiskach, wybranym grupom ludzi. Lecz to nie zamyka całego tematu, ponieważ „rozbierając” coaching na składowe, na to, co tworzy to pojmowane holistycznie narzędzie pracy, które sprawdza się w konkretnych przypadkach, możemy znaleźć elementy, które same w sobie mogą przynieść niesamowite rezultaty, gdy zastosujemy je na już utwardzonych i wydawałoby się sprawdzonych gruntach. Można więc to przeniesienie coachingu na grunt środowiska lokalnego rozumieć dwojako: jako wprowadzenie w daną instytucję, publiczną, czy niepubliczną, stanowiska coacha, który będzie wspomagać procesy, które dopiero będą powstawać, lub które już są, po prostu pracą coachingową. W takim wypadku coach będzie czuwał nad efektywnością procesu, samopoczuciem uczestników i nad ogólną integralnością i spójnością pracy. W drugim wypadku byłoby to uczenie, przekazanie wiedzy na temat umiejętności miękkich pracownikom i osobom odpowiedzialnym za pomoc, którzy już są w procesach. Relacja coachingowa jest relacją nietypową, bardzo rzadko występującą w naturalnych, codziennych relacjach, a zarazem odmienna od typowych relacji mentorskich, gdzie jedna strona siłą rzeczy znajduje się wyżej w tej zhierarchizowanej relacji. Sama relacja zostanie omówiona szerzej w dalszej części tekstu, ale wygląda ona w ten, a nie inny sposób, ponieważ przynosi ona mierzalne zyski. Wprowadzenie więc pewnych, wybranych elementów może przynieść „przełom” w pracy z drugim człowiekiem.

Czym jest coaching?

Aby wyjaśnić, czym jest coaching, należy powiedzieć o tym, „po co” jest coaching. Cele, nad którymi najczęściej pracuje coach z klientem, to relacja między działaniem, a rezultatem: „W takiej sytuacji coaching może pomóc zarówno w dostrzeżeniu niezadowolających rezultatów, jak i zidentyfikowaniu przyczyn ich występowania, określeniu niezbędnych zmian w działaniu, wsparciu wprowadzenia ich w życie i wreszcie ocenie, czy nastąpiła poprawa”². Praca coacha sprowadza się więc do udoskonalenia działania z przeszłości i usprawnienia go na przyszłość. „Jedynym celem pracy coacha jest praca nad tym, aby klient rozwinął cały swój potencjał tak, jak go sam zdefiniuje...”³. Coach może pracować na powierzchownych przejawach i zmianie ich na tym poziomie, albo na głębszych poziomach zmieniając cechę, która kompleksowo wpływa na przejawy zachowań, jeśli chodzi o skuteczność działania, pracując nad przeświadczeniami, założeniami, poglądami, które są przyczyną takiej, a nie innej relacji rezultatów i działań. Niektóre metody zakładają pracę nad najbardziej podstawowymi i najważniejszymi ideami, którymi się kierujemy w życiu, które również na samym końcu przekładają się na nasze konkretne działania. Są także różne odmiany coachingu

² M. Sidor-Rządkowska, *Coaching: teoria, praktyka, studia przypadków*, Kraków 2009, s. 28.

³ J. Rogers, *Coaching*, Gdańsk 2010, s. 14.

w zależności, z kim pracujemy i w jakich warunkach. Podstawowe rozróżnienie to *life coaching* i *business coaching*. Pierwszy, zajmujący się indywidualnym klientem i jego prywatnymi celami, w drugim pracujemy nad jedną osobą lub wieloma, ale w ramach jakiejś organizacji⁴. W takim wypadku relacja zawsze jest trójstronna, ponieważ mamy swoje obowiązki, zarówno jeśli chodzi o pracodawcę (nazywanego w tej relacji sponso-rem), jak i klienta. Są też bardziej specjalistyczne kierunki, jak *coaching sportowy*, który najczęściej jest wykorzystywany jako pomoc dla trenera albo jako nowa metoda pracy trenerskiej. W ostatnim czasie pojawił się również *e-coaching*, który jest prowadzony tylko środkami przekazu typu telekomunikacja lub internet. Opisując, czym jest *coaching*, najlepiej jest to zrobić w zestawieniu z innymi podobnymi dyscyplinami. *Coaching* bardzo często jest mylony z psychologią i różnymi specjalizacjami psychologii lub pochodnych specjalizacji psychologicznych – z terapią, trenowaniem, konsultin-giem czy doradztwem. Wszystkie te błędne skojarzenia mają pewne czynniki wspólne. We wszystkich wyżej wymienionych przykładach w procesie *coachingowym* uczestni-czą przynajmniej dwie osoby: osoba, która zarządza procesem, i osoba poddawana procesowi. Psycholog, doradca, trener z założenia ma wiedzę, którą albo bezpośrednio przekazuje klientowi, albo używa jej jawnie lub niejawnie, aby wpłynąć pozytywnie na klienta. Zakłada to pewną nierównowagę w relacji prowadzący – klient. Różni się więc źródło wiedzy potrzebnej do zmiany, którym jest sam klient i jego wiedza, doświadczenie. Coach pomaga wydobyć tę wiedzę, dokonać razem z klientem pewnej syntezy lub przekształceń, czyli inaczej niż w przypadku psychologii. Porównanie *coa-chingu* do psychologii i pochodnych dziedzin psychologicznych wykazuje kolejną róż-nicę, nawiązującą do poprzedniej, tj. to, że coach także uczy się w tym procesie. Chodzi o uczenie się wyrażone w następującej definicji: „(...) nieustające zmiany funkcyjono-wania lub realizację potencjalnych możliwości, będące rezultatem doświadczenia i interakcji z otaczającą rzeczywistością”⁵. Coach jest zatem w ciągłym stanie nauki, uczy się od klienta i ciągle się udoskonala na podstawie procesu, który razem przeszli. Naturalne jest to, że w psychologii wygląda to inaczej. Klient nie ma zazwyczaj nic do zaoferowania z dziedziny wiedzy psychologicznej, chyba, że sam jest psychologiem.

Z kolei w treningu prowadzonym przez trenera celem są jasno wytyczone, obiek-tywne wskaźniki, które aby je spełnić, należy wykonać pewne działania, które są wy-znaczone przez osobę z wiedzą na ten temat i które później są nadzorowane przez nią i wspomagane odpowiednią, aktywną motywacją. Najważniejszą rzeczą jest osiągnięcie tych celów ustalonych w obiektywnych ramach zewnętrznie. W *coachingu* cel oczywi-ście jest ustalany przez klienta, ale także tempo i sposób, w jaki do niego dochodzi, a co najważniejsze, klient ustala, kiedy ten cel osiągnął i kiedy „wygrał”. Coach tylko wspiera, nie wywierając presji i zostawiając furtkę do modyfikacji sposobu i celu, jak i dając możliwość rezygnacji z nich. W tym przypadku nawet rezygnacja może być wy-graną, jeśli klient tak ustali; nie ma wcześniej narzuconych norm i ram zewnętrznych⁶.

Być może najważniejszym rozróżnieniem jest to, że coach nie naprawia, a tym bardziej nie leczy swojego klienta. Warunkiem prowadzenia *coachingu* jest chęć zmia-

⁴ M. Sidor-Rządkiewicz, *Coaching...*, wyd. cyt., s. 87-89.

⁵ H. Law, S. Ireland, Z. Hussain, *Psychologia coachingu*, Warszawa 2010, s. 84.

⁶ M. Sidor-Rządkiewicz, *Coaching...*, wyd. cyt., s. 85.

ny, ale także zdrowie psychiczne. Coaching ma na celu pomoc w dojściu do celu zdrowej jednostce, która ma różne bariery i przeszkody, ale może sobie z nimi poradzić bez pomocy specjalisty, na przykład medycznego.

Metody coachingowe sprowadzają się często do pomocy w wyjściu z tak zwanej strefy komfortu. Strefa komfortu to stan, w którym osoba czuje się pewna siebie, spokojna z powodu sytuacji, która jest dla niej znana i niezmienna. Skutkiem bycia w tej strefie jest niski poziom stresu z powodu przewidywalności. Jakakolwiek zmiana powoduje więc wyjście ze strefy komfortu, a każda zmiana w życiu człowieka niesie ze sobą jakieś pokłady stresu. Ćwiczenia coachingowe z założenia są stworzone w taki sposób, aby wyjście ze strefy komfortu było jak najmniej stresujące i niezobowiązujące w przeciwieństwie do na przykład psychologicznych testów albo psychoterapeutycznych analiz. Są tak skonstruowane, aby wybić z pewnej codziennej postawy, z utwierdzonych poglądów i pozwolić spojrzeć na różne rzeczy z innych perspektyw w sposób przyjemny, często w charakterze zabawy. Ćwiczenia nigdy nie nakłaniają albo nie sugerują jakiejś odpowiedzi, albo konkretnej postawy. Klient sam wyciąga wnioski takie, jakie mu przychodzą do głowy. Zadaniem coacha jest stworzenie atmosfery wiary w siebie i bezstronności, tak aby klient uwierzył i wiedział, że on sam doszedł do pewnych wniosków i że to on sam chce coś zmienić w życiu. Jest to o wiele bardziej cenne doświadczenie, jeśli klient samodzielnie dochodzi do odpowiedzi⁷.

Mierzalność efektów procesu jest podstawą. Przez cały czas trwania relacji silnie zaakcentowana zostaje celowość rozmowy, inaczej niż w zwykłej, towarzyskiej rozmowie. Obie strony nie dywagują, trzymają się ustalonego celu, pilnują, czy to, co zostało założone jest osiągnięte oraz jakie postępy zostały już poczynione. Oczywiście bardzo cenne jest to w *business* coachingu w firmie, w której coach jest zatrudniony do pracy z pracownikami, gdzie sponsor wymaga określonych efektów, najczęściej zwiększenia efektywności w pracy swojego pracownika i coaching dostarcza takich mierzalnych efektów. W tej trójstronnej umowie (która jest zawarta między coachem, klientem i sponsorem, czyli pracodawcą) ustalane jest, w jaki sposób będzie dostarczana informacja o postępie i czego oczekuje każda strona po tym procesie. Dzięki temu jest to pewna inwestycja dla wszystkich stron. Są również różne narzędzia do mierzenia postępu, jak i do samooceny coacha, czyli do podsumowania procesu od strony zaangażowania i uwagi coacha, na przykład kwestionariusz Efektywności Pracy Coacha (EPC)⁸, czy lista ze wskaźnikami opracowana przez „Results Coaching Systems”⁹.

Relacja coachingowa – zastosowanie w interakcjach międzyludzkich

Podstawą relacji coach-klient jest to, aby była silna. Bez jej zbudowania z początku, z całkowicie obcą osobą, pozytywny efekt stoi pod znakiem zapytania. Ta forma współpracy zakłada spotkanie się w określonym przedziale czasowym, zazwyczaj około pięć do sześciu spotkań trwających godzinę, odbywających się co dwa, trzy tygodnie, zależnie od potrzeb i celu. Jest to mało czasu na zbudowanie jakiegokolwiek relacji i jest to jedna z najtrudniejszych rzeczy do opanowania: skuteczne przekazanie infor-

⁷ Tamże, s. 100.

⁸ Tamże, s. 154.

⁹ Tamże, s. 150-153.

macji na temat charakteru tego procesu. Ta reguła zbudowania silnej relacji dotyczy w równym stopniu coachingu indywidualnego, jak i grupowego. Pierwszym krokiem na tak zwanym „zerowym” spotkaniu jest luźna rozmowa, w ramach której badamy klienta pod kątem nadawania się na proces coachingowy, czyli, czy w ogóle chce jakiegokolwiek zmiany w życiu, potrzebuje coacha, czy też innego specjalisty. Gdy te warunki są spełnione, obie strony tworzą kontrakt, w którym zawierają wszelkie formalne kwestie, takie jak płatność, terminy spotkań, czyli jest to swoista umowa. Ustala się również podstawy relacji na czas trwania procesu coachingowego. Jest w nim przedstawiony w sposób jawny i w sposób dający możliwość powrotu do tych kwestii później, szereg wytycznych, dzięki którym praca ma być jak najbardziej efektywna.

Ten rodzaj relacji jest bardzo nietypowy. Na co dzień raczej nie ma sposobności do bycia w tak radykalnie przedstawionej relacji partnerstwa. Jesteśmy przyzwyczajeni do bycia w zhierarchizowanych strukturach, takich jak rodzina, środowisko pracy, szkoła, często również związek – ogólnie społeczeństwo. Dlatego ważne jest zaakcentowanie tej znaczącej różnicy. Dodatkową trudnością jest skojarzenie z psychologią, gdzie idziemy do kogoś z wiedzą, czyli w domyśle mądrzejszego, aby naprawić coś, co jest w nas zepsute, co dalej sugeruje gorszą pozycję w hierarchii i zależność. W tym przypadku jednak relacja jest całkowicie partnerska. „W coachingu klient i coach są sobie równi, mają tylko różne role”¹⁰. To klient wybiera, nad czym chce pracować, w jakim tempie, on wie też, co jest dla niego najlepsze w danej sytuacji. Coach nie narzuca żadnych rozwiązań, swoich poglądów na daną sprawę: prezentuje postawę asertywną, a nie agresywną. To klient kontroluje cały proces, od początku do końca. Coach tylko w tym pomaga. Ma przy tym takie narzędzia, jak pytania otwarte, niesugerujące, które poszerzają perspektywę klienta, stwarzają przestrzeń do bardziej dogłębnych analiz danych zagadnień. Również różne ćwiczenia są skonstruowane z podobną myślą i tylko pozwalają klientowi zobaczyć więcej, nie wpływając na niego. Partnerstwo zakłada też wzajemny szacunek. Ważna w przypadku indywidualnego coachingu, ale jeszcze bardziej w *business* coachingu, jest dobrowolność uczestniczenia w tym procesie. Gdy ktoś jest zmuszony albo czuje się zmuszony, wtedy relacja partnerska nie może być stworzona, bo klient nie jest na równej pozycji z coachem. Dlatego, jeśli firma wbrew woli wysyła swojego pracownika na coaching, jest on nieefektywny i błędny. Klient nie może też być do niczego zmuszony w trakcie procesu, jeśli nie wyrazi na to zgody. Jeśli na przykład źle się czuje z danym zadaniem albo nie chce poruszać się w pewnych prywatnych kwestiach, szanujemy jego zdanie i zaprzestajemy danego działania. Jak już zostało wspomniane, klient bardziej się identyfikuje ze swoimi celami i jest bardziej zaangażowany i zmotywowany do działania, jeśli pomysł wyszedł od niego samego, gdy zaś jest zmuszany, automatycznie spada również zaangażowanie¹¹.

Z partnerstwem łączy się także zaufanie. Spełnia ono ważną funkcję stworzenia przestrzeni, w które klient nie hamuje się przed wypowiedzeniem się w pełni o wrażliwych kwestiach, ważnych dla procesu. Chodzi o zaufanie całkowite, nie tylko wyrażone w słowach, ale dogłębnie rozumiane, także w kontekście roli, jaką ono spełnia. Jeśli klient nie czuje się komfortowo, może świadomie lub nieświadomie unikać mówienia

¹⁰ Tamże, s. 97.

¹¹ Tamże, s. 98.

o pewnych sferach i poruszać się powierzchownie po kwestiach, które są znaczące i które nie umożliwiają dalszego postępu. To utrudnia albo uniemożliwia dogłębne przepracowanie interesującego klienta zagadnienia. Elementem zaufania jest także zasada poufności, także w *business coachingu*. Żadna informacja, która jest uzyskana od klienta i analogicznie od coacha, nie zostanie ujawniona osobie trzeciej, chyba, że obie strony uzgodnią, że dane informacje mogą się wydostać na zewnątrz. Jest to ważne zwłaszcza w wymienionej już trójstronnej relacji w firmie, w której jest przeprowadzany coaching. Mierzalność dla sponsora, który inwestuje w pracownika, jest bardzo ważna i trudno przekazać wyniki pracy, nie mówiąc nic o tym, co się dzieje na danym spotkaniu. Dlatego najpopularniejszą metodą jest pisanie raportu dla sponsora razem z klientem lub z uzgodnieniem treści z klientem przed wysłaniem do pracodawcy. Zaufanie przejawia się też w postawie coacha względem klienta. Coach klientowi ufa, słowami, czynami. Ogólną postawą daje do zrozumienia klientowi, że wie on, co ma zrobić, że ma potrzebną wiedzę do tego, by to zrobić: jednym słowem, wierzy on w klienta i klient o tym wie. Nie znaczy to, że coach ma za zadanie schlebować klientowi i akceptować każde jego zdanie lub czyn, ale asertywnie, w sposób otwarty, prowadzić tę relację, tak aby klient wiedział i czuł, że coach nic przed nim nie ukrywa, nie oszukuje go, a wiara w niego jest szczerą i prawdziwą. Pokazuje się to w sytuacjach, gdy klient oczekuje jakiejś informacji zwrotnej od coacha. Coach wtedy ma prawo wyjść z roli obiektywnego słuchacza oraz partnera do rozmowy i takiej informacji udzielić: „Zawsze jednak coach robi to w sposób, który respektuje wartości klienta, jego podmiotowość.”¹² A więc w sposób nieagresywny, podkreślając znaczenie wypowiedzi, czyli że jest to tylko i wyłącznie opinia. Także, jeśli działanie albo słowa klienta stoją w tak dużej sprzeczności z poglądami coacha, że coach przestaje być bezstronny w tym procesie, ma on obowiązek powiedzieć o tym otwarcie i nie może takich faktów ukrywać. Działa to także w drugą stronę. Klient ma prawo i obowiązek, w ramach umówionego zaufania, informować coacha o takich sprawach w sposób otwarty i asertywny, dzięki temu obie strony wiedzą, że druga niczego nie ukrywa¹³.

Odpowiedzialność jest także kwestią newralgiczną, łączącą się skutkami z tematem zaufania. Odpowiedzialny za efekty coachingu, za decyzje, które podejmie albo nie podejmie, jest tylko i wyłącznie klient. Coach jest odpowiedzialny tylko za swoją część relacji, czyli za maksymalne skupienie i wykorzystanie całego potencjału w celu pracy z klientem, nie jest zaś odpowiedzialny za końcowy efekt. W kontrakcie jesteśmy zobowiązani do podejmowania wysiłku w celu zmiany. Po stronie klienta to będzie sumienne wykonywanie prac zadanych do domu w czasie między sesjami, przybywanie na wcześniej ustalone terminy, zaangażowanie i skupienie oraz inne działania, które zostaną ustalone w trakcie sesji. Coach nie może bezpośrednio wymagać czegokolwiek od klienta, zmuszać go do czegoś, klient sam musi tą odpowiedzialność nieść. „Jednym słowem – nie powinien mylić troski o klienta z przejmowaniem za niego odpowiedzialności”¹⁴. Ostatnim punktem, który trzeba wyróżnić, jest autentyczność, czyli bycie sobą, nieudawanie nikogo innego. Jest to znacząca kwestia ze względu na to, że ludzie intui-

¹² Tamże, s. 99.

¹³ Tamże, s. 100.

¹⁴ Tamże.

cyjnie wyczuwają takie kwestie i reagują na to często nieświadomie blokadą. Brak autentyczności właściwie wyklucza jakiekolwiek, a tym bardziej, pełne zaufanie, czy związek asertywny, partnerski.

Po zakończeniu procesu współpracy i zmiany należy skutecznie i w odpowiedni sposób zakończyć relację coachingową. Należy odpowiednio podkreślić, że kończy się relacja profesjonalna coach-klient, w której dwie strony uczestniczyły, aby nie było nieporozumień i dalszego, sztucznego przedłużania relacji. Można się umówić na dalszą formę innej współpracy lub kontaktu, ale przy jednoczesnym postawieniu grubej kreski i oddzieleniu relacji coach-klient od innych relacji.

Zastosowanie relacji coachingowej na gruncie społeczności lokalnej

Na samym początku należy zdefiniować, czym jest społeczność lokalna, co pozwoli zdeterminować, na jakim gruncie narzędzie i postawa coachingowa mogą zostać najskuteczniej wykorzystane. Otóż jest wiele definicji społeczności lokalnej. W tym przypadku należy się skupić na tej ściśle związanej ze wspólnym zamieszkiwaniem określonego terenu i wzajemnych powiązań, czy to bezpośrednich, czy związanych z przynależnością, lub możliwością przynależności do danych instytucji lokalnych. Słownik PWN proponuje taką definicję: „Społeczność lokalna – zbiorowość związana z pewnym terytorium, w której ramach wytworzyła się sieć odrębnych instytucji i interakcji społecznych oraz poczucie przynależności do tej zbiorowości”¹⁵. W każdej społeczności lokalnej działają liczne instytucje – szkoły, stowarzyszenia – związane z pomocą, czy rozwojem – czy liczne lokalne instytucje kulturalne, które angażują ludzi w sprawy społeczności lokalnej, dają możliwość podarowania części siebie, swojego czasu i energii dla tejże społeczności, jednocześnie dając wiele w zamian. Sam opis istoty relacji coachingowej podsuwa wiele pomysłów zintegrowania tej postawy z działającymi już instytucjami. Niżej zostanie opisana jedna z propozycji, która niejako przypomina doradztwo zawodowe, ale w postaci coachingu ma ona głębszy sens: oprócz znalezienia odpowiedniej ścieżki zawodowej zwracałaby większą uwagę na relację pomiędzy preferencjami (często niezwiązanymi bezpośrednio z wyborem ścieżki zawodowej, np. sposób spędzania wolnego czasu, kontakty z rówieśnikami, hobby) a wybieraniem swojej drogi kariery. Zatem sesje pogłębiałyby świadomość samego siebie i stworzyły zupełnie nową perspektywę, z jaką patrzymy na siebie jako części składowe, ale także całość.

Ogromnym problemem większości młodzieży, która powoli wchodzi w (ukonstytuowaną prawnie) dorosłość jest wybór swojej ścieżki życiowej. Młodzi ludzie już na etapie wyboru liceum jednocześnie wybierają specjalizację, która może zawęzić pole wyboru dalszej ścieżki kariery. Często determinuje ona późniejszy wybór studiów. Organizacja nauki w liceum dodatkowo „sprzyja” temu, aby jak najwcześniej określić się, co do tego, czego chcemy się uczyć, co oczywiście potem skutkuje także określonym typem pracy w życiu dorosłym. Idąc na określoną specjalizację, licealista jednocześnie rezygnuje (do pewnego stopnia) z zajęć, które nie są podstawą programową dla danej specjalizacji. Dla przykładu: uczeń, który idzie do klasy humanistycznej będzie

¹⁵ Oficjalna strona internetowa Słownika PWN, <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/spolecznosc-lokalna;3978393.html>.

miał znacznie okrojoną wersję przedmiotów, takich jak: biologia, chemia. Co znaczy, że jeśli będzie chciał pójść na studia związane z biologią, będzie miał mniejsze szanse napisania egzaminu maturalnego lepiej niż jego rówieśnicy ze specjalizacji z dominującym przedmiotem biologia. Jak widać na powyższym przykładzie, ta decyzja może zapadnąć bardzo wcześnie, czyli między czternastym a piętnastym rokiem życia. Jest to okres, w którym młody człowiek dopiero poznaje swoje preferencje, swój organizm, bardzo dynamicznie się rozwija, polega jeszcze silnie na autorytetach, czyli na przykład na rodzinie. A więc osoba w takim wieku może jeszcze nie mieć wystarczających danych o sobie, by świadomie zdecydować o swoim losie i być z niego w pełni zadowolonym po kilkunastu, kilkudziesięciu latach. Jednocześnie ten wybór może być kluczowy i trudny do zmiany w przyszłości. Dobrą odpowiedzią na potrzeby młodzieży byłyby sesje coachingowe, które pogłębiają i dochodzą do realnych preferencji, uświadamiają je, sprawiając, że ta ważna decyzja będzie obciążona mniejszym marginesem błędu.

Coaching posiada szereg narzędzi, dzięki którym może pomóc, w tym przypadku młodzieży, w osiągnięciu celu, czyli poznaniu samego siebie, nauczania się wewnątrzsterowności i wykorzystywaniu tej wiedzy w praktyce. Pytania zadawane w procesie coachingowym mają za zadanie pobudzić klienta do kreatywnego, nowatorskiego myślenia; do umiejętnego kierowania spojrzenia klienta na nowe zagadnienia, na wcześniej niewidziane perspektywy. Pytania powinny mieć strukturę otwartą, aby wymusić, jak najbardziej obszerną odpowiedź, jak najbardziej pobudzającą do myślenia. Nie może też występować żadne sugerowanie jakiegokolwiek odpowiedzi w pytaniu. Są to na tyle otwarte i niesugerujące pytania, że coach w praktyce nie powinien się domyślać odpowiedzi na nie. W praktyce coachingowej wykorzystuje się szereg narzędzi, które są oparte właśnie na tych zasadach. Są to gotowe ćwiczenia, które mają zainspirować do refleksji nad istotnymi dla procesu rzeczami. Coach posiada pewien zasób tych narzędzi, aby odpowiednio móc dobrać dane narzędzie do danego zagadnienia, a także jak najlepiej dopasować ćwiczenie do klienta. Podstawowe narzędzia, jakie ma coach do pracy z klientem, to zadawanie pytań, umiejętne ich formowanie, aktywne słuchanie, umiejętność budowania relacji z klientem, postawa asertywna i szereg praktycznych ćwiczeń dotyczących różnorodnych zagadnień oraz potencjalnych procesów coachingowych. Skuteczne aktywne słuchanie polega na bezzakończonym wysłuchaniu drugiej osoby, w którym nie ma żadnych barier komunikacyjnych, na wychwytywaniu wszystkich ważnych informacji i co jest równie ważne – na dawaniu do zrozumienia drugiej osobie, że jest ona prawdziwie wysłuchana. Do tego potrzebne jest autentyczne zaciekawienie. Wyraża się ono werbalnie, ale przede wszystkim niewerbalnie, przez postawę naszego ciała, mimikę, zachowanie i reakcje na słyszane słowa. Do tego wykorzystujemy takie praktyczne narzędzia, jak klaryfikacja. Skutecznie parafrazując słowa klienta i dokonując syntezy jego myśli, nie tylko dajemy drugiej stronie do zrozumienia, że ją aktywnie słuchamy, ale także lepiej rozumiemy klienta. Przekładając to na nasz język, doprowadzamy do wyjaśnienia nieścisłości w zrozumieniu komunikatu drugiej osoby, jeśli się takie pojawiły.

Podsumowanie

Wszystkie umiejętności, które składają się na pewną postawę, którą reprezentuje coach, można przenosić na szerokie spektrum innych społecznych działań związanych

z pomocą i wsparciem. Człowiek, który jest w tej specyficznej i odmiennej relacji, jest w stanie uwolnić się od ograniczeń i „spotkać” z samym sobą. Pomaga w tym szereg narzędzi, które posiada coach. Aktywne słuchanie samo w sobie sprawia, że człowiek otwiera się bardziej niż w codziennych, płytszych relacjach, często obarczonych barierami komunikacyjnymi. Zadawanie pytań przez coacha i nieudzielanie łatwych odpowiedzi powoduje refleksję i zmianę u klienta z osoby sterowanej z zewnątrz na wewnętrzsterowaną. Uczy, że wystarczającą wiedzę, aby podejmować świadome i kluczowe decyzje, ma tylko jedna osoba: on sam. W wybranych instytucjach związanych ze społecznością lokalną widać, że ta postawa ma sensowne zastosowanie. W instytucjach kulturalnych można ją wykorzystać, aby lepiej integrowały społeczność z różnymi akcjami i projektami. Może się to dziać na drodze większego skupienia na współtworzeniu wspólnie z mieszkańcami projektów, niż proponowaniu gotowych inicjatyw. Podobnie sprawa będzie się miała w urzędach: większe słuchanie i większa integracja we współtworzeniu będzie przynosić wymierne korzyści w zadowoleniu danej społeczności lokalnej i większym zaangażowaniu ze strony społeczeństwa. Innym przykładem, szerzej opisanym w artykule, jest problem uczniów, którzy podejmują decyzję o swoim losie nawet jeszcze przed pójściem do liceum. Ten wybór jest niezmiernie ważny i może prowadzić do pozytywnego albo negatywnego wyboru i życia z dalszymi konsekwencjami. Coaching pozwala w tym przypadku poznać samego siebie lepiej i wykorzystać tę wiedzę, aby świadomie podejmować decyzje, które są zgodne z osobowością, charakterem i prawdziwymi dążeniami danej jednostki.

Bibliografia

- Ferenz K., Błaszczuk K., Rudek I., *Przestrzeń edukacyjna – dylematy, doświadczenia i oczekiwania społeczne: obszary pracy współczesnej szkoły*, Kraków 2011.
- Hargrove R., *Mistrzowski coaching*, Oficyna Ekonomiczna, Kraków 2006.
- Ireland S., Law H., Hussain Z., *Psychologia coachingu*, Warszawa 2010.
- Jankowski, D., *Edukacja wobec zmiany*, Toruń 2004.
- Fenomenologia Husserla a coaching*, niepublikowana praca licencjacka, Katowice, 7 lipca 2015.
- Rogers J., *Coaching*, Gdańsk 2010.
- Sidor-Rządkiewicz M. (red.), *Coaching: teoria, praktyka, studia przypadków*, Kraków 2009.
- Zubrzycka-Nowak M., Rybczyńska K., Monostori S., *Czym nie jest coaching*, Sopot 2010.
- Oficjalna strona internetowa International Coach Federation, <http://icf.org.pl/>.
- Oficjalna strona internetowa Słownika PWN, <http://sjp.pwn.pl/>.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

BEATA HAMERA

Studentka I roku Zarządzania, studia I stopnia

Studenckie Koło Naukowe LIDER

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

1 year student of Management, 1st degree studies

Student Scientific Circle LIDER

The Jan Kochanowski University in Kielce

Marketingowe techniki manipulacji – czyli jak skutecznie przyciągnąć uwagę klienta

Marketing techniques of manipulation – how to successfully attract customers' attention

Summary: This article describes the elements of marketing, which are fundamental in the process of development, thus recognisability and widespread dissemination of information about a given company. These techniques and methods have numerous classifications and tools. Their ways of influencing people are sometimes improved, which translates into the fact that they are becoming increasingly difficult to detect by a lay consumer.

Key words: exerting influence, persuasion, marketing, marketing tools, marketing features.

Wstęp

Wśród wielu obszarów działalności biznesowej, a także codziennej jest sprzedaż. To dzięki niej funkcjonuje rynek. Może ona występować pod postaciami sprzedaży produktu czy usługi. Mówi się też o tym, że aby sprzedać coś, najpierw trzeba umieć sprzedać samego siebie. Wszystko to po to, by zachęcić potencjalnego klienta do zakupu oferowanej rzeczy. Do spotkania sprzedającego z kupującym dochodzi właśnie za pośrednictwem *reklamy*. To dzięki jej istocie, celom i środkom dochodzi do sfinalizowania sprzedaży. Niektóre transakcje bywają długotrwałe i ciężkie do odbycia,

dlatego też już od dawna stosuje się skuteczne techniki dla osiągnięcia celu. Jeśli komuś uda się opanować do perfekcji te metody, może być pewny, że jego działania zakończą się sukcesem. Obecnie, każda promocja zawiera informacje ze sprytnie użytą i ukrytą *manipulacją* oraz *perswazją*. Przyjrzyjmy się więc znaczeniu tych słów.

Metody oddziaływania współczesnej reklamy

W *Słowniku współczesnego języka polskiego* czytamy, że *perswazja* to ‘wpływanie na kogoś w celu skłonienia go, by w coś uwierzył; przekonywanie, tłumaczenie’¹. Czyli użycie perswazji służy do przekonania jakiejś osoby, że to, co jej mówimy, jest prawdą. W handlu nie od wczoraj i nie raz trzeba faktycznie tłumaczyć ludziom oraz ich przekonywać, że przedstawiany przez nas produkt ma swoje praktyczne zastosowania i rzeczywiście się sprawdzi, a klient będzie z niego zadowolony.

Manipulacja zaś jest nieco złożona. Można definiować ją jako ‘nieuczciwe wpływanie na cudze poglądy, działania; naginanie, przeinaczanie faktów w celu osiągnięcia własnych korzyści’². To znaczy, że dana osoba przekształca fakty, a także dodaje pewne szczegóły „od siebie” tylko po to, by to, co mówi, nabrało dodatkowych zalet, stało się atrakcyjniejsze, a przede wszystkim po to, by osiągnąć swój założony cel. Pod określeniem *manipulacja* kryje się również ‘tendencyjna interpretacja faktów i danych w celu udowodnienia własnej tezy, zwykle nieprawdziwej’³. W tym przypadku chodzi o ukazywanie sprawy tylko z jednego punktu widzenia; dzielenie się tylko jedną opinią i nie przedstawianie innych by móc przekonać obecnych tylko do tego mniemania, które wydaje się być najkorzystniejsze i najwygodniejsze dla mówiącego, co niekoniecznie musi się też pokrywać z prawdą. Najważniejszym elementem, jaki uzupełnia obie definicje jest ‘Manipulacja dotyczy przede wszystkim nie środków, lecz relacji między nadawcą i odbiorcą’⁴. To znaczy, że najłatwiej jest ją wychwycić w wypowiedziach osób nam niezżyliwych lub po prostu, których nie lubimy. O narzucanie swoich poglądów bez wysiłku można posądzić ludzi, którym się do końca nie wierzy na słowo i nie ufa.

Reklama – pojęcie

Reklama to ‘odpłatna, bezosobowa forma komunikacji za pomocą środków masowego przekazu, prowadzona przez przedsiębiorstwa, organizacje niehandlowe oraz jednostki, które są utożsamiane z przekazem i które chcą poinformować i przekonać członków określonej publiczności’. Pojęcie to dotyczy komunikacji w odniesieniu do produktu, usług, instytucji i idei. Reklama to forma pośredniego oddziaływania perswazyjnego, wykorzystująca jako nośnik informacji środki masowej komunikacji. Reklama gwarantuje wysoki wskaźnik kontroli nad treścią i formą przekazu oraz skuteczności dotarcia do odpowiedniej grupy odbiorców’⁵. Głównym zadaniem reklamy jest

¹ *Słownik Współczesnego Języka Polskiego*, tom 2, Reader’s Digest, Warszawa 1998, s. 31.

² *Słownik Współczesnego Języka Polskiego*, tom 1, Reader’s Digest, Warszawa 1998, s. 492.

³ Tamże.

⁴ J. Bralczyk, *Manipulacja językowa*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Studium Dziennikarskie Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Universitas, wyd. II, Kraków 2000, s. 249.

⁵ A. Grzegorzczak, *Reklama*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010, s. 28.

wywołanie u jej odbiorcy potrzeby, czyli wykazania pewnego braku, którego uzupełnieniem byłby prezentowany produkt lub usługa. Reklama jest również jednym ze środków do skutecznej sprzedaży.

Funkcje reklamy

Aby reklama była skuteczna, musi nie tylko informować, ale też zapoznać odbiorcę z produktem, wywrzeć wpływ na jego działania dotyczące oferty i jego nabycia. W związku z tym pełni funkcje:

- informacyjną (kształcącą) – konsumenci dowiadują się o nowym produkcie i technice, nowych funkcjach towaru oraz prezentują potrzeby przez niego zaspokajane, funkcja ta służy też rozpoznaniu produktów i marek oraz wychwyceniu odrębności między nimi i ocenianiu, który jest lepszy;
- nakłaniającą (perswazyjną) – przekonuje konsumenta, że pewne zastosowania i marki mają większą wartość od pozostałych, również mobilizuje odbiorcę do konkretnych działań czy też zakupu;
- przypominającą (lojalnościową) – utrwala zachowania konsumenckie, zapewnia o przedstawianej jakości firmy i jej produktach⁶;
- defensywną – przeciwstawia się powstawaniu i nabywaniu nowych produktów, przedstawia ten sam produkt w inny sposób, z reguły są to elementy, które uległy jakiemuś ulepszeniu, odwołuje się do sympatii konsumentów, jaką to cieszył się do tej pory wytwór⁷.

Narzędzia promocji

Aby zapewnić możliwość istnienia i ciągłość funkcjonowania oraz pełnienia wybranych celów przez przedsiębiorstwa, korporacje, firmy, jednostki publiczne, instytucje itd., a także by stworzyć ich pozytywne opinie czy wizerunek oraz mieć wpływ na potencjalnych klientów, wymyślono *promotion-mix*, czym jest 'systematyka grup narzędzi promocyjnych według kryteriów sposobu oddziaływania i poziomu kontroli nad realizacją zadań'⁸. Należy do niego:

- *reklama* (wspomniana już wcześniej),
- *promocja uzupełniająca* (promocja sprzedaży – *sales promotion*), czyli różne techniki użyte w bezpośredniej relacji z konsumentem, których celem jest doskonalenie obiegu informacji, uzmysławianie braków i dawanie powodów do zakupu produktu,
- *sprzedaż osobista* – to cykl nadzorowania i finalizowania handlu przedmiotami sprzedaży poprzez użycie kontaktu bezpośredniego,
- *marketing bezpośredni* – cechuje go kontakt odbyty tylko z odbiorcą, bez żadnych pośredników handlowych, jest nim na przykład reklama wysyłana pocztą, składanie zestawu ofert przez telefon (telemarketing), wszystko odbywa się bez

⁶ Tamże, s. 42-43.

⁷ M. Laszczak, *Psychologia przekazu reklamowego*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 2000, s. 20.

⁸ A. Grzegorzczak, *Reklama*, wyd. cyt., s. 265.

potrzeby fizycznej obecności w salonie sprzedaży, prostopadłości między kontrahentem a nadawcą (producentem),

- *public relations*, czyli budowanie trwałych więzi między, na przykład, przedsiębiorstwem a jego otoczeniem: klientami, partnerami handlowymi, instytucjami państwowymi, centralnymi, lokalnymi, tworzenie relacji z określonymi kręgami otoczenia potrzebuje użycia osobnych instrumentów, składających się z: tożsamości korporacyjnej (*corporate identity*), czyli zestawienia jego stałych elementów oraz komunikacji wewnętrznej, czyli przekazywania do obiegu informacji oraz tworzenie więzi emocjonalnych między firmą a jej pracownikami⁹. Istotnymi rzeczami, jakie zaliczamy do *public relations*, są także:
 - *sponsoring*, który jest wsparciem pieniężnym dla przedsięwzięć, osób lub instytucji, które odbywa się w zamian za promowanie jednostki sponsorującej,
 - *media relations* – chodzi tu głównie o wytworzenie relacji z mediami, by wywiązały się kontakty nie- i formalne między firmami a placówkami medialnymi po to, by przedsiębiorstwa były przez nie pozytywnie wspierane i promowane jak najlepiej,
 - *wydarzenia promocyjne (events)* – są to organizowane przez firmy zdarzenia, które zachęcają określone środowiska społeczne do zaangażowania się w nie, a umiejętne ich wykreowanie oraz przeprowadzenie może przyczynić się do pozytywnego wizerunku przedsiębiorstwa i silniejszego oddziaływania na społeczeństwo¹⁰.

Struktura komunikacji reklamowej

Całokształt procesu przepływu reklam obejmuje dwie części: przekaz i medium. Sam przekaz obejmuje treść i formę, zaś kanał przekazu uwzględnia miejsce emisji, nośnik informacji (czyli medium), a także umiejscowienie w tym nośniku, środek ekspozycji (formę cechującą dane medium) i objętość. Podstawowe grupy kanałów przekazu dzieli się na elektroniczne: telewizja, radio, kino, Internet oraz drukowane: prasa, reklama zewnętrzna – *outdoor*, direct mail – wysyłki pocztowe¹¹. Obecnie reklamy nie odstępują nas na krok i rozmieszczane są wszędzie, co może wzbudzać negatywne emocje u odbiorców i nie sprzyjać temu rodzajowi komunikacji.

Przekaz reklam

Reklama to nie tylko krótki filmik wychwalający produkt z ładnymi obrazkami. Choć ta rzecz wydaje się być prosta i nieskomplikowana, wcale taka nie jest. Aby stworzyć świetną reklamę, należy dokładnie:

- określić treść przekazu – czyli, co należy powiedzieć, aby uzyskać pożądaną reakcję, przedstawić korzyści płynące z posiadania produktu, treść musi być dobrana do grupy docelowej (np. mleko dla niemowląt przedstawiane jest jako naturalne, a w składnikach podobne do matczyne);

⁹ J. Kall, *Reklama*, wydanie II zmienione, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne S.A., Warszawa 1998, s. 155.

¹⁰ A. Grzegorzczak, *Reklama*, wyd. cyt., s. 29-30.

¹¹ Tamże, s. 85.

- określić strukturę przekazu – czyli jak powiedzieć wszystko w sposób logiczny, jakich oraz w jakiej kolejności argumentów użyć (np. podaje się praktyczne i najlepsze strony posiadania produktu; przedstawia się pozytywne badania wytworu);
- określić kształt przekazu – czyli jaką formę nadać przekazowi i jakich symboli i odniesień użyć (np. reklamy mleka dla niemowląt zawierają płaczące dzieci, gdzie po jego skonsumowaniu są spokojne i szczerze uśmiechające się – co oznacza, że dzieciom mleko smakuje i jest dla nich dobre);
- określić źródła przekazu – czyli kto powinien mówić i wystąpić w reklamie, z jakich miejsc reklama powinna być emitowana (np. reklama mleka dla niemowląt powinna być tworzona w domowych warunkach, gdzie o samym produkcie wypowiada się matka dziecka, z której zachowania wynika, że jest odpowiedzialna i bardzo dba o dziecko)¹².

Cechy skutecznej reklamy

Aby reklama odniosła sukces, a mianowicie spełniła swoją główną rolę, tj. wywieranie wpływu na odbiorców, powinna między innymi:

- być przedstawiona prostym i szybko przyswajalnym językiem,
- zostać ukazana w sposób oryginalny, humorystyczny i barwny,
- najlepiej przedstawiać szczęśliwych i atrakcyjnych ludzi,
- demonstrować najlepiej zdarzenia, które realnie mogą przytrafić się poszczególnym grupom konsumentów,
- przybliżać układ: ‘problem – rozwiązanie problemu’¹³,
- prezentować korzyści promowanego produktu, usługi lub idei,
- wzbudzać pozytywne emocje u odbiorców,
- korzystać z wizerunku autorytetów,
- wykorzystywać panujące normy i obyczaje,
- wzywać do pozytywnych podniosłych cech,
- widoczna, co związane jest z częstotliwością ich ukazywania oraz wielkością¹⁴.

Podsumowanie

Reklama jest złożoną i obszerną siecią komunikacyjną, angażującą wielu ludzi. Jej funkcje i cele powiązane są z technikami perswazji i manipulacji, co okazuje się być konieczne, by w wyniku swojego funkcjonowania podkreślało swoistą skuteczność i przede wszystkim przyciągało uwagę, a także wpływało na podejmowanie decyzji potencjalnych klientów. Wykorzystywane sposoby w promocji są niezliczone, ponieważ jak to się mówi – ile głów, tyle pomysłów. Poza tym, aby reklama osiągnęła sukces musi wykazać się niebywałą kreatywnością po to, by na tle powstałych wyróżnić się i przekonać do siebie swoich odbiorców.

¹² R. Nowacki, *Reklama*, Difin, Warszawa 2006, s. 55.

¹³ J. Kall, *Reklama*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1998, s. 64.

¹⁴ Na podstawie D. Doliński, *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2010.

Bibliografia

- Bralczyk J., *Manipulacja językowa*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Studium Dziennikarskie Akademii Pedagogicznej w Krakowie oraz Universitas, wydanie II, Kraków 2000.
- Doliński D., *Psychologiczne mechanizmy reklamy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2010.
- Grzegorzczak A., *Reklama*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2010.
- Kall J., *Reklama*, wydanie II zmienione, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne S.A., Warszawa 1998.
- Laszczak M., *Psychologia przekazu reklamowego*, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 2000.
- Nowacki R., *Reklama*, Difin, Warszawa 2006.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, tom 2, Reader's Digest, Warszawa 1998.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

IWONA JEDYNAK

Studentka III roku dziennikarstwa i komunikacji społecznej, studia I stopnia

Studenckie Koło Naukowe Bibliologów „Ex Libris”

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

3 year student of Journalism and Social Communication, 1st degree studies

Student Scientific Circle of biologists „Ex Libris”

The Jan Kochanowski University in Kielce

Ćwiczyć czy nie ćwiczyć? Próba charakterystyki aktywności fizycznej studentów

To do exercise or not to do exercise? An attempt to describe students' physical activity

Summary: According to the data from 2015, slightly more than 30% of Polish people do exercise regularly. Despite the advantages of doing sport, 32% of the surveyed abstain from doing any physical exercise. This research constitutes an attempt at a description of students' physical activity. The analysis is also focused on both finding out the respondents' attitude towards sport and physical education classes, as well as determining how a higher school can help students do exercise.

Key words: sport, fitness, young people.

Współczesny świat stawia przed człowiekiem coraz więcej wyzwań. Ludzie żyją szybciej, ich otoczenie również ulega coraz szybszym przemianom, do których muszą się przystosować. Wzorce piękna, kreowane w środkach masowego przekazu bywają nie do osiągnięcia, co sprawia, że wśród społeczeństwa wzrasta niezadowolenie z własnego wyglądu. Ma to bezpośredni wpływ na rosnący odsetek osób z zaburzeniami odżywiania, na skutek których mogą pojawiać się u ludzi problemy z percepcją własnego ciała. Otyłość, zwłaszcza wśród ludzi z krajów wysoko rozwiniętych, jest coraz większym zagrożeniem dla zdrowia we współczesnym świecie. Ale problemy, z którym zaczyna zmagać się społeczeństwo, nie dotyczą tylko sfery fizycznej. Psychiatrzy zwracają uwagę na wzrastającą liczbę osób z depresją, przy czym wiek zachorowania obniża się. Starzejące się społeczeństwo, w którym ludzie w podeszłym wieku stanowią coraz

większy odsetek i chcą zachować jak najlepszą jakość swojego życia, również stanowi istotne wyzwanie społeczne¹. Wśród sposobów na rozwiązanie powyższych problemów znajduje się aktywność fizyczna.

Pod pojęciem aktywności fizycznej rozumiemy te zajęcia i czynności, które są związane z wysiłkiem fizycznym i ruchem. Podczas ich wykonywania praca serca oraz oddech przyspieszają, pojawia się również uczucie ciepła. Ze względu na różne formy aktywności ruchowej aktywność fizyczną możemy podzielić na:

- ćwiczenia fizyczne – czyli wszystkie zaplanowane i powtarzane ruchy ciała, które mają na celu poprawienie lub utrzymanie sprawności fizycznej człowieka (do ćwiczeń fizycznych zaliczamy również uprawianie wybranego sportu),
- wysiłki – czyli wszystkie zajęcia i czynności wykonywane w codziennym życiu, np. chodzenie, prace w ogrodzie, w domu².

Korzyści wynikających z podejmowania aktywności fizycznej można dopatrywać się w różnych obszarach. Biorąc pod uwagę aspekt fizyczny – wpływa ona na wygląd, kondycję, sprawność fizyczną oraz zdrowie. Pozytywnie wpływa na układ krążenia i oddychania – zwiększa pojemność życiową płuc, głębokość oddechu oraz poprzez rozrost klatki piersiowej, i co za tym idzie, poprawę postawy ciała, usprawnia dotlenianie całego organizmu³. W układzie ruchu – zwiększa masę i siłę mięśni, korzystnie wpływa na stawy oraz zapobiega ich zwyrodnieniom. Zapobiega wadom postawy, a także koryguje już istniejące⁴. Sport wpływa również na psychikę człowieka. Może być jedną ze strategii radzenia sobie ze stresem. Wpływa on na wielkość reakcji stresowej oraz pomaga człowiekowi w ocenie sytuacji i zdarzeń stresowych, w jakich się znajduje⁵. Wyniki badań wskazują również na związek pomiędzy aktywnością fizyczną a depresją. Potwierdzono, że aktywny styl życia wpływa na jej niższy poziom⁶.

Polacy pod względem aktywności fizycznej znajdują się poniżej średniej wykazywanej w krajach w Unii Europejskiej. Według badań TNS Polska, przeprowadzonych w 2015 roku, tylko jedna trzecia osób biorących w nich udział przyznała, że uprawia sport lub inne aktywności fizycznej regularnie, tj. co najmniej 3 razy w tygodniu. Aczkolwiek, jak pokazują wyniki, odsetek osób niepodejmujących żadnej formy aktywności fizycznej jest prawie taki sam – 32%⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że „bycie fit” staje się popularne. Siłownie, kluby fitness czy coraz częściej Internet wychodzą naprzeciw tym, którzy chcą poprawić swoją sprawność fizyczną oraz wygląd. Zawód trenera personalnego w ostatnich latach został doceniony. Osoby zajmujące się treninżem personalnym zauważyły potencjał w wykorzystaniu medium, jakim jest Internet w dotarciu do społeczeństwa. Ich konta na Instagramie, Facebooku czy Youtube są obserwowane przez miliony użytkowników – przykładowo instagramowy profil

¹ M. Guskowska, *Aktywność fizyczna i psychika. Korzyści i zagrożenia*, Toruń 2013, s. 9.

² B. Woynarowska, *Zdrowe żywienie i aktywność fizyczna*, [w:] *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2013, s. 317.

³ E. Biernat, *Aktywność fizyczna w życiu współczesnego człowieka*, s. 1, https://ncbkf.pl/media/ewyd/bibl/N_CBF%20Biernat_final.pdf, [dostęp: 26.02.2017 r.].

⁴ Tamże, s. 2.

⁵ M. Guskowska, *Aktywność*, wyd. cyt., s. 36.

⁶ Tamże, s. 165.

⁷ *Aktywność sportowa Polaków. Raport z badania TNS Polska*, Wrzesień 2015, krakow.pl/zalacznik/244305 [dostęp: 26.02.2017 r.].

Anny Lewandowskiej obecnie obserwuje 1,1 mln użytkowników⁸. Trendy ostatnich lat były inspiracją do przeprowadzenia poniższego badania.

Cel badania

Głównym celem badania było scharakteryzowanie aktywności fizycznej studentów. W pracy pokazano, że taka aktywność jest podejmowana, a ponadto określono jej częstotliwość i okoliczności, w jakich zachodzi. Badania stanowią także źródło wiedzy na temat rodzajów aktywności fizycznej, podejmowanej przez studentów oraz prezentują powody, dla których młodzi ludzie ją podejmują lub z niej rezygnują. Celem analizy jest poznanie postaw ankietowanych w stosunku do sportu, zajęć z wychowania fizycznego, dodatkowych zajęć organizowanych poza obowiązkowymi zajęciami oraz określenie, jak uczelnia może pomóc studentom w podejmowaniu większej aktywności fizycznej.

Zakres i metody badań

Badaniem zostali objęci studenci studiów stacjonarnych w Instytucie Dziennikarstwa i Informacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Dodatkowo przeprowadzono wywiad z wykładowcą wychowania fizycznego, pracownikiem Centrum Rehabilitacji i Sportu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W badaniu wzięło udział 40 studentów.

Wnioski szczegółowe

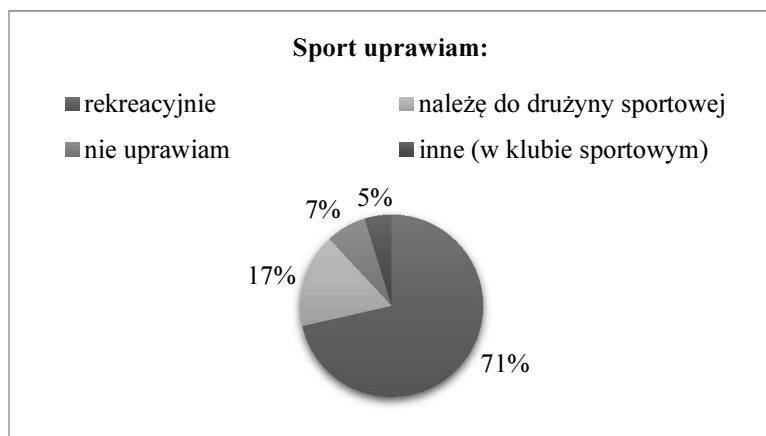


Rysunek 1. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 1

Źródło: Opracowanie własne.

Na pytanie, czy ankietowani w ogóle uprawiają sport – 37 osób odpowiedziało „tak”, co stanowi 92%. 3 osoby zaznaczyły odpowiedź „nie”, co daje 8%.

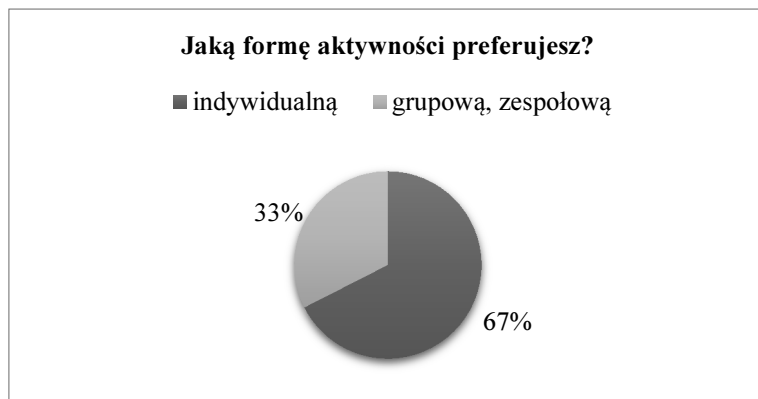
⁸ <https://www.instagram.com/annalewandowskaphba/>, [dostęp: 26.02.2017 r.].



Rysunek 2. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 2

Źródło: Opracowanie własne.

Wśród badanych 30 osób, co stanowi 71% badanych, uprawia sport rekreacyjnie, 7 osób (17%) należy do drużyn sportowych, 3 osoby (7%) w ogóle nie uprawiają sportu, a 2 osoby (5%) podały, że sport uprawiają w ramach członkostwa w klubach sportowych.



Rysunek 3. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 3

Źródło: Opracowanie własne.

Na pytanie o preferowaną formę aktywności 27 studentów (67%) opowiedziało, że indywidualną, natomiast 13 osób (13%) wybrało formę grupową.

Tabela 1. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 4

Dlaczego uprawiasz sport?	
Dla zdrowia	29
Dla przyjemności, bo lubię	28
Żeby dobrze wyglądać	22
Odreagowuję stres	16
Jest to forma spędzania czasu z innymi	8
Aby uzyskać zaliczenie z zajęć wf	4

Źródło: Opracowanie własne.

Na pytanie o powody uprawiania sportu, studenci w 29 przypadkach odpowiedzieli, że „dla zdrowia” (27% badanych), 28 razy zaznaczono odpowiedź „dla przyjemności, bo lubię” (26%), kolejnym powodem uprawiania sportu była dbałość o sylwetkę – odpowiedź ta padła 22 razy (21%). Na sport jako odreagowanie stresu wskazano 16 razy (15%). Znacznie rzadziej padały odpowiedzi, że uprawianie sportu jest dla ankietowanych formą spędzania czasu z najbliższymi – 8 razy (7%). Tylko 4 razy (4%) wśród powodów uprawiania sportu wymieniono zaliczenie zajęć wychowania fizycznego.

Pytanie 5 dotyczyło z kolei powodów, dla których studenci nie podejmują aktywności fizycznej. Do głównych powodów nieuprawiania sportu przez studentów zalicza się w świetle przeprowadzonych badań: brak motywacji, brak czasu, brak chęci.

Tabela 2. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 6

Jakie rodzaje aktywności fizycznej podejmujesz najczęściej?	
Te, które są oferowane na zajęciach wf	9
Gimnastyka, fitness, areobik	11
Ćwiczenia na siłowni, kulturystyka	14
Bieganie	12
Jazda na rowerze	8
Pływanie	7
Taniec	6
Piłka nożna	7
Siatkówka	5
Koszykówka	3
Sporty zimowe	6
Nie podejmuję żadnych aktywności	3
Inne (łuczniectwo, tenis, piłka ręczna)	3

Źródło: Opracowanie własne.

Wśród najczęściej wymienianych rodzajów aktywności fizycznej pojawiały się: ćwiczenia związane z kulturystyką, bieganie i fitness. Trzy razy padła odpowiedź, że ktoś nie podejmuje żadnej aktywności fizycznej. Również trzy razy osoby wymieniły inne rodzaje aktywności. Była wśród nich piłka ręczna, tenis i nawet łuczniectwo.

Tabela 3. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 7

Jak często podejmujesz aktywność fizyczną?	
Codziennie	3
1-2 razy w tygodniu	11
3-4 razy w tygodniu	12
Rzadziej niż raz w tygodniu	9
Tylko w ramach zajęć wf	5
Wcale	0

Źródło: Opracowanie własne.

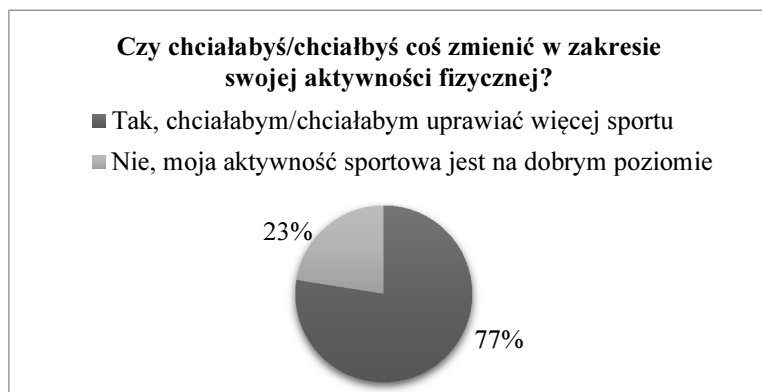
Według przeprowadzonych badań 12 studentów podejmuje aktywność fizyczną 3-4 razy w tygodniu. Jedenastu z nich sport uprawia 1-2 razy w tygodniu, 9 rzadziej niż raz w tygodniu. Pięcioro studentów aktywność fizyczną przejawia tylko na zajęciach wychowania fizycznego. Tylko trzy osoby uprawiają sport codziennie.

Tabela 4. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 8

Gdzie najczęściej ćwiczysz?	
W domu	13
Na sali gimnastycznej	13
Tam, gdzie wypadają zajęcia z wf	9
W klubie fitness, na siłowni	14
Na świeżym powietrzu	13

Źródło: Opracowanie własne.

Na pytanie, gdzie ankietowani najchętniej ćwiczą, najczęstszą odpowiedzią było „w klubie fitness/na siłowni”. Odpowiedź ta pojawiła się 14 razy, co stanowi 22% całości wszystkich odpowiedzi. Następnie (po 13 razy) studenci wśród miejsc uprawiania sportu wymienili: salę gimnastyczną, świeże powietrze i dom.

**Rysunek 4.** Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 9

Źródło: Opracowanie własne.

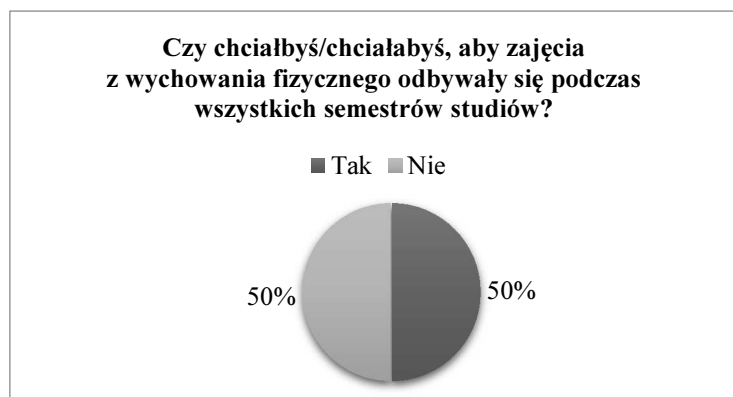
Studenci biorący udział w badaniu chcieliby zacząć uprawiać sport częściej i intensywniej – takiej odpowiedzi udzieliło 77% ankietowanych. Natomiast 23% osoby nie widziały powodów, dla których miałyby zmieniać swoją aktywność fizyczną – według nich jest ona wystarczająca.



Rysunek 5. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 10

Źródło: Opracowanie własne.

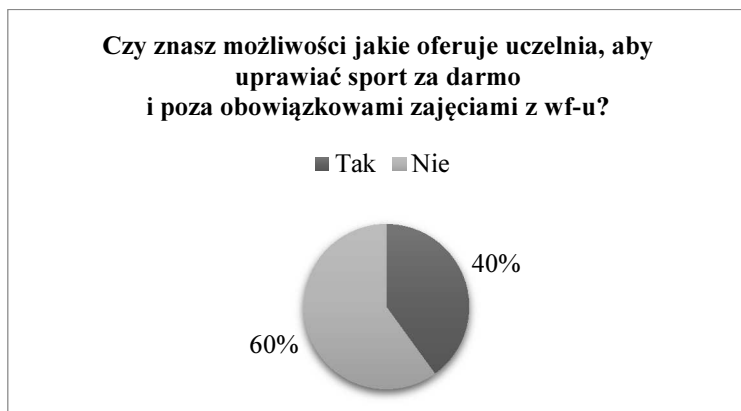
Studenci w większości uważają, że zajęcia z wychowania fizycznego to dobry pomysł – taką odpowiedź udzieliło 77% ankietowanych. Tylko 23% osoby uważa, że włączenie tych zajęć do obowiązkowych przedmiotów jest niewłaściwe.



Rysunek 6. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 11

Źródło: Opracowanie własne.

Co ciekawe, na kolejne pytanie „Czy chciałbyś/chciałabyś, aby zajęcia z wychowania fizycznego odbywały się podczas wszystkich semestrów studiów?” 50% ankietowanych udzieliło odpowiedzi twierdzącej. Również 50% osób uważa, że byłby to zły pomysł.



Rysunek 7. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 12

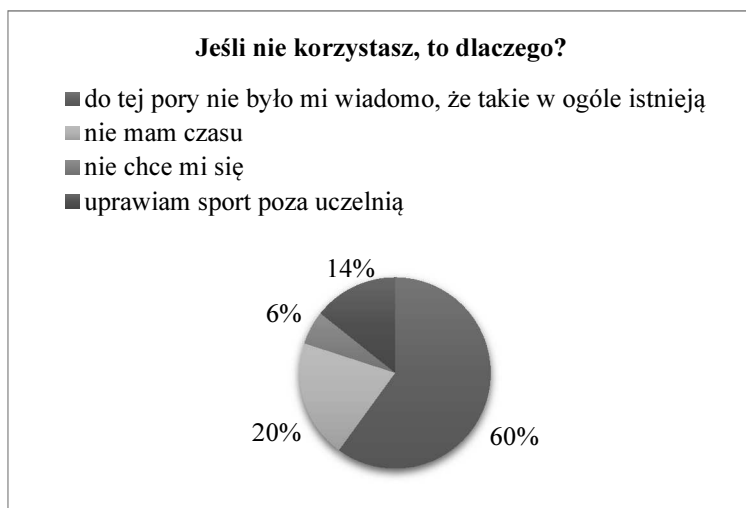
Źródło: Opracowanie własne.



Rysunek 8. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 13

Źródło: Opracowanie własne.

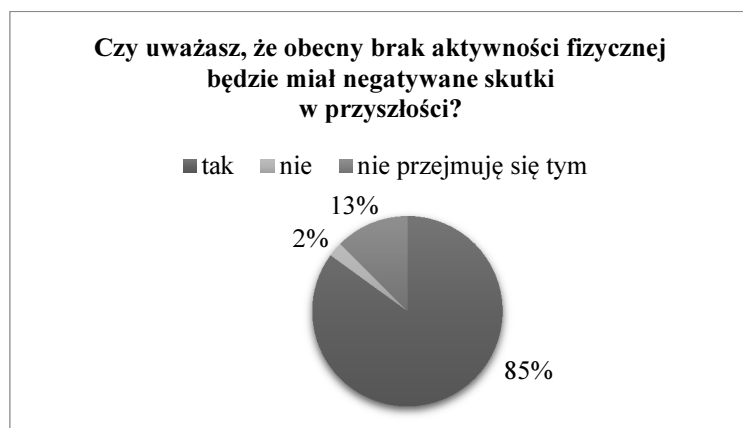
Tylko 40% studentów biorących udział w badaniu zna możliwości, jakie oferuje uczelnia, aby uprawiać sport za darmo i poza obowiązkowymi zajęciami. 60% studentów nie posiada takiej wiedzy. Wśród tych, którzy znają te możliwości, tylko 15% z nich korzysta.



Rysunek 9. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 14

Źródło: Opracowanie własne.

Najczęstszym powodem niekorzystania przez studentów z dodatkowych zajęć sportowych organizowanych przez uczelnię jest brak wiedzy na temat ich istnienia – odpowiedź ta stanowi 60% całości. 20% ankietowanych nie bierze w takich zajęciach udziału, gdyż nie ma na nie czasu. 14% badanych uprawia sport poza uczelnią i dlatego nie podejmuje już dodatkowych zajęć na uczelni. A 6% za główny powód niekorzystania z fakultetów podaje brak chęci.



Rysunek 10. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 15

Źródło: Opracowanie własne.



Rysunek 11. Odpowiedzi na pytanie ankietowe nr 16

Źródło: Opracowanie własne.

Aż 85% ankietowanych uważa, że obecny brak aktywności fizycznej będzie miał negatywne skutki w przyszłości. 13% uczestniczących w ankiecie, póki co się tym nie przejmuje. Spośród badanych osób – 12% już zmaga się z problemami związanymi z brakiem aktywności fizycznej.

W celu uzupełnienia badania o zdanie specjalisty został przeprowadzony wywiad z Włodzimierzem Sterkowiczem, wykładowcą wychowania fizycznego, pracownikiem Centrum Rehabilitacji i Sportu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Na pytanie „Jak oceniana jest aktywność fizyczna studentów? (Czy studenci są w dobrej formie, czy pozostawia ona wiele do życzenia?)” udzielił on odpowiedzi, z której wynika, że długoletnie badania sprawności ogólniej według „Pilicza”⁹ przeprowadzane wśród studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach wykazują, że poprawiają się parametry w zakresie zdolności motorycznych, siły, szybkości i gibkości, natomiast zmniejsza się wytrzymałość ćwiczących. Jeśli chodzi o chęć udziału w zajęciach z wychowania fizycznego to, o ile zajęcia są prowadzone profesjonalnie, ciekawie i niekonwencjonalnie – studenci bardzo chętnie biorą w nich udział. Istnieją jednak przypadki, kiedy uczestniczący w zajęciach odnoszą się do nich niechętnie; takie zachowania mogą być uwarunkowane przez złe wzorce z przeszłości. Najczęściej to rodzice, nauczyciele lub znajomi mają wpływ na fakt, czy ktoś z chęcią podchodzi do zajęć, czy raczej będzie ich unikał. Jeśli chodzi o główne kryterium wyboru poszczególnych zajęć z wychowania fizycznego – studenci najchętniej wybierają te, które ich interesują i czują się na nich dobrze. Są to przeważnie zajęcia z bloku „zespołowych gier sportowych”, w ramach którego można zagrać w piłkę nożną, siatkówkę czy koszykówkę. Dodatkowo uczelnia, oprócz obowiązkowych zajęć z wychowania fizycznego, oferuje studentom inne możliwości związane ze sportem. Studenci mogą należeć do Akademickiego Związku Sportowego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kiel-

⁹ Test ogólnej sprawności fizycznej. Składa się na niego próba zwinności (bieg po kopercie), próba mocy (skok w dal z miejsca), próba wytrzymałości (próba Burpee'go), próba siły kończyn górnych (rzut piłką lekarską zza głowy) oraz próba gibkości (skłon w przód).

cach i w ramach niego należeć do drużyn sportowych. Ponadto młodzi ludzie mogą brać udział w licznych sekcjach sportowych, działających na uczelni. Należą do nich: piłka nożna kobiet i mężczyzn, piłka siatkowa kobiet i mężczyzn, piłka koszykowa mężczyzn, piłka ręczna mężczyzn, pływalnia dla kobiet i mężczyzn, tenis stołowy, aerobik czy możliwość korzystania z siłowni. Z wywiadu dowiadujemy się również, że studenci chętnie uczestniczą w zajęciach organizowanych przez uczelnię poza programem zajęć. Ich zakres jest tak szeroki, że każdy, jeśli tylko chce, może znaleźć coś dla siebie.

Podsumowanie

Jak wynika z przeprowadzonych badań, spośród 40 ankietowanych, tylko 3 osoby przyznały się, że w ogóle nie uprawiają sportu. Wśród powodów nieuprawiania sportu przez studentów wymieniono: brak motywacji, brak czasu oraz brak chęci. Jeśli chodzi o motywę, dla których młodzi ludzie przejawiają aktywność fizyczną, najczęściej padała odpowiedź, że robią to dla zdrowia lub dlatego, że sprawia im to przyjemność. Okazuje się, że mimo panującej w mediach mody na „bycie fit”, chęć uzyskania zgrabnej sylwetki nie jest dla studentów najważniejsza – odpowiedź ta znalazła się dopiero na trzecim miejscu.

Uczelnia dysponuje bogatą ofertą zajęć pozalekcyjnych, w ramach których studenci mogą uprawiać sport. Działają różnorodne sekcje sportowe, w których można brać udział zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. Przeznaczone są również oddzielne zajęcia dla kobiet i mężczyzn. Dodatkowo, w semestrze letnim 2015 roku na terenie głównego kampusu zostało otworzone Centrum Rehabilitacji i Sportu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, dzięki któremu wszystkie zajęcia sportowe prowadzone są w jednym miejscu, a sale do ćwiczeń przygotowane zostały na bardzo wysokim poziomie. Jednak, jak pokazują przeprowadzone badania, tylko 40% ankietowanych wie o takich możliwościach, a tylko 15% bierze w nich udział.

Do najczęstszych rodzajów aktywności, podejmowanych przez młodych ludzi, zaliczyć można ćwiczenia na siłowni/kulturystkę (15%), bieganie (13%) oraz ćwiczenia gimnastyczne/aerobik/fitness (12%). Przeprowadzone badania pokazały, że studenci najczęściej uprawiają sport 3-4 razy w tygodniu. Tylko 9 osób przyznało, że sport uprawia rzadziej niż raz w tygodniu. Jak wynika z ankiet, specjaliści pozytywnie oceniają aktywność fizyczną studentów. Co więcej, jak pokazują długoletnie badania przeprowadzane wśród studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – poprawiają się parametry związane z ogólną sprawnością młodych ludzi. Młodzi ludzie chętnie odnoszą się do zajęć z wychowania fizycznego jako obowiązkowego przedmiotu – 77% ankietowanych uważa, że to dobry pomysł. Co więcej, nawet połowa badanych chciałaby, aby zajęcia z wychowania fizycznego były prowadzone we wszystkich semestrach podczas studiów – na razie trwają one tylko jeden rok akademicki na studiach licencjackich oraz jeden semestr na studiach magisterskich. Ankietowani przyznali, że chcieliby częściej uprawiać sport – na to pytanie odpowiedzi pozytywnej udzieliło 77% badanych. Studenci podzielają ogólnie znane twierdzenie, że nieuprawianie sportu prowadzi do negatywnych konsekwencji, związanych ze zdrowiem – 85% ankietowanych uważa, że obecny brak aktywności fizycznej będzie wiązał się z problemami zdrowotnymi w przyszłości, a 12% studentów biorących udział w badaniu już ma problemy z tym związane.

Bibliografia:

- Aktywność sportowa Polaków. Raport z badania TNS Polska*, Wrzesień 2015, krow.pl/zalacznik/244305, [dostęp: 26.02.2017 r.].
- Biernat E., *Aktywność fizyczna w życiu współczesnego człowieka*, https://ncbkf.pl/media/ewyd/bibl/NCBKF%20Biernat_final.pdf, [dostęp: 26.02.2017 r.].
- Guszkowska M., *Aktywność fizyczna i psychika. Korzyści i zagrożenia*, Toruń 2013.
- Instagram Anny Lewandowskiej, <https://www.instagram.com/annalewandowskahpba/>, [dostęp: 26.02.2017 r.].
- Wojnarowska B., *Zdrowe żywienie i aktywność fizyczna*, [w:] *Edukacja zdrowotna. Podręcznik akademicki*, Warszawa 2013.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

KINGA KNEZ

Studentka I roku pedagogiki, studia I stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Paradygmat”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 1st degree studies
Students' Scientific Circle „Paradygmat”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Innowacje w nauczaniu i wychowaniu dzieci w wieku wczesnoszkolnym

Innovations in teaching and upbringing early-school children

Summary: Nowadays, the issue of changes in teaching is frequently addressed in academic literature in pedagogy. The society is increasingly aware of the necessity of changes in school education. Not all the changes are indispensable, but they constitute an indispensable element in the fast-changing world. Changes are necessary not only in teaching but also in upbringing. It goes without saying that problems with young people stem from bad upbringing habits instilled in early childhood. The manifestation of these problems may assume the form of aggression, difficulties in communication with other people, inability to cope with difficulties and emotions. All these problems can be prevented thanks to pedagogical innovation.

Key words: pedagogical innovation, teaching, upbringing, child, teacher.

Obecnie problematyka zmian w *nauczaniu* jest tematem bardzo często poruszonym w literaturze naukowej z zakresu pedagogiki. Społeczeństwo jest coraz bardziej świadome potrzeby zmian w szkolnictwie. Nie wszystkie zmiany są niezbędne, ale w czasach szybko zmieniającego się świata stanowią one nieodłączny element. Są potrzebne nie tylko zmiany w *nauczaniu*, ale również w *wychowaniu*. Problemy z młodzieżą wynikają przecież ze złych nawyków *wychowawczych*, które miały początek już we wczesnym dzieciństwie. Problemy te mogą przejawiać się jako agresja, trudności w komuni-

kacji z innymi ludźmi, nieumiejętność radzenia sobie z trudnościami oraz emocjami. Wszelkim tym problemom może zapobiec *innowacja pedagogiczna*.

Czym jest właściwie *innowacja pedagogiczna*? Na to pytanie można spróbować odpowiedzieć, korzystając z definicji zawartych m.in. w słownikach pedagogicznych. Pierwsza z nich stanowi, że:

„*Innowacja pedagogiczna*, łac. innovatio – ‘odnowienie’, to zmiana struktury systemu szkolnego (dydaktycznego, *wychowawczego*) jako całości lub struktury ważnych jego składników – w celu wprowadzenia ulepszeń o charakterze wymiernym. Mówiąc o zmianie, mamy na myśli zmiany ulepszające system, a więc bądź pracę *nauczycieli* (jej metody i środki) i uczniów, bądź treść programową, bądź warunki materialno-społeczne pracy szkolnej. Wyrażenie „zmiana struktury” oznacza, iż *innowacja pedagogiczna* dotyczy nie tylko zmiany w obrębie poszczególnych składników systemu, lecz przede wszystkim zmiany wzajemnych związków między składnikami systemu. W zależności od charakteru i zakresu zmian wyróżnia się nowatorstwo pedagogiczne i twórczość pedagogiczną”¹.

Dруга z nich, proponowana przez Schulza, informuje, że:

„*Innowacja pedagogiczna* jest po prostu synonimem działalności kulturotwórczej w sferze *wychowania*; jest to nowa forma wzbogacania pedagogicznego doświadczenia o nowe składniki (wartości), jest to procedura rozwijająca kulturowe podstawy *wychowania*. Jeżeli natomiast chodzi o *innowacje* rozumianą rzeczowo, to są to po prostu nowe elementy zasobu kulturowego praktyki pedagogicznej, nowe rozwiązania dla problemów edukacyjnych, nowe odpowiedzi na pytania, zagadki, problemy wyłaniające się w toku uprawiania praktyki pedagogicznej”².

Z kolei Cz. Kupisiewicz proponuje następującą definicję:

„Istotna zmiana jakiegoś systemu czy instytucji oświatowej w celu jej ulepszenia, np. zmodernizowania dotychczasowych planów i programów *nauczania*, metod, form organizacyjnych czy środków pracy dydaktyczno-wychowawczej; zabiegi objęte *innowacją pedagogiczną* mogą mieć charakter całościowy lub wycinkowy. Całościowe są wtedy, kiedy dotyczą równocześnie zmiany czynników zewnętrznych, np. struktury systemu szkolnego, i wewnętrznych, np. przebudowy programów nauki szkolnej na którymś z jej etapów, a wycinkowe, gdy odnoszą się do jednego tylko z owych składników, np. do unowocześnienia stosowanych środków *nauczania*”³.

W powyższych trzech definicji można wywnioskować, że *innowacja pedagogiczna*, to zmiana systemu *nauczania* i *wychowania* lub włączenie nowych elementów dydaktycznych, które mają zapewnić lepsze wyniki kształcenia *uczniów*.

Innowacje te można podzielić na 2 grupy:

- nowatorstwo pedagogiczne,
- twórczość pedagogiczną.

Wincenty Okoń w „*Nowym słowniku pedagogicznym*” nowatorstwo pedagogiczne zdefiniował jako:

¹ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998, s. 136.

² R. Schulz, *Studia z innowatyki pedagogicznej*, Toruń 1996, s. 52-53.

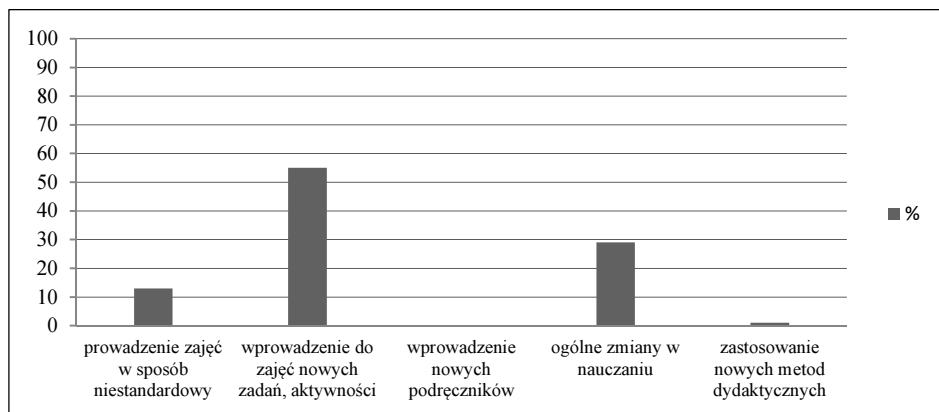
³ Cz. Kupisiewicz, M. Kupisiewicz, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2009, s. 67.

„Nowatorstwo pedagogiczne to termin używany do określenia działalności *nauczycieli* i wychowawców polegającej na ulepszaniu wzorów pracy dydaktycznej i wychowawczej poprzez własne pomysły racjonalizatorskie. Pomysły te mogą dotyczyć zmian w treści, metodach i środkach oraz formach organizacyjnych kształcenia i *wychowania*. Wyrazem zbiorowo podejmowanych wysiłków nowatorskich jest działalność szkół eksperymentalnych i szkół pilotujących.

Twórczość pedagogiczna to proces bądź wytwór działania ludzkiego polegającego na tworzeniu nowych i oryginalnych wzorców (paradygmatów) w dziedzinie teorii i praktyki pedagogicznej. Twórcami są zarówno przedstawiciele nauk o *wychowaniu*, np. J. F. Herbart, J. Dewey, J. W. Dawid czy B. R. Nawroczyński, jak i *nauczyciele* wychowawcy, np. A. S. Makarenko, C. Freinet, J. Korczak czy M. Sjudak. Swoistym przedmiotem twórczości pedagogicznej jest racjonalizatorstwo i nowatorstwo pedagogiczne. Przeciwwstawiając odtwórczym działaniom pedagogicznym działania twórcze, R. Schulz określił je jako „zachowania nacechowane świadomością, pozbawione schematyzmu, dostosowane do zmiennych warunków i sytuacji, w wysokim stopniu nasycone informacją, wewnątrzsterowne, kończące się produktami nietypowymi, unikalnymi, nowymi”⁴.

W 2016 r. przeprowadziłam badania na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach z wykorzystaniem metody sondażu diagnostycznego, techniki ankiety, z użyciem kwestionariusza ankiety własnego autorstwa. W badaniu wzięło udział 31 osób, wśród których było 28 kobiet i 3 mężczyzn. Przedział wieku badanych osób dotyczył studentów od 19 do 23 roku życia. Największy odsetek stanowiły osoby w wieku 19-20 lat. Badani musieli odpowiedzieć na 19 pytań związanych z innowacjami w *nauczaniu* i *wychowaniu*.

Pierwsze pytanie dotyczyło zmian w *nauczaniu*. Ankietowani określali, czym jest dla nich innowacja w *nauczaniu*. 55% odpowiedziało, że jest to wprowadzenie do zajęć nowych zadań, aktywności. Pozostałe wyniki zostały zamieszczone w wykresie poniżej (rys. 1).



Rysunek 1. Innowacja w nauczaniu wg badanych

Źródło: Badania własne.

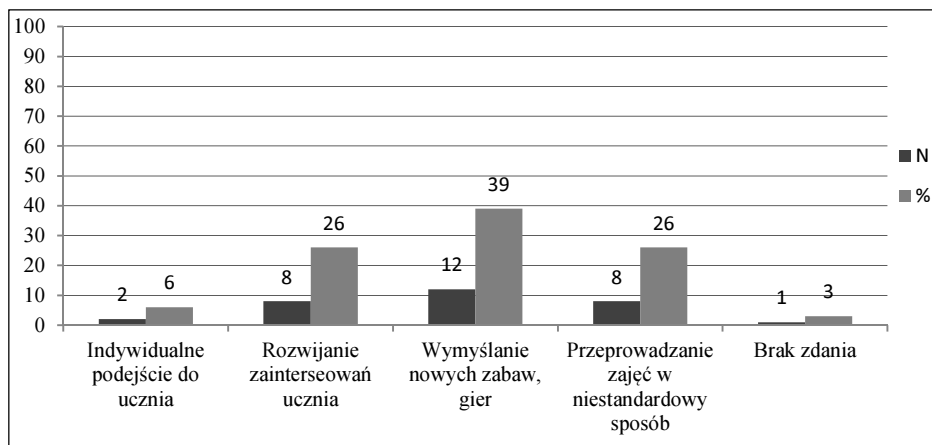
⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, wyd. cyt.

Z tego wykresu można również zauważyć, że stosunkowo znaczna liczba badanych oczekuje całościowych zmian w *nauczaniu* oraz że żaden z badanych nie popiera zmiany podręczników szkolnych.

Kolejne pytanie dotyczyło zapotrzebowania na zmiany we współczesnym *nauczaniu*. Tutaj zdecydowana większość ankietowanych stwierdziła, że zmiany są potrzebne, ale nie w znacznym stopniu. Można więc wywnioskować, że ludzie nie chcą rewolucji w oświacie, lecz zmian niektórych składników systemu szkolnego. Dotyczyć to może wprowadzeniu nowych elementów do zajęć szkolnych lub formy *nauczania*.

W podobnym do tego pytaniu, ale dotyczącym zapotrzebowania na zmiany we współczesnym *wychowaniu*, badani przewagą 6% zdecydowali, że zmiany tutaj są niezbędne, a nie tylko w pewnym stopniu potrzebne. Wynikać to może z pewnego rodzaju buntu przeciwko zbyt łagodnego i pobłażliwego traktowania dzieci, które skutki w przyszłości są negatywne. Ponadto badani uważają, że *nauczanie* i *wychowanie* dzieci poprzez zabawę jest bardzo dobrą metodą, mającą pozytywne skutki w przyszłości. Natomiast jeśli chodzi o nowoczesne technologie, takie jak telefon, komputer, Internet to ponad połowa ankietowanych stwierdziła, że mają one zły wpływ na rozwój dzieci. Wiele osób uważa, że przez to dziecko traci kontakt z rzeczywistością, nie potrafi radzić sobie z problemami, zamyka się w swoim świecie, traci zdolność komunikacji z innymi.

W kwestionariuszu wystąpiło również pytanie rozumienia przez badanych kreatywnego *nauczania*. Odpowiedzi na to pytanie były bardzo zróżnicowane i zostały przedstawione na rys. 2.



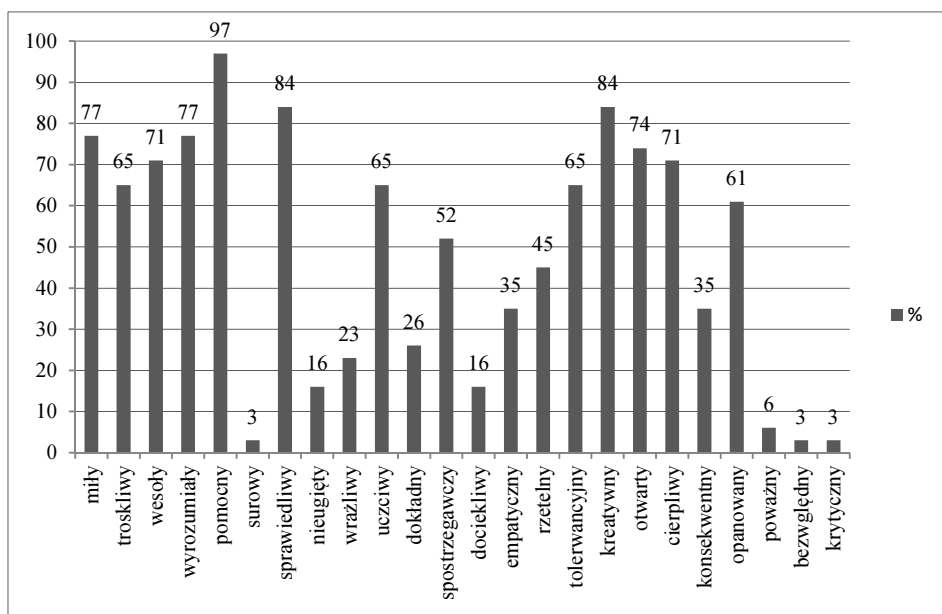
Rysunek 2. Rozumienie nauczania kreatywnego w opinii badanych

Źródło: Badania własne.

W opinii badanych kreatywne *nauczanie* to głównie wymyślanie nowych zabaw i gier, ale również rozwijanie zainteresowań *ucznia*, jak i przeprowadzanie zajęć w sposób niestandardowy. Zaskoczeniem było dla mnie, że tylko niewielka ilość badanych uważa kreatywne *nauczanie* jako indywidualne podejście do *ucznia* przez *nauczyciela*.

Kolejne pytania w ankiecie dotyczyły wychowawcy – jego powinności, roli, a także pożądanych cech osobowości. Jeśli mowa o powinności *nauczyciela*, chodziło tu o to, aby wykazać, czy *nauczyciel* powinien narzucać swój punkt widzenia, czy też pomagać w rozwijaniu punktu widzenia *ucznia*. Odpowiedzi na to pytania były dosyć wyrównane. Taka sama ilość badanych wyraziła opinię, że z jednej strony *nauczyciel* powinien pokazywać swój punkt widzenia, a z drugiej rozwijać punkt widzenia *ucznia*. Przez to powstał konflikt opinii na ten temat, zdania zostały bardzo podzielone. Prawdopodobnie, gdyby badania zostały przeprowadzone na większej liczbie osób, dałby jednoznaczny wynik co do tej kwestii. Mimo wszystko zdecydowana liczba osób, bo aż 17-stu ankietowanych, twierdzi, że przede wszystkim *nauczyciel* powinien pomóc *uczniowi* pozbyć się błędnego toku myślenia.

Ankietowani uważają, że to, jak dziecko się uczy, zależy w znacznej mierze od *nauczyciela*, który powinien przede wszystkim być pomocny, ale też sprawiedliwy i kreatywny. Nie są to jedyne pożądane cechy, ponieważ wśród nich znalazły się takie atrybuty, jak bycie miłym, wyrozumiałym, otwartym, a także cierpliwym. Jednak pożądanych cech charakteru nauczyciela jest zbyt dużo, aby je wszystkie wymienić. Powyższe dane zilustrowane zostały w wykresie (Rys. 3).



Rysunek 3. Pożądane charakterystyczne cechy nauczyciela wg badanych

Źródło: Badania własne.

Bez względu na cechy osobowości *nauczyciela* i to, jaki jest, nie ma znaczenia, w jaki sposób wyraża on swoje myśli i treści, jakie chce przekazać *uczniom*, ponieważ ważniejsze jest to, co mówi, czyli czy przekazuje on odpowiednie i niezbędne informacje.

Badani zostali również zapytani, w jaki sposób nauczyć dziecko pewnych zachowań czy uczuć. W odpowiedzi, tak jak we wcześniejszym pytaniu, dowiedzieć można się, że najlepszym sposobem jest nauka poprzez zabawy i gry. Na drugim miejscu postawiono rozmowę i definiowanie, a na ostatnim miejscu, zaraz przed czytaniem książek, oglądanie bajek, które zostało wykluczone przez każdego badanego.

W wychowaniu nie bierze udziału tylko nauczyciel, ale przede wszystkim rodzice, którym ma on za zadanie pomóc w rozwoju dziecka. Rodzic w tym procesie powinien wspomagać swoje dziecko przede wszystkim poprzez rozmowę, o której w pędzie codziennych zadań najczęściej zapomina, a która stanowi fundament prawidłowego rozwoju dziecka. Rodzic powinien starać się poświęcać jak najwięcej czasu swojemu dziecku i powinien spędzać ten czas na wspólnej zabawie lub w pewnego rodzaju twórczy sposób. Rodzic powinien pomagać swojemu dziecku w odrabianiu prac domowych, które w opinii badanych nie są najlepszą, ale dobrą metodą poprawiającą wyniki w nauce dziecka.

Jeśli mimo odrabianych prac domowych *uczeń* uczy się słabiej, może uczestniczyć w tak zwanych „zajęciach wyrównawczych”, gdzie chętne, dobrze uczące się dzieci będą mu pomagać w nadrobieniu zaległości edukacyjnych. Natomiast jeśli wychowanek ma dużą liczbę nieobecności, tylko 10% badanych uważa, że w tej sytuacji *uczeń* powinien odrabiać zajęcia w okresie wakacyjnym. Zdecydowana większość jest temu przeciwna.

Pojawiło się również pytanie dotyczące dodatkowych aktywności w edukacji. Na przykład badani uważają, że poprzez spotkania z osobami piastującymi różne stanowiska, w różnych zakładach pracy oraz poprzez wycieczki do różnego rodzaju instytucji, zakładów i placówek jest najlepszą formą poznania funkcjonujących zawodów we współczesnym świecie. W ten sposób *uczniowie* już w najwcześniejszych latach swojego życia będą mogli zdecydować i ukierunkować się na dany fach, który chcą wykonywać w przyszłości. Dzięki temu będą mogli również lepiej zaplanować swoją przyszłość.

Ponadto *uczniowie* powinni mieć przeprowadzane zajęcia z osobami niepełnosprawnymi, dzięki czemu lepiej poznają problem niepełnosprawności, a także życie osób będących w tym stanie. Wychowankowie będą mieli okazję poznać punkt widzenia osób niepełnosprawnych oraz lepiej ich zrozumieć.

Dobrym rozwiązaniem również okazuje się posiadanie tak zwanego „zwierzątka klasowego”, którym mogą być ryby, różnego rodzaju gryzonie lub płazy. W ten sposób *uczniowie* będą mogli nauczyć się odpowiedzialności i wrażliwości.

Na podstawie przeprowadzanych badań stwierdzić można, że wśród badanych między 19 a 23 rokiem życia istnieje duża potrzeba zmian we współczesnym *wychowaniu i nauczaniu* dzieci w wieku wczesnoszkolnym. Nauka i *wychowanie* poprzez zabawę jest czynnikiem dobrze wpływającym na rozwój dziecka, w przeciwieństwie do nowoczesnych technologii, które izolują dziecko od rówieśników i rzeczywistości oraz przez które wychowankowie nie radzą sobie z codziennymi problemami i z wyrażaniem emocji.

W opinii badanych *nauczyciel* powinien przede wszystkim być pomocny, ale także: wyrozumiały, troskliwy, miły, sprawiedliwy, opanowany, kreatywny, otwarty i spostrzegawczy. Powinien też pomóc *uczniowi* wyjść z błędnego toku myślenia. To od *nauczyciela* w dużej mierze zależy, jakie wyniki osiąga uczeń w nauce.

Rodzic powinien często rozmawiać z dzieckiem i spędzać czas z nim na zabawie, a także pomagać w rozwiązywaniu prac domowych, ponieważ jeśli rodzic poświęca odpowiednio dużo czasu dziecku, to wtedy rozwija się ono w sposób prawidłowy.

W kwestii prac domowych, dobrą metodą rozwijającą dziecko i poprawiającą wyniki w nauce, a dzieci słabiej uczących się powinni, ale bez przymusu, brać udział w zajęciach wyrównawczych. Natomiast nieobecności w ciągu roku szkolnego nie powinny być nadrabiane w okresie wakacyjnym.

Uczniowie powinni mieć organizowane spotkania z osobami niepełnosprawnymi, a także posiadać zwierzątko klasowe, dzięki czemu nauczą się wrażliwości oraz odpowiedzialności.

Według mnie zmiany w *nauczaniu* i *wychowaniu* dzieci w wieku wczesnoszkolnym są potrzebne ze względu na zmieniającą się rzeczywistość, w jakiej żyjemy. Na zmianach zależy mi ze względu na profesję, którą chcę wykonywać w przyszłości. Dzieci są przyszłością, więc powinno dołożyć się wszelkich starań, aby miały one jak najlepsze warunki i możliwości rozwoju. To od nich zależy, jak będzie wyglądał nasz świat.

Bibliografia

- Kupisiewicz Cz., Kupisiewicz M., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 2009.
Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 1998.
Schulz R., *Studia z innowatyki pedagogicznej*, Toruń 1996.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MARLENA KRZOS

Studentka I roku zarządzania, studia I stopnia
Studenckie Koło Naukowe LIDER
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of Management, 1st degree studies
Student Scientific Circle LIDER
The Jan Kochanowski University in Kielce

Employer branding jako kreowanie wizerunku pracodawcy

Employer branding as creating the image of the employer

Summary: The goal of this article is to describe a new trend which has recently emerged in Human Resources. It is a new discipline which has been constantly developing. Nowadays, there exists a significant correlation between the image of the employer and the rate of employment in a company. The companies which have a good employer branding attract specialists which help them achieve better results in the performance of the company.

Key words: new trend, company, employees, applicants, human resources.

Wstęp

W dzisiejszych czasach wizerunek pracodawcy ma kluczowe znaczenie dla firmy, jej kondycji i zatrudnienia. To, w jaki sposób postrzegana jest firma, decyduje o tym, jacy ludzie do niej trafiają. Firmy z wizerunkiem solidnego pracodawcy są w stanie przyciągnąć najlepszych kandydatów, co może przełożyć się na lepsze wyniki finansowe organizacji. Dlatego coraz częściej pracodawcy dokładają wszelkich starań i szukają sposobu, by zachęcić tych najlepszych do aplikowania na proponowane stanowiska.

W ostatnich latach w obszarze Human Resources (HR), którego działania dotyczą działu organizacji szkoleń, rekrutacji, motywowania i zwalniania pracowników, pojawił

się nowy trend o nazwie *employer branding*. Jest to nowa dyscyplina zarządzania zasobami ludzkimi, która nieustannie się rozwija. Każda nowoczesnie działająca firma powinna na niego postawić, ponieważ coraz częściej staje się on najważniejszym wyznacznikiem jej wizerunku i czyni ją konkurencyjną w stosunku do innych.

Pojęcie i istota *employer branding*

Ostatnie lata to diametralne zmiany na rynku pracy. Efekt stabilnego wzrostu gospodarczego powoduje wzrost zatrudnienia, a co za tym idzie coraz większy popyt na pracowników. Poszukiwanie kandydatów o odpowiednich kwalifikacjach staje się coraz większym wyzwaniem dla pracodawców. Od pewnego czasu mówi się wręcz o powrocie „rynku pracownika”. Warunki te sprzyjają rozwojowi *employer branding*, który od kilku lat robi zawrotną karierę w środowiskach korporacji.

„Termin *employer branding* jest stosunkowo młody, ponieważ wprowadzony został w latach 90. ubiegłego wieku”¹. *Employer branding* to nic innego jak wszystkie działania, skierowane do aktualnych i potencjalnych pracowników, które pozwolą wykreować wizerunek dobrego i rzetelnego pracodawcy, co pozwoli wesprzeć budowę strategicznych celów biznesowych danego podmiotu gospodarczego², na co zwracają uwagę Daszkiewicz i Wrona. W praktyce oznacza to, że firma jest postrzegana jako „produkt”, którego wizerunek musi stać się na tyle atrakcyjny, aby obecni lub potencjalni pracownicy postrzegali ją jako atrakcyjne środowisko dla rozwoju swojej kariery. Polski odpowiednik tego terminu to najczęściej „budowanie wizerunku pracodawcy”. Często też tłumaczymy to jako „pracodawca z wyboru”.

Employer branding wykorzystywany jest w praktyce, jednak ze względu na niewielki zakres prowadzonych badań empirycznych i małą liczbę ich publikacji nie można jeszcze rzetelnie i całościowo go charakteryzować³. W związku z tym nie ma jednej konkretnej definicji tego terminu, wszystkie różnią się od siebie, a trend jest uważany za będący ciągle w fazie rozwoju. W efekcie, jak zauważa S. Barrow⁴, każdy, kto podejmuje się próby zdefiniowania tego pojęcia, czyni to w inny, charakterystyczny dla siebie sposób.

Działania *employer branding* możemy podzielić na dwa typy: wewnętrzny i zewnętrzny. Obszary te wyróżniamy w zależności od grupy, do której są kierowane. *Employer branding* wewnętrzny skierowany jest do obecnych pracowników, natomiast zewnętrzny do potencjalnych.

¹ Za prekursora idei uważa się Simona Barrowa, autora książki *The employer brand: Bringing the best of brand management to people at work*.

² M. Daszkiewicz, S. Wrona, *Kreowanie marki korporacyjnej*, Warszawa 2014, s. 208; por. M. Kozłowski, *Employer branding, budowanie wizerunku pracodawcy krok po kroku*, Warszawa 2012, s. 13.

³ Por. R. J. Burke, C. L. Cooper, *The Peak Performing Organization*, Routledge, Oxford 2009, s. 252; F. Lievens, *Employer Branding in the Belgian Army: The Importance of Instrumental and Symbolic Beliefs for Potential Applicants, Actual Applicants, and Military Employees*, „Human Resource Management”, Spring 2007, s. 52, [w:] K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 77.

⁴ S. Barrow, *The Future of Employer Branding and HR?*, [w:] *Employer Branding...*, s. 12.

Employer Branding wewnętrzny

M. Daszkiewicz oraz S. Wrona działania wewnętrznego *employer branding*u określają jako *aktywność organizacji mającą na celu stałą troskę o posiadane zasobów ludzkich*⁵. W ramach tej aktywności pracodawcy podejmują próby budowania wizerunku, dążąc w nich do stworzenia jak najlepszej oferty swojej marki. W założeniu powyższych autorek robią to po to, *aby zyskać zaangażowanie i lojalność pracownika, a zwiększając jego satysfakcję, zwiększyć także efektywność*⁶. Pracodawcy sięgają po różne środki, które polepszają konkretne umiejętności pracowników i jednocześnie pomagają im realizować powierzone zadania. Dzięki temu nie tylko zwiększają uzyskiwane przez nich wyniki, które przekładają się na osiągnięcia firmy, ale rozwijają też kompetencje pracowników, które mogą pomóc zrealizować im indywidualne cele zawodowe. Przez to pracownicy czują się wyjątkowi, a ich praca staje się bardziej wydajna. Tacy pracownicy są doceniani, dostają awanse i osiągają sukcesy. Zdobywając pracowników o wyjątkowych umiejętnościach, a następnie pomagając im w rozwinięciu potencjału, firma bez wątpienia wyróżnia się na tle innych. Pracodawcy dbają także o przyjazną atmosferę w miejscu pracy, która integruje zespół. Ponadto troszczą się o zdrowie pracowników i dokładają wszelkich starań, żeby warunki pracy były bezpieczne. Pomagają także pracownikom w zachowaniu równowagi pomiędzy życiem prywatnym a zawodowym, zapewniając im elastyczne warunki pracy⁷.

W ramach wewnętrznego *employer branding*u organizacje mają różne możliwości w zakresie działań, które kierują do swoich pracowników. Są to m.in.:

- programy szkoleniowe (motywujące, poszerzające wiedzę w określonych dziedzinach, indywidualne);
- system nagród (różne formy wynagrodzeń płacowych i pozapłacowych za dobre wyniki pracownika, nadgodziny itp.);
- działania integrujące pracowników (wydarzenia specjalne dla pracowników, wyjazdy integracyjne);
- planowanie ścieżek kariery;
- przeprowadzanie badań (dotyczących np. satysfakcji z wykonywanej pracy);
- elastyczne warunki zatrudnienia (praca w niepełnym wymiarze godzin, urlopy, indywidualne harmonogramy pracy);
- świadczenia dodatkowe (opieka medyczna);
- programy wdrożeniowe (szkolenia wstępne dotyczące wizji i misji firmy, spotkania z dyrekcją).

Powyżej opisane działania to tylko część możliwości *employer branding*owych, które są kierowane do obecnych pracowników firmy. Jednakże każde z nich może także przyczynić się do tworzenia wizerunku na zewnątrz. Zadowoleni pracownicy przedstawiają firmę jako atrakcyjne miejsce pracy. Dzięki temu organizacja zyskuje pozytywny wizerunek w oczach odbiorców zewnętrznych, wśród których wzrasta zainteresowanie marką pracodawcy.

⁵ M. Daszkiewicz, S. Wrona, *Kreowanie marki korporacyjnej*, Difin S.A., Warszawa 2014, s. 211.

⁶ Tamże, s. 211.

⁷ Por. M. Daszkiewicz, S. Wrona, *Kreowanie marki...*, wyd. cyt., s. 211.

Employer branding zewnętrzny

Zewnętrzne działania *employer branding* są skierowane do potencjalnych pracowników, a ich cel jest taki sam jak w *employer branding*u wewnętrznym, czyli stworzenie wizerunku firmy jako atrakcyjnego pracodawcy. M. Daszkiewicz oraz S. Wrona podzieliły go na dwie kategorie⁸: wizerunkową oraz rekrutacyjną. Według nich *celem pierwszej jest dotarcie do jak największej grupy osób ze wspomnianą już „propozycją wartości” zawartą w marce pracodawcy. Nacisk położony jest tu na zwiększenie świadomości marki wśród uczestników rynku pracy oraz informowanie o organizacji i korzyściach płynących z zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie. Działania o charakterze rekrutacyjnym dotyczą wybranej grupy docelowej-kandydatów do pracy na określone stanowisko – i są nastawione na wywołanie reakcji w postaci złożenia przez nich aplikacji*⁹.

Najpopularniejsze działania *employer brandingowe*, które są kierowane do odbiorców zewnętrznych, to m.in.:

- uczestniczenie w targach pracy,
- dbanie o efektywność ogłoszeń rekrutacyjnych,
- organizowanie staży dla studentów,
- organizowanie dni otwartych w zakładach pracy,
- przeprowadzanie procesów rekrutacyjnych na wysokim poziomie,
- współpraca z doradcami HR,
- współpraca z organizacjami studenckimi,
- promocja organizacji na uczelniach wyższych,
- współpraca z mediami,

Planowanie działań w obszarze employer branding

Pracodawcy, chcąc pozyskać najlepszych pracowników, powinni planować swoje działania wielopłaszczyznowo i z wyprzedzeniem. Budując swój wizerunek, należy łączyć różne elementy HR i marketingu, żeby skutecznie rekrutować odpowiednich kandydatów, a także tworzyć pracownikom wyjątkowe miejsce pracy. Wszystkie etapy budowania wizerunku powinny być oparte na konkretnym planie, który przyczynia się do skutecznego osiągania celów. Wszystkie działania, wcześniej przemyślane, przynoszą lepsze efekty.

O tym, co należy zaplanować podczas tworzenia wizerunku pracodawcy, pisze K. Wojtaszczyk¹⁰, która wymienia jakie:

1. wartości dla interesariuszy kreować ma marka pracodawcy,
2. środki służyć będą do realizacji tego celu,
3. narzędzia wykorzystywane będą do realizacji założonych celów.

Na etapie planowania wartości pracodawca powinien ustalić tzw. propozycję wartości zatrudnienia – *employment (employer) value proposition (EVP)*. Podczas jej ustalania organizacja kieruje się tym, jak zwrócić na siebie uwagę pracownika i pokazać

⁸ M. Daszkiewicz, S. Wrona, *Kreowanie marki korporacyjnej*, Difin S.A., Warszawa 2014, s. 214.

⁹ Tamże, s. 214.

¹⁰ K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 105.

mu, dlaczego ten powinien wybrać właśnie ją. *EVP określa, czego pracownik może oczekiwać jako członek organizacji i co powinien dać jej z siebie*¹¹. Każda stworzona propozycja wartości powinna składać się z trzech rodzajów korzyści¹²: funkcjonalnej, emocjonalnej i związanej z autoekspresją oraz wynikającej z aktualnego wizerunku marki.

Korzyści funkcjonalne, nazywane też instrumentalnymi, są związane z różnymi potrzebami człowieka, które należy zaspakajać. Człowiek za swoją pracę powinien dostawać dobre wynagrodzenie finansowe i mieć możliwość rozwoju swojego potencjału i kompetencji. Korzyści emocjonalne, inaczej symboliczne, są związane z odczuwaniem przez pracownika zadowolenia z wykonywanej pracy oraz z posiadania statusu członka danej organizacji. Korzyści autoekspresyjne wiążą się ze sposobem postrzegania przez pracownika wizerunku marki pracodawcy – widzi ją tak jak siebie. Duże znaczenie ma też aktualny wizerunek pracodawcy, czyli analizowanie wszystkich dotychczasowych postępów firmy, dotyczących m.in. popularności marki powiązanych z nią elementów¹³.

Według pracowników, kluczową wartość mają czynniki, określane jako VOICE¹⁴ (*vision, opportunity, incentive, impact, community, communication, experimentation*) i to głównie na nich pracodawcy powinni skupić się w ofertach pracy. Wśród nich różniamy takie jak: wizja, możliwości, bodźce motywujące, znaczenie, społeczność, komunikacja i eksperymentowanie. Pracownicy oczekują od organizacji określenia oczekiwań względem nich, a także tego, co sama może im dać.

Kolejnym etapem planowania jest określenie środków, które pomogą zrealizować główny cel *employer brandingowy*, czyli znalezienia konkretnego wyglądu marki. Według J-N. Kapferera¹⁵ pozycjonowanie marki to proces, w którym organizacja odpowiedzieć musi na następujące pytania: dlaczego ktoś ma kupować markę (*why*); dla kogo przeznaczona jest marka (*for whom*); kiedy marka będzie używana (*when*); komu marka nie będzie właściwie służyć (*against whom*). Kiedy pracodawca odpowie na powyższe wymienione pytania, będzie dokładnie wiedział, jakich pracowników potrzebuje jego firma.

Podczas planowania marki pracodawcy istotne jest też zrobienie segmentacji rynku, w wyniku której dzielimy pracowników na zatrudnionych i aplikantów. L. Morko oraz M. Uncles¹⁶ wyróżnili co najmniej pięć kryteriów na potrzeby segmentacji *employ-*

¹¹ J. R. Katzenbach, *Peak Performance: Aligning the Hearts and Minds of Your Employees*, Harvard Business Press, Boston 2000, s. 244 [w:] K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 106.

¹² D. A. Aaker, E. Joachimsthaler, *Brand Leadership*, Free Press, New York 2000, s. 49 [w:] K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 106.

¹³ Por. K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 106.

¹⁴ D. Ulrich, W. Brockbank, *Tworzenie wartości przez dział hr*, Wolters Kulwer, Warszawa 2008, s. 93-94, [w:] K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 106.

¹⁵ J-N. Kapferer, *Strategic Brand Management. Creating and Sustaining Brand Equity Long Term*, Kogan Page, London and Philadelphia 1997, s. 96.

¹⁶ L. Morko, M. Uncles, *Employer Branding and Market Segmentation*, „Journal of Brand Management” 2009, no 12, s. 183-188 [w:] K. Wojtaszczyk, *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 110.

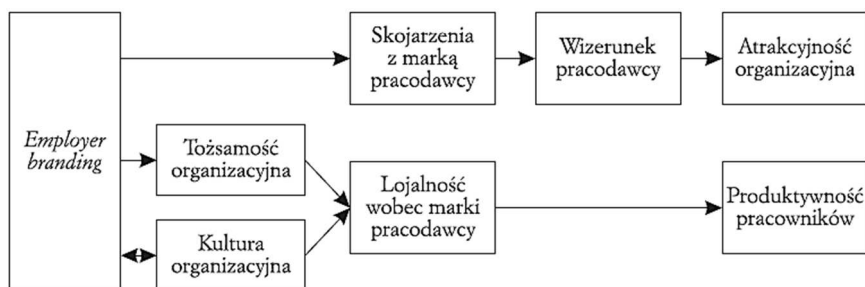
er brand. Są to preferencje dotyczące korzyści związanych z pracą; efekt interakcji zachodzących między różnymi grupami interesariuszy; bariery wejścia i wyjścia z organizacji, siła obecnego lub potencjalnego pracownika; korzystność związana z zatrudnieniem danej jednostki.

Poza tymi elementami do obszaru planowania działań *employer branding* zaliczamy jeszcze ustalanie procedur, diagnozowanie istniejących problemów, wybór konkretnych technik, które wynikają z problematyki badań, różne modyfikacje EVP, wybór narzędzi wzmacniania marki.

Modele wizerunku pracodawcy

W badaniach prowadzonych na rzecz lepszego poznania trendu *employer branding* pojawiają się też te dotyczące ujęć modelowych. Opracowane w tym obszarze modeli jest wyjątkowo trudne i czasochłonne. Pracodawcy muszą dbać zarówno o swój wizerunek wewnętrzny, jak i zewnętrzny, co nie jest łatwym zadaniem. Zależy im nie tylko na jakości świadczonych usług, lecz także komforcie aktualnych pracowników i postrzeganiu jako atrakcyjnych wśród aplikantów. Twórcy koncepcji *employer brandingowych* mieli na uwadze te rozterki podczas budowania swoich modeli. Kierowali się czynnikami zewnętrznymi i wewnętrznymi oraz oczekiwaniami pracodawców. Na szczególną uwagę zasługują modele K. Backhaus i S. Tikoo z 2004 roku, G. Martina z 2007 roku oraz R. Mosleya z 2007 roku¹⁷, jak pisze J. Dąbrowska.

Autorzy pierwszego modelu, Kristin Backhaus i Surindera Tikoo, opracowali go w 2004 roku, pokazując, że działania *employer brandingowe* są wynikiem jednoczesnych działań marketingowych i Human Resources:



Rysunek 1. Model koncepcji K. Backhaus i S. Tikoo

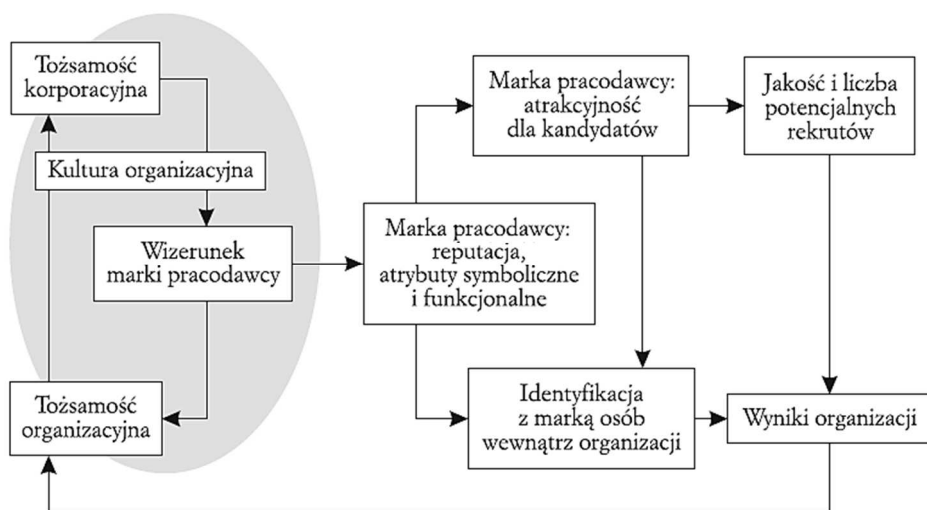
Źródło: K. Backhaus, S. Tikoo, *Conceptualizing and researching employer branding*, Career Development International, vol. 9, nr 5, 2004, s. 505.

To ujęcie *employer branding* wyróżnia dwa podstawowe aktywa: skojarzenia z marką pracodawcy i lojalność wobec marki pracodawcy. Pierwsze wpływa na kreowanie wizerunku pracodawcy, a ten kształtuje atrakcyjność organizacyjną. W związku

¹⁷ K. Kubiak, *Przegląd wybranych koncepcji employer brandingowych*, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2014, s.18.

z tym oddziałują na wygląd zewnętrzny *employer branding*. Natomiast drugie, na które wpływ mają tożsamość organizacyjna i kultura organizacyjna wzmacnia produktywność pracowników. Model przedstawia kulturę organizacyjną w podwójnym znaczeniu, ponieważ ma też zwrotny wpływ na procesy kształtowania wizerunku pracodawcy. W tym wypadku widoczne jest powiązanie z wewnętrznym *employer brandingiem*.

Kolejny model, Graemego Martina, powstał w 2007 roku i również zakłada, że działania *employer brandingowe* wpływają na tożsamość organizacji, jej kulturę oraz wizerunek firmy. Jak pisze J. Dąbrowska¹⁸: *G. Martin jest zwolennikiem, że działania employer brandingowe są odpowiedzią na wyzwania współczesnego rynku pracy, a przede wszystkim walki o talent. Dlatego działania employer brandingowe są prowadzone, by zachęcić kandydatów do zainteresowania się firmą, a aktualnych pracowników, by identyfikowali się z firmą, jej misją, marką. W konsekwencji działania takie mają przyczynić się do poprawy wyników organizacji.*



Rysunek 2. Model koncepcji Graemego Martina

Źródło: G. Martin, *Employer Branding: Time for Some Long and Hard Reflections?*, CIPD, 2007, s. 18.

W modelu Martina *employer branding* rozpoczyna się od budowania wizerunku marki pracodawcy. Pierwszym zadaniem jest zaprezentowanie wartości marki pracodawcy (EVP), które wpływają na jego reputację. Ich pozytywny odbiór przez potencjalnych pracowników zbuduje atrakcyjny obraz środowiska zatrudnienia, co przełoży się na jakość i liczbę potencjalnych rekrutów. Jednocześnie aktualni, najlepsi pracownicy pomagają budować wizerunek, co wpływa na identyfikację z marką osób wewnątrz organizacji. Można więc powiedzieć, że od posiadania dobrych wartości zależy wizerunek firmy.

¹⁸ Tamże, s. 20.

Ostatnim modelem wyróżnionym przez J. Dąbrowską jest ten zaprezentowany przez Richarda Mosleya – model zintegrowanej marki, który powstał w 2007 roku. Autor zakłada, że skoro marka konsumencka jest jasna, spójna i odnosi sukcesy w odbiorze przez konsumentów, to takim samym prawom powinna podlegać marka pracodawcy. Musi być konkurencyjna na rynku pracy i przyciągać najlepszych potencjalnych pracowników do firmy. W tym celu trzeba zacząć od wyznaczenia korzyści płynących z zatrudnienia u danego pracodawcy, jednocześnie określając przy tym wymagania od swoich pracowników. J. Dąbrowska pisze¹⁹, że: *mowa jest o jednej marce, ale o dwóch propozycjach marki: kierowanej do konsumentów (Customer Brand Proposition) oraz do pracowników (Employer Brand Proposition). Sednem oferty są wartości marki korporacyjnej oraz styl przywództwa kadry zarządzającej organizacją, wspólne dla obu propozycji marki: konsumenckiej i pracodawcy. Koordynacja dwóch różnych propozycji marki korporacyjnej wymaga współpracy dwóch obszarów: marketingu oraz Human Resources*. Mosley nie skupia się tylko na marce pracodawcy, traktuje ją jako część marki korporacyjnej. Jest świadomy, że w praktyce zachodzą ciągłe zmiany, które powodują zmiany w wizerunku marki.



Rysunek 3. Model koncepcji Richarda Mosley

Źródło: R. Mosley, *Customer experience, organisational culture and the employer brand*, Brand Management, vol. 15, nr 2, 2007, s. 130.

Podsumowanie

Trend *employer branding* jest stosunkowo nowym trendem w obszarze Human Resources, jednak już w chwili obecnej możemy zaobserwować jego pozytywny wpływ

¹⁹ K. Kubiak, *Przegląd wybranych koncepcji employer brandingowych*, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2014, s. 22-23.

na działalność przedsiębiorstw. Zasadniczym celem *employer branding* jest kreowanie wizerunku firmy jako najlepszego pracodawcy. Jeśli marka danej firmy jest rozpoznawalna i wzbudza pozytywne wrażenia u odbiorców, to właśnie ta firma może liczyć na zainteresowanie swoją ofertą najlepszych kandydatów na potencjalnych pracowników. Można przypuszczać, że tematyka ta w najbliższych latach nadal będzie się rozwijać, a w jej obszarach będą prowadzone liczne badania.

Bibliografia

- Aaker D. A., Joachimsthaler E., *Brand Leadership*, Free Press, New York 2000.
- Backhaus K., Tikoo S., *Conceptualizing and researching employer branding*, *Career Development International*, vol. 9, nr 5, 2004.
- Barrow S., *The Future of Employer Branding and HR?*, [w:] *Employer Branding...*
- Burke R. J., Cooper C. L., *The Peak Performing Organization*, Routledge, Oxford 2009.
- Daszkiewicz M., Wrona S., *Kreowanie marki korporacyjnej*, Difin SA, Warszawa 2014.
- Kapfarrer J-N., *Strategic Brand Management. Creating and Sustaining Brand Equity Long Term*, Kogan Page, London and Philadelphia 1997.
- Katzenbach J. R., *Peak Performance: Aligning the Hearts and Minds of Your Employees*, Harvard Business Press, Boston 2000.
- Kozłowski M., *Employer branding, budowanie wizerunku pracodawcy krok po kroku*, Warszawa 2012.
- Kubiak K., *Przegląd wybranych koncepcji employer brandingowych*, Wyższa Szkoła Promocji, Warszawa 2014.
- Lievens F., *Employer Branding in the Belgian Army: The Importance of Instrumental and Symbolic Beliefs for Potential Applicants, Actual Applicants, and Military Employees*, „Human Resource Management”, Spring 2007.
- Martin, G., *Employer Branding: Time for Some Long and Hard Reflections?*, CIPD, 2007.
- Morko L., Uncles M., *Employer Branding and Market Segmentation*, „Journal of Brand Management” 2009, no 12.
- Mosley R., *Customer experience, organisational culture and the employer brand*, *Brand Management*, vol. 15, nr 2, 2007.
- Ulrich D., Brockbank W., *Tworzenie wartości przez dział HR*, Wolters Kulwer, Warszawa 2008.
- Wojtaszczyk K., *Employer branding, czyli zarządzanie marką pracodawcy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

ADAM KSEL

Student II roku prawa, jednolite studia magisterskie
Koło Naukowe Prawa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2 year student of law, MA studies
The Law Society Circle of the Jan Kochanowski University in Kielce
The Jan Kochanowski University in Kielce

Wpływ nieodpowiednio regulowanej działalności lobbingowej na realizację koncepcji demokratycznego państwa prawa: konieczność stworzenia nowych ram prawnych dla lobbingu

The impact of inappropriately regulated lobbying on the implementation of the concept of a democratic law-abiding country: the necessity of creating new legal regulations for lobbying

Summary: This article analyses the current legal lobbying regulations, pointing to their inadequacy and conducting a short analysis of such a state of affairs. Subsequently, a possible and more adequate regulation of this issue is indicated.

Key words: corruption, government, legislation, society, Poland.

Czym jest działalność lobbingowa i co wynika z jej ustawowej definicji?

Wedle definicji zawartej w art. 2 ustęp 1 i 2 Ustawy z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa (Dz.U. 2005 nr 169 poz. 1414 z późn. zm.) działalnością lobbingową jest:

Art. 2. 1. W rozumieniu ustawy działalnością lobbingową jest każde działanie prowadzone metodami prawnie dozwolonymi zmierzające do wywarcia wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa.

2. W rozumieniu ustawy zawodową działalnością lobbingową jest zarobkowa działalność lobbingowa prowadzona na rzecz osób trzecich w celu uwzględnienia w procesie stanowienia prawa interesów tych osób.

I tutaj natychmiast przychodzą na myśl dwa pytania, po pierwsze: Czym dokładnie wymienione w ustępie pierwszym artykułu „metody prawnie dozwolone” (problem nieokreśloności definicji tak pojemnego pojęciowo zwrotu), oraz po drugie, pytanie zdecydowanie bardziej abstrakcyjne: czy uzyskiwanie „wpływu na organy władzy publicznej w procesie stanowienia prawa” przez podmioty reprezentujące wąskie spektrum interesów społecznych jest akceptowalne w ramach doktryny demokratycznego państwa prawa.

O ile pytanie pierwsze ma zasadnicze znaczenie praktyczne, prowadzące do kolejnego pytania o to, czy tak luźne sformułowanie nie będzie prowadzić do przewlekłości procesów wobec podmiotów realizujących swą działalność lobbingową, balansując na tej nieostrej granicy pojęcia „metody prawnie dozwolone”, o tyle pytanie drugie jest w zasadzie pytaniem o społeczne następstwa niedostatecznego sprecyzowania prawnie akceptowalnego arsenału środków wpływu (skądinąd i tak już niezwykle rozbudowanego) przedsiębiorców i korporacji na proces stanowienia prawa w państwach demokracji parlamentarnej modelu zachodnioeuropejskiego. Jest szczególnie istotne w kontekście brzmienia artykułu 19 wyżej wspomnianej ustawy, który nakłada niezwykle niskie kary za prowadzenie działalności lobbingowej bez wpisu do rejestru podmiotów prowadzących działalność lobbingową:

„Art. 19. 1. Podmiot, który wykonuje czynności wchodzące w zakres zawodowej działalności lobbingowej bez wpisu do rejestru, podlega karze pieniężnej w wysokości od 3 000 zł do 50 000 zł” – takie kwoty muszą siłą rzeczy być nieskuteczne wobec podmiotów dysponujących wielomilionowymi budżetami, a częstokroć znacznie wyższymi. Poza tym, co oczywiste, trudno oczekiwać, aby owe podmioty ograniczyły się wyłącznie do działalności prawnie akceptowanej i przez prawo uregulowanej.

Skoro już odpowiedziałem na pytanie „Czym jest działalność lobbingowa”, pora dokonać analizy skutków jej prowadzenia oraz efektywności polskiej ustawy o działalności lobbingowej. Przy tej analizie, poza wnioskami wyciąganymi na własną rękę, będę wspierał się pracami Richarda L. Hasena, Franka i Xiaoun Yu oraz Daniela Kaufmana i Pedro C. Vincente. Są to publikacje anglojęzyczne, zatem wszelkie podawane przeze mnie cytaty będą z oczywistych względów tłumaczeniami (autorskimi).

1. Działalność lobbingowa a korupcja

Działalność lobbingowa w źródłach anglojęzycznych jest często określana mianem *legal corruption* – ‘legalna (prawnie dozwolona) korupcja’, lub w alternatywnym tłumaczeniu, korupcja prawna (tj. dotycząca prawa – działalności ustawodawczej). I tak, wysoce teoretyczna praca Kaufmana i Vincente, analizująca prawną i pozaprawną korupcję w kontekście matematycznej teorii gier, podaje następującą definicję:

Sądzymy, że korupcja prawna powstaje, gdy elita woli ukrywać korupcję przed populacją (co w dalszej części pracy jest nazywane inwestycją w ‘bariery prawne’). W naszym modelu uwzględniamy to jako decyzję elity aby

zredukować horyzont analizy dostępny dla obywateli, co może być interpretowane jako utrudnianie podjęcia zbiorowego działania¹.

Następnie autorzy cytowanej pracy podają trzy przykładowe modele powstawania korupcji w relacji do trzech czynników: średniego dochodu populacji, nierówności społecznych i wreszcie – prawdopodobnej odpowiedzialności (accountability) elit za korupcję. Wartym przytoczenia jest szczególnie jeden z modeli przytaczanych przez autorów:

Niewielka nierówność / wysoki (początkowy) dochód implikuje niemożność rozpoczęcia przewrotu (w przeciwnym przypadku sukces takiego przewrotu byłby zbyt kosztowny dla elit):

(Drugi świat i większość pierwszego), jeśli odpowiedzialność (która może być reprezentowana przez koszty barier prawnych) jest niska (odpowiedzialnością nazywamy populacyjną świadomość zachowań korupcyjnych wśród elit) powstaje korupcja prawna [lobbying]; w tym kontekście elita jest w stanie niskim kosztem „otumanić” populację, podkopując możliwość podjęcia zbiorowego działania².

Nieco niżej podają definicję korupcji, wartą przytoczenia ze względu na swoją precyzję, dosyć dużą szerokość ujęcia problemu korupcji i jej istoty:

Przez korupcję rozumianym jest porozumienie pomiędzy aukcjonerem [elitą, która wybierze jako zwycięzcę ‘aukcji’ stronę proponującą najwyższe dla niej gratyfikacje] i aukcjonariuszem [lobbystą/korumpującym] by wymieniać wzajem przysługi, przejmując zatem kontrolę nad ekonomicznym procesem alokacji dóbr. Implikowaną i podlegającą pogwałceniu zasadą tego procesu w tak sformułowanej definicji jest, że ‘populacja nie powinna być wykluczona z rozdziału dóbr’³.

W świetle takiej definicji nietrudno jest dojrzeć głównego przegranego nieuczciwego procesu lobbingsowego, którym są obywatele danego państwa. Wartym odnotowania jest także określenie używane zwyczajowo przez korporacje na kolektywne określenie praktyk lobbingsowych, wykorzystywania luk prawnych, czy zwykłego łapownictwa; jest ono określane jako „legal advantage/leverage” – co w tłumaczeniu znaczy ‘przewaga prawna’. Jak widać, to eufemistyczne określenie dobitnie wskazuje na często występujący brak skrupułów i determinację korporacji w pogoni za wzrostem cen swych akcji oraz zadowoleniem akcjonariuszy (co, o ile samo w sobie złe nie jest, prowadzi do mechanizmu domina, gdy wystąpi choć jeden podmiot starający się uzyskać taką przewagę metodami społecznie szkodliwymi).

Kolejne pytanie, na które należy w tej pracy dać przynajmniej częściową odpowiedź brzmi: Jak bardzo rozpowszechnione są praktyki lobbystyczne? Siłą rzeczy, ba-

¹ D. Kaufman, P.C. Vincente, *Legal Corruption*, University of Oxford, Department of Economics, październik 2005, s. 4.

² Tamże, s. 5.

³ Tamże, s. 6.

zując na materiałach anglojęzycznych, ta odpowiedź będzie dotyczyć krajów tego obszaru językowego, konkretnie USA. W związku z wydaniem przez administrację Clintona 'Ustawy o Ujawnieniu Praktyk Lobbingowych' (*Lobbying Disclosure Act*) z roku 1995, która nakładała na osoby prawne wydające powyżej 20 tys. dolarów rocznie na działalność lobbingową obowiązek ujawniania ilości środków na ten cel przeznaczanych, Frank i Xiaoun Yu doszli do wniosku, że:

Tabela 1 (...) wskazuje, że firmy prowadzą działalność lobbingową bez większych przerw: 47% firm lobbowało przez cały badany 8-letni okres, zaś 73% firm lobbowało przez przynajmniej 5 z 8 lat⁴.

Dodając dalej co następuje:

Nieuczciwe [*fraudulent*] firmy kontaktują się z agencjami rządowymi znacznie częściej, niż firmy uczciwe (109,7 razy w roku na firmę wobec 70,6 razy w roku na firmę). Wśród wszystkich podmiotów rządowych, legislatura (Senat i Izba Reprezentantów) znajdują się na szczycie listy, z liczbą około 1/3 wszelkich kontaktów nawiązywanych podczas działalności lobbingowej (32,7 razy w roku przez przeciętną firmę nieuczciwą wobec 23,4 kontaktów nawiązywanych przez firmę uczciwą); zaś drugie miejsce zajmują rządowe agencje gospodarcze (15,9 kontaktu na rok dla firm nieuczciwych, z 8,6 kontaktu dla firm uczciwych)⁵.

Autorzy tejże pracy wskazują również na korelację pomiędzy intensywnością działalności lobbingowej a czasem potrzebnym do wykrycia nielegalnych praktyk biznesowych w danej firmie. Wedle autorów dla firm intensywnie lobbujących wydłuża się on o około 20-22% w porównaniu do firm lobbujących z mniejszą intensywnością lub nielobbujących w ogóle⁶.

2. Społeczne skutki działalności lobbingowej

Jak trafnie zauważa Richard L. Hasen w swojej publikacji, problem lobbingu jest złożony, gdyż jak twierdzi:

Ten spór [pomiędzy zwolennikami prawnych ograniczeń działalności lobbingowej i jej przeciwnikami] (...) stwarza potrzebę zagłębienia się zarówno w koncept lobbingu, oraz w racje przemawiające za koniecznością prawnej regulacji takiej działalności. Aktywność lobbingowa – próba wpływu na legislaturę i władzę wykonawczą w konkretnej kwestii – implikuje klauzule wolności słowa i prawa petycji, zawarte w pierwszej poprawce do konstytu-

⁴ F. Yu, X. Yu, *Corporate Lobbying and Fraud Detection*, Journal of Financial and Quantitative Analysis, czerwiec 2010, s. 13.

⁵ Tamże, s. 14.

⁶ Tamże, s. 16.

cji. Komunikacja [*speech*] w celu wpływu na działania rządu jest bazową 'mową' [*speech*] polityczną, a więc zakaz lobbowania w celu wpływu na działania rządu, byłby z pewnością niekonstytucyjny, będąc zarazem kiepskim posunięciem w sferze polityki publicznej. Prawo petycji propaguje odpowiedzialność wybranych przedstawicieli, zapewniając ich poinformowanie o podstawach, preferencjach, oraz prawdopodobnych efektach wyborów dokonywanych w zakresie polityki publicznej⁷.

W kontekście przytoczonej przeze mnie powyżej definicji niewłaściwych praktyk lobbingowych (prawnej korupcji) z pracy Kaufmana i Vincente takie rozróżnienie na lobbing obywatelski i szkodliwy społecznie lobbing wąskich grup partykularnych interesów nie powinno nastroczać większych kłopotów, przynajmniej w sferze teoretycznej – jak jednak jest z tym w praktyce? Otóż bardzo trudno byłoby zdefiniować prawnie tę wspomnianą w owej definicji „wzajemną wymianę przysług skutkującą przejęciem gospodarczego procesu alokacji dóbr”, zwłaszcza, że strony zainteresowane dopinają zwykle wszelkich starań, aby takie ich działania nie ujrzały światła dziennego.

Jednakże taka niewłaściwa praktyka lobbingowa ma swoje wymierne społeczne koszty – i to podwójne. Po pierwsze, można wskazać na swoje *lucra cessante* administracji państwowej, które wywodzą się wprost z uchwalanych, zamierzenie nieskutecznych regulacji (w zamian za zysk osobisty dla elity), po drugie natomiast, dodać trzeba koszty implementacji tychże nieskutecznych regulacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem wszelkiej korupcji (a więc i niewłaściwej działalności lobbingowej) jest właśnie wykluczenie społeczeństwa z procesu alokacji dóbr gospodarczych, co skutkuje zubażaniem społeczeństwa, to zaś ma skutki, najkrócej rzecz ujmując, ogólnospołeczne. W związku z tym, taka nieuczciwa działalność zasługuje na najwyższe potępienie oraz co najmniej na próby utrzymania tego negatywnego społecznie zjawiska w ryzach.

3. Lobbing a sprawa polska. Co można zrobić w celu opanowania tego zjawiska?

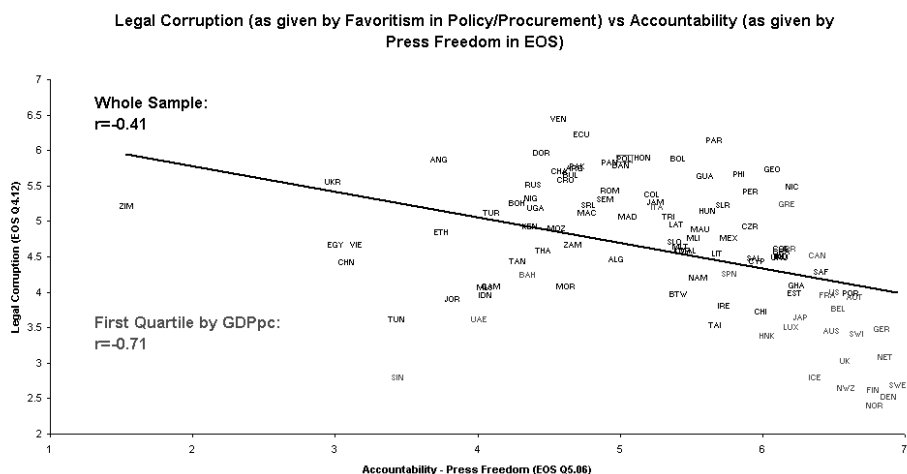
Chciałoby się rzec – jak jest, każdy widzi. Jednak jest to określenie na tyle nieprecyzyjne, iż postaram się wesprzeć je danymi zaczerpniętymi z pracy Kaufmana i Vincente⁸, prezentującymi graficznie (w formie wykresu) zależność intensywności prawnej korupcji (oś pionowa do odpowiedzialności (wolności prasy; oś pozioma).

Jak widać, znajdujemy w takim rankingu rozpowszechnienia prawnej korupcji dosyć wysoko, w towarzystwie tak elitarnym jak Honduras, Bangladesz, Panama, Boliwia, czy Angola. Wśród uwzględnionych państw wyższy współczynnik prawnej korupcji został odnotowany jedynie w Ekwadorze, Wenezueli i Paragwaju. Podkreślić należy, iż ten wykres ukazuje jedynie współczynnik niemoralnych praktyk lobbingowych (prawnej korupcji) oprócz tego istnieje także korupcja nielegalna (bezpośrednie korzyści finansowe dla wpływowych osób). Taki wynik nie może dziwić w kontekście szczątkowej regulacji prawnej działalności lobbingowej, w której na dodatek kluczowe pojęcia są zdefiniowane tak szeroko i nieprecyzyjnie, że właściwie rozmywa to jaką-

⁷ R. L. Hasen, *Lobbying, Rent-Seeking, and the Constitution*, Stanford Law Review, 64, styczeń 2011, s. 7.

⁸ D. Kaufman, P. C. Vincente, *Legal Corruption*, wyd. cyt., s. 16.

kolwiek odpowiedzialność nieuczciwych lobbystów wobec prawa. Dodatkowo, kary za działalność lobbingsową spoza rejestru lobbystów są śmiesznie niskie – co z pewnością nie odstrasza nieuczciwych praktyków przed dokonywaniem aktów takiego właśnie działania. Zaś tego, kto na tym traci najbardziej, przypominać chyba nie muszę.



Rysunek 1. Zależność korupcji legislacyjnej od wolności mediów

Źródło: D. Kaufman, P. C. Vincente, *Legal Corruption*, University of Oxford, Department of Economics, październik 2005, s. 16.

Jak już pobieżnie wspominałem, problem jest złożony, choćby z tego powodu, iż dotyka spraw podstawowych w społeczeństwie demokratycznym – takich jak na przykład prawo do petycji wobec rządu, czy wolności słowa. Dodatkowym elementem utrudniającym rozwiązanie problemu korupcji legislacyjnej jest bierność administracji w tym zakresie, co nie powinno dziwić wobec korzyści czerpanych przez tę grupę społeczną z istniejącego stanu rzeczy. Zresztą, daleko szukać nie trzeba. Wystarczy spojrzeć na rodzimą Ustawę o Działalności Lobbyingowej, która w najłagodniejszej ocenie jest szczątkowa i nieefektywna, a obiektywnie rzecz biorąc, zupełnie oderwana od rzeczywistości. Wystarczy porównać to z historycznymi regulacjami lobbingsowymi funkcjonującymi w Stanach Zjednoczonych na podstawie przykładu, który podaje w swej pracy Richard L. Hasen:

Pomimo powtarzających się skandali, śledztw i propozycji ustawodawczych Kongres nie wprowadził w życie żadnego uregulowania lobbingu na stopniu federalnym aż do roku 1946, za wyjątkiem wprowadzenia krótkotrwałego obowiązku rejestracji lobbystów, który istniał jedynie przez 44 kadencję Kongresu. W tymże roku Kongres przegłosował ustawę Federal Regulation of Lobbying niemalże przez przypadek, jako część większego projektu, oraz bez żadnych konsultacji legislacyjnych. Ustawa ta ustanowiła obowiązek rejestracji dla lobbujących w Kongresie, a także obowiązek zdawania kwartal-

nich raportów odnośnie do kwot wydanych i otrzymanych w ramach lobbingu. Jednakże ustawa ta nie posiadała skutecznego mechanizmu egzekwowania jej norm oraz ucierpiała w wyniku problemów na etapie jej projektowania, co poskutkowało stanem niezwyklego braku przejrzystości, prowadzącego do niezwykle nierównego poziomu podporządkowania się [zaleceniom ustawy przez podmioty wykonujące i będące odbiorcami lobbingu]⁹.

Nie trzeba chyba dodawać, jak bardzo ten stan rzeczy opisany przez Hasena przypomina nasze rodzime doświadczenia na tle Ustawy o Działalności Lobbingowej – a warto dodać, iż nasza ustawa nie nakłada choćby nawet obowiązku informowania o kwotach przeznaczanych na tę właśnie działalność przez podmioty wykonujące lobbing, zobowiązując jedynie podmioty będące odbiorcami takiej działalności (tj. administrację publiczną) do informowania o podejmowanych wobec nich próbach wywierania wpływów na ich działalność, co samo już samo w sobie jest pomysłem mocno rozmiągającym się z celem takiej ustawy, bowiem trudno sobie wyobrazić pracownika administracji, któremu zależy przecież na utrzymaniu opinii bezstronnego rzecznika interesu narodowego/społecznego, biegnącego ochoczo poinformować, o tym, że być może zawiesił on na chwilę ten topiczny ideał bezstronności administracyjnej na rzecz pewnych partykularnych interesów – zwłaszcza, że nie grożą mu za zatajenie tych informacji żadne sankcje.

Co więc można zrobić, aby usprawnić ten w zasadzie martwy system regulacji? Inspirując się podanymi przez Hasena¹⁰ rozwiązaniami, poniżej pokazałem zarys możliwych uregulowań podwyższających efektywność prawnej organizacji procesu lobbingowego:

1. Nałożenie obowiązku na podmioty wykonujące działalność lobbingową obowiązku raportowania o kwotach przeznaczanych na tę działalność w odstępie kwartalnym lub półrocznym.
2. Podwyższenie kar za prowadzenie działalności lobbingowej bez wpisu do rejestru i ustalenie wysokości tychże kar jako procentu obrotów (nie zysku – istotne w kwestii ich uciążliwości) danego podmiotu, zaś dla osób fizycznych jako odsetka ich rocznego przychodu.
3. Nałożenie obowiązku informowania o spotkaniach w celu prowadzenia działalności lobbingowej zarówno na podmioty ją prowadzące, jak i jej odbiorców. Wprowadzenie kar według schematu zawartego w punkcie powyższym na podmioty niestosujące się do tego zalecenia, a wobec osób fizycznych karanie według zasad odpowiedzialności karnej jak za składanie fałszywych zeznań. Działałaby tu psychologiczna zasada ograniczonego zaufania, drastycznie ograniczająca skuteczność „umów dżentelmeńskich” co do nieprzestrzegania takiego uregulowania ze względu na zbyt duży koszt ewentualnego „bycia wydanym” przez drugą stronę. Poza tym, według przedstawionych przez Franka i Xiaoun-ę Yu zależności pomiędzy częstotliwością kontaktów lobbingowych a uczciwością postępowania danego podmiotu gospodarczego mogłoby to poprawić wykrywanie prowadzenia nieuczciwych praktyk biznesowych.

⁹ R. L. Hasen, *Lobbying...*, wyd. cyt., s. 12.

¹⁰ Tamże.

4. Zakaz finansowania kampanii oraz partii politycznych przez podmioty wykonujące działalność lobbingową oraz karanie niestosujących się do tego zakazu podmiotów na zasadach określonych w pkt II.
5. Wprowadzenie zakazu obejmowania stanowisk w podmiotach wykonujących działalność lobbingową przez osoby zatrudnione w administracji publicznej w trakcie trwania takiego stosunku pracy oraz od dwóch do czterech lat po jego rozwiązaniu.
6. Zakaz piastowania stanowiska w organach administracji publicznej przez osoby fizyczne prowadzące działalność lobbingową oraz przez pracowników podmiotów prowadzących takową działalność, których roczny dochód związany z pracą w podmiocie prowadzącym działalność lobbingową przekraczałby dwukrotność średniego rocznego dochodu na osobę pracującą w Polsce – przez 3-4 lub nawet 5 lat od zakończenia pracy w takim podmiocie lub zakończenia działalności lobbingowej (dla osób fizycznych). Zakaz ten oczywiście nie dotyczyłby pełnienia funkcji posła, senatora oraz prezydenta Rzeczypospolitej.

4. Wnioski

System kontroli działalności lobbingowej w Polsce jest szczątkowy, a jego efektywność jest bliska zeru. Biorąc pod uwagę, że na nieefektywnym systemie kontroli tejsze działalności traci zarówno efektywność działania państwa, jak i całe społeczeństwo, istnieje pilna konieczność wprowadzenia zmian w legislacji dotyczącej problemu. Rozwiązania podane w dziale czwartym pomogłyby zmniejszyć intensywność problemu legalnej korupcji w Polsce, pośrednio powodując zwiększenie efektywności zarówno systemu prawnego w ogóle, jak i samych organów administracyjnych, przyczyniając się szeroko rozumianemu dobru społecznemu. Dodatkowo, co jednak nie mniej ważne, te regulacje spowodowałyby zdecydowane zwiększenie się przejrzystości tego niezwykle ważnego dla zasady demokratycznego pluralizmu zjawiska, jakim jest lobbing. Niestety, aby wprowadzić coś choćby zbliżonego kształtem do zaproponowanych w części czwartej rozwiązań, trzeba wpierv przebić się przez inercję (niechęć?) parlamentarzystów odnośnie do zajmowania się tym problemem, zaś to samo w sobie może okazać się najtrudniejszą częścią wypracowania rzeczywistego uregulowania prawnego kwestii lobbingu.

Bibliografia

- Hasen R. L. *Lobbying, Rent-Seeking, and the Constitution*, Stanford Law Review, 64, Styczeń, 2011, s. 7-12; 27-48, https://papers.ssrn.com/sol3/papers2.cfm?abstract_id=1734428.
- Kaufman D., Vincente P. C., *Legal Corruption*, University of Oxford, Department of Economics, październik 2005, s. 4-16, https://papers.ssrn.com/sol3/papers2.cfm?abstract_id=829844.
- Ustawa z dnia 7 lipca 2005 r. o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa*, Dz.U. 2005 nr 169 poz. 1414 z późn. zm., art. 2, art. 19.
- Yu. F., Yu. X., (Czerwiec 2010). Corporate Lobbying and Fraud Detection, *Journal of Financial and Quantitative Analysis*, s. 13-16, https://papers.ssrn.com/sol3/papers2.cfm?abstract_id=954368.



MARTYNA KUROŚ

Studentka I roku pedagogiki, studia I stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Paradygmat”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of Pedagogy, 1st degree studies
Students' Scientific Circle „Paradygmat”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Wpływ rodziny na wychowanie i rozwój emocjonalny dzieci

The impact of the family on children's upbringing and emotional development

Summary: This paper is devoted to the impact of the family on children's upbringing and emotional development. The basic definitions and classifications were presented. The results of my own research were also included. This paper contains conclusions testifying to the awareness of the impact of the family on the shaping of 'being' of young people.

Key words: upbringing, emotional development, family environment, family.

Rodzina to pierwsze środowisko społeczne dziecka, do którego przynależy przez sam fakt urodzenia się¹. Jest ona podstawowym źródłem opieki, bezpieczeństwa, wzorców, wychowania i zaspakajania potrzeb dzieci. Rodzina stanowi dominujące środowisko w okresie życia młodego dziecka. Rozwijają się w nim jego aktywność, zachowania, cechy osobowości, kształtują się wartości, normy społeczne oraz emocje. W. Okoń uważa, że to właśnie rodziców z dziećmi wiąże więź, która stanowi podstawę wychowania rodzinnego². Według wielu badaczy wpływ rodziny na wychowanie i rozwój emocjonalny dzieci jest bardzo duży. To rodzice są pierwowzorem zachowań, postaw oraz wartości. Swoim zachowaniem pokazują nam jak należy, bądź nie należy się za-

¹ M. Łobocki, *ABC wychowania*, Lublin 1999, s. 43.

² W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1974, s. 214.

chowować. Uczą nas tego, co jest ważne, ogólnie przyjętych norm, i nakreślają nasze priorytety. Każdy z nas rodzi się z tzw. 'pustą kartką', na której pierwsze zapisy to tak naprawdę zapisy naszych rodziców, którzy mają decydujący udział w tworzeniu się obrazu siebie samego, poczucia własnego 'ja'.

Rodzina – definicja, podział, funkcje

Definicję rodziny znaleźć możemy w wielu pracach dotyczących danej problematyki. Każdy z badaczy podaje definicję, którą cechuje element, który jest przedmiotem jego badań. Propozycją A. Kamińskiego jest definicja, która wskazuje na to, iż „rodzina to podstawowa wspólnota życia, głównie emocjonalna, gdzie w czasie wspólnych lat życia następuje wzajemne wyrównywanie poglądów i ocen, gdzie ludzie kontaktują się całą osobowością, a dom – to podpora emocjonalna, ostoja bezpieczeństwa psychicznego”³.

Natomiast J. Rembowski uważa, że „rodzina to mała i jednocześnie pierwotna grupa o swoistej organizacji i określonym podziale ról między poszczególnymi członkami, związana wzajemną odpowiedzialnością moralną, świadoma własnej odrębności, mająca swe tradycje i przyzwyczajenia, zespolona miłością i akceptującą się nawzajem”⁴.

Podział rodziny na funkcje to równie obszerny temat. Dla Franciszka Adamskiego kryterium podziału rodziny stanowi jej wielkość:

- rodzina wielopokoleniowa – to tzw. rodzina duża, charakterystyczna dla tych rodzin jest łącząca je silna więź emocjonalna, nierzadko jest to rodzina wielodzietna.
- rodzina nuklearna – tzw. rodzina mała, którą łączą dwa typy więzi społecznych: małżeńskie i rodzicielskie⁵.

Zupełnie innego podziału rodziny dokonał S. Kawula, kierując się zdolnością wychowawczą. Według niego istnieją takie podziały jak:

- rodzina normalna wychowawczo,
- rodzina jeszcze niewydolna,
- rodzina niewydolna wychowawczo,
- rodzina patologiczna,
- rodzina wzorcowa, która funkcjonuje na wysokim poziomie we wszystkich sferach⁶.

Maria Ziemska natomiast podjęła się próby sklasyfikowania funkcji rodziny i wyodrębniła następujące:

- funkcję prokreacyjną: podtrzymującą biologiczną ciągłość społeczeństwa,
- funkcję socjalizującą: zapewniającą przekazywanie kultury (język, wartości, normy oraz obyczaje),
- funkcję psychohigieniczną: gwarantującą stabilizację, równowagę emocjonalną, wzmocnienie równowagi psychicznej,
- funkcję produkcyjną: dostarczającą społeczeństwu nowych pracowników,

³ J. Izdebska, *Dziecko – dzieciństwo – rodzina – wychowanie rodzinne*, Białystok 2015, s. 100.

⁴ Tamże, s. 100.

⁵ J. Biała, *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, Kielce 2016, s. 15.

⁶ Tamże, s. 20.

- funkcję usługowo-opiekuńczą: zapewnieniającą bezpieczeństwo, pożywienie i codzienne usługi dzieciom oraz pozostałym członkom rodziny,
- funkcję ekonomiczną: zapewniającą niezbędne dobra materialne członkom rodziny.

Według A. Comte rodzina to „najważniejsza komórka społeczna, na której opiera się całe społeczeństwo”⁷. Poza ogólnie przyjętymi funkcjami społecznymi ma jednak jeszcze wiele innych zadań zwłaszcza wobec swoich potomków. Musi przygotować ich przede wszystkim do życia społecznego i zadbać o prawidłowy rozwój i wychowanie.

Czym jest wychowanie?

Jest to proces polegający na przygotowaniu dziecka do dorosłego życia; dotyczy przekazywania wzorów kulturowych i intelektualnych, rozwoju osobowości, umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach życiowych, wpajanie norm i zasad.

Jak już wcześniej wspomniałam rodzina odgrywa ogromną rolę w wychowaniu. Rodzice nie tylko poprzez przekazywanie wiedzy, zasad i norm, które stanowią bazę dla relacji interpersonalnych w dalszym życiu, ale również poprzez swoje zachowanie i relacje z innymi wychowują dzieci. Ich głównym obowiązkiem jest uspołecznienie ich. Dziecko w rodzinie prawidłowo ukształtowanej, z właściwie pełnionymi funkcjami rodzicielskimi i przy postawach akceptacji i miłości, czuje się bezpiecznie, jest pewne siebie, otwarte i ufne wobec innych ludzi. Dziecko, które czuje, że jest potrzebne, przejawia aktywność i wytrwałość w działaniu⁸. Rodzice zazwyczaj pragną nakłonić swoje dzieci do pójścia taką drogą życiową, jaką sami przeszli, do swojego sposobu wartościowania i wyznawanych przez siebie ideałów życiowych⁹.

Rozwój emocjonalny

Rodzina jest pierwszym i najważniejszym fundamentem przekazującym dziecku wiedzę o emocjach. Już w pierwszym okresie życia dziecko poznaje sposób wyrażania emocji dzięki sposobowi, w jaki odnoszą się do niego rodzice¹⁰. To, w jakich relacjach pozostają członkowie rodziny, wpływa nie tylko na życie domowników, ale – jak w przypadku dziecka – na efekty jego rozwoju emocjonalnego. Środowisko rodzinne jest miejscem zaspokojenia potrzeby miłości w atmosferze emocjonalnej bliskości i intymności. Zaspokojenie tej potrzeby gwarantuje poprawny rozwój dziecka, kształtują się jego cechy psychofizyczne. To rodzice tak naprawdę decydują, czy ich czy dziecko stanie się silną, odporną fizycznie i psychicznie osobą czy też słabą, niedojrzałą emocjonalnie i społecznie.

Badania własne

Na potrzeby artykułu przeprowadziłam badania własne na temat wpływu rodziny na wychowanie, rozwój emocjonalny i kształtowanie osobowości dzieci. W badaniu

⁷ J. Izdebska, *Dziecko...*, wyd. cyt., s. 99.

⁸ K. Graczyk, *Rola rodziców w wychowaniu dziecka*, „Niedziela – tygodnik katolicki”, Edycja Włocławska, nr 6/2003.

⁹ S. Kawula, *Rodzina wiejska a wychowanie, szczegółowe stadium porównawcze*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1973, s. 36.

¹⁰ H.R. Schaffer, *Psychologia dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 167.

wzięło udział 26 studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach z Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego.

Wśród ankietowanych tylko 54% uważa, że ich relacje z rodzicami były poprawne, przy czym 81% uważa, że miało z nimi dobry kontakt. Świadczyć to może o tym, że poprawny kontakt nie jest gwarancją równie poprawnych relacji, w których przede wszystkim należy uwzględnić emocje, stosunek rodziców do dzieci, jak również dzieci do rodziców. Jedynie 46% badanych stanowczo stwierdziło, że rodzice zwracali uwagę na ich emocje i uczucia. Wiązać się to może z faktem, iż rodzice bardzo często podchodzą pobłażliwie do emocji, które okazuje im dziecko. Bardzo często uważają, że dany problem dziecka nie jest wcale poważny bądź jest mocno przez niewyolbrzymiony. Zamiast porozmawiać z nim o tym wolą go zignorować. Taki sposób komunikacji z dziećmi nie rodzi poprawnych relacji. Dziecko z czasem przestaje okazywać emocje i woli zdystansowany kontakt z rodzicami, uważając, że taki też może być dobry.

Wbrew przekonaniu wielu psychologów i pedagogów 50% ankietowanych stwierdziło, że rodzina miała duży, ale nie największy wpływ na ich rozwój emocjonalny. Również w opinii ankietowanych o wpływie rodziców 31% badanych zapewniło, że był on negatywny. 39% uważa, że rodzice nie wpływali na ich samoocenę i poczucie własnej wartości. Obwiniają rodziców również za nieumiejętność budowania więzi emocjonalnych, co między innymi utrudniało im kontakty z rówieśnikami.

Podsumowując tę część, uważam, że z punktu widzenia dorosłego człowieka, wraz z zapleczem zgromadzonej już wiedzy i własnych doświadczeń, bardzo często znajdujemy błędy popełnione przez rodziców w okresie wychowywania. Dostrzegamy, że nie zawsze poświęcali nam wystarczająco dużo uwagi, nie wyjaśnili do końca, jak radzić sobie z problemami, nie przekazali odpowiednich wartości oraz wzorców do naśladowania. Równie często znając swoje wady, mając świadomość własnych niedoskonałości i problemów, staramy się znaleźć przyczynę, nierzadko obwiniając rodziców, którzy są przecież odpowiedzialni za ukształtowanie naszej osobowości. Czasem zapominamy jednak, że siłą napędową jest praca nad samym sobą. Rodzice mają obowiązek zaopatrzyć nas w to, co uważają za słuszne, ale to zawsze my decydujemy o tym, co z tego chcemy zatrzymać, co powinniśmy dodać, a co odrzucić.

Zgodnie z tym, co w swoich odpowiedziach gwarantowali ankietowani, wynika, że uważają oni, iż wpływ „Domu” na ich ‘jestestwo’ jest według 54% duży, natomiast niewielki według 19%, przy czym jedynie 42% uważa, że ich poglądy i sposób patrzenia na świat zostały tylko w pewnym stopniu ukształtowane pod wpływem środowiska rodzinnego. Wynika z tego, że według badanych nie tylko rodzina jest czynnikiem wpływowym, odpowiedzialnym za nasze poglądy.

59% ankietowanych studentów przyznaje się do częstego naśladowania postaw, wzorców i zasad przekazanych przez rodziców. Każdy z nas rodzi się bez umiejętności odróżnienia dobra od zła i nie wie, jak powinno się zachować w danych sytuacjach, dopóki ktoś nam tego nie przekaze. Od samego początku posiadamy jednak zdolność do obserwacji i naśladownictwa. Dlatego tak ważne jest poprawne zachowanie rodziców/ opiekunów, którzy są naszymi pierwowzorami. Dawanie dobrego przykładu swoją postawą prowadzi do dobrego wychowania. Każde dziecko drogą obserwacji zaczyna postępować dokładnie tak, jak postępują jego najbliżsi. Rodzicielstwo wymaga zatem ciężkiej pracy nie tylko nad wychowaniem, ale również pracy nad samym sobą. Nie

zawsze jednak udaje mu się kontrolować swoje zachowanie, gesty i słowa, które każdy maluch zapamiętuje. Z czasem część nas rozumie ich niepoprawność i stara się za wszelką cenę nie popełniać błędów rodziców i nie naśladować ich we wszystkim. Inni natomiast nie potrafią dostrzec wad w zachowaniu rodziców i są przekonani, że wszystko, co im pokazali, jest słuszne. W ten sposób dzieci powielają błędy swych opiekunów¹¹.

Ankietowani zgodnie odpowiedzieli, że spośród takich czynników jak: szkoła, rówieśnicy, 'Dom' i oni sami największy wpływ na ich osobowość miał 'Dom', a najmniejszy szkoła. Może być to wynikiem kryzysu współczesnej pedagogiki, który – według M. Śnieżyńskiego – przejawia się niedostatecznym przygotowaniem nauczycieli do przedstawienia się z nauczania ściśle dydaktycznego na działanie dydaktyczno-wychowawcze. Ciężko mówić o wpływie szkoły na osobowość dzieci, skoro coraz częściej zauważamy, że instytucja ta jedynie uczy, nie wychowuje.

Role rodziców w życiu dziecka od zawsze pełnione były w sposób komplementarny: matka zajmowała się pracą w domu, opieką i zaspakajaniem potrzeb dziecka, ojciec natomiast zarabiał i podejmował decyzje¹². Zgodnie z tym stereotypem 62% badanych deklaruje lepszy kontakt z matką. Nie jest to nic niepokojącego, bowiem wpływ na taki stan rzeczy może mieć sam okres prenatalny, kiedy to jeszcze będąc nienarodzonymi, posiadamy już pewną więź emocjonalną z matką. Również mimo dzisiejszych zmian i zupełnie innego obrazu matki, mianowicie takiej, która nie tylko wychowuje dzieci i dba o dom, ale również pracuje, ma swoje zainteresowania i potrzeby, zaobserwować można jej lepszy kontakt z dziećmi. Jest ona źródłem opiekuńczości, miłości i zrozumienia. „Więź dziecka z matką trwa przez całe życie”¹³. Jeszcze kilkanaście lat temu, gdy praca ojca poza domem zaczęła być upowszechniona i mocno ograniczająca kontakt z dziećmi, zaczęła prowadzić do fikcyjności autorytetu ojca¹⁴, który do dziś ciężko przywrócić w życiu większości młodzieży.

Większość ankietowanych (65%) uważa, że rodzice poświęcili im wystarczająco dużo uwagi. Najczęściej wybieranym sposobem na spędzanie wspólnego czasu była zabawa, gry, nauka, rozmowa i zakupy. Uważam, że w dzisiejszej dobie technologii, Internetu, smartfonów i innych urządzeń elektronicznych, którymi rodzice 'kupują' uwagę dzieci i własny 'spokój', to bardzo dobry wynik.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe rozważania uważam, że nasze pierwsze środowisko wychowawcze, którym jest środowisko rodzinne, przekazuje nam nie tylko pierwowzory zachowań i postaw, ale również bezwzględnie wpływa na kształtowanie się naszej osobowości i rozwój emocjonalny. Jeśli rodzice poprawnie nas ukształtują, przekażą odpowiednie wartości i zasady morale, na pewno zaowocuje to w naszym późniejszym życiu. Natomiast w przypadku dzieci, których to środowisko nie było należyte, spodziewać się możemy wielu problemów wychowawczych, społecznych oraz rozwojowych.

¹¹ E. Kajmowicz, *Budowanie dobrych nawyków u dzieci*, Czasopismo „N@uczyciel”, nr 4/2016.

¹² M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 80.

¹³ Z. Zaborowski, *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980, s. 59.

¹⁴ M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, wyd. cyt., s. 80.

Bibliografia

- Biała J., *Zagrożenia w wychowaniu dziecka we współczesnej rodzinie polskiej*, Kielce 2016.
- Graczyk K., *Rola rodziców w wychowaniu dziecka*, „Niedziela – tygodnik katolicki”, Edycja Włocławska, nr 6/2003.
- Izdebska J., *Dziecko – dzieciństwo – rodzina – wychowanie rodzinne*, Białystok 2015.
- Kajmowicz E., *Budowanie dobrych nawyków u dzieci*, Czasopismo „N@uczyciel”, nr 4/2016.
- Kawula S., *Rodzina wiejska a wychowanie, szczegółowe stadium porównawcze*, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 1973.
- Łobocki M., *ABC wychowania*, Lublin 1999.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1974.
- Schaffer H. R., *Psychologia dziecka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- Zaborowski Z., *Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*, Warszawa 1980.
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

KATARZYNA NAWROT

Studentka I roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Strefa Twórczych Dyskusji”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle „Strefa Twórczych Dyskusji”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Dogoterapia jako forma wspomagania działań resocjalizacyjnych: wiedza studentów a doświadczenia profesjonalistów

Kynotherapy as a means of supporting resocialisation: students' knowledge versus professional people's experience

Summary: Kynotherapy, mainly associated with rehabilitation, is a form of therapy which supports other therapies. This article describes the application of kynotherapy, i.e. resocialisation-related activities conducted by specialists with the help of dogs. The first part of the article contains a description of the idea, a historical outline and the principles of kynotherapy. Subsequently, the procedure of my own research is described. The third part constitutes a description of the results and interpretation of the results of the research.

Key words: resocialisation, readaptation, activities with the dog, prisoners, help.

*Póki nie pokocha się zwierzęcia, część duszy pozostaje uśpiona.
Anatole France*

Wstęp

Współcześnie istnieje wiele metod resocjalizacji i profilaktyki niedostosowania społecznego, jednak niewiele osób wie, że istnieją działania readaptacyjne z wykorzy-

staniem elementów dogoterapii wobec młodzieży z placówek resocjalizacyjnych oraz osób skazanych i odbywających wyrok w więzieniu. Praca z ludźmi wykluczonymi społecznie nie jest prosta, do każdego przypadku należy podchodzić indywidualnie. Jedni czują się lepiej, wykonując zajęcia artystyczne, inni sportowe, ale może pojawić się osoba, której pomoże praca ze zwierzęciem.

Coraz więcej placówek resocjalizacyjnych bierze udział w projektach z wykorzystaniem elementów dogoterapii. Prekursorem takich zajęć w polskim więziennictwie jest Areszt Śledczy w Hajnówce, gdzie zauważono pozytywne rezultaty prowadzonych działań. Wkrótce kolejne Areszty i Zakłady Karne zaczęły wprowadzać taką metodę resocjalizacji wobec osadzonych.

Istota, rys historyczny i założenia dogoterapii

Dogoterapia, zwana też kynoterapią, to jedna z odmian animaloterapii (forma terapii oparta na pracy ze zwierzętami). Dogoterapia do swych działań wykorzystuje psy, a czynności dogoterapii polegają na nawiązaniu psychicznej więzi ze zwierzęciem. Pomaga to w procesie leczenia, edukacji, socjalizacji oraz resocjalizacji. Omawiana metoda swoją popularność zawdzięcza prostocie, a zarazem szybkości i skali osiągniętych efektów¹. Historia dogoterapii sięga dalekich dziejów. Powszechny jest wizerunek psa lizącego rany swojego właściciela bądź psa w roli przewodnika. W 1937 roku Anna Freud zainteresowała się relacją pies-człowiek i dokonała stwierdzenia, że zwierzę może w pewien sposób identyfikować się z człowiekiem pod względem procesów emocjonalnych. Obserwacje te powszechnie uznano. Podobnych spostrzeżeń dokonał psychiatra Boris Lewison, który w 1964 roku opisał psychoterapeutyczne wartości leczenia z udziałem zwierząt. Lewison jako jeden z pierwszych zauważył terapeutyczne właściwości psów. Psychiatra przyprowadzał w miejsce pracy swojego psa, a przed przyjęciem pacjentów wyprowadzał czworonoga z pokoju. Pewnego razu pacjent przybył wcześniej, zastając zwierzę w gabinecie. Efekt był niemalże natychmiastowy, bowiem młody pacjent przez spotkanie z psem usprawnił swoją komunikację, wykazał zainteresowanie, co skutkowało szybszym i efektywniejszym leczeniem. Podobnie było z dziećmi cierpiącymi na autyzm, toteż Lewinson dokonał odkrycia, że dzieci, mimo braku nawiązywania kontaktu z ludźmi, chętnie podejmowały go z psami. Teorie Lewinsona są uznawane za początek dogoterapii. W roku 1944 H.S. Bosaard opublikował znaczący artykuł zatytułowany „Zdrowie psychiczne właścicieli psów”, w którym opisał jak ważną rolę odgrywają psy w życiu człowieka. Pies w artykule przedstawiany jest jako „nauczyciel” w sferze emocjonalnej i w rozwoju psychicznym. W Polsce za prekursorkę terminu „dogoterapia” uznaje się Marię Czerwińską, która jest założycielką i prezesem Fundacji Cze-ne-ka².

Cele dogoterapii są analogiczne do celów animaloterapii, mianowicie ważne jest zapoznanie z ogólnymi zasadami bezpieczeństwa podczas pracy i ćwiczeń ze zwierzętami. Dogoterapia kształtuje prawidłowe postawy wobec zwierząt, zwiększa zasób wiedzy dotyczący ich potrzeb i możliwości oraz rozwija umiejętność opieki, wychowania i komunikacji ze zwierzętami. Istotnym elementem jest poznanie praw zwierząt. Praca

¹ W. Sikorski, *Zooterapia*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia Pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2008, s. 965.

² B. Pawlik-Popielarska, *Terapia z udziałem psa*, Gdańsk 2005, s. 3-4.

ze zwierzętami kształtuje empatię i wrażliwość, zwiększa poczucie własnej wartości, samooceny, pewności siebie. Pomaga także w rozwijaniu funkcji psychomotorycznych³.

Dogoterapia wciąż kojarzy się głównie tylko ze wspomaganiem, rehabilitacją, terapią pomocniczą podczas leczenia, jednak tak naprawdę jej zakres ma o wiele szersze horyzonty. Dotyka również resocjalizacji, uspołeczniania, edukacji, wychowania.

Z dogoterapii jako formy wspomagania leczenia korzystają przeważnie dzieci z różnymi schorzeniami, ponieważ dla nich świat zwierząt jest niezwykle interesujący, co zwiększa motywację do walki z chorobą i przełamywania barier. Dogoterapia jest przeznaczona w równym stopniu dla dzieci chorych, jak i zdrowych. Mówiąc o kynoterapii z udziałem psa pod kątem rehabilitacyjnym i wspomagającym leczenie, można wymienić następujące schorzenia, kiedy dogoterapia jest skuteczna: porażenie mózgowe, niedowład kończyn, autyzm, zespół Downa, wady wzroku oraz słuchu, wady postawy, niepełnosprawność intelektualna⁴.

Ważnym wydarzeniem w historii dogoterapii w 2009 roku było wprowadzenie psów na oddział onkologiczny w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie przebywają dzieci osłabione, bardzo chore i z brakiem ochoty do życia. Odwiedziny „czworonożnych terapeutów” spowodowały chwile radości i zapomnienia o chorobie u dzieci. Przełomowym wydarzeniem było również wprowadzenie psów raz w tygodniu do Domu Spokojniej Starości TABITA w Konstancinie. Seniorzy mają za zadanie uczyć psy sztuczek, opiekować się nimi, karmić. Ten jeden dzień to dzień „oderwania” od myślenia o chorobie, bólu i dolegliwościach. W tym dniu rozmowy oscylują wokół tematów związanych z psami⁵.

Dogoterapia swoje zastosowanie znajduje również w edukacji. Coraz powszechniejsze stają się zajęcia z udziałem psów w instytucjach edukacji, głównie wczesnoszkolnej. „Czworonożny wychowawca” pozwala pokonywać lęki, jest ciekawą atrakcją, zwiększa poczucie własnej wartości i pozwala przełamywać bariery. Dzieci uczą się zasad, jak należy postępować z psem, doskonalą zmysły i motorykę, a także kształtują samodzielność i odpowiedzialność⁶. Zajęcia, gdzie w centrum uwagi jest pies, powodują, że dzieci chętniej piszą, czytają, liczą czy wykonują różne ćwiczenia dla psa, który ich nie oceni i nie skrytykuje.

Terapia kontaktowa jest wskazana również dla trudnej młodzieży, więźniów, osób z nałogami. Osoby te często mają problemy emocjonalne. Psy są wprowadzane do różnych placówek (typu świetlice socjoterapeutyczne, ośrodków szkolno-wychowawczych, ośrodków resocjalizacyjnych, poprawczych) w celu niwelowania negatywnych zachowań, konstruktywnego wypełnienia czasu wolnego dzieci i młodzieży, uświadomienia na drugą istotę, ukazania niezbędnych elementów opieki nad stworzeniem⁷.

Cytowane słowa A. France *Póki nie pokocha się zwierzęcia, część duszy pozostaje uśpioną*, warto odnieść do resocjalizacji. Młodzież problemowa, przestępcy i więźnio-

³ A. Franczyk, K. Krajewska, J. Skorupa, *Animaloterapia. Program Przedszkolnego Klubu Animals „Cztery łapy”*, Kraków 2008, s. 30.

⁴ A. Zajkowska, *Dogoterapia – atrakcyjne zajęcia*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 6, 2014, s. 12-17.

⁵ M. Nawarecka, *Dogoterapia – terapia z udziałem psa*, „Remedium”, nr 3, 2011, s. 24-25.

⁶ K. Skóra, *Dogoterapia w Przedszkolu*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 9, 2012, s. 55.

⁷ A. Zajkowska, *Dogoterapia...*, wyd. cyt., s. 12-17.

wie często są zamknięci na jakąkolwiek pomoc drugiej osoby. Pomocny wówczas może być pies, potrzebujący miłości, opieki i uwagi, którą osoba niedostosowana społecznie jest w stanie temu zwierzęciu dać. Zajęcia z elementami dogoterapii w resocjalizacji powoli zyskują na popularności, jednak temat nie jest jeszcze dobrze opisany w literaturze przedmiotu. Daje to badaczom możliwości eksploracji teoretyczno-empirycznych służących poznaniu i pogłębianiu wiedzy na temat zastosowania dogoterapii w działaniach penitencjarnych.

W Polsce terminologia dotycząca dogoterapii nie jest dokładnie określona. Termin ten odnosi się zarówno do zajęć terapeutycznych, jak i zajęć prowadzonych z pomocą psów bez udziału terapeuty czy psychologa. W niniejszym artykule używam terminu dogoterapia resocjalizacyjna, określając zajęcia prowadzone przez doświadczonych praktyków przy pomocy psów w placówkach resocjalizacyjnych.

Procedura badań własnych

Przedmiotem opisywanych badań są zajęcia z udziałem psów w oddziaływaniu resocjalizacyjnym w opiniach osób pracujących w placówkach resocjalizacyjnych oraz studentów resocjalizacji Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Celem badań jest określenie wiedzy studentów resocjalizacji UJK w Kielcach na temat dogoterapii stosowanej w resocjalizacji oraz poznanie relacji praktyków w tej dziedzinie.

Postawiono następujące problemy badawcze:

Problem badawczy główny:

Na czym polega specyfika i uwarunkowania dogoterapii, która jest stosowana w placówkach resocjalizacyjnych w opinii badanych studentów i praktyków?

1. Jakie są cele dogoterapii resocjalizacyjnej według badanych studentów i osób prowadzących takie zajęcia?
2. Jak przebiegają działania dogoterapeutyczne w resocjalizacji według doświadczonych praktyków i studentów?
3. Jakie są przeszkody w prowadzeniu dogoterapii resocjalizacyjnej w Polsce w opinii badanych studentów i osób prowadzących takie zajęcia?
4. Jakie są skutki prowadzenia dogoterapii resocjalizacyjnej w opinii badanych studentów i doświadczonych praktyków?

Ze względu na diagnostyczny typ badań zrezygnowano z formułowania hipotez badawczych. W celu przeprowadzenia badania zastosowano jako wiodącą metodę sondażu diagnostycznego. Technika badania praktyków jest wywiad częściowo ustrukturyzowany, natomiast studenci zostali przebadani techniką ankiety. Narzędziami do przeprowadzenia badań był kwestionariusz wywiadu oraz kwestionariusz ankiety. Aby uzupełnić pozyskane w ten sposób informacje, zastosowano również metodę analizy dokumentów.

Dobór badanych był celowy i objął 101 studentów resocjalizacji UJK (I i II stopień) oraz trzech praktyków prowadzących zajęcia z wykorzystaniem dogoterapii: Pan Krzysztof Tatar, założyciel Stowarzyszenia H4Dog, prowadzący zajęcia readaptacyjne z elementami dogoterapii w czterech więzieniach na Dolnym Śląsku i w Młodzieżowym Ośrodku Socjalizacyjnym, Pani Magdalena Falkowska-Ceran, coach ACC ICF współpracuje ze Stowarzyszeniem H4Dog oraz Pan Marcin Jurczak, behawiorysta, aktualnie

prowadzący zajęcia readaptacyjne z elementami dogoterapii dla skazanych odbywających długoterminowe kary pozbawienia wolności w Areszcie Śledczym w Hajnówce. Wywiadu udzielił również ppłk Roman Paszko, Dyrektor Aresztu Śledczego w Hajnówce, gdzie po raz pierwszy w Polsce zastosowano elementy dogoterapii jako formy resocjalizacyjnej wobec osadzonych. Zajęcia resocjalizacyjne z elementami dogoterapii w Hajnówce prowadzone są we współpracy z Hajnowskim schroniskiem „Ciapek”. Badania zostały przeprowadzone w lutym 2017 roku. Studenci wypełnili kwestionariusze ankiety na terenie Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wywiad z Panem Krzysztofem Tatarem oraz Panią Magdaleną Falkowską-Ceran odbył się we Wrocławiu, natomiast Pan Marcin Jurczak i Pan Roman Paszko udzieliли wywiadu na terenie Aresztu Śledczego w Hajnówce.

Wyniki badań własnych

W celu zbadania stanu wiedzy studentów resocjalizacji na temat formy oddziaływania resocjalizacyjnego, jaką jest readaptacja z elementami dogoterapii, przeprowadzono badania empiryczne za pomocą kwestionariusza ankiety zawierającego 14 pytań. Fachowcy w tej dziedzinie odpowiadali na podobne pytania, ale w formie wywiadu. Uzyskane wyniki badań od obu grup respondentów (studenci i profesjonaliści) zostaną przedstawione symultanicznie z wykorzystaniem zasady wyjaśnienia.

W pierwszej kolejności studenci zostali zapytani o to, czym według nich jest dogoterapia. Zdecydowana większość odpowiadała, że dogoterapia jest to szereg działań terapeutycznych z udziałem psa; zajęcia z psem. Pojawiały się również odpowiedzi wskazujące na rehabilitację dzieci przy pomocy psów lub odpowiedź, że dogoterapia to forma wychowania psów sprawiających problemy, 16 osób odpowiedziało, że nie wie, czym jest dogoterapia.

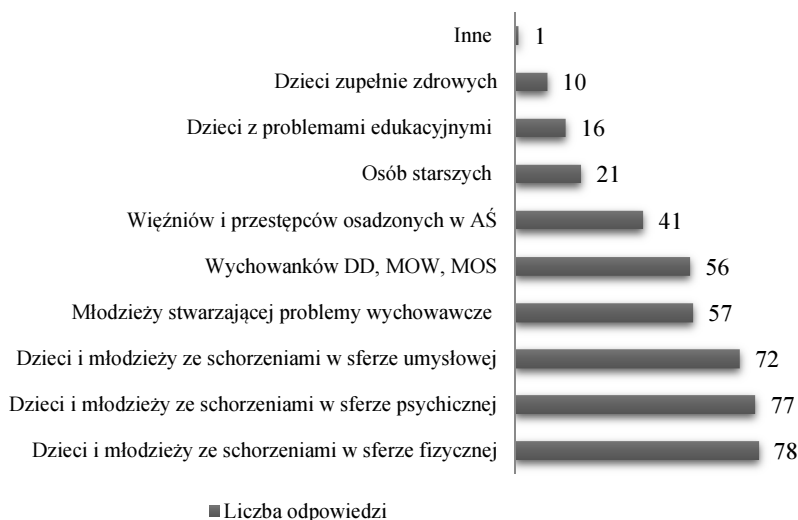
A oto odpowiedź profesjonalisty Pana M. Jurczaka na ten temat: „W Polsce nie mamy dokładnego określenia interesującej nas terminologii. Dogoterapią nazywa się głównie zajęcia terapeutyczne prowadzone dla dzieci z deficytami rozwojowymi, ale jako że dogoterapia ma na celu przywracanie dobrego samopoczucia wszystkim ludziom, którzy tego potrzebują: niepełnosprawnym, chorym, starszym, samotnym, osadzonym, to dogoterapią nazywamy działania wspomagające przy pomocy psów, kierowane do wyżej wymienionych grup ludzi”.

Badani studenci zostali zapytani, jakie płaszczyzny – według nich – obejmuje dogoterapia. Najwięcej, bo aż 91 osób wskazało na rehabilitację, kolejno na resocjalizację (54) oraz po 40 osób wskazało na pomoc w socjalizacji i edukacji. W polu „inne” pojawiły się propozycje: psychologia, rewalidacja oraz weterynaria.

Wszyscy doświadczeni praktycy zgadzają się z tezą, że dogoterapia jest tak naprawdę „dla każdego”. Zarówno dla dziecka, jak i dla osoby dorosłej czy starszej, dla osoby zdrowej, jak i z deficytami. Wskazali również na potencjał tkwiący w wykorzystaniu psów, w procesie resocjalizacji więźniów. Jedyne ograniczenie, jakie zauważyli respondenci wobec odbiorców dogoterapii, to problemy zdrowotne typu alergie, czy problemy natury psychicznej.

W następnym pytaniu studenci resocjalizacji mieli zaznaczyć odpowiedzi do kogo – według nich – skierowane są działania dogoterapeutyczne. Zgromadzone dane przedstawione zostały na wykresie 1. Najwięcej ankietowanych zaznaczało odpowiedzi doty-

część rehabilitacji, następnie wskazywano na działania resocjalizacyjne. Najmniej osób uważa, że zajęcia z elementami dogoterapii skierowane są do osób starszych, dzieci z problemami edukacyjnymi i dzieci zupełnie zdrowych. Jedna osoba w polu „inne” napisała, że działania dogoterapeutyczne skierowane są do zwierząt – psów.



Wykres 1. Opinia studentów na temat wykorzystania działań dogoterapeutycznych

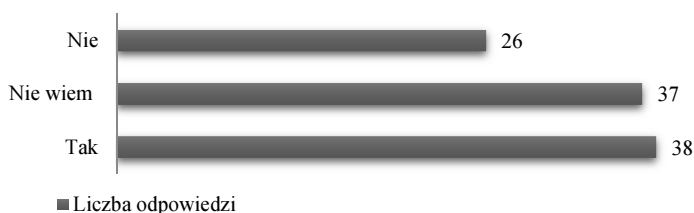
Źródło: Badania własne.

Biorący udział w badaniu profesjonaliści zgodnie odpowiadali, podobnie jak w poprzednim pytaniu, że dogoterapia jest przeznaczona dla różnych grup wiekowych i „problemowych”. Niestety najczęściej dogoterapia kojarzy się społeczeństwu właśnie z działaniami rehabilitacyjnymi.

Studenci zostali zapytani o to, czy wiedzą, na czym polega dogoterapia w resocjalizacji. Znaczna większość, bo aż 69 osób, nie udzieliła odpowiedzi na to pytanie lub odpowiedziała, że nie wie. Pozostali respondenci wskazali na poczucie odpowiedzialności u osób osadzonych oraz rozwój empatii. Badani odpowiadali również, że takie działania służą eliminacji zachowań dewiacyjnych oraz zajęciu czasu wolnego osadzonych. Pojawiły się też odpowiedzi, że takie działania nie istnieją lub że polegają na redukcji negatywnych zachowań u psów.

Zarówno Pan K. Tatar, jak i Pan M. Jurczak zgodnie odpowiedzieli, że zajęcia z elementami dogoterapii służą przede wszystkim przeciwdziałaniu stanom agresywnym, nauce empatii i odpowiedzialności, odbudowie poczucia własnej wartości, wzrostowi akceptacji samego siebie, rozwojowi zainteresowań i samoświadomości.

Respondenci odpowiedzieli również na pytanie, czy według nich w Polsce jest stosowana resocjalizacja z elementami dogoterapii. Zgromadzone dane przedstawione zostały na wykresie 2.



Wykres 2. Opinia studentów, czy według nich w Polsce jest stosowana resocjalizacja z elementami dogoterapii

Źródło: Badania własne.

W kolejnym kroku badani mieli za zadanie wymienić placówki, stowarzyszenia funkcjonujące na terenie kraju, zajmujące się resocjalizacją z wykorzystaniem elementów dogoterapii. Znaczna większość badanych, bo aż 96 osób, nie potrafiło odpowiedzieć na to pytanie. Pozostali – 5 osób – wskazali Schronisko dla Nieletnich w Gackach, MONAR w Lutej oraz Areszt Śledczy w Hajnówce.

Według specjalistów działania resocjalizacyjne z wykorzystaniem elementów dogoterapii to nowa forma oddziaływań terapeutycznych, mało jeszcze znana, jednak zyskująca na popularności. Według Pana M. Jurczaka około 20 placówek w Polsce prowadzi takie działania, jednakże nie jest to rozpowszechniona działalność. Pan K. Tatar poza więzieniami, w których osobiście praktykuje działania resocjalizacyjne z elementami dogoterapii, wskazuje także AŚ w Hajnówce, więzienie na warszawskiej Białolecie, AŚ w Krakowie czy też Zakład Karny w Goleniowie.

Respondentów zapytano również o cele działań z elementami dogoterapii w działaniach resocjalizacyjnych. Większość osób, bo aż 69, nie potrafiło wymienić takich celów. Pozostali ankietowani odpowiadali, że głównym celem dogoterapii jest wzbudzenie empatii i poczucia odpowiedzialności, pomoc osadzonym i wypełnienie ich czasu wolnego. Ankietowali odpowiedzieli również, że celem podejmowanych działań jest uwrażliwienie, nauka szacunku do zwierząt i motywacja do działań. Ankietowani odpowiadali również, że celem jest poprawa stanu zdrowia dziecka.

Moi rozmówcy ponownie podkreślili ważność działań resocjalizacyjnych z elementami dogoterapii, głównie przy odbudowie poczucia własnej wartości, wzrostu motywacji, szacunku do innych, nauki cierpliwości i odpowiedzialności. Pan K. Tatar dodatkowo zaznacza, że osadzony po przebyciu takich zajęć nabywa nowych doświadczeń, które w przyszłości po opuszczeniu Zakładu Karnego mogą zaowocować w postaci szukania pracy, czy też zajęcia w dziedzinie opieki nad psami, czy innymi zwierzętami.

Studentów biorących udział w badaniu zapytałam również, czy wiedzą, na czym polegają takie działania resocjalizacyjne, w których wykorzystuje się psy. Większość ankietowanych – 94 osoby – zaznaczyło odpowiedź „nie”, a tylko 7 osób odpowiedziało „tak”. Respondentów, którzy odpowiedzieli twierdząco, poprosiłam, aby opisali przykłady takich działań. Ich zdaniem przykładowymi działaniami resocjalizacyjnymi z elementami dogoterapii są: spacerowanie z psami, karmienie zwierząt, zajęcia z asystą psów oraz nauka sztuczek.

Pan M. Jurczak wskazuje, że w działaniach dogoterapeutycznych najważniejsza jest przede wszystkim praca i współpraca ze zwierzęciem. Nauka sztuczek, która uczy cierpliwości osadzonego, sukces z osiągniętych rezultatów powodują wzrost poczucia własnej wartości osadzonego. Więźniowie w Hajnówce biorąc udział w projekcie „Przyjaciele, czyli pies w celi”, mają za zadanie opanowanie materiału teoretycznego, a także wiedzę praktyczną, polegającą na uczeniu psa sztuczek.

Przyszłych adeptów resocjalizacji zapytałam również o to, jakie są – według nich – przeszkody w prowadzeniu dogoterapii resocjalizacyjnej w Polsce. Odpowiedzi nie udzieliło 74 osoby, natomiast pozostałe wskazywały na takie czynniki, jak: brak funduszy na tego typu działania, brak wykwalifikowanej kadry, która byłaby w stanie prowadzić takie działania, brak wyszkolonych psów, a także na nikłą wiedzę społeczeństwa z tego zakresu. Pojawiły się także odpowiedzi, że brakuje odpowiednich miejsc dla zwierząt oraz, że to nie może być forma oddziaływania wobec więźniów.

Według Pana K. Tatara, głównym problemem w prowadzeniu zajęć z elementami dogoterapii jest brak funduszy oraz brak możliwości kadrowych i logistycznych. Z kolei Pan M. Jurczak nie widzi trudności w kwestiach finansowych, natomiast porusza inny problem, związany z brakiem badań naukowych, które dopiero są w toku, a na których można byłoby opierać dalsze działania. Jak podkreśla, dostępne są jedynie opracowania, które nie są stricte naukowe, potwierdzone opiniami psychologów, terapeutów i z odpowiednio przeprowadzoną ewaluacją. Rozbieżność zdań między moimi rozmówcami wynika zapewne z formy prowadzonych przez nich zajęć. Pan K. Tatar prowadzi je częściowo w charakterze wolontariatu, częściowo odpłatnie, angażując własne zwierzęta, organizując własny transport i akcesoria. Natomiast do Aresztu Śledczego w Hajnówce zwierzęta są dowożone z pobliskiego schroniska „Ciapek” lub skazani są dowożeni do schroniska w celu przeprowadzenia z nimi zajęć.

Ostatnie pytanie zadane studentom dotyczyło ich opinii na temat skuteczności zajęć z elementami dogoterapeutycznymi w działaniach resocjalizacyjnych. Duża część osób (82) twierdzi, że takie działania są z pewnością skuteczne, ponownie wymieniając poczucie odpowiedzialności za drugą istotę, wzrost empatii, niwelowanie agresji, wzbogacenie form spędzania czasu wolnego, motywację, czy też poprawę stanu psychicznego, oderwanie od rzeczywistości. Kilkunastu ankietowanych (19) odpowiedziało, że takie działania nie mogą być skuteczne. Swoją decyzję uzasadnili m.in. brakiem związku między resocjalizacją a zajęciami z elementami dogoterapii w stosunku do osadzonych oraz tym, że jest to forma terapii pomagająca wyłącznie dzieciom z deficytami rozwojowymi.

Praktycy działań resocjalizacyjnych mówiąc o korzyściach płynących z podejmowanych działań, ponownie wskazują na wzrost poczucia własnej wartości osadzonych, pojawienie się u nich poczucia bycia potrzebnym, akceptowanym. Uważają takie działania jako readaptacyjne, umożliwiające łatwiejszy powrót do życia w społeczeństwie.

Prowadząc badania, analizowałam również filmy, wywiady zastane, reportaże. Wiele cennych informacji o skuteczności dogoterapii można uzyskać także od samych „odbiorców” tych działań, czyli osadzonych w Zakładach Karnych.

Pan K. Tatar udostępnił mi listy więźniów, z których bezpośrednio wynika, jak te zajęcia są dla nich ważne. Przykładowe wypowiedzi z listów osób osadzonych korzystających z zajęć z elementami dogoterapii prezentują się następująco:

„Radość sprawia mi sam fakt, że mogę w tym uczestniczyć. To w pewien sposób symbol wolności, bo doskonale pamiętam spacer z moim psem”.

„Te spotkania są odskocznią od monotonnego życia, które jest tutaj w więzieniu”.

„Czuję duże otwarcie ze strony innych osób i to, że psy też mnie akceptują, czyli nie jestem taki zły. (...) to lekcja życia. Lekcja, w której nie jesteś oceniany a wnioski wyciągasz sam. I to jest super a do tego czujesz wsparcie”.

„Chcąc wyrazić słowami to, co czuję w czasie tych spotkań najbardziej pasująca do stanu rzeczywistego myśl, to jakby odnaleźć po wieloletniej tułaczce przyjazny dom, a w nim dawno nie widzianego przyjaciela. (...) Życie z piętnem zabójcy to ciągła walka z samym sobą, stereotypami lecz chyba najbardziej z odczuwalną ludzką pogardą. (...) Mogę choć przez krótki czas odebrać się od ponurej atmosfery otaczającej mnie na co dzień. Ten projekt sprawia, że ja – człowiek marginesu społecznego – chcę się zmieniać, dać od siebie coś dobrego dla tego świata i choć błędów przeszłości naprawić nie sposób, to mogę spróbować zmienić swoje życie”.

Więźniowie w listach nie tylko opisują swoje emocje i przeżycia związane z zajęciami, w których uczestniczą psy, ale dziękują również za możliwość wzięcia udziału w takich projektach, dziękują za poświęcony czas oraz za dowóz zwierząt do Zakładów Karnych. Na czym polega istota i sedno działań readaptacyjnych? Z pewnością twórcza krytyka jest potrzebna. Samowola, brak interpretacji ze strony społeczeństwa być może doprowadziły wielu osadzonych do patologii. Nie wszyscy ludzie patrzą z pogardą, a szczególnie nie osadzeni. Niektórzy z osadzonych nie tylko, że nie patrzą z pogardą, ale patrzą może nawet często z podziwem na innych osadzonych. Pies zamerda ogonem zarówno do skazanego za rozbój, pobicie, kradzież czy też do zabójcy. Dzięki temu więźniowie nie czują się gorsi, uważają, że może „nie są tacy źli”, skoro zwierzę ich akceptuje. To wszystko powoduje w osadzonym wzrost motywacji i zwiększenie poczucia własnej wartości i poczucia bycia potrzebnym.

Na filmach pochodzących z Aresztu Śledczego w Hajnówce miałam możliwość zobaczenia, jak wyglądają zajęcia z elementami dogoterapii, skierowane do wyselekcjonowanej grupy osadzonych. Takie działania wymagają ogromnego zaufania ze strony wychowawcy wobec skazanego. Widać emocje, radość, naukę cierpliwości i postępy w szkoleniu psów. Sami więźniowie twierdzą, że z niecierpliwością czekają na kolejne zajęcia w takiej formie. Areszt Śledczy w Hajnówce przygotowuje się do 10 edycji projektu „Przyjaciele, czyli pies w celi”, którego pierwsza część – teoretyczna rozpocznie się w kwietniu. Zakończy się testem sprawdzającym wiedzę. Osadzeni, którzy uzyskają pozytywny wynik testu teoretycznego, zakwalifikują się do zajęć praktycznych, również zakończonych testem sprawdzającym.

Zakończenie

Na podstawie uzyskanych wyników badań można stwierdzić, że studenci resocjalizacji mają niski poziom wiedzy na temat zajęć resocjalizacyjnych z wykorzystaniem elementów dogoterapii. Jako przyszli specjaliści w tym zakresie powinni być zaznajamiani z różnymi formami wsparcia dla osób niedostosowanych społecznie. Nie ulega wątpliwości, że zajęcia z psami to skuteczne formy readaptacji osadzonych, które nie są jednak dostatecznie rozpowszechniane wśród społeczeństwa.

Z kolei przeprowadzone wywiady z profesjonalistami dają obraz ciekawej, twórczej i niezwykle pożytecznej oraz efektywnej pracy, w której pies staje się dla więźniów przyjacielem (być może jedynym) i terapeutą, który poprzez akceptację i nieocenianie „pana” jest w stanie wyzwolić w nim najlepsze, ludzkie uczucia i zachowania, w których pojawienie się – być może – nikt już nie wierzył...

Bibliografia

- Franczyk A., Krajewska K., Skorupa J., *Animaloterapia. Program Przedszkolnego Klubu Animals „Cztery łapy”*, Kraków 2008.
- Nawarecka M., *Dogoterapia – terapia z udziałem psa*, „Remedium”, nr 3, 2011, s. 24-25.
- Pawlik-Popielarska B., *Terapia z udziałem psa*, Gdańsk 2005.
- Sikorski W., *Zooterapia*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, Warszawa 2008.
- Skóra K., *Dogoterapia w przedszkolu*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 9, 2012, s. 55.
- Zajkowska A., *Dogoterapia – atrakcyjne zajęcia*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 6, 2014, s. 12-17.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MAŁGORZATA ORACZ

Studentka II roku filologii rosyjskiej, studia II stopnia
Koło Naukowe Studentów i Doktorantów „Tekst”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2 year student of Russian philology, 2nd degree studies
Student and Doctoral Scientific Circle „Tekst”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Ekfrazja jako typ przekładu intersemiotycznego

Ekphrasis as a kind of intersemiotic translation

Summary: This article investigates ekphrasis, which is a representation of non-verbal reality and the relations between the image and the word. Ekphrasis constitutes a description of a masterpiece presented by the author, a description which is consonant with the author's individual interpretation. Ekphrasis is a type of intersemiotic translation. Intersemiotic translation – a translation whose goal is to translate a text of culture, conveyed by signs as part of a semiotic system, into a target text conveyed by means of other signs. Intersemiotic translation is a kind of intertextuality, i.e. the employment of other sources (texts) in a text.

Key words: ekphrasis, intersemiotic translation, intertextuality.

Każdy utwór nie występuje w środowisku literackim, nie mając związku z innym utworami. Bez wątpienia mają na niego wpływ inne teksty. Fakt ten można określić mianem intertekstualności. Zgodnie z teorią intertekstualności „zarówno teksty istniejące tworzą kontekst, bez którego nie jest możliwe pełne zrozumienie nowego tekstu, jak i nowy tekst modyfikuje odbiór tekstów istniejących, a zatem w każdym tekście obecne są inne teksty (...) na różnych poziomach”¹.

Zależności pomiędzy tekstami występują w różnym stopniu i mają różny poziom tekstualności. Szczególnym przykładem intertekstualności jest przekład intersemiotyczny.

¹ *Intertekstualność*, [w:] E. Szczęsna (red.), *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, Warszawa 2002, s. 124.

Definicja przekładu intersemiotycznego nawiązuje do znaczenia greckiego słowa *semeion* określającego znak. W swojej istocie przekład intersemiotyczny zakłada, iż można te same treści przekazywać za pośrednictwem rekonstrukcji oryginalnego dzieła (*Skąd się wzięła definicja*).

Przekład intersemiotyczny jest przekładem, który w swej istocie zakłada przełożenie tekstu kultury, wyrażonego za pomocą znaków będących częścią określonego systemu semiotycznego, na tekst docelowy przedstawiony innymi znakami. W wyniku takiego rodzaju przekładu powinien powstać przekład, który semantycznie jest ekwiwalentem oryginału.

Próba zrozumienia kodów pozajęzykowych ukrytych w przekładzie intersemiotycznym pobudza do myślenia, co pozwala wykorzystywać go w trakcie analizy utworów literackich. Tekst oryginału w przekładzie intersemiotycznym ulega zmianom. Jednak sens oryginału pozostaje zachowany. Ekwiwalent tekstu docelowego można uznać za jego skrót myślowy.

Jednym z rodzajów przekładów intersemiotycznych jest przekład o charakterze artystycznym wykorzystywany w różnego rodzaju adaptacjach filmowych tekstów literackich (w których dzieło literackie zostaje przełożone na język znaków należących do odmiennego systemu, np. na język filmu czy teatru), jak również ekfrazie poetyckiej. Takiego rodzaju przekład nie musi być dokładnym ekwiwalentem wyrażonych w oryginalnej treści, jak również emocji, jakie powinien wywoływać u odbiorców. W przypadku przekładu autor ma prawo dokonać własnej interpretacji dzieła i pokazać go w innej formie. Oryginał dzieła stanowi inspirację dla twórcy przekładu. Zazwyczaj jest to przełożenie tekstu na obraz, obrazu na dźwięk, itp.

W trakcie odzwierciedlania oryginału występują zabiegi semantyczne, takie jak: zamiana informacji; podstawiania; pominięcie nieistotnych faktów; własna interpretacja autora utworu docelowego, podkreślenie najważniejszych kwestii, przedstawienie w jak najbardziej zbliżonym stopniu oryginału.

Ekfrazja jest przedstawieniem rzeczywistości pozasłownej oraz relacji zachodzących pomiędzy obrazem a słowem. Stanowi często osobny utwór i wówczas uznaje się go jedynie za realizację gatunku².

Przedmiotem opisu w ekfrazie może być zarówno pojedyncze dzieło sztuki, jak również cały cykl utworów. W ekfrazie zauważalna jest przewaga słowa nad obrazem.

Ekfrazja poetycka jest często określana jako „utwór poetycki będący opisem dzieła malarskiego, rzeźby lub budowli”³ lub „artystyczny (zwykle szczegółowy) opis dzieła sztuki w literaturze pięknej (zarówno poezji, prozie jak i w dramacie)” (*Ekfrazja*). Nie każdy opis, będąc obrazem czy rzeźbą, jest ekfrazą. Ekfrazja jest więc utworem inspirowanym rzeźbą, malarstwem, architekturą. Przeniesiony na słowa obraz może zostać ujawniony w formie niewypowiedzianej (myśl) lub wypowiedzianej, ustnej (mowa) bądź pisemnej (ekfrazja krytyczna – praca krytyków i historyków sztuki – oraz ekfrazja

² R. Krzywy, *Konwencja i autopsja w opisie dzieł sztuki na przykładzie ekfraz kościoła Mądrości Bożej w poezji barokowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis nr 2011, „Prace literackie” XXXVI, Wrocław 1998; R. Popowski, *Retoryka w późnoantycznych opisach dzieł sztuki*, [w:] J. Axer (red.), *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa 1996.

³ J. Sławiński, *Ekfrazja*, [w:] J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2010, s. 122.

literacka, występująca w dziełach literackich)⁴. Wówczas gdy narracja literackiego tekstu o malarstwie jest skupiona wokół referencyjności w stosunku do przenoszonego dzieła, to utwór pisarza można uznać za klasyczną ekfrazę, a więc obraz literacki będący odpowiednikiem dzieła malarskiego, który stanowi „namalowaną słowem” reprodukcję.

Wówczas gdy literacki opis obejmuje swym zakresem szerszy krąg niż tylko i wyłącznie obraz, a więc sytuację, którą on przedstawia, dane dzieło można zostać uznane za tekst ekfrastyczny.

Ekfrastyczne dzieło powinno być powinno być dokładne i w jak najmniejszym stopniu odbiegać od oryginału. Choć może ukazywać własną interpretację autora.

Słowo *ekfrazja* używano już w starożytności dla oznaczenia w retoryce figury myśli, którą jest część tekstu, ale też samodzielny gatunek literacki – ekfrazja, czyli „opisowość”. Greckie *ekphrasis* (w łacinie – *descriptio*) – oznaczało opisywanie przedmiotów i postaci. Już od średniowiecza używano tego terminu w malarstwie. Ekfrazę używano jako napis wykonywany ręką malarzy w obrazach, a także objaśnienia w katalogach wystaw. Wypowiedzi poetów na temat obrazów uznawano za poetycką ekfrazę, wiersz o malarstwie. Sztuka zapisanego słowa została połączona ze sztuką plastyczną pod wpływem wrażliwości estetycznej ludzi oraz spostrzeżeń o integracyjnym charakterze twórczej działalności⁵ (Wójcicka).

Za gatunek ekfrastyczny już w czasach starożytnych uważano epigramy ekfrastyczne, które były komentarzami dotyczącymi dzieł sztuki, które wraz z wizerunkami postaci widniały na ścianach Pompei⁶. Epigram sprawiał, że teksty poetyckie pisane były „do obrazu”, „pod obraz”. Epigramy stosował w swojej twórczości Mikołaj Rej, Jana Kochanowski. W dalszym rozwoju ekfrazy pojawiały się również wiersze pisane „przed obrazem” oraz „na motywach obrazu”. Początkowo ekfrazja była gatunkiem, który miał reklamować malarstwo. Jednakże Baudelaire przyczynił się do zmian jego początkowego zamysłu. Pojawiały się również utwory, które nie miały bezpośredniego odniesienia do obrazu, a ich relacja między obrazem i wierszem została wyrażona tylko i wyłącznie w postaci przymyka „z”. Autorzy wierszy stosowali także w tytułach ekfraz określenia będące sygnalizatorem dokładności poetyckiej transpozycji, jak np. „szkie”, „ilustracja”. W późniejszym etapie również sonety przysłużyły się rozwojowi gatunku ekfrazy, które były wyrazem emocji i wrażeń związanych z oglądaniem dzieł. Do zmian w gatunku ekfrazy doszło w związku z kilkoma czynnikami. Głównie ze względu na to, iż wiersze tworzone w duchu symbolizmu ekstatycznego mają inny komentarz. Istnieją również insynuacje, iż inspiracją dla tworzenia ekfraz były baśnie *Dalekiego Wschodu*. W ramach gatunku ekfrazy pojawiły się również piosenki Marka Grechuty i Jacka Kaczmarskiego⁷.

⁴ A. Biała, *Wiersz ekfrastyczny. Jarosław Klejnocki Vermeer maluje*, http://ifp.univ.rzeszow.pl/dydaktyka/dydaktyka_9/Alina_Biala_D9.pdf.

⁵ Z. Wójcicka, *Poetycka ekfrazja*, <http://akant.org/83-archiwum-miesiecznika-akant-2011/akant-luty-2011/993-zofia-wojcicka-poetycka-ekfrazja>.

⁶ J. Danielewicz, *Opisy posągów w nowo odkrytych epigramach Posejsipposa*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, Lublin 2007, s. 24.

⁷ A. Grodecka, *O możliwościach edukacyjnych ekfrazy poetyckiej*, „Polonistyka” 2008, nr 10, s. 27.

Szczególną rolę w rozwoju ekfrazy w Polsce pełniły inskrypcje portretów tru-miennych, które zostały zamieszczane na odwrocie obrazów lub odrębnych tablic. Mo-gły one przedstawiać osoby, które były na portretach lub być monologami zmarłych⁸.

Dla samodzielnego gatunku ekfrazy charakterystycznym jest umieszczenie w tytu-le czy podtytule informacji na temat oryginalnego dzieła, do którego nawiązuje ekfra-styczny opis.

Ekfrazą jest to taki opis, w którym autor nie przedstawia płaszczyzny językowej utworu. Możemy wyróżnić kilka rodzajów ekfraz w odniesieniu do wierszy inspirowa-nych malarstwem. Jednym z nich jest ekfraz dyskursywna, w której dominuje forma wypowiedzi postaci przedstawionych na danym obrazie, będąca dalszą częścią sceny, którą przedstawia obraz.

Ekfraz informacyjna to utwór, w którym przy użyciu narracji został przedstawio-ny dany obraz.

Ekfraz syntetyczna – jest syntezą myśli, które zostają przekazane za pomocą obra-zu. Teksty będące zapisem subiektywnych doświadczeń związanych z percepcowaniem dzieła literackiego nazywamy ekfrazą ekstatyczną. Ekfraz inwokacyjna – osoba mówiąca to widz oglądający obraz, który pod wrażeniem jego piękna zwraca się w formie modli-twy do postaci na nim przedstawionych. Zazwyczaj są to osoby uznane za świętych⁹.

Obraz jest zwykle punktem wyjścia w powstaniu ekfrazy. Jednakże pozwala on rozbudować wyobraźnię autorowi oraz jego subiektywną interpretację. Ekfraz jest opisem nie tylko konkretnego dzieła, ale także opisuje obserwatora danego dzieła. Ekfraz nie jest tylko wyłącznie mimetyzmem dotyczącym samego opisu. Pojawienie się jakiegokolwiek obrazu jest ściśle związane z tekstem. Ma charakter pretekstowy. Umożliwia stworzenie zupełnie odrębnego dzieła. Ekfraz stanowi często ukryte zna-czenie obrazu, a nie jest tylko i wyłącznie jego reprodukcją czy też reprezentacją.

Celem ekfrazy jest: interpretacja dzieła kultury, a więc jego przedstawienie oraz zaprezentowanie własnych wrażeń na jego temat; deskrypcja (opis dzieła); deliberacja (konfrontacja poglądów, wrażeń); atrybucja (wyjaśnienie przyczyny powstania dzieła); asocjacja (łączenie powstania dzieła z innym wydarzeniem). Autorowi pozwala to uka-zywać swoje poglądy na różne kwestie kulturowe.

Jedną z najważniejszych funkcji, jaką pełni ekfraz, jest ukazanie powiązań ineter-tekstualnych, które są czynnikami tworzącymi kontekst tradycji kultury.

W opisie relacji pomiędzy tekstami i obrazami literackimi stosuje się także pojęcia bildegich, a więc wierszy zainspirowanych jakimś obrazem lub twórczością malarza. Bildegich to „swobodna wariacja”, to też określenie odróżnia ten gatunek od ekfrazy, którą uznają niektórzy literaturoznawcy za dokładny opis dzieła sztuki, będący jego substytutem¹⁰.

Przykładem utworu ekfrastycznego jest twórczość jeden z wierszy polskiego poety Tadeusza Kubiaka, satyryka, którego wiersze są zbiorem jego uczuć, wrażeń, przeżyć, dla którego inspiracją do napisania wierszy były obrazy, stanowiące odpowiednik jego poetyckiego widzenia świata.

⁸ L. Rydel, *Zatruta studnia*, [w:] *Dzieła z przedmową St. Witkiewicza*, Kraków 1907-1910.

⁹ A. Grodecka, *O możliwościach...*, wyd. cyt., s. 27.

¹⁰ A. Dziadek, *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej*, Katowice 2011, s. 11-13.

*Nie cofa się, kto się związał z gwiazdą.
Ten SŁONECZNIK to gwiazda jego ciemnych nocy
ta gwiazda to tarcza błędnych rycerzy.
Już nic go nie osłoni przed czarnym oblędem.
Opadała kurtyna słonecznego dnia.
Gorączkowa kraina zapadała w noc.
Nie poskromiona jak rzeka urojeń.
Zrywa zapory, spieniona porywa
DRZEW OLIWNE, ŁODZIE W SAINT MARIES
MOST W ARLES, rzyga białą pianą, z rykiem unosi ku ujściom bez dna.
W ciszy malował SŁONECZNIKI – kwiaty,
gwiazdy o wielu i złotych promieniach.
Chciał im oszczędzić pełnej dojrzałości,
palenia się na słońcu i rozdziobywania.
Siebie nie uratował.
W jaskrawym blasku krzyczały w nim ptaki,
KRUKI NAD POLEM ZBOŻA,
czarniejsze od zgasłego węgla w Borinage,
od barbanckiego chłopą JEDZĄCEGO KARTOFLE.
DROGA Z CYPRYSEM I GWIAZDĄ dokąd wiodła?
Stał ŁAN PSZENICY ZE ŻNIWIARZEM W SŁOŃCU.
To słońce nie zachodzi nawet W CZASIE BURZY
NAD RÓWNINĄ W Auvers.
Puste krzesło jest tronem umarłego władcy.
Ta komnata jest wnętrzem śmiertelnej choroby.
Okno nie domknięte.
Za oknem AKLEZJANKA,
LISTONOSZ ROULIN,
DOKTOR GACHET,
IRYSY W WODZIE, BIAŁE RÓŻE,
MIŁOSIERNY SAMARYTANIN.
Nikt nie może już pomóc
NA PROGU WIECZNOŚCI.*

Wiersz Kubiaka nawiązuje do cyklu obrazów namalowanych przez Vincenta van Gogha, m.in. *Słoneczniki*, który przywołał kościelne witraże; *Drzewa oliwne z Apilees w tle*, przedstawiające pejzaż południowej Francji ukazanej podczas gwiazdzistej nocy; *Łódzie rybackie na plaży w Saintes – Maries – de – la – Mer*, – obraz przedstawia morze z łodziami; *Pola pszenicy z krukami*, – obraz ukazuje pola z krukami okryte czarnym niebem; *Droga z cyprysem i gwiazdą*; *Pola pszenicy przed burzą*; *Portret listonosza Józefa Roulina*; *Portret doktora Gacheta*; *Irysy*; *Autoportret z zabandażowanym uchem*; *Stary człowiek w smutku (na progu wieczności)*¹¹.

¹¹ Tamże, s. 11-13.

Ilustracje, które opisuje wiersz, nie są ich konkretyzacją, a ukrytą interpretacją samego autora, a więc odnalezienie sensu ukrytego polega na rozbudowaniu znaczenia zawartego w znaczeniu dosłownym, który jest widoczny na obrazach van Gogha. Wiersz Kubiaka jest interpretacją cykli obrazów van Gogha. Przekłada pewne kody za pomocą wiersza, które w oryginale zostały przedstawione w postaci plastycznej. Kubiak jako odbiorca obrazów przekazuje treść obrazów w postaci wiersza, wyrażając swój indywidualny gust i refleksje autora. Wiersz, będący uzupełnieniem lub konkretyzacją dzieł malarza, pomaga zrozumieć kunszt obrazu, przeprowadzić jego analizę.

Ekfrazy w swojej poezji stosowała również Wisława Szymborska:

Miniatura średniowieczna

*Po najzieleńszym wzgórzu,
najkonniejszym orszakiem,
w płaszczach najjedwabniejszych.*

*Do zamku o siedmiu wieżach,
z których każda najwyższa.*

*Na przedzie xiążę
najpochlebniej niebrzuchaty,
przy xiążęciu xiężna pani
cudnie młoda, młodzusienska.*

*Za nimi kilka dwórek
jak malowanie zaiste
i paż najpachołętszy,
a na ramieniu pazia
coś nad wyraz małpiego
z przenajśmieszniejszym pyszczkiem
i ogonkiem.*

*Zaraz potem trzech rycerze,
a każdy się dwoi, troi,
i jak który z miną gęstą
prędko inny z miną tęgą,
a jak pod kim rumak gniady,
to najgniadszy moiściewy,
a wszystkie kopytkami jakoby muskając
stokrotki najprzydrożniejsze.*

*Kto zasię smutny, strudzony,
z dziurą na łokciu i z zezem,
tego najwyraźniej brak.*

*Najładniejszej też kwestii
mieszczkańskiej czy kmiecej
pod najłazurowszym niebem.*

*Szubieniczki nawet tyciej
dla najsokolszego oka
i nic nie rzuca cienia wątpliwości.*

*Tak sobie przemile jadą
w tym realiźmie najfeudalniejszym.
Onże wszelako dbał o równowagę:
piekło dla nich szykował na drugim obrazku.
Och, to sie rozumiało
arcysamo przez się.*

W wierszu *Miniatura średniowieczna* niezauważalne jest konkretne odniesienie do jakiegoś dzieła będącego pierwowzorem opisu. Niektórzy badacze poezji Szymborskiej uważają, iż inspiracją do napisania tego wiersza był obraz *Godzinki* braci Limbourg. Wiersz przedstawia scenę podobną do miniatur *Maj* oraz *Sierpień* z dodatkiem elementów tam nieukazanych.

Niewystępujące elementy autorka najprawdopodobniej znalazła w cyklu *Pory roku* Pietera Bruegla Starszego. Sposobem charakterystyki stylu malarskiego w wierszu Szymborskiej jest stylizacja językowa: żartobliwa archaizacja oraz słowotwórcze eksperymenty z formami superlatywów. W wierszu tym pojawia się również żartobliwie ironiczny dystans w stosunku do konwencji. W ekfrazach odnoszących się do dzieł z dawnych epok autorka stosuje różne sposoby archaizacji¹².

Ekfrazę Szymborska stosowała nie tylko w związku z tradycyjnymi dziełami sztuki, ale także w odniesieniu do fotografii. Przykładem tego może być wiersz *Znieruchomienie*, który jest opisem postaci Izadory Duncan stojącej w niezręcznej postaci.

Z ekfrazą ściśle wiąże się także występowanie w literaturze eseju. Esej i ekfrazę traktowano jako formy gatunkowe powiązane ze sobą. Są one bliskie poprzez swoistą modalność ich występowania: skłonność do interferencyjnego bytu w innych gatunkach, który powoduje że ontologia tych gatunków jest niejasna, co pozwala na traktowanie ich jako „gatunki postgatunkowe”, ale elementem łączącym je jest inkluzja. W eseistyce ekfrazą jest chwytem konstrukcyjnym, pełniącym rolę „hiperznaku”. W związku z tym ekfrazą jest często traktowana jako odmiana quasi-gatunku, w której dominantą jest funkcja referencji. Ekfrazą eseistyczna nie ukazuje przedmiotu artystycznego, ale kognitywne funkcje podmiotu, które charakteryzują nie rzeczywistość artystyczną, ale poznającą ją podmiot¹³.

Problemem fenomenu przekładu intersemiotycznego zajmują się badacze translataki i komparatystyki. Ekfrazę można uznać za operację translatoryczną stanowiącą

¹² M. Czermińska, *Ekfrazy w poezji Wisławy Szymborskiej*, http://rcin.org.pl/Content/53814/WA248_70156_P-I-2524_czermin-ekfrazy.pdf.

¹³ R. Sendyka, *Esej i ekfrazą (Herber – Bienkowska – Bińczyk)*, https://repozytorium.amu.edu.pl/.../004_Roma_Sendyka_Esej_i_ekfrazą_41_61.pdf.

jeden z rodzajów przekładu intersemiotycznego. Ekfrazja podlega także badaniom szczególnie w korespondencji sztuk, w której analizie zostają poddane zarówno zyski, jakie zostają uzyskane z adaptacji dzieł, jak i straty poniesione w jej wyniku. Okazują się one bardzo podobne do strat i zysków poniesionych w trakcie przekładu lingwistycznego.

Historia ekfrazy wywołuje sugestię, aby stosować określenie „ekfrazja poetycka”, jedynie mając na myśli teksty, w których obraz funkcjonuje jako konkretne dzieło malarskie, a nie teksty zawierające jedynie skojarzenia w stosunku do obrazu. Wiersze tego rodzaju mają ogromne walory edukacyjne tkwiące w poszukiwaniu różnic i podobieństw w obrazie i strofach wiersza.

We współczesnym literaturoznawstwie ekfrazja stanowi kategorię badań nad retorycznymi możliwościami języka, pokazania w dyskursie pozajęzykowych form. Problem ekfrazy odnosi się do takich zjawisk, jak mimesis, który oznacza opis, reprezentację.

Bibliografia

- Biała A., *Wiersz ekfrazystyczny. Jarosław Klejnocki Vermeer maluje*, http://ifp.univ.rzeszow.pl/dydaktyka/dydaktyka_9/Alina_Biala_D9.pdf.
- Czermińska M., *Ekfrazy w poezji Wisławy Szymborskiej*, http://rcin.org.pl/Content/53814/WA248_70156_P-I-2524_czermin-ekfrazy.pdf.
- Danielewicz J., *Opisy posągów w nowo odkrytych epigramach Posejsipposa*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, Lublin 2007, s. 24.
- Dziadek A., *Obrazy i wiersze. Z zagadnień interferencji sztuk w polskiej poezji współczesnej*, Katowice 2011.
- Grodecka A., *O możliwościach edukacyjnych ekfrazy poetyckiej*, „Polonistyka” 2008, nr 10.
- Krzywy R., *Konwencja i autopsja w opisie dzieł sztuki na przykładzie ekfraz kościoła Mądrości Bożej w poezji barokowej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis nr 2011, „Prace literackie” XXXVI, Wrocław 1998.
- Popowski R., *Retoryka w późnoantycznych opisach dzieł sztuki*, [w:] Axer J. (red.), *Retoryka antyczna i jej dziedzictwo*, Warszawa 1996.
- Rydel L., *Zatruta studnia*, [w:] *Dzieła z przedmową St. Witkiewicza*, Kraków 1907-1910.
- Sendyka R., *Esej i ekfrazja* (Herber – Bieńkowska – Bińczyk), https://repozytorium.amu.edu.pl/.../004_Roma_Sendyka_Esej_i_ekfrazja_41_61.pdf.
- Sławiński J., *Ekfrazja*, [w:] Sławińskiego J. (red.) *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2010, s. 122.
- Wójcicka Z., *Poetycka ekfrazja*, <http://akant.org/83-archiwum-miesiecznika-akant-2011/akant-luty-2011/993-zofia-wojcicka-poetycka-ekfrazja>.
- Ekfrazja*, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Ekfrazja>.
- Intertekstualność*, [w:] Szczesna E. (red.), *Słownik pojęć i tekstów kultury. Terytoria słowa*, Warszawa 2002, s. 124.
- Skąd się wzięła definicja, http://tlumaczeniainternetowe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=430:tlumaczenia-intersemiotyczne&catid=59&Itemid=33.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

KATARZYNA OSTROWSKA

Studentka II roku filologii polskiej, studia II stopnia

Studenckie Koło Naukowe Dialektologiczne

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

2 year student of Polish philology, 2nd degree studies

Dialectological Students' Scientific Circle

The Jan Kochanowski University in Kielce

Między literackością a dokumentalnością – cechy reportażu w *Kopenhadze* Grzegorza Wróblewskiego

Between literacy and authenticity – the features of the reportage in '*Copenhagen*' by Grzegorz Wróblewski

Summary: This article constitutes an attempt to describe the features of literacy and authenticity on the basis of the reportage 'Copenhagen' by Grzegorz Wróblewski. It contains elements of the writer's biogram, etymology, definitions and history of reportage, literacy, authenticity and a summary. The author mentions such researchers of reportage as Konstanty Troczyński, Ignacy Fik, Roman Kołoniecki, Zbigniew Żabicki, Józef Rurawski, Jacek Maziarski, Wojciech Furman, Andrzej Kaliszewski, Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Marek Miller.

Key words: reportage, authenticity, truthfulness, report, fiction.

Wprowadzenie

W ostatnich latach wzrost popularności reportażu skutkował zainteresowaniem jego formą i treścią. Ten wciąż ewoluujący gatunek wzbudza zainteresowanie literaturoznawców, językoznawców czy krytyków. W artykule zostaną przedstawione określone cechy związane z literackością i dokumentalnością reportażu na przykładzie utworu *Kopenhaga* Grzegorza Wróblewskiego. Związki między nimi są bardzo szerokie i nieopracowane, dlatego poniższy tekst stanowi jedynie próbę wstępnego opisu.

Grzegorz Wróblewski – przybliżenie sylwetki pisarza

Grzegorz Wróblewski to bardzo ciekawa, a jednocześnie nieznana szerokiemu gronu polskich czytelników, postać¹. Ten dramaturg, prozaik, malarz, muzyk urodził się w 1962 roku w Gdańsku. W języku polskim opublikował dziewięć tomów poezji². Jest autorem m.in. kilku sztuk teatralnych³, czterech książek prozatorskich⁴ oraz książek w językach obcych. Od 1985 roku mieszka w Kopenhadze, należy do Duńskiego Związku Pisarzy, a jego książki są tłumaczone na wiele innych języków (w tym czeski, słoweński, wietnamski, norweski, szwedzki, rosyjski, hiszpański, angielski i niemiecki).

Twórczość Wróblewskiego charakteryzuje się zerwaniem z wieloma schematami odbioru, „buntem” przeciwko tradycyjnej poezji i swoistą indywidualnością. Zagraniczni krytycy pozytywnie oceniają jego utwory. Teoretyk literatury, Marjorie Perloff⁵, uznaje je za oryginalne, wrażliwe, cyniczne, ciepłe, eliptyczne i całkowicie bezpośrednie; z kolei eseista Tom Jenks stwierdza:

Jego wiersze są jasne i twarde jak diamenty, które lśnią w świetle, odbijając je, załamując i zwracając, ale nigdy nie zdradzając swoich esencjonalnych tajemnic. Są to wiersze, które będzie się trzymać w dłoni, obracać wciąż i wciąż, i czytać, czytać ponownie i smakować⁶.

Mimo przychylnych recenzji zagranicznych badaczy literatury rodzima krytyka rzadko zauważa twórczość Grzegorza Wróblewskiego, odbiera ją z dystansem i formułuje uogólnione, banalne i nieczytelne wnioski. Za przyczynę braku popularności środowiskowej i czytelniczej Wróblewskiego Grzegorz Hetman⁷ uważa sporadyczną obecność w mediach i na krajowej scenie literackiej. Dorobek artystyczno-literacki polskiego pisarza stanowi skarbnicę, którą powinni opracować polscy badacze i krytycy literaccy. Dzieła Wróblewskiego mogą być interpretowane z różnych punktów widzenia.

Tematem artykułu jest ukazanie cech literackości i dokumentarności w reportażu Grzegorza Wróblewskiego pt. *Kopenhaga*. Niniejsze dzieło może stanowić podstawę do rozważań, ponieważ pobudza do refleksji związanych z cechami oraz tradycyjnymi granicami reportażu.

¹ K. Jaworski, *Znany – nieznan: Grzegorz Wróblewski*, [w:] R. Cudak (red.), *Literatura polska w świecie, Oblicza światowości*, t. IV, Katowice 2012.

² W tym m.in. wydana w 1992 r. *Ciamkowatość życia*, publikacja w tak zwanej „fioletowej serii” bruLionu, zob. G. Wróblewski, *Hotelowe koty*. Wiersze zebrane z lat 1980-2010, Wrocław 2010.

³ Sztuki teatralne zamieszczone są w wyborze dramatów, zob. G. Wróblewski, *Hologramy*, Bytom-Katowice 2006.

⁴ Wliczając w to trudny do zdefiniowania tom *Nowa kolonia*, zob. G. Wróblewski, *Nowa Kolonia*, Szczecin 2007.

⁵ Za: K. Jaworski, *Znany – nieznan: Grzegorz Wróblewski*, wyd. cyt.

⁶ Za: tamże.

⁷ G. Hetman, „Okres szczególnej żaloby?” *Problematyka wieku średniego w nowych wierszach Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadły i Grzegorza Wróblewskiego*, [w:] D. Nowacki, K. Uniłowski (red.), *Dwa-dzieścia lat literatury polskiej 1989-2009, cz. 1: Życie literackie po roku 1989*, Katowice 2010, s. 170.

Reportaż – etymologia, definicja, historia

Źródłem pochodzenia nazwy *reportaż* jest łacińskie słowo *reporto*, które oznacza „odnoszę”, „donoszę”. M. Wańkowicz twierdzi, że: „Odnosić jakieś zdarzenie do świadomości ludzi, którzy tego zdarzenia nie widzieli”⁸. Według *Słownika terminów literackich* pod red. Janusza Sławińskiego reportaż to: „gatunek publicystyczno-literacki obejmujący utwory o charakterze sprawozdań z wydarzeń, których autor był bezpośrednim świadkiem lub uczestnikiem”⁹.

Forma, o której mowa, w pełni ukształtowała się wraz z rozwojem prasy w drugiej połowie XIX wieku i wiąże się z typami relacji, takimi jak opis podróży, list, diariusz czy pamiętnik. Na pograniczu literatury pięknej można odnaleźć typy reportaży, które cechują się łączeniem materiału autentycznego i fikcji fabularnej, umieszczaniem charakterystyki psychologicznej bohaterów czy rozwiniętym komentarzem narratora.

Pierwszych cech reportażu należy doszukiwać już w starożytności¹⁰, opowieściach trubadurów, relacjach historycznych Długosza, romantycznych i oświeceniowych poematach i relacjach z podróży¹¹, listach zamieszczanych w prasie codziennej¹² czy nowelach¹³. Za pierwsze polskie teksty reportażowe uznaje się: opublikowaną w „Tygodniku Petersburskim” *Pracownię Sucholskiego* (1838) Kraszewskiego, *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* (1895) Władysława Reymonta, *Szkice warszawskie* (1874-1875) Bolesława Prusa, *Za kratą* (1886), *Obrazki więzienne* (1887-1888), *Ludzie i rzeczy* (1898) Marii Konopnickiej oraz *Dzień letnika* (1892) Adolfa Dygasińskiego. Wydarzenia wojenne z XIX i XX wieku spowodowały dynamiczny rozwój reportażu wojennego¹⁴. Posługiwanie się tą formą pisemną wiązało się także z doświadczeniami II wojny światowej¹⁵, autentyzmem, faktami, a często także minimalizmem.

Przekonanie o braku walorów artystycznych omawianego gatunku popularne było już w dwudziestolecie międzywojennym. Konstanty Troczyński, Ignacy Fik czy Roman Kołoniecki uważali, że reportażu nie można określić mianem dzieła literackiego. Zmiana podejścia nastąpiła w latach 60. XX wieku, kiedy to badacze, tacy jak: Zbigniew Żabicki, Józef Rurawski oraz Jacek Maziarski, zaczęli udowadniać literackość tego gatunku. Podkreślali oni, że na pograniczu literatury pięknej można odnaleźć typy reportaży, które cechują się łączeniem materiału autentycznego i fikcji fabularnej, umieszczaniem charakterystyki psychologicznej bohaterów czy rozwiniętym komentarzem narratora.

⁸ M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. I, Kraków 1983, s. 22.

⁹ J. Sławiński (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.

¹⁰ Zob. dzieła Homera, Ksenofonta, Cezara.

¹¹ Zob. *Flis* Sebastiana Klonowica, *Podróż do Turcji i Egiptu* Jana Potockiego, *Podróże po Ameryce* Jan Ursyna Niemcewicza, *Dziennik podróży do Tatarów* Seweryna Goszczyńskiego, *Obraz życia i podróży* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

¹² Zob. *Listy z podróży do Ameryki*, *Listy z Afryki* Henryka Sienkiewicza, *Listy z Brazylii* Adolfa Dygasińskiego.

¹³ Zob. *Janko Muzykant* Henryka Sienkiewicza, *ABC Elizy Orzeszkowej*, *Antek* Bolesława Prusa.

¹⁴ Do korespondentów wojennych XIX wieku należeli, m.in. William Howard Russell, Rudyard Kipling, Arthur Conan Doyle, Jack London, George Meredith, Herbert George Wells, John Galsworthy, Evelyn Waugh oraz George Bernard Shawe.

¹⁵ Należy tu wymienić utwory, takie jak *Bitwa o Monte Cassino* Melchiora Wańkowicza, *Medaliony* Zofii Nałkowskiej, *Dymy nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej, *Pożegnanie z Marią* Tadeusza Borowskiego.

Elementy literackości i dokumentalności jako cechy reportażu

Pojęcia reportażu nie można jednoznacznie określić. Może dotyczyć m.in. tematyki społeczno-obyczajowej, podróżniczej, wojennej, sądowej czy sportowej. Za cechy tego gatunku przyjmuje się z jednej strony charakterystyczną dla fikcji – literackość, z drugiej charakterystyczną dla prasy – dokumentalność.

Jako cechy świadczące o *literackości reportażu* badacze, tacy jak Wojciech Furman, Andrzej Kaliszewski, Kazimierz Wolny-Zmorzyński¹⁶, wymieniają m.in.:

- istnienie narratora – autora reportażu,
- dramaturgię i środki właściwe prozie artystycznej,
- indywidualizację języka bohaterów,
- plastyczność opisów,
- dążenie do puenty,
- selekcję faktów,
- dopuszczalność czystej fikcji.

Synteza powyższych cech jest wypowiedź Kozickiego: „Konstruując reportaż, tworząc jego dramaturgię, reporter buduje całość na podstawie wybranych fragmentów rzeczywistości. Tym samym stwarza pewną fikcję”¹⁷. Reporter wybiera zatem odpowiednie elementy z rzeczywistości, a następnie dostosowuje fikcję w taki sposób, aby nie zdezorientować odbiorcy.

Natomiast jako *cechy dokumentalności* wyróżnia się¹⁸:

- autentyzm wydarzeń, postaci, języka,
- ułożenie faktów na zasadzie tzw. związków zdarzeniowych,
- dokładność,
- sprawdzalność nazw, dat, liczb itp.,
- prawdę logiczną sądów,
- relację bezpośrednią,
- asertoryczność,
- badanie faktów.

Jak twierdzi Marek Miller:

Fakt nabiera pełnego blasku, jak kamień szlachetny w odpowiedniej oprawie, dopiero wtedy, gdy zostanie przefiltrowany przez osobowość reportera. To jego oczyma widzimy, jego nozdrzami odbieramy zapachy, to jego intelekt może nas zaskoczyć, jego wrażliwość wzruszyć¹⁹.

Wyżej wymienione cechy będą stanowić główną oś interpretacji reportażu *Kopenhaga* Grzegorza Wróblewskiego. Koncentrują się wokół elementów literackości i dokumentalności.

¹⁶ W. Furman, A. Kaliszewski, K. Wolny-Zmorzyński, *Gatunki dziennikarskie. Specyfika ich tworzenia i redagowania*, Rzeszów 2000, s. 63.

¹⁷ Za: M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982, s. 155.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże, s. 233.

Literackość definiowana jest przez *Słownik terminów literackich* jako: kategoria wprowadzona przez rosyjską szkołę formalną na oznaczenie zespołu właściwości swoistych dla literatury jako sztuki słowa, decydujących o jej nieredukowalności do jakichkolwiek innych sposobów posługiwania się językiem w celach poznawczych, ekspresywnych czy perswazyjnych. L. przekazów słownych stanowić miała w przekonaniu przedstawicieli tej szkoły główny przedmiot refleksji literaturoznawczej. W rozumieniu rozpowszechnionym później l. to zbiór warunków, jakie w ramach danej świadomości społeczno-literackiej spełnić musi wypowiedź słowna, ażeby być zaliczona do klasy dzieła lit. pięknej (...) ²⁰.

Literackość jako zbiór warunków, które musi spełniać wypowiedź słowna, aby być zaliczona do klasy dzieła literackiego, przejawia się m.in. w istnieniu pierwszoosobowego narratora. Przedstawia on rzeczywistość ze swojego punktu widzenia, używa form czasownikowych (np. „spotykam”), określa swoje dane (imię i nazwisko – Grzegorz Wróblewski), przestrzeń, w jakiej się znajduje (Kopenhaga), wprowadza osoby, z którymi pozostaje w kontaktach (Pan Bendsen i Pan Kowalski), relacjonuje znajome mu sytuacje (udzielanie rad) oraz zdarzenia, w których uczestniczył (rozmowa Pana Bendesa i Pana Kowalskiego), np.:

(...) W Kopenhadze spotykam niekiedy dwóch fachowców od nieśmiertelnej duszy i śmiertelnego ciała. Fachowców od przemytu, religii i światowej literatury. (...) Pan Bendsen zgadza się w zupełności z panem Kowalskim i obydwoj bardzo się troszcą o przyszłość Grzegorza Wróblewskiego. Oto jakich profesjonalnych rad zazwyczaj mu udzielają.

Wróblewski dokładnie informuje o swoim wieku i rodzinie, np.:

37 lat. Żyłem wystarczająco długo i widziałem różne „wzruszające” sceny. Duńczycy mówią, że jestem dopiero w średnim wieku. W czasach wikingów uważaliby mnie za starca, za czarownika, za szamana...

(...) Wśród nich Grzegorz Wróblewski wraz z żoną Beatą (...).

Relacjonuje także zdarzenia, które składają się na dramaturgię niniejszego reportażu, np. nieprawidłowy transport islandzkich koni, przemyslenia dotyczące snu czy gro-na zaprzyjaźnionych poetów, m.in.:

Biedne islandzkie konie. One nie miały klucza do swojej trumny. Ostatnio zaproponowałem żonie wycieczkę morską na Wyspy Owcze. Oczywiście byłaby to NarrØna. (Jak dotychczas nie zdecydowaliśmy się).

²⁰ J. Sławiński (red.), *Słownik...*, wyd. cyt., s. 258-259.

Największym darem jest Sen. Nawet najgorszy. Sen! Sen zamiast chorobliwego czuwania. Oczekiwania na Coś, na Kogoś? Dzisiaj w nocy alkohol, proszki. Znow bezskutecznie... Niech w końcu nadejdzie Sen! Modłę się tylko o Sen.

(...) Również inny znajomy pisarz (skąd ja znam tylu tych nieudaczników pisarzy?) (...) Z kim ja się zadaję, z kim ja się do cholery zadaję?

(...) Mam obsesję, psychozę, zaburzenia osobowości, schizofrenię, nerwicę, paranoję. Sąsiada męczy suchy kaszel. Zaraz mnie zabiorą. Wyrwą trzewia, zjedzą grdykę razem z paznokciami.

Ważnym elementem charakteryzowanego tekstu jest indywidualizacja języka głównego bohatera. Reporter posługuje się licznymi pytaniami retorycznymi, wykrzyknieniami, bezpośrednimi zwrotami do adresata, wyliczaniem, epitetami, ale nade wszystko ironią, która wywołuje uśmiech na twarzy czytelnika, dodaje wyrazistości reportażowi. Przedstawiają to poniższe fragmenty:

Początkowe myśli, myśli poranne: Żyję. Więc muszę coś zjeść. Potem: Czy komuś udało się w inny sposób? I znowu: Muszę koniecznie coś zjeść. Kogo? Co? Przecież żyję. Więc muszę koniecznie coś zjeść. To Coś. Tego Kogoś.

Jak bardzo musiałaś się rozczarować, biedna oso! Oblediałaś bezskutecznie całą kuchnię (byłaś nawet w pokoju i łazience), a przecież w przygotowanym specjalnie na twe odwiedziny koszyku (tym przy uchylonym oknie), czekały na ciebie gruszka, kiść dojrzałych winogron i pół jabłka. Czyżbyś wołała ode mnie hałaśliwego sprzedawcę włoskich lodów, który stale czyha na twoje krótkie życie?

Witaj mój ukochany śniegu! Czekałem na ciebie 7 miesięcy i 12 dni.

A jeśli w życiu pozagrobowym również obowiązuje znajomość języków obcych? Ponieważ tyle już wycierpiałem starając się mówić po duńsku, proszę mnie koniecznie umieścić w strefie polskiej.

Wraz z naszą śmiercią przestajemy mieć kaca, zepsuty samochód, niewierną żonę, alergię na księżyc, cholesterol, długi, hałaśliwych sąsiadów, zaniki pamięci, krótkie nogi, złośliwego spowiednika, et cetera, et cetera... Bądźmy więc dobrej myśli!

Autor reportażu przykłada dużą wagę do plastyczności opisów. Stara się przybliżyć detale, szczegóły przez innych niezauważone – tutaj inspirują i nasuwają kolejne przemyślenia. W ten sposób przedstawia elementy wyglądu kobiety z przystanku autobusowego (młoda, piękna, wysportowane ciało, charyzmatyczne rysy twarzy) czy koników pony (małe, rozbrykane grzywacze, perwersyjne ogony, żółte zęby), np.:

Młoda, piękna kobieta na przystanku autobusowym. Wysportowane ciało, charyzmatyczne rysy twarzy... Patrząc na nią nagle wyobrażam sobie, jak będzie wyglądać za 30-40 lat. Moja nieustanna, chora wyobraźnia: wszędzie widzę (węższą) rozkład. Przypomina mi się genialna fotografia Roberta Fran-

ka: 14th Street, New York City, 1948. Na zdjęciu 5 pulchniutkich (wtedy taka moda) kobiet. Zadowolone palą papierosy. (Gorąca czekolada kosztuje ro, herbata 5, a cheeseburger 25 centów.) Czy któraś z nich jeszcze żyje? Świat jest konkretny. Fotografie Roberta Franka zdobyły sobie zasłużone uznanie: Robert Frank is one of today's leading visual artists. I nigdzie ani słowa o tych pięciu gracjach.

Weźmy na przykład koniki pony: nic mnie tak nigdy nie wzrusza, jak te małe, rozbrykane grzywaczce. (Ich perwersyjne ogony i żółte zęby!) Nie wiem dlaczego, ale mam do nich olbrzymią słabość... I one także, widząc mnie, zaczynają już z oddali radośnie rzeć. (Widocznie jesteście sobie z jakiegoś powodu potrzebni!) Muszę przyznać, że bardziej mnie inspirują, niż wszyscy ci skarleni umysłowo poeci, nudni i zarozumiali poeci, godzinami rozprawiający o nagości Adama i Ewy w Raju przed Upadkiem.

Literackość reportażu Wróblewskiego przejawia się zatem w istnieniu pierwszoośobowego narratora, który relacjonuje wydarzenia, dostarcza informacji o sobie i swojej rodzinie. Przedstawia kondycję cielesną człowieka, źródło inspiracji twórczej, jakim jest mikroświat zwierzęcy (owady). Dokonuje tego, dobierając odpowiednie środki artystyczne, indywidualizuje język, postaci stanowiące przedmiot jego przemyśleń opisuje w sposób plastyczny. Dodatkowo dąży do puenty i dokonuje selekcji faktów.

Nieodłącznym elementem reportażu jest jego dokumentalność, która zgodnie z definicją słownikową oznacza oparcie się na dokumentach, materiałach źródłowych, faktach z życia²¹. W tekście Wróblewskiego należy podkreślić przywołanie wielu autentycznych wydarzeń (np. wystawa duńskiej fotografii prasowej z lat 1900-1998), postaci (np. Ole Olsen, Niels Nielsen, Morten Mortensen, Tom Buk-Swienty, Frits Clausen, Jesse Owens, Luz Long, Charlie Parker, Ignacy Wieniewski, Johnny Rotten, Dexter Gordon, Jonas Mekas) oraz miejsc (np. wyspa Falster, Vesterbo, Damhus Tivoli, Amagerbrogade, wyspa Amager), sprawdzalność nazw (np. Manhasset High School, Hall of Memory, World Wide Cemetery, Tombstone Tourist), dat i liczb (np. 6 mln mieszkańców Dani, „Półroczna opłata za telewizję wynosi obecnie w Danii 942 korony, kwartalny dodatek za telewizję kablową – 340 koron”).

Duński pisarz dba o detale, zgodnie z rzeczywistością przedstawia daty, miejsca, nazwiska pisarzy (np. Franz Kafka, Fiodor Dostojewski, Maeterlinck, George Orwell), a nawet dane statystyczne (np. „Lepsza już czysta statystyka: Euro Disney pod Paryżem – 12,6 miliona odwiedzających, Notre Dame 12,0 miliona (dane z 1997 roku)”, „Lokalna gazeta Amager Bladet z dnia 29 grudnia 1998 rok”, „Muzeum Historyczne na Gøtlandii: w szklanej gablocie czaszka rycerza poległego w obronie Visby w 1361 roku”). Jako przykład dbałości o detale posłuży fragment o figurce Matki Boskiej:

La Madonnina płacząca krwią. Mała, gipsowa figurka Matki Boskiej w miejscowości Civitavecchia, 30 km od Rzymu. Czy biskup, Monsignore Girolamo Grillo, był naprawdę świadkiem tego wydarzenia? Jeśli tak, byłby to kolejny dowód na istnienie Czegoś potężnego i niewytłumaczalnego, Zjawiska,

²¹ M. Szymczak (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1978, s. 419.

którego nie można ignorować, gdyż przerasta wszystko, oczym nauczano nas na lekcjach matematyki, fizyki i chemii²².

Autor podaje nazwę (La Madonnica), dokonuje opisu figurki (mała, gipsowa figurka Matki Boskiej), a także jej usytuowania (Civitavecchia, 30 km od Rzymu). Wymienione elementy stają się pretekstem do dalszych rozważań.

W charakteryzowanym utworze na uwagę zasługuje sposób przekazu treści mający cechy relacji bezpośredniej, a także prawdy logicznej sądów. Wróblewski relacjonuje wydarzenia i opisuje własne spostrzeżenia związane z Kopenhagą, np.:

Największą atrakcją Kopenhagi są bez wątpienia gwardziści Małgorzaty II. Można zobaczyć ich przy Amalienborgu (wersja live!), na stacji Mir lub w gorącym Pitagorionie. (Kaligula też lubił Samos.) Każdy turysta chce mieć zdjęcie z duńskim gwardzią. (Muszą być w to zapłatane międzynarodowe firmy: Nikon, Agfa i Kodak.)

Mało starców na ulicach Kopenhagi. Starcy pozamykani są w pensjonatach, w domach opieki, umierają z dala od świata ludzi zdrowych. Z dala od ludzi mobilnych, produkujących, zmieniających, decydujących...

Do ilustracji cechy prawdy logicznej sądów niniejszego reportażu posłuży fragment związany z „amerykańską generacją Y”:

(...) Oto cechy charakterystyczne amerykańskiej GENERACJI Y:

1. Nigdy nie używała maszyny do pisania.
2. Nie wie co to gramofon.
3. Nie ma zielonego pojęcia, na czym polega nakręcanie zegarka.
4. Upadek Muru pamięta b. słabo z telewizji.
5. Rosjanie to przyjaciele, którym należy obecnie pomóc.
6. Raporty o efekcie cieplarnianym były zawsze mocno przesadzone.
7. Życie ma sens!

(I ani słowa o abstrakcyjnej, głodującej gdzieś w zaświatach Afryce!) Jednym słowem – optymizm! Tom Buk-Swienty zapytał jednak, Czy GENERACJA Y ma jakieś specjalne troski i problemy.

Otóż okazało się, że tak. Największym problemem GENERACJI Y jest zbliżający się rok 2000.

Chelsea: Rok 2000, boję się... John: W roku 2000 nastąpi prawdopodobnie koniec świata.

(16)

Ryan: Ta przeklęta magia liczb!

Tom Buk-Swienty skrupulatnie wszystko zanotował. The Millenium, GENERACJA Y, koniec świata. Potem przysłał reportaż do Kopenhagi, aby nastraszyć nim GENERACJĘ X, czyli niedobitków kupujących nadal Weekendavisen. (GENERACJA Y nie czyta, jak wiadomo, gazet.)(...)

²² G. Baccarelli, *La storia della Madonnina delle Lacrime di Civitavecchia*, Roma 1995.

„Generacja Y” stała się tłem do rozważań nad społeczeństwem informacyjnym, w którym media i propagowane przez nie wartości spełniają ważną rolę. W świetle tego fragmentu młode osoby są powierzchowne, nie interesują się historią oraz ważnymi, globalnymi problemami. Ignorowanie problemów, w których rozwiązanie się nie angażują, powoduje u nich niesłabnący optymizm, a jedyne zmartwienie stanowią ludowe przepowiednie dotyczące przełomu wraz z nadejściem 2000 roku.

Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, chcę zaznaczyć, że granice współczesnego reportażu są rozpięte pomiędzy elementami literackimi oraz dokumentalnymi. W tekście Grzegorza Wróblewskiego możemy dostrzec pierwszoosobowego narratora, który: udziela o sobie dokładnych informacji, określa przestrzeń (w której się znajduje), posługuje się zindywidualizowanym językiem (pełnym pytań retorycznych, wykrzykników, bezpośrednich zwrotów do adresata, wyliczeń, epitetów, ironii), dokonuje plastycznych opisów, dąży do puenty i dokonuje selekcji faktów, a relacjonowane przez niego wydarzenia (którym często towarzyszą emocje) budują dramaturgię reportażu. Reportaż Wróblewskiego charakteryzuje się dokumentalnością, która przejawia się w mnogości autentycznych wydarzeń, postaci i miejsc, sprawdzalności nazw, dat i liczb, dbałości o detale, umieszczaniu danych statystycznych, bezpośredniości relacji i prawdziwej logicznej sądów.

Bibliografia

- Furman W., Kaliszewski A., Wolny-Zmorzyński K., *Gatunki dziennikarskie. Specyfika ich tworzenia i redagowania*, Rzeszów 2000.
- Hetman G., „Okres szczególnej żaloby?” *Problematyka wieku średniego w nowych wierszach Marcina Świetlickiego, Jacka Podsiadły i Grzegorza Wróblewskiego*, [w:] Nowacki D., Uniłowski K. (red.), *Dwadzieścia lat literatury polskiej 1989-2009, cz. 1: Życie literackie po roku 1989*, Katowice 2010.
- Jaworski K., *Znany – nieznany: Grzegorz Wróblewski*, [w:] Cudak R. (red.), *Literatura polska w świecie, Oblicza światowości*, t. IV, Katowice 2012.
- Miller M., *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982.
- Rejter A., *Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w perspektywie stylistycznej i pragmatycznej*, Katowice 2000.
- Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1988.
- Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa 1978.
- Wańkowicz M., *Karafka La Fontaine’a*, t. I, Kraków 1983.
- Wolny K., *O poetyce współczesnego reportażu polskiego 1945-1985*, Rzeszów 1991.
- Wróblewski G., *Hologramy*, Bytom-Katowice 2006.
- Wróblewski G., *Hotelowe koty*. Wiersze zebrane z lat 1980-2010, Wrocław 2010.
- Wróblewski G., *Kopenhaga*, Brookline 2013.
- Wróblewski G., *Nowa Kolonia*, Szczecin 2007.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

ANNA PARKITA

Studentka I roku edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej, studia II stopnia

Studenckie Koło Naukowe Muzyków

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

1 year student of artistic education - music art, BA studies

Student Scientific Circle of Musicians

The Jan Kochanowski University in Kielce

Reminiscencje wojenne w sonatach fortepianowych Sergiusza Prokofiewa

Reminiscence of war in Sergiusz Prokofiev's grandpiano sonatas

Summary: Over the centuries, art was a reflection of important historic events which took place in the history of humankind. One of them was undoubtedly The Second World War. In their works, artists protested against the horrible reality of those times. One of such artists was the Russian composer Sergiusz Prokofiew, who, in his grandpiano sonatas, conveyed the tragedy of war, showing it to the world, thus simultaneously paying tribute to the war victims and condemning the perpetrators. The author of the article attempted to answer the following questions: What impact did The Second World War have on Sergiusz Prokofiew's works? What artistic means did the composer use to convey the war drama in his grandpiano sonatas? To what extent can Prokofiew's works contribute to increasing the social awareness concerning the atrocity of The Second World War and totalitarian regimes?

Key words: classical music, 20th century Russian music, musical art, aesthetic education

Wstęp

Na przestrzeni wieków sztuka była odzwierciedleniem ważnych wydarzeń, które miały miejsce w historii ludzkości. Jej twórcy w różnorodny sposób przedstawiali własne wizje wojen i innych konfliktów zbrojnych, stosując przy tym całą paletę środków

artystycznych, właściwych dla danej dziedziny sztuki. Bitewne starcia stanowiły często inspirację dla wielu kompozytorów uprawiających tak zwane malarstwo dźwiękowe. Już w renesansowych *chanson* (pieśniach) starano się w prosty sposób zilustrować odgłosy zwycięstwa lub porażki zwaśnionych stron konfliktu. Za przykład militarnej inspiracji może posłużyć zarówno heroiczna III Symfonia *Eroica* Ludwiga van Beethovena, zafascynowanego w ówczesnym czasie poczynaniami Napoleona Bonaparte, jak i *Uwertura 1812* Piotra Czajkowskiego. Programową osią dzieła rosyjskiego kompozytora jest obrona Moskwy przed francuskimi wojskami. Wprawne ucho z pewnością wychwyci zawarte w utworze motywy z hymnu carskiego, jak i temat *Marsylianki*.

Jeśli chodzi o XX wiek, to chcę podkreślić, że jednym z najbardziej traumatycznych wydarzeń była II wojna światowa, podczas której „chaos, terror i bieda w pełni warunkowały komponowanie muzyki tragicznej, pełnej dramatycznych wyładowań i przejmujących kulminacji”¹. Na gruncie obserwacji i doświadczeń wojennych powstała niezliczona liczba światowych arcydzieł. Kompozytorzy poprzez swoją twórczość manifestowali sprzeciw wobec okrutnej rzeczywistości. Przeciwwstawiali się wojnie, pokazując ją światu, składając tym samym hołd jej ofiarom i potępiając oprawców. Nasuwa się jednak pytanie: Jak w tak trudnych czasach, kiedy ludzie nastawieni byli jedynie na przetrwanie, można było myśleć o tworzeniu? Sztuka stanowiła oazę, odskocznię od rzeczywistości i schronienie przed wszelkim złem tego świata. W okresie wojny była także swego rodzaju orężem w walce z okupantem, motywacją do dalszej pracy i działania. Muzyka – najbardziej ulotna ze sztuk – nigdy nie pozostawała obojętna na tragedie i zwłaszcza w tym dramatycznym czasie dawała ludziom siłę i nadzieję.

Niniejszy artykuł ma charakter teoretycznych rozważań, poprzedzonych analizą formalną twórczości fortepianowej Sergiusza Prokofiewa, ze szczególnym uwzględnieniem sonat wojennych. Autorka stara się odpowiedzieć na pytania:

- Jakie piętno odcisnęła II wojna światowa na twórczości S. Prokofiewa?
- Jakimi środkami artystycznymi przedstawił kompozytor jej okrucieństwo w sonatach fortepianowych?
- W jakim stopniu twórczość S. Prokofiewa może przyczynić się do zwiększenia świadomości społecznej na temat okrucieństwa II wojny światowej i systemów totalitarnych?

Geniusz kompozytorski Sergiusza Prokofiewa

Sergiusz Prokofiew, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli muzyki rosyjskiej XX wieku, należał do licznego grona artystów, którym przyszło żyć i tworzyć w czasach II wojny światowej. Niezwykły indywidualizm twórczy, nieustanne poszukiwanie nowych form wyrazu oraz maestria warsztatu kompozytorskiego przyniosły mu wielkie, artystyczne osiągnięcia. Pozwoliły mu także wyznaczyć nowe ścieżki rozwoju muzyki, a tym samym na stałe wpisać się w karty historii. Skomplikowane tło historyczno-socjologiczne ówczesnych czasów bez wątpienia odcisnęło piętno na stylu, który mimo dość wczesnej krystalizacji na przestrzeni lat ulegał różnym wpływom i wahaniom. System totalitarny i wszechobecna cenzura w ówczesnym ZSRR wywarły wielki wpływ

¹ P. Deptuch, *Odgłosy bitewne czyli wojna w muzyce*, <https://beethovenmagazine.wordpress.com/2012/04/10/odglosy-bitewne-czyli-wojna-w-muzyce/>, [dostęp: 27.02.2017 r.].

na kształtowanie się jego języka muzycznego. Należy zaznaczyć, że Prokofiew nie wywodził się z żadnej szkoły kompozytorskiej, nie utożsamiał się ani nawet nie sympatyzował z żadną grupą twórczą. Pomimo związków kompozytora z tradycją „styl prokofiewowski” to zjawisko zupełnie nowe, nieodnajdujące pierwowzoru we wcześniejszej literaturze muzycznej. Zamiłowanie do klasycznych form oraz swoista pseudofunkcyjna tonalność czyni go przedstawicielem neoklasycyzmu. Właściwy tylko jemu język muzyczny i jego charakterystyczne elementy, takie jak: zestawienia durowych trójdźwięków, proste „geometryczne” rytmy, olbrzymie kontrasty fakturalne i wyrazowe łączy ze świadomie wykorzystywanymi elementami „muzyki przeszłości”, tworząc nowe struktury brzmieniowe, tym samym stanowiąc swoiste wyzwanie wobec tradycji. Wszystko to sprawia, że w przypadku muzyki Sergiusza Prokofiewa możemy mówić o syntetyczności stylu². Nie wolno zapominać, że kompozytor był również wykształconym pianistą, co za tym idzie, twórczość fortepianowa zajmowała centralne miejsce w jego dorobku. Najwspanialszym przykładem dojrzałej, przemyślanej, wspaniałej artystycznej odpowiedzi na doświadczenia II wojny światowej są 3 sonaty fortepianowe, napisane w latach 1939-1945, zwane także *sonatami wojennymi*. Również okoliczności ich powstania budzą kontrowersje i są polem do wielu dyskusji. Wielowymiarowość problemów zarówno wykonawczych, technicznych, interpretacyjnych, jak i ideologicznych sprawia, że dzieła te warte są uwagi i dogłębnej analizy.

Sonaty wojenne

Sonaty wojenne, w kolejności: VI, VII i VIII, tworzą swego rodzaju tryptyk. Prokofiew rozpoczął pracę nad szkicami wszystkich sonat latem 1939 roku podczas pobytu w Kisłowodsku. Widmo wojny, wszechobecna cenzura, liczne zatrzymania oraz stalinowski terror sprawiły, że sytuacja w kraju była napięta, a nastroje ponure (warto przypomnieć, że Rosja przystąpiła do działań wojennych dopiero w 1941 roku, po złamaniu przez Hitlera paktu o nieagresji). Kompozytor miał w zwyczaju pracować równocześnie nad wieloma utworami. Już od najmłodszych lat zapisywał swoje myśli muzyczne w skoroszycie, aby móc później wykorzystywać je, przetwarzać na rozmaite sposoby i wplatać do różnych kompozycji. Dzieła powstałe w tym okresie to – oprócz *sonat wojennych* – m.in.: opera *Wojna i pokój* oraz balet *Kopciuszek*. Postanowił jednak odłożyć w czasie pracę nad VII i VIII sonatą, by całkowicie skoncentrować się na VI³. Po wybuchu wojny, jak większość czołowych artystów rosyjskich, został przez władze ewakuowany w głąb kraju (Nalczik, Tbilisi). Krótko przed rozpoczęciem pisania sonat miało miejsce wydarzenie, które wywarło ogromny wpływ na kompozytora. Jego długoletni przyjaciel Wsiewołod Meyerhold – dyrektor teatru, z którym artysta współpracował nad kolejną operą *Siemion Kotko*, został aresztowany, a następnie rozstrzelany w więzieniu, natomiast żona Meyerholda niecały miesiąc później została brutalnie zamordowana. Wiadomo, że Prokofiew publicznie nie ujawniał swoich poglądów politycznych. Również po tym incydencie nie zabrał głosu i nie zajął żadnego stanowiska.

² J. Jaroszewicz, *Prokofiev*, Kraków 1983, s. 293-307; por. Z. Śliwiński, *Sergiusz Prokofiew i jego sonaty fortepianowe*, [w:] „Zeszyt Naukowy” nr 1, PWSM, Katowice 1962, s. 4-8.

³ H.P. Sicsic, *Structural, dramatic and stylistic relationships in Prokofiev's sonatas no. 7 and no. 8*, Doctoral dissertation, Rice University, Houston, Texas 1993, s. 14-19.

Można założyć, że w ten sposób chciał chronić siebie i swoją rodzinę, świadomie nie narażając się na nieprzychylną władz. Zgodnie z panującymi zasadami, obowiązkiem rosyjskiego kompozytora było wychwalanie w swoich utworach wspaniałości kraju i partii w sposób akceptowany przez sowiecką cenzurę. Było oczywiste, że jeżeli artysta nie będzie chciał wspierać reżimu poprzez demonstrowanie w swych dziełach sowieckiej filozofii, podejmie tym samym ryzyko zostania aresztowanym lub skazanym na śmierć. Zastanawiającym jest fakt, że pomimo swej wycofanej, zachowawczej i cichej natury kompozytor był odbierany przez przyjaciół jako optymista. Wspominanie o tym w kontekście drugiej wojny światowej wydaje się być niedorzecznością. Jednak być może właśnie ów pozytywny duch i optymizm pozwoliły mu stworzyć w tak trudnym okresie tyle wspaniałych dzieł. Można odnieść wrażenie, że w obliczu konfliktu celem kompozytora stało się tworzenie lepszego świata za pomocą muzyki⁴. Sam mówił: „Can the true artist stand aloof from life and confine his art within the narrow limits of subjective emotions, or should he be where he is needed most, where his art can help people to live a better, finer life?”⁵. Niedługo po tragedii swojego przyjaciela Prokofiew dostał polecenie napisania utworu z okazji uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Stalina. Powstała kantata *Zdrawica*. Konieczność skomponowania tego utworu spowodowała opóźnienie w pracy nad sonatami⁶.

VI Sonata fortepianowa A-dur op. 82

Została ukończona w lutym 1940 roku, a już 8 kwietnia, w Moskiewskim Radiu miało miejsce pierwsze wykonanie dzieła. Wówczas przy fortepianie zasiadł sam kompozytor, natomiast pierwszym odtwórcą estradowym został Światosław Richter. Młody pianista zachwyił się kompozycją podczas spotkania bohemy moskiewskiego świata muzycznego, kiedy wszyscy zbierali się regularnie, by porozmawiać, posłuchać muzyki, a także pograć na instrumentach. Prokofiew zaprezentował wtedy swoją najnowszą sonatę. Tak wspomina to wydarzenie Ś. Richter, „Zanim skończył, zdecydowałem: Będę to grał! Nadzwyczajna jasność stylu i konstrukcyjna doskonałość muzyki olśniły mnie. Niczego w tym rodzaju wcześniej nie słyszałem. Z barbarzyńską odwagą kompozytor zerwał z ideałami romantyzmu i zamknął w swej muzyce miazdzący puls XX wieku. Klasycznie zbudowana w swej równowadze, jest to sonata wspaniała, pomimo swej kanciastości (...)”⁷. Pomysł okazał się niezwykle trafny, już po 3 miesiącach pianista wykonał VI Sonatę z wielkim powodzeniem, zaaprobował ją także sam kompozytor. Horror rozpoczynającej się wojny nigdzie nie jest tak silnie widoczny jak w barbarzyńskim marszu otwierającym całą sonatę. Dysonujące harmonie oraz szorstkie i nieregularne rytmy sprawiają, że zdecydowanie nie jest to subtelna muzyka – to wojna, której oddech czuć na plecach, wojna o martwych oczach, nieubłagana, maszerująca prosto na człowieka⁸.

⁴ H. P. Sicsic, *Structural...*, wyd. cyt., s. 8-10.

⁵ „Czy prawdziwy artysta stoi z boku i zamyka swą twórczość w wąskich granicach subiektywnych emocji czy raczej powinien być tam, gdzie jest potrzebny najbardziej, gdzie jego muzyka może pomóc ludziom wieść lepsze, piękniejsze życie?” H. P. Sicsic, *Structural...*, wyd. cyt., s. 5.

⁶ J. Jaroszewicz, *Prokofiev*, wyd. cyt., s. 212.

⁷ Tamże, s. 214.

⁸ B. Giltburg, *Prokofiev War sonatas*, <http://www.orchidclassisc.com/releases/prokofiev-war-sonatas-boris-giltburg/>, [dostęp: 21.02.2017 r.].

Można odnieść wrażenie, że kompozytor rozkoszował się wyciąganiem z fortepianu jak najbardziej agresywnego brzmienia. Bruitystyczny styl Prokofiewa idzie zdecydowanie dalej niż w poprzednich kompozycjach (*Podszepty diabelskie*, *Sarkazmy*). Z drugiej strony możemy tu usłyszeć fragmenty przepełnione delikatnością i liryką, przypominające w swym charakterze *Wizje ulotne*. Jest to utwór bardzo złożony wewnętrznie.

Budowa dzieła:

Część I. *Allegro moderato* – utrzymana w formie allegra sonatowego – stanowi najważniejsze ogniwo cyklu, ponieważ fragmenty pierwszego tematu pojawiają się we wszystkich częściach jako cytaty bądź zostają poddawane różnym transformacjom. Temat główny wprowadza atmosferę niepokoju. Groźny motyw czołowy, który ukazuje się we wszystkich rejestrach, „poszarpana”, nieregularna rytmika, nagromadzenie dysonansów, częste występowanie akcentów sprawiają, że słuchacz odczuwa zbliżający się dramat. Następnie, po potężnej kulminacji, ukazuje się temat poboczny, choć melodyjny, to wyrafinowanie zimny, do którego dołącza *quasi* chorał, po czym następuje moment ogromnego napięcia, po którym ekspozycja powoli wygasa. W motorycznym przetworzeniu, pełnym efektownych pasaży i ostinatowych figur, obydwu tematów i myśli chorałowe nakładają się na siebie. Kompozytor, oprócz perkusyjnych akcentów, stosuje również uderzenie pięścią (*col pugno*) w czterodźwiękowe klaster, w dynamice fortissimo, przywodzące na myśl spadające bomby. Wszystkie te elementy składają się na monstualną w sile wyrazu kulminację, która stopniowo zanika w ponurym *Andante*. W kolejnych częściach pojawiają się reminiscencje motywu czołowego.

Część II. *Allegretto* – jest skocznym, szybkim marszem, utrzymanym w pogodnym klimacie, o nieco sarkastycznym charakterze. Trudna do uchwycenia linia melodyczna, przeplatana nieregularnie występującymi interwałami i akcentami, powtarza się z różnymi wariantami akompaniamentów, eksponując tym samym ciekawe struktury kolorystyczne. Środkowy odcinek, „ciemniejszy” i odrobinę przerażający, prowadzi do kolejnego przedstawienia tematu głównego, który kończy całą część na czystym akordzie E-dur.

Część III. *Tempo di valzer lentissimo* – jest to bardzo elegancki w wyrazie, polimelodyczny, powolny walc z bogatą harmonią. Jarosław Jaroszewicz zauważa pokrewieństwo charakteru z lirycznymi scenami baletu *Romeo i Julia*⁹.

Część IV. *Vivace* – to typowo prokofiewowski – szybki i błyskotliwy finał w formie ronda. Początkowo utrzymany w dość pogodnym nastroju, zmienia charakter wraz z nastaniem zdecydowanie wirtuozowskiego epizodu środkowego, w którym pojawiają się: dramatyczny, znajomy motyw czołowy z pierwszej części sonaty oraz zupełnie nowy – w postaci czterech repetowanych dźwięków (który stanie się głównym motywem VII sonaty). Całą sonatę kończy iście „barbarzyński” marsz¹⁰.

VII Sonata fortepianowa B-dur op. 83

Jest jedną z najpopularniejszych i najczęściej grywanych sonat w literaturze fortepianowej. Ostateczny kształt uzyskała dopiero w roku 1943, pomimo że kompozytor rozpoczął pracę nad utworem już w roku 1939. Po raz pierwszy została wykonana

⁹ J. Jaroszewicz, *Prokofiev*, wyd. cyt., s. 215-218.

¹⁰ Tamże, s. 215-218.

18.01.1943 roku przez Światosława Richtera. Był to ogromny sukces zarówno pianisty, jak i kompozytora. VII sonata przyniosła Prokofiewowi olbrzymi rozgłos oraz została uhonorowana *Nagrodą Stalinowską*. Można wysnuć wniosek, że o ile VI Sonata „mówi” o wojnie „na zewnątrz”, to VII traktuje o pełnej strachu wojnie wewnętrznej. Ma bardzo złowieszczy charakter i ciemny koloryt brzmienia. Jest pełna energii, gwałtowności, szorstkich perkusyjnych brzmień oraz nieustannej, mechanicznej rytmiczności oraz śmiałych, fantastycznych wizji dźwiękowych. Cechuje ją niesamowita siła wyrazu uzyskana za pomocą prostych środków kompozytorskich. Strach przed nagłym aresztowaniem to uczucie, które towarzyszyło każdemu, komu przyszło żyć w stalinowskiej Rosji. Nerwowy początek VII sonaty po mistrzowsku oddaje atmosferę niepewności i lęku, zaś agresywne powtarzanie tego samego schematu rytmicznego przywodzi na myśl kołatanie do drzwi¹¹. Kompozycja cieszyła się wielkim zainteresowaniem wśród znakomych pianistów rosyjskich. Zarówno Ś. Richter, jak i Emil Gilels nie szczędzili słów uznania dla kompozycji, zaś Vladimir Horowitz już w 1943 roku wykonał VII Sonatę na recitalach w Stanach Zjednoczonych.

Budowa sonaty:

Część I. *Allegro inquieto* – utrzymane w formie *allegro sonatowego*, posiada dwa przeciwstawne, skonstrastowane ze sobą tematy. Pierwszy, rytmiczny i zdecydowany, ulega na przestrzeni całej części rozmaitym imitacjom. Kompozytor nie umieszcza żadnych przykluczowych znaków, a centrum tonalne jest bardzo trudne do uchwycenia. Melancholijny drugi temat odznacza się delikatnością kantyleny i bardziej śpiewnym charakterem. Fragment *Andantino* prowadzi bezpośrednio do nietypowego przetworzenia, wykorzystującego w kulminacjach materiał głównego tematu. Repryza składa się z powracających obydwu tematów, w znacznie skróconej wersji.

Część II. *Andante coloroso* – niemalże romantyczne, utrzymane w ciepłej tonacji E-dur, zdecydowanie kontrastuje z pierwszą częścią sonaty. Przenosi nas w zupełnie inny czas i miejsce – z dala od okropieństw wojny. Człon środkowy części to dramatyczny fragment, w którym pobrzmiewają echa *Allegro inquieto*. Po potężnej akordowej kulminacji powraca główny temat.

Część III. *Precipitato* – utrzymane w formie ronda. Charakterystyczny dla części jest stały, dynamiczny motyw i ostinatowy rytm w ekscentrycznym metrum $7/8$. *Precipitato* cechuje swoisty barbarizm oraz niezwykła brawura, która zostaje osiągnięta poprzez bardzo szybkie powtarzanie sekwencji porozrzuconych w różnych rejestrach akordów. Cała konstrukcja przypomina dobrze naoliwioną maszynę, która bezustannie pracuje i zmiata z powierzchni ziemi wszystko, co spotka na swojej drodze¹².

VIII Sonata fortepianowa B-dur op. 84

Jest to ostatnia z „tryptyku” fortepianowych sonat wojennych, a zarazem najdłuższa ze wszystkich dziewięciu sonat Prokofiewa. Została zadedykowana drugiej żonie kompozytora – Mirze Mendelssohn. Na jej bardzo osobliwą konstrukcję ma wpływ

¹¹ B. Giltburg, *Prokofiev War sonatas*, wyd. cyt.

¹² M. T. Łukaszewski, *Przewodnik po muzyce fortepianowej*, Kraków 2014, s. 765-766; por. B. Giltburg, *Prokofiev War sonatas*, wyd. cyt.

przede wszystkim charakter muzyki i rodzaj zastosowanej faktury. Według Jaroszewicza: „Stanowi ona monumentalny fresk prokofiewowskiej symfoniki pianistycznej”¹³ Prokofiew osiąga szczyt swojego kunsztu kompozytorskiego. VIII Sonata poraża bogactwem inwencji melodycznej, złożonością struktur kontrapunktycznych, a także mnogością kolorystycznych płaszczyzn. Najeżona niezwykle trudnymi figuracjami i skokami, przepelniona jest wirtuozowską brawurą. Wszystkie te elementy sprawiają, że przerasta wymagania, jakie stawiają poprzednie sonaty. Środki, jakimi posługuje się kompozytor, sprawiają, że słuchacz jest w stanie niemalże odczuć okropieństwo wojny. Oczyma wyobraźni może zobaczyć opuszczone po bombardowaniach wioski, usłyszeć odgłosy strzałów, bicie dzwonów, dochodzącą gdzieś z oddali smutną, ludową pieśń, poczuć wszechogarniający, paraliżujący strach. Dramatyczna w treści stanowi wyobrażenie o ostatniej fazie wojny¹⁴. Enigmatyczna i zawoalowana – najbardziej skomplikowana pod względem muzycznym – jest refleksją na temat zewnętrznego i wewnętrznego konfliktu. W *Przewodniku po muzyce fortepianowej* M. T. Łukaszewski pisze: „Trudność w jej interpretacji polega przede wszystkim na uchwyceniu formy, ze względu na odcinkowość oraz specyficzny plan energetyczny”¹⁵. Pierwszym wykonawcą sonaty był Emil Gilels. Świątosław Richter określił ją jako najbogatszą ze wszystkich sonat Prokofiewa. Utwór kończy się w sposób na tyle nieoczywisty, że odpowiedź na pytanie: Kto wygrał tę wojnę? pozostaje kwestią wyobraźni słuchacza.

Budowa dzieła:

Część I. *Allegro dolce* – otwiera ją 34 taktowy pokaz pierwszego tematu. Jest to imponujący przykład na prowadzenie długiej, powolnej i lirycznej linii melodycznej z intensywnością, która nawet na chwilę nie słabnie. Drugi temat w tonacji g-moll zachwyca swoim niesamowitym kolorytem brzmieniowym. Na samym początku przetworzenia kompozytor umieszcza oznaczenie *inquieto*, co wraz z szybszym tempem i wzmożonym ruchem stanowi o jego niespokojnym charakterze. Coraz większą rolę odgrywają rytmy punktowane oraz akcenty. Przetworzenie drugiego tematu rozgrywane się na trzech systemach prowadzi do gigantycznej kulminacji we fragmencie *Andante*, po raz pierwszy w dynamice *forte fortissimo* (możliwie najgłośniej). Kolejny łącznik wykorzystuje powtarzanie jednej figury melodyczno-rytmicznej na tle zmieniającej się harmoniki, przywodzi na myśl bijące dzwony, które wraz ze spadkiem dynamiki stopniowo zamierają, by niespodziewanie odrodzić się jako pierwszy dźwięk melodii w repryzie, która ma na celu nie tylko ponowne przedstawienie początkowego materiału. Ma być refleksją po emocjonalnym i fizycznym wyczerpaniu, jakie przyniósł konflikt przedstawiony w monumentalnym przetworzeniu. Pełna napięcia coda utrzymana jest w bardzo niespokojnym charakterze.

Część II. *Andante sognando* – druga część VIII sonaty nosi niezwykle oznaczenie *sognando* – marzycielsko. Ze względu na swój łagodny wyraz, daleki od horrorów wojny, już od pierwszych taktów wprawia słuchacza w pogodny nastrój. Ma lekki, śpiewny, choć nieco groteskowy charakter. Jest stylizowana na menueta o bardzo gęstej,

¹³ J. Jaroszewicz, *Prokofiev*, wyd. cyt., s. 246.

¹⁴ B. Giltburg, *Prokofiev War sonatas*, wyd. cyt.

¹⁵ M. T. Łukaszewski, *Przewodnik...*, wyd. cyt., s. 767.

obfitującej w głosy fakturze. Nie bez znaczenia pozostaje utrzymanie części w tonacji Des-dur, która nadaje jej ciepłego kolorytu brzmienia, przez co kontrastuje z „ciemnym i zdecydowanym” B-dur z poprzedniej części. Dynamika *Andante sognando* oscyluje pomiędzy *pianissimo* a *mezzopiano* z małymi wyjątkami. Pod względem formalnym jest to zmodyfikowane rondo o quasi symetrycznych proporcjach.

Część III. *Vivace* – jest oparta na formie sonatowego rondo. Zasadniczą rolę odgrywa w nim motoryczno-toccatowy ruch, przywodzący na myśl tarantellę. Triolowe motywy figuracyjne nadaje części bardzo lekki i zwiewny charakter. Za szalenie interesujący można uznać środkowy fragment III części sonaty. Jest to coś na kształt „karykaturalnego walca”. Odcinek ten kontrastuje z resztą zarówno pod względem rytmicznym, fakturalnym, jak i artykulacyjnym. Obsesyjnie powtarzany, trzydźwiękowy motyw (as-g-as) utrzymany w ruchu ćwierćnutowym w metrum $\frac{3}{4}$, to materiał, na bazie którego rozwija się cały fragment (przede wszystkim poprzez nawarstwianie się głosów i rosnącą dynamikę). Następnie w niskim rejestrze pojawia się złowrogie, nieustępliwe, oktawowo ostinato, któremu towarzyszy akompaniament „krzyków i gwizdów” prawej ręki, po czym następuje najbardziej „nieziemski” moment w całej sonacie. Na tle gasnącego ostinata, reprezentującego „brutalną rzeczywistość”, pojawia się jak gdyby z innego świata, znajoma melodia drugiego tematu pierwszej części *Andante dolce*. Ta wyjątkowo wyrafinowana kombinacja sprawia, że przed słuchaczem maluje się niesamowity pejzaż dźwiękowy. Jest to bardzo ciekawy zabieg, który kompozytor stosuje dla ujednolicenia cyklu. Jednocześnie jest to również moment o największej sile emocjonalnego oddziaływania, ponieważ zestawia ze sobą dwie rozbieżne koncepcje, które łącząc się w jedną całość, dalece wykraczają poza tradycyjne rozumowanie muzyki fortepianowej. Stawiając ogromne wymagania techniczne code, kończy niezwykle efektowny i triumfalny wir „fanfar i dzwonów”, pełen trudnych figuracji, skoków i wirtuozowskiej brawury¹⁶.

Podsumowanie

Celem mojej pracy było ukazanie reminiscencji wojennych w sonatach fortepianowych Sergiusza Prokofiewa, działającego w trudnym okresie niestabilności politycznej Rosji pierwszej połowy XX wieku. Kompozytor czerpał inspirację z różnych źródeł i po mistrzowsku spajał ze sobą elementy wyraźnie przeciwstawne. Nowatorstwo stylu artysty polegało na łączeniu elementów tradycyjnych z właściwym tylko jemu językiem muzycznym. Muzyka Prokofiewa, właśnie dzięki swojej syntetyczności, daleka była od ekstremizmu. Kompozytor po mistrzowsku wykorzystywał elementy dzieła muzycznego, za pomocą których ilustrował otaczającą go rzeczywistość. W przypadku Prokofiewa możemy mówić o współdziałaniu wszystkich komponentów, które oddziałując na siebie nawzajem, wzmacniają siłę wyrazową każdego z osobna. Nie można się nie zgodzić, że muzyka, którą tworzył, jest „autentyczna, wielka, wszechstronna i ponadczasowa”¹⁷, a każda z *sonat wojennych* nosi znamię geniuszu kompozytorskiego.

Parafrazując wypowiedź pianisty Borisa Giltburga, wykonywanie każdej z trzech *Sonat wojennych* to dla artysty doświadczenie sceniczne nieporównywalne z niczym

¹⁶ H. P. Sicsic, *Structural...*, wyd. cyt., s. 76-107; *The Works of Sergei Prokofiev. Complete Piano Sonatas*, ed. G. Sandor, MCA Music, New York 1957.

¹⁷ J. Jaroszewicz, *Prokofiev*, wyd. cyt., s. 308.

innym – unikalne zarówno dla jego palców, jak i wyobraźni, jako że obrazy, które Prokofiew przywołuje w tej muzyce, wychodzą daleko poza zapis nutowy. Ekstremalnie wysokie wymagania techniczne, oszałamiająca ilość różnorodnych barw i nastrojów oraz bogactwo faktury sprawiają, że czas spędzony na scenie jest wyjątkowo satysfakcjonujący. W tej muzyce można się bez pamięci zatracić¹⁸.

W zależności od sposobu przybliżania twórczości Sergiusza Prokofiewa szerszemu gronu odbiorców ich świadomość społeczna na temat okrucieństw i skutków II wojny światowej oraz systemów totalitarnych niewątpliwie wzrasta. Właściwe przedstawienie *sonat wojennych* wzbogacone odpowiednią prelekcją muzyczną sprawia, że każdy słuchacz może wyobrazić sobie ówczesną rzeczywistość, zdać sprawę z jej tragizmu i zrozumieć ideowe przesłanie kompozytora. Tylko w takich okolicznościach możliwe jest wzbudzenie u wrażliwego odbiorcy refleksji i zadumy, które w konsekwencji prowadzą do wyciągnięcia wniosków z tej wyjątkowo skomplikowanej lekcji historii. Celem bowiem edukacji estetycznej jest uwrażliwianie na wartości i treści, które niesie ze sobą sztuka, nawet te najbardziej trudne i bolesne dla człowieka.

Bibliografia

- Deptuch P., *Odgłosy bitewne czyli wojna w muzyce*, <https://beethovenmagazine.wordpress.com/2012/04/10/odglosy-bitewne-czyli-wojna-w-muzyce/>, [dostęp: 27.02.2017 r.].
- Giltburg B., *Prokofiev War sonatas*, <http://www.orchidclassisc.com/releases/prokofiev-war-sonatas-boris-giltburg/>, [dostęp: 21.02.2017 r.].
- Jaroszewicz J., *Prokofiev*, Kraków 1983, s. 293-307; 212-214; 215-218; 246; 308.
- Łukaszewski M. T., *Przewodnik po muzyce fortepianowej*, Kraków 2014, s. 765-766.
- Sicsic H.P., *Structural, dramatic and stylistic relationships in Prokofiev's sonatas no.7 and no. 8*, Doctoral dissertation, Rice University, Houston, Texas 1993, p. 14-19; 8-10; 76-107.
- Śliwiński Z., *Sergiusz Prokofiew i jego sonaty fortepianowe*, „Zeszyt Naukowy” nr 1, PWSM, Katowice 1962, s. 4-8.
- The Works of Sergei Prokofiev. Complete Piano Sonatas*, ed. G. Sandor, MCA Music, New York 1957.

¹⁸ B. Giltburg, *Prokofiev War sonatas*, wyd. cyt.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MONIKA POKRZYWKA

Studentka I roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Strefa Twórczych Dyskusji”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle „Strefa Twórczych Dyskusji”
The Jan Kochanowski University in Kielce

ALEKSANDRA SUSKA

Studentka I roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Strefa Twórczych Dyskusji”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle „Strefa Twórczych Dyskusji”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Doświadczenia w rozwiązywaniu codziennych problemów przez studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu

The experiences in solving everyday problems by students of the Jan Kochanowski University with motor disablity in the light of the theory of psychotransgression

Summary: The goal of this article is to describe the results of the research concerning the experience of motorically-disabled students of The Jan Kochanowski University in coping with everyday problems. The research was conducted by means of a partially structured qualitative interview. The interview addressed such analytical issues as difficult situations of everyday life, and ways of coping with different types of problems. What was interesting for the research was the issue of the meanings ascribed by disabled people to different kinds of factors in the following categories: helpful and impeding in overcoming problems.

Key words: motorically-disabled person, theory of transgression, borders, strategies, problems.

Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic
Roman Ingarden

Wstęp

Osoba z niepełnosprawnością ruchową spotyka się w życiu z licznymi barierami architektonicznymi (progi, krawężniki, schody) oraz mentalnymi związanymi z poczuciem ograniczenia w dotarciu do różnych miejsc i pełnego uczestnictwa w rozmaitych działaniach.

Dla takich osób droga do szkoły, pracy, czy przejazd z jednego końca miasta na drugi, to często pasmo różnych trudności, z którymi muszą się zmagać¹.

W niniejszym artykule zostaną przedstawione doświadczenia studentów z niepełnosprawnością ruchową z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, dotyczące pokonywania różnego rodzaju problemów związanych z codziennym funkcjonowaniem. Teorią, z której wyprowadzone zostały wykorzystane w badaniach kategorie analityczne, jest psychotransgresjonizm Józefa Kozieleckiego. Teoria ta pomoże również w wyjaśnieniu i zinterpretowaniu walki badanych z różnego rodzaju problemami.

Niepełnosprawność ruchowa: istota i implikowane ograniczenia

Niepełnosprawność ruchowa to taka, która powoduje, że rozwój motoryczny człowieka przebiega nieprawidłowo. Motoryka może obejmować lokomocję, inaczej mówiąc umiejętność przemieszczania się w przestrzeni, czy też zdolność do używania własnych rąk i nóg jako narzędzi². Niepełnosprawność ruchowa dotyczy dysfunkcji wielu układów, takich jak: kostny, mięśniowy, stawowy, nerwowy i naczyniowy. Na poziomie konkretnych narządów i części ciała niepełnosprawność ta dotyczyć może: zużycia narządu ruchu, braków i ubytków kończyn, wad stóp czy kręgosłupa. Osoby niepełnosprawne ruchowo, to nie tylko te, które poruszają się na wózkach inwalidzkich³. Jednym z najważniejszych skutków wynikających z niepełnosprawności ruchowej jest ograniczenie zdolności do samodzielnego wykonywania czynności dnia codziennego. Stan ten odgrywa znaczącą rolę w życiu człowieka, ponieważ decyduje o pełnieniu ról społecznych i zakresie interakcji społecznych. Jest zatem podstawowym elementem poczucia satysfakcji z życia⁴.

¹ U. Dębska, *Gobelin narracyjny. Narracje w kontekście niepełnosprawności*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Psychologia małych i wielkich narracji*, Warszawa 2010, s. 258.

² B. Szychowiak, *Pedagogika osób z niepełnosprawnością*, [w:] W. Dykik, *Pedagogika specjalna*, Poznań 2001, s. 92.

³ P. Wolski, *Niepełnosprawność ruchowa. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013, s. 8.

⁴ J. Czarnota-Chlewicka, *Adaptacja psychiczna, fizyczna i społeczna chorego do stanu niepełnosprawności* [w:] M. Strugała, D. Talarz (red.), *Rehabilitacja i pielęgniarstwo osób niepełnosprawnych ruchowo*, Warszawa 2013, s. 50.

Główne założenia psychotransgresjonizmu

Transgresja to najważniejszy termin w teorii psychotransgresjonizmu Józefa Kozieleckiego. Oznacza „działanie twórcze, innowacyjne i ekspansywne zarówno indywidualne jak i zbiorowe, które przekracza dotychczasowe granice ludzkich osiągnięć materialnych, symbolicznych, społecznych i kulturowych”⁵.

Najłatwiejsze do identyfikacji są granice materialne występujące w postaci murów, krat, itp. W tej grupie znajdują się również ograniczenia finansowe związane z brakiem pieniędzy na zaspokojenie różnego rodzaju potrzeb. Najbardziej złożone są granice społeczne. Należą do nich nakazy i zakazy publiczne, pozycja społeczna, a także zakres posiadanej władzy. Przekraczanie ich rodzi transgresję, która może być pozytywna (budująca) lub negatywna (rujnująca). Następnym rodzajem granicy, uwzględnionym w opisywanej teorii, jest granica symboliczna, inaczej mówiąc intelektualna. Najczęściej jest to zakres posiadanej wiedzy o świecie i o samym sobie. Każdy człowiek nieustannie ją przekracza, dążąc do zdobywania nowej wiedzy. Granice stanowią wyzwanie dla jednostki, budząc w niej chęć ich przekroczenia, przełamania, pójścia „krok dalej”. W ten sposób działania transgresyjne stają się afirmacją ludzkiej osoby i możliwości jej rozwoju.

Rodzaje transgresji

Mówiąc o rodzajach transgresji, warto uwzględnić zasadniczy ich podział na transgresje historyczne oraz psychologiczne. Omawiając transgresje historyczne, należy podkreślić to, że ich sprawcy przekraczają granice materialne czy symboliczne, których nikt nie przekroczył w dziejach ludzkości⁶. Ten rodzaj transgresji można podzielić na konstruktywne (budujące) oraz destruktywne (rujnujące). Za pomocą tego podziału dzielimy ludzkie działania na takie, które służą dobru jednostki oraz społeczeństwa i na te skierowane przeciw człowiekowi. Do dorobku kultury w większym stopniu wchodzi transgresje konstruktywne, np. dzieła literackie, czy też instytucje opiekuńcze zwalczające ludzkie cierpienie⁷. W przypadku transgresji psychologicznych człowiek pokonuje własne granice niewiedzy, nieumiejętności, nieśmiałości, rozwiązuje różnego rodzaju problemy – ważne tylko dla jego własnego życia. Są one jednak wyjątkowo ważne z punktu widzenia jednostki, ponieważ zaspokajają jej pragnienia i potrzeby. Ponadto dają satysfakcję, budząc ciekawość poznawczą, zwiększając motywację do dalszych ambitnych dokonań, rozwijają zdolności twórcze a także kształtują osobowość⁸. W przypadku osób z niepełnosprawnością ruchową, biorących udział w opisywanych badaniach, mamy do czynienia z transgresjami psychologicznymi, osobistymi. W opinii J. Kozieleckiego „Twórczość czy innowacje niepełnosprawnych nie tylko pozwalają im znosić cierpienie ale czasem pobudzają do wysuwania celów, których urzeczywistnienie zmienia społeczeństwo i rozwija kulturę. Prawie każdy człowiek współczesny ma – w większym lub mniejszym stopniu intelektualne i prakseologiczne

⁵ J. Kozielecki, *Spółczesność transgresyjna: szansa i ryzyko*, Warszawa 2004, s. 45.

⁶ Tamże, s. 49.

⁷ J. Kozielecki, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997, s. 228.

⁸ Tamże, s. 53.

umiejętności tworzenia transgresji, jeśli nie historycznych to przynajmniej psychologicznych”⁹.

W opinii J. Kozieleckiego „twórczość czy innowacje niepełnosprawnych nie tylko pozwalają im znosić cierpienie, ale czasem pobudzają do wysuwania celów, których urzeczywistnienie zmienia społeczeństwo i rozwija kulturę. Prawie każdy człowiek współczesny ma – w większym lub mniejszym stopniu intelektualne i prakseologiczne umiejętności tworzenia transgresji, jeśli nie historycznych to przynajmniej psychologicznych”¹⁰.

Fazy procesu transgresyjnego przedstawiają się następująco:

1. Faza motywacyjna: aktywacja potrzeb, napięcie psychiczne między stanem aktualnym a pożądanym, określanym przez standard osobisty lub poziom aspiracji. Faza ta uruchamia, ukierunkowuje i podtrzymuje proces transgresyjny.
2. Projektowanie działań poznawczych czy społecznych, które pozwolą w przyszłości przekroczyć granicę dotychczasowych osiągnięć. Wytwarzanie ich wymaga naogół myślenia twórczego, innowacyjnego lub ekspansywnego.
3. Każde z możliwych działań prowadzi do wielu konsekwencji, zwanych wynikami, wytworami, produktami. Osiągnięcie wyniku wyróżnionego do którego sprawca zmierza, który stanowi rozwiązanie problemu, rozwinięcie tematu czy rozstrzygnięcie gry i który jest transgresją można nazwać sukcesem. W tej fazie przeddecyzyjnej człowiek ocenia prawdopodobieństwo subiektywne sukcesu (zysku) i niepowodzenia (straty).
4. Następnie szacuje pozytywną wartość wyniku wyróżnionego, czyli sukcesu i negatywną wartość wyników niepożądanych (strat), których wystąpienie nazywamy niepowodzeniem. O ile w fazie 3 chodziło o odpowiedź na pytanie „czy można?”, to w fazie 4 – bliźniaczej sprawca interesował się zagadnieniem: czy warto? Te przeddecyzyjne fazy mają kluczowe znaczenie w procesie wyboru działania.
5. Podejmując ostateczną decyzję, sprawca decydent analizuje prawdopodobieństwo sukcesu i niepowodzenia, ich wartość, ich poziom ryzyka. Stosuje reguły algorytmiczne lub heurystyczne, które pozwalają wybrać najlepszą opcję.
6. Po podjęciu ostatecznej decyzji sprawca stara się wykonać preferowane działanie. W fazie tej następuje przekroczenie granicy dotychczasowych dokonań. W wyniku pracy osiąga sukces, spotyka go niepowodzenie lub oczekuje niespodzianka.
7. W fazie konsumpcji – końcowej – stara się wykorzystać nową transgresję psychologiczną (P) lub historyczną (H). Może ona zaspokoić osobiste potrzeby lub być również wkładem do kultury¹¹.

Zarysowany w punktach proces transgresyjny wiąże się z aktywnym podejściem jednostki do rozwiązywania problemów i twórczym, rozwijającym dla osobowości przejściem od momentu odczucia potrzeby i zdefiniowania trudności aż do jej pokonania i związanego z tym wzrostu poczucia własnej wartości.

⁹ J. Kozielecki, *Spółczesność...*, wyd. cyt., s. 71.

¹⁰ Tamże.

¹¹ J. Kozielecki, *Transgresja...*, wyd. cyt., s. 171.

Procedura badań własnych

Przedmiotem badań prezentowanych w niniejszym artykule są doświadczenia w rozwiązywaniu codziennych problemów przez studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową z perspektywy teorii transgresjonizmu.

Celem pracy jest ujawnienie, opisanie i zinterpretowanie doświadczeń w rozwiązywaniu problemów życia codziennego przez studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu.

Główny problem badawczy został sformułowany następująco:

Jakie są doświadczenia w rozwiązywaniu codziennych problemów przez studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową i jak można je zinterpretować w perspektywie teorii psychotransgresjonizmu?

Problemy szczegółowe zostały ujęte w pytaniach:

1. Jakim sytuacjom badani studenci nadają znacznie problemów?
2. Jak respondenci radzą sobie z problemami, z którymi się stykają?
3. Jakie czynniki uznają za pomagające im w pokonywaniu przeszkód?
4. Co utrudnia im rozwiązywanie problemów?
5. Co według badanych pomogłoby im w pokonywaniu doświadczanych przeszkód?

Jak pisze Urszula Dębska¹², kiedy podejmujemy problematykę osób niepełnosprawnych najbardziej adekwatne i sensowne dla rozumienia ich problemów wydaje się właśnie podejście jakościowe. Do pozyskania materiału empirycznego w postaci doświadczeń studentów z niepełnosprawnością ruchową w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego przeprowadzone zostały wywiady jakościowe częściowo ustrukturyzowane. Wywiad jakościowy umożliwia „badanie sposobu w jaki jednostki doświadczają swojego świata i postrzegają go. Pozwala na jedyny w swoim rodzaju wgląd w świat życia badanych, którzy własnymi słowami opisują swoje działania, doświadczenia i poglądy”¹³.

Celem wywiadu było dotarcie do subiektywnych znaczeń, jakie różnym aspektom rozwiązywania problemów nadają studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową, a więc zrozumienie indywidualnych i niepowtarzalnych doświadczeń tych osób. W takim wywiadzie nie dąży się do formułowania praw ogólnych, czy też związków przyczynowo-skutkowych, a wnioski dotyczą tylko badanej grupy osób w tamtym miejscu i czasie.

Dobór osób do badań był celowy. W badaniach udział wzięło udział 5 osób, wśród których były 3 kobiety oraz 2 mężczyźni. Byli to studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z orzeczeniami o niepełnosprawności. Na potrzeby badań respondentom nadano fikcyjne imiona. Pozostałe informacje o badanych są autentyczne i przedstawione w niezmienionej postaci.

1. Iza: studentka III roku dziennikarstwa od urodzenia choruje na mózgowie porażenie dziecięce, czterokończynowe z przewagą lewostronną. Porusza się wyłącznie przy pomocy balkoniku bądź kul.
2. Paweł: student I roku psychologii, który choruje na przepuklinę oponoworodzeniową i porusza się za pomocą wózka inwalidzkiego.

¹² U. Dębska, *Gobelin narracyjny...*, wyd. cyt., s. 259.

¹³ S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa 2010, s. 39.

3. Michał: pedagog resocjalizacji, interwent kryzysowy, mediator, który aktualnie jest na III stopniu studiów pedagogicznych. Od urodzenia choruje na mózgowie porażenie dziecięce, jednak jest w stanie poruszać się samodzielnie bez pomocy sprzętu ortopedycznego.
4. Patrycja: studentka ostatniego roku studiów magisterskich z dziedziny edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Ma orzeczenie o niepełnosprawności w stopniu umiarkowanym, a jej niepełnosprawność to niedowład kończyn dolnych. Porusza się bez pomocy specjalistycznego sprzętu, a jak sama mówi „na zajęcia i w ogóle dojeżdżam samochodem, prawo jazdy i auto zastępują mi w pewnym sensie nogi. Jestem samodzielną, rzadko korzystam z czyjejs pomocy”.
5. Berenika: studentka I roku II stopnia. Studiuję pedagogikę resocjalizacyjną. Od urodzenia choruje na artrogrypozę, czyli niedorozwój mięśni. Choroba spowodowała, że nie może poruszać żadną z kończyn oraz posiada ich deformację. Skutkiem artrogrypozy jest również skolioza kręgosłupa, wobec czego badana na co dzień porusza się wyłącznie na wózku, a wszystkie możliwe czynności, np. pisanie wykonuje ustami.

Przy pomocy scenariusza wywiadu zawierającego główne kategorie analityczne badania opowiedzieli o swoich doświadczeniach w rozwiązywaniu problemów dnia codziennego.

Na początku wywiadu zadano respondentom pytanie na temat tego, jakie sytuacje dnia codziennego są dla nich najtrudniejsze? Niewątpliwie największy problem dla wszystkich badanych stanowią bariery architektoniczne. Podczas rozmowy uwzględniali oni schody, krawężniki oraz drogi nieprzystosowane do ich potrzeb i możliwości ruchowych. Poza głównym problemem dotyczącym każdego z badanych mieli oni również swoje indywidualne problemy życia codziennego, wynikające ze specyfiki ich niepełnosprawności. Iza zwróciła uwagę na trudność, jaką ma podczas zwykłego zakładania kurtki. Z kolei Michał mówił o tym, że często napotyka na przeszkody związane nie tylko ze sferą architektoniczną, ale i z przykrymi dla niego reakcjami społeczeństwa na jego osobę. Podczas rozmowy nie krył swojego zażenowania tym, że ludzie patrzą na niego przez pryzmat niepełnosprawności, oceniając go i szufladkując. Nie ukrywał on swojej złości na wspomnienie o sytuacjach, kiedy jego najbliżsi cierpią z tego powodu, że jest on osobą niepełnosprawną. Przytoczył konkretny przykład pytania sąsiadki do mojego synka: Jak to jest mieć „takiego” tatę? „Jak „taki” ktoś może robić doktorat?”. Wśród badanych Berenika wyraźnie zaznaczyła problem komunikacji miejskiej. Podkreśliła, że problemu nie stanowią tylko autobusy niedostosowane dla osób niepełnosprawnych, ale przede wszystkim opowiedziała o nieprzyjemnych sytuacjach, które przydarzyły się jej ze strony samych kierowców. Zdarzyło się, że usłyszała z ich strony następujące słowa: „Niestety nie wejdzie pani do autobusu, ponieważ nie ma miejsca”. Wśród pojedynczych odpowiedzi poruszane zostały takie tematy jak trudności w przemieszczaniu się, zwłaszcza podczas zimy.

Następnie studenci mieli opowiedzieć, dlaczego właśnie te wymienione wcześniej sytuacje uważają za najtrudniejsze. Wszyscy studenci wskazywali na wyraźne ograniczenie samodzielności w życiu codziennym wynikające z powyższych sytuacji. Osoby te podkreśliły, że chciałyby w jak największym stopniu być niezależne, ale niestety nie zawsze jest to możliwe. Przyznały również, że rzadko starają się zwracać uwagę

na te bariery, jednak czasami jest to nieuniknione. W rozmowie dwukrotnie padła odpowiedź sugerująca obawę o własne zdrowie. Jak mówi Patrycja: „Wyrzucanie śmieci – śmietnik mam daleko i prowadzą do niego schody bez poręczy, a takie są nie do pokonania”. Tylko jeden z respondentów, a mianowicie Michał, po raz kolejny zwrócił szczególną uwagę na problem postawy społeczeństwa wobec osób niepełnosprawnych: „Trudności wymienione przeze mnie wcześniej są dla mnie przejawem dyskryminacji, niezrozumienia i ignorancji, co powoduje we mnie złość i niezgodę na zaistniały stan rzeczy”.

W wywiadzie poruszona została także kwestia radzenia sobie z problemami przez badane osoby. Jedna z badanych – Berenika, opowiedziała o radzeniu sobie w sytuacjach, kiedy porusza się na wózku manualnym, a także kiedy używa wózka elektrycznego. Uwzględniła specyfikę obu wózków i podkreśliła, że pomimo tego, iż problem może być taki sam (schody, krawężnik, autobus) sposoby radzenia sobie z nim będą zależały od wózka, na którym aktualnie się porusza. O ile wózek manualny jest mniejszy i lżejszy, wymaga on pomocy osoby drugiej, o tyle wózek elektryczny jest bardzo ciężki jednak usamodzielnia on badaną. Opisała dokładnie, jak wielkim problemem w tym przypadku są schody, ponieważ przy lżejszym wózku osoby towarzyszące są w stanie pomóc jej w pokonaniu tej bariery. Jednak w przypadku wózka elektrycznego nie ma takiej możliwości, a więc badana musi znaleźć inny sposób, aby dotrzeć do celu. Jak sama żartobliwie stwierdza, istnieją dwie strony medalu: z jednej strony niezależność, natomiast z drugiej ograniczona ilość miejsc dostępnych dla wózka elektrycznego. Co do innych respondentów wszyscy uwzględnili pomoc innych osób jako istotny element radzenia sobie z problemami. Nie wszyscy jednak czują się komfortowo, gdy potrzebują pomocy ze strony innych osób, zwłaszcza jeżeli są to osoby obce. Patrycja stwierdziła: „Nie jest to łatwe, nie lubię tego robić, stresuje mnie to choć nigdy nikt nie odmówił mi pomocy”. Michał i Paweł bardziej zwrócili uwagę na aspekt duchowy radzenia sobie z problemami. Obydwaj podkreślili znaczenie religii w ich życiu jako strategii radzenia sobie z problemami. W chwilach zwątpienia modlą się i korzystają z technik relaksacyjnych oraz medytacji. Michał zwrócił szczególną uwagę na pracę zawodową, która jednocześnie jest jego pasją życiową i dzięki niej łatwiej jest mu radzić sobie z problemami.

W kolejnym etapie badania poproszono o przytoczenie przykładu rozwiązanej sytuacji problemowej, która miała miejsce w ich życiu i z której są najbardziej zadowoleni. W przypadku tego pytania padały różne zindywidualizowane odpowiedzi. Dla jednych były to takie rzeczy jak dopasowanie otoczenia, w którym żyją do ich potrzeb (zrobienie podjazdu), a dla drugih takie elementy jak samodzielne podniesienie karty z podłogi. Można tu zauważyć, że osoby niepełnosprawne cieszą się z powszechnie rozumianych drobnych sukcesów. Duże znaczenie badani przypisują też samorealizacji. Studentka resocjalizacji mówi: „Wiele osób uważało, że nie będę w stanie odbyć chociażby praktyk. Takie opinie zamiast mnie demotywować zawsze dają mi chęć do podjęcia wyzwania i tak też stało się i tym razem”.

Jeden z rozmówców pochwalił się sukcesem, do którego uzyskania dążył przez wiele lat. Chodzi tu o jego działanie dotyczące możliwości uzyskiwania uprawnień przez osoby niepełnosprawne na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Następne pytanie podczas wywiadu dotyczyło problemu, którego nie udało się rozwiązać respondentom. W tym przypadku praktycznie jednogłośnie rozmówcy odpo-

wiedzieli, że nie mają lub nie pamiętają sytuacji, której nie mogliby rozwiązać. Jak podają – zawsze znajdują rozwiązanie swoich problemów. Jeżeli nie są w stanie ich rozwiązać sami, zawsze znajdują się osoby chętne do pomocy i razem wspólnymi siłami dochodzą do jakiegoś wyjścia z sytuacji. Jedynie jedna badana opowiedziała o sytuacji, jaka miała miejsce na uniwersytecie podczas okresu zimowego. Opowiadała o tym, jak próbowała uzyskać od władz uczelni możliwość odśnieżenia 3 schodów, które musi pokonać, aby dostać się do budynku. W jej wypadku nie udało się rozwiązać problemu, ponieważ schody zostały jedynie posypane solą, ale tylko w miejscach uczęszczanych, a nie przy poręczach. Komentuje to tak: „Nie udało mi się doprosić o odlodzenie trzech schodów wejściowych do budynku uczelni, tzn. były posypane, ale w miejscach uczęszczanych, a przy poręczy, czyli tu, gdzie ja korzystam – nie. Najwyraźniej nikt oprócz mnie z niej nie korzystał. Chodnik też był oblodzony i naprawdę ciężko było mi przychodzić na uczelnię, a problemu odśnieżenia nie było do kogo zgłosić na uczelni”. Studenci podkreślają również, że nie skupiają się na tym, co im się nie udało. Jest to dla nich nieistotne, bardziej dostrzegają to, co do tej pory zdolali osiągnąć i to daje im siłę do dalszego działania.

W wywiadzie została również poruszona kwestia tego, co pomaga badanym w pokonywaniu przeszkód. Na zadane pytanie jedna ze studentek odpowiedziała, że jest to posiadanie auta, ponieważ dzięki temu może dostać się szybko i sprawnie do celu bez problemów na drodze. Jednak najczęściej udzielane były odpowiedzi na temat własnych cech osobowości. Studenci uważają, że to właśnie dzięki sile swojej osobowości mogą pokonywać wspomniane trudności. Wśród tych cech znalazły się takie jak: pozytywne nastawienie, dystans do siebie, wewnętrzny upór, spokój, opanowanie, wewnętrzne zaparcie.

Wśród odpowiedzi padła również taka: „Bardzo pomaga mi również fakt, że jestem osobą bardzo otwartą na otoczenie i nie wstydę się tego, jaka jestem, dzięki czemu nigdy nie cierpię na brak towarzystwa. Moja ambicja, upór i pewność siebie są kluczowymi elementami w pokonywaniu przeszkód”. Respondenci zaznaczyli również, że poza własnymi cechami liczą się również ludzie, jacy ich otaczają, i to również dzięki ich pomocy i zaangażowaniu mogą pokonywać przeszkody.

W przeprowadzanym badaniu nie mogło zabraknąć pytania na temat tego, co najbardziej utrudnia studentom rozwiązywanie problemów. W tym przypadku każdy z respondentów użył innych argumentów, co pokazało różnorodne, zindywidualizowane podejście do tego problemu. Jedna z badanych zwróciła dużą wagę na ludzi, którzy nie pomagają jej z chęci niesienia pomocy, lecz tylko i wyłącznie z poczucia obowiązku. Uważa ona, że tacy ludzie nie postrzegają jej jako normalnej dziewczyny, lecz jako dziecko, które potrzebuje litości, a nie zrozumienia. Mężczyźni w tym przypadku odpowiedzieli w podobny sposób. Nawiązali tu do stwierdzenia „słomiany zapał”, które oznacza odkładanie danego problemu na później. Patrycja i Iza zauważyły też, że z czasem już nie przejmują się tym co inni mówią na ich temat, lecz dopiero z wiekiem ta opinia się zmieniała, ponieważ kiedy były młodsze, bardzo brały sobie takie informacje do serca.

W ostatnim pytaniu rozmówcy mogli przedstawić własne przemyślenia dotyczące tego, co można byłoby zmienić na uczelni, aby ułatwić im funkcjonowanie. W odpowiedzi na to pytanie po raz kolejny można odczytać, że właśnie granice materialne w postaci barier architektonicznych stanowią dla badanych studentów największy i najczęściej spotykany problem. Pojawiły się propozycje dostosowania większej ilości

miejsca na uczelni do potrzeb i możliwości osób niepełnosprawnych. Poza tym okazuje się, że finanse również mają istotne znaczenie, ponieważ – jak mówi jedna ze studentek: „Pieniądze pomogłyby mi w jeszcze intensywniejszej rehabilitacji, która zapewnia mi dojście do jak największej sprawności”. Studentka edukacji artystycznej zaznaczyła, jak istotną sprawą jest posiadanie drugiej osoby i nie chodziło jej o koleżanki. Mówiła ona o profesjonalnej osobie, która mogłaby nawet z nią zamieszkać, aby pomóc jej w codziennym funkcjonowaniu.

Wnioski

Uzyskane wyniki badań pozwalają stwierdzić, że osoby z niepełnosprawnością ruchową mają wiele granic do pokonania każdego dnia. Są to głównie bariery materialne (architektoniczne i finansowe) oraz społeczne (niechęć, brak tolerancji i zrozumienia ze strony innych – zdrowych osób). Wydawać by się mogło, że niepełnosprawność mogłaby być dla badanych wymówką do zostania w domu. Z przeprowadzonych badań wynika jednak, że jest zupełnie odwrotnie. Niepełnosprawni ruchowo studenci Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, którzy wzięli udział w badaniu, chcą się dalej rozwijać i samorealizować.

W teorii transgresji J. Kozieleckiego podłożem wszelkich działań transgresyjnych związanych z przekraczaniem granic jest potrzeba hubrystyczna, związana z poczuciem własnej wartości. Z wypowiedzi respondentów można wnioskować, iż każda pokonana trudność przyczynia się do wzrostu ich samooceny. Co więcej, zgodnie z założeniem J. Kozieleckiego, „transgresja rodzi transgresję”¹⁴. Potwierdza się to w przypadku osób badanych. Nie załamują się, przemieszczają dalej, pokonując kolejny krawężnik, wjazd do autobusu, schody na uczelnię. Nie rezygnują ze studiów, ale wytrwale i świadomie dążą do swoich celów. Po osiągnięciu jednego celu wyznaczają sobie kolejny. Mimo niepełnosprawności i ograniczeń ruchowych studiują, uczestniczą w działaniach Kół Naukowych, piszą prace doktorskie, zakładają rodzinę. Nie ukrywają tego, że jest im niekiedy ciężko, że potrzebują pomocy, że jest sporo barier trudnych dla nich do pokonania, jednak relacje wszystkich można ująć w słowach „nic nas nie zatrzyma”. Każdego dnia badani studenci przekraczają „swoje” granice i robią to, dokonując ważnych dla siebie transgresji psychologicznych. Niekiedy potrzebują pomocy innych osób, lecz niezwykle cenią sobie przede wszystkim swoją własną niezależność oraz samodzielność. Proszą o przysługę i pozwalają sobie pomóc tylko w ostateczności. Nie chcą być postrzegani przez pryzmat swojej choroby, nie oczekują litości czy ulgi ze strony społeczeństwa, pragną jedynie, aby traktowano ich normalnie. Dlaczego tak jest? Dla tych ludzi dysfunkcje, które posiadają, to tylko dodatek do życia. Różnią się tylko w sposobie poruszania, ale czują, myślą i mają pragnienia takie same jak każdy inny człowiek. Każdego dnia udowadniają sobie i innym, iż nie ma rzeczy niemożliwych, a bariery i granice są przede wszystkim wytworem wyobraźni. Gdy jest problem, to jest też wyjście lub alternatywny plan działania. Doświadczenia studentów Uniwersytetu Jana Kochanowskiego z niepełnosprawnością ruchową, przedstawione w wywiadach, pokazują wiele aspektów podejmowanych przez nich działań transgresyjnych. Pozwalają określić sposoby radzenia sobie z problemami dnia codziennego jako aktywny i twór-

¹⁴ J. Kozielecki, *Spoleczeństwo...*, wyd. cyt., s. 129.

czy. Z wywiadów tych płynie więc optymistyczny przekaz dla innych studentów z niepełnosprawnością ruchową: tak pełne życie studenckie, zawodowe i rodzinne z takim ograniczeniem jest możliwe – pod warunkiem przekroczenia przede wszystkim ograniczeń mentalnych. Inny przekaz w formie pytania można skierować do osób zdrowych: Jakie sytuacje są problematyczne dla Was i jak sobie z nimi radzicie?

Bibliografia:

- Czarnota-Chlewicka J., *Adaptacja psychiczna, fizyczna i społeczna chorego do stanu niepełnosprawności*, [w:] M. Strugała, D. Talarska (red.), *Rehabilitacja i pielęgniarstwo osób niepełnosprawnych ruchowo*, Warszawa 2013, s. 50-58.
- Dębska U., *Gobelin narracyjny. Narracje w kontekście niepełnosprawności*, [w:] M. Straś-Romanowska, B. Bartosz, M. Żurko (red.), *Psychologia małych i wielkich narracji*, Warszawa 2010, s. 257-271.
- Kozielecki J., *Spółeczeństwo transgresyjne: szansa i ryzyko*, Warszawa 2004.
- Kozielecki J., *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.
- Kvale S., *Prowadzenie wywiadów*, Warszawa 2010.
- Sękowska Z., *Wprowadzenie do pedagogiki specjalnej*, Warszawa 1998.
- Szychowiak B., *Pedagogika osób z niepełnosprawnością*, [w:] W. Dykcik, *Pedagogika specjalna*, Poznań 2001.
- Wolski P., *Niepełnosprawność ruchowa. Między diagnozą a działaniem*, Warszawa 2013.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

EWA SIKORA

Studentka II roku językoznawstwa, studia III stopnia
Koło Naukowe Studentów i Doktorantów „Tekst”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
2 year student of linguistics, 3rd degree studies
Student and Doctoral Scientific Circle „Tekst”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Zmiany imiennictwa w XXI wieku w zestawieniu z wiekiem XIX i XX (na podstawie ksiąg urodzeń pochodzących z parafii Bieliny)

The changes in naming children in the 21st century in comparison with the 19th and 20th centuries (on the basis of birth registers from a parish in Bieliny)

Summary: This article is devoted to names given to children born in a parish in Bieliny at the beginning of the 19th, 20th and 21st centuries. The goal of the article is to describe the tendencies in giving names, and the changes in giving names over the centuries. The research material was excerpted from the birth registers kept in Saint Joseph Oblubieniec's Parish in Bieliny. The full list of the names investigated, registered in the birth registers encompassing the 19th and 20th centuries, gives grounds to conclude that most of the names originate from the Christian system of naming. However, the names given in the 21st century exhibit a predominantly secular motivation. What is also characteristic of the 21st century is a tendency of giving double names to children, which was a rare occurrence in the previous centuries.

Key words: designation, names, motivation.

Dzieje miejscowości i parafii

Miejscowość Bieliny, położona jest w Górach Świętokrzyskich na wysokości 300-330 m n.p.m., rozciąga się na przestrzeni 4 km pomiędzy Łysogórami a północno-

zachodnim skłonem Pasma Bielińskiego, z najwyższym szczytem Drogosiowa (447 m n.p.m.). Leży w granicach diecezji kieleckiej i województwa świętokrzyskiego w powiecie kieleckim nad rzeką Belnianką i Bielinianką. Miejscowość Bieliny wchodzi w skład gminy Bieliny, do której należą także wsie: Belno, Bieliny Kapitulne, Bieliny Poduchowne, Czaplów, Górki Napekowskie, Huta Nowa, Huta Podłysica, Huta Stara, Huta Koszary, Hura Szklana, Kakonin, Lechów, Makoszyn, Napeków i Porąbki.

Najstarsze wzmianki o miejscowości Bieliny związane są z sanktuarium na Świętym Krzyżu – a dokładniej z ustaleniem granic między dobrami opactwa benedyktynów a ziemiami biskupstwa krakowskiego i biskupstwa włocławskiego. W 1463 roku nastąpiło odnowienie granic klasztornych od strony Jeziorka, Bielin i Lechowa, które wówczas należały do biskupstwa krakowskiego¹.

Na początku XIII wieku, biskup krakowski Iwon Odrowąż (zm. 1229 r.), ufundował kościół parafialny w Daleszycach p. w. św. Michała Archanioła². W tym samym okresie, oprócz parafii w Daleszycach powstała także parafia w położonym niedaleko Łagowie (1230 r.). W XV w. do Daleszyc należało 10 miejscowości³: Daleszyce, Bieliny, Skorzeszyce, Klatki, Niestachów, Górno, Krajno, Wola Jachowa, Cisów, Brzechów, do Łagowa natomiast należało 8 miejscowości⁴: Łagów, Piotrków, Gąsice, Pawłowa Wola, Sadków, Lechów, Zamkowa Wola, Piotrów.

Po upływie dłuższego czasu, bo dopiero w XVII w., u zbocza Gór Świętokrzyskich, między Daleszycami a Łagowem, powstały kolejne parafie: w Ocieskach (1617) i w Bielinach (1637). Za początek istnienia parafii w Bielinach p.w. św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny można uznać datę 4 listopada 1636 roku, od tego bowiem dnia rozpoczęto umieszczanie pierwszych wpisów w księgach chrzczonych, zaślubionych i zmarłych⁵. Brak aktów chrztu z 1636 i 1637 roku. Pierwszy zachowany w całości akt chrztu pochodzi z 3 stycznia 1638 roku. Dotyczy on sakramentu chrztu dziecka Mikołaja i Reginy Wójtówny z Bielin⁶. Brak jest także aktów zmarłych z początku działalności parafii. Zachował się jednak pierwszy akt ślubu udzielonego w nowej parafii. Czytamy w dokumencie, że „Albert syn Marcina Wojdanka z Bielin poślubił Annę córkę Jana Rozena z kuźnicy (officina ferricudina) Belno”. Związek małżeński zawarty został 2 lutego 1637 roku w Święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny, czyli Matki Boskiej Gromnicznej. Przysięga małżeńska złożona została w obecności Marcina Kałuży i Alberta Snopka z Bielin oraz Andrzeja Kaczmarza i Andrzeja Pszonki z kuźnicy Belno⁷.

Akt erekcyjny kościoła parafialnego w Bielinach podpisał biskup Jakub Zadzik 30 października 1637 roku, a następnie potwierdził go 2 lutego 1638 roku. Dokument sporządzono na pergaminie i opatrzone dwiema pieczęciami na wosku w futerałkach blaszanych⁸. Akt erekcji kościoła został najprawdopodobniej wysłany do Watykanu

¹ J. Gacki, *Benedyktynski klasztor na Łysej Górze*, Kielce 2006.

² M. Malec, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001, s. 14.

³ J. Długosz, *Liber beneficiorum dieocesis Crocoviensis*, t. 2, Crocovie 1864, s. 457-459.

⁴ Tamże, s. 466-467.

⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, k. 48.

⁶ Archiwum Diecezji Kieleckiej, k. 12.

⁷ Archiwum Diecezji Kieleckiej, k. 11-15.

⁸ Archiwum Diecezji Kieleckiej, k. 98.

i tam się obecnie znajduje⁹. Z chwilą założenia nowej parafii w jej skład wchodziły: wieś Bieliny, kuźnice Belno, Makoszyn i Napęków oraz huty szkła Kakonin i Ruska (dała początek późniejszej wsi Huta Stara) oraz huta w dolinie rzeki Łapuszki (nie jest znane miejsce, gdzie się znajdowała). Po kilku latach dołączyła do parafii czwarta huta, zwana hutą przy moście (na terenie obecnej Huty Nowej), założona w 1645 roku przez właściciela zakładu w Widelkach – Jakuba Michnowskiego¹⁰.

Analiza materiału badawczego

Przedmiotem zainteresowania w niniejszym artykule są imiona dzieci urodzonych w parafii Bieliny w pierwszych dziesięcioleciach XIX i XX oraz w pierwszym piętnastolecu XXI w. Materiał antroponimiczny wyekscerpowany został z ksiąg parafialnych urodzeń znajdujących się w archiwum parafii św. Józefa Oblubieńca NMP w Bielinach. W celu dokonania analizy porównawczej imion wykorzystałam imiona nadane w latach 1800-1810 i 1900-1910 oraz 2000-2015. Porównanie zebranego materiału wykaże, jakie tendencje panowały w nazywaniu dzieci wymienionych etapach czasowych. Dzięki zapisom, utrwalonym w księgach parafialnych, spróbuję wskazać, jakie motywy decydowały o nazwaniu dziecka.

Imiona nadawane w latach 1800-1810

Analiza zebranego materiału nazewniczego, pochodzącego z pierwszego dziesięciolecia XIX wieku wykazała, że w bielińskich księgach urodzeń odnotowano narodziny 1107 dzieci. Wśród nich było 569 chłopców, którzy zostali nazwani 62 różnymi imionami, oraz 538 dziewczynek, dla których użyto 43 imion. Umieszczony poniżej frekwencyjny wykaz imion chłopców pozwoli na wyróżnienie tych imion, które występowały najczęściej. Popularność poszczególnych imion wygląda następująco:

<i>Józef</i> – 47 (8,3%)	<i>Ignacy</i> – 12 (2,1%)
<i>Jan</i> – 43 (7,5%)	<i>Mikołaj</i> – 12 (2,1%)
<i>Franciszek</i> – 32 (5,6%)	<i>Piotr</i> – 10 (1,7%)
<i>Stanisław</i> – 24 (4,2%)	<i>Mateusz</i> – 9 (1,6%)
<i>Tomasz</i> – 24 (4,2%)	<i>Kacper</i> – 9 (1,6%)
<i>Antoni</i> – 23 (4,0%)	<i>Błażej</i> – 9 (1,6%)
<i>Jędrzej</i> – 23 (0,4%)	<i>Jacek</i> – 9 (1,6%)
<i>Wincenty</i> – 22 (3,9%)	<i>Michał</i> – 7 (1,2%)
<i>Wojciech</i> – 22 (3,9%)	<i>Kazimierz</i> – 6 (1,1%)
<i>Grzegorz</i> – 21 (3,7%)	<i>Jakub</i> – 5 (0,9%)
<i>Maciej</i> – 21 (3,7%)	<i>Dominik</i> – 5 (0,9%)
<i>Karol</i> – 19 (3,3%)	<i>Bartłomiej</i> – 5 (0,9%)
<i>Szymon</i> – 14 (2,5%)	<i>Idzi</i> – 5 (0,9%)
<i>Walenty</i> – 13 (2,3%)	<i>Wawrzyniec</i> – 4 (0,7%)
<i>Łukasz</i> – 12 (2,1%)	<i>Lew</i> – 3 (0,5%)

⁹ S. Józwik, *Kościół parafialny w Bielinach – krótki rys historyczny*, „Gazeta Bielińska” 2000, R. II, nr 1/3, s. 4.

¹⁰ J. Gacki, *Benedyktynski klasztor na Łysej Górze*, Kielce 2006.

Filip – 3 (0,3%)
Ludwik – 3 (0,3%)
Stefan – 2 (0,3%)

Benedykt – 2 (0,3%)
Szczepan – 2 (0,3%)
Leybuś – 2 (0,3%)

W księgach odnotowano pojedyncze użycia poszczególnych imion. Należą do nich: *Anastazy, Szmula, Layzor, Gecel, Jakubek, Dionizy, Wacław, Joachim, Naim, Haim, Teofil, Konstanty, Fiszel, Mojżesz, Balazy, Sylwester, Kajetan, Mosiek, Juliusz, Kawa.*

W latach 1800-1810 największą popularnością cieszy się imię *Józef*. Stanowi ono ponad 8% wszystkich zapisów i aż 16% pierwszych z 10 najczęściej nadawanych imion. Zaraz za nim znajduje się imię *Jan*, które stanowi 7,5% spośród wszystkich zapisów i 15% z 10 najczęściej nadawanych. Pierwsze zaś 10 najpopularniejszych imion, do których wlicza się: *Józef, Jan, Franciszek, Paweł, Stanisław, Tomasz, Antoni, Jędrzej, Wincenty, Wojciech*, stanowi ponad 51% zasobu imion męskich badanej parafii. W obrębie następnych 10 imion (*Grzegorz, Maciej, Karol, Szymon, Walenty, Łukasz, Ignacy, Mikołaj, Piotr*) frekwencja wynosi 21%. Dla porównania, kolejne dziesięć imion to tylko 13% ze wszystkich nadań. Występuje także duża liczba imion nadanych jednorazowo. Na 63 imiona było ich 20. Zatem wykorzystanie poszczególnych imion nadawanych dzieciom nie jest bardzo zróżnicowane.

Mimo że liczba urodzeń dziewczynek i chłopców była podobna, to zasób imion żeńskich był uboższy od męskich. Na liczbę 538 dziewczynek użyto 42 różne imiona. Frekwencja użytych imion żeńskich przedstawia się następująco:

Marianna – 105 (19,5%)
Katarzyna – 62 (11,5%)
Elżbieta – 52 (10%)
Franciszka – 45 (8%)
Agnieszka – 35 (6,5%)
Małgorzata – 27 (5%)
Tekla – 18 (3,2%)
Róża, Brygida – 17 (3%)
Petronella, Barbara – 15 (2,8%)
Teresa – 14 (2,5%)

Agata – 13 (2,4%)
Zofia – 12 (2%)
Łucja – 10 (1,8%)
Zuzanna – 9 (1,6%)
Julianna, Józefa, Anna – 8 (1,4%)
Ewa, Joanna – 6 (1,1%)
Jadwiga – 5 (0,7%)
Anastazja – 3 (0,3%)
Salomea, Helena, Klara – 2 (0,2%)

Tylko raz nadano dziewczynkom następujące imiona: *Regina, Hana, Herśla, Heia, Rozalia, Gitla, Sara, Cecylia, Filipina, Angela, Apolonia, Karolina, Refka.*

Analizując imiona dziewczynek odnotowanych w bielińskich księgach urodzeń, okazuje się, że najczęściej nadawano imię *Marianna*. Stanowi ono 105 nadań, czyli 19,5% ze wszystkich imion żeńskich odnotowanych w tym okresie i prawie 27% z 10 najpopularniejszych. Na drugim miejscu pod względem popularności znajduje się imię *Katarzyna*, które stanowi 11,5% ze wszystkich nadań i prawie 16% z 10 najczęstszych imion żeńskich. Dla porównania, pierwsze 10 najczęstszych imion stanowi ponad 39% wszystkich nadań, frekwencja kolejnych 10 wynosi niespełna 18%. Następne 10 imion to tylko 5% wszystkich użyć. I w tym przypadku liczne są pojedyncze użycia imion dziewczynek. Na 43 imiona aż 13 użyto tylko raz. Wśród imion żeńskich, tak jak w przypadku imion męskich, znajdują się imiona Żydówek.

W imiennictwie dzieci w latach 1800-1810 zwraca uwagę fakt znikomego występowania imion słowiańskich, które przez wieki wypierane były przez imiona chrześcijańskie. Mimo tego, że XIX w. niósł ze sobą odrodzenie tego typu imion, to z akt metrykalnych wynika, że męskich imion słowiańskich zanotowano tylko cztery: najczęściej notowany jest *Stanisław*, w dalszej kolejności *Wojciech*, *Kazimierz* i jedno użycie imienia *Wacław*. W imionach żeńskich w latach 1800-1810 nie odnotowano żadnego słowiańskiego imienia. Dowodzi to istnienia pewnych preferencji w imiennictwie, mianowicie czerpaniu z zasobu imion chrześcijańskich, zatem kanonu imion uznawanych przez Kościół za świętych i błogosławionych. Wraz z upowszechnieniem się imion chrześcijańskich następowała stopniowa przebudowa mentalności ludzi z magicznej na religijną, a z nią przebudowa symboliki imion i motywów ich wyboru. Symbolika ta nie jest związana ze znaczeniem leksykalnym, tak jak było w przypadku imion rodzimych, ma natomiast odniesienie do świętych patronów¹¹. Na wybór imienia duży wpływ miało na pewno duchowieństwo, które propagowało kultu świętych ogólnonarodowe, jak i kultu związane z patronami kościołów, stąd też liczne użycia imienia *Józef* (Parafia pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP). Wiadomo, że popularne było nadawanie dziecku imienia według kalendarza. Dziecko otrzymywało imię tego patrona, którego dzień zbiega się z dniem urodzenia lub innego świętego dobrze znanego, którego dzień przypada zaraz obok tej daty, z pominięciem jednak tego świętego, którego dzień już minął¹². Częściej jednak nadawano imiona bardziej popularne znajdujące się w kalendarzu kilka dni po dacie urodzenia. Nadając dziecku imię świętego, zapewniano mu jego patronat i błogosławieństwo. Nadawanie imion z kanonu świętych było częstą tradycją, więc i w tym przypadku najprawdopodobniej sytuacja była taka sama.

Częstym zwyczajem było nadawanie dzieciom imion po rodzicach. W analizowanych dokumentach z lat 1800-1810 zbieżność imienia syna z imieniem ojca miała miejsce w 15 przypadkach. Zbieżność imienia córki z imieniem matki była zarejestrowana aż 33 razy. Łącznie odnotowano 48 takich przypadków, co na liczbę 1107 nadań stanowi ponad 4%.

Imiona nadawane w latach 1900-1910

W latach 1900-1910, według danych z ksiąg metrykalnych, liczba urodzeń wzrasta z 1107 do 2944, czyli o prawie 170%. Zapisanych zostało 1475 chłopców nazwanych 53 imionami oraz 1469 dziewczynek, którym nadano 49 imiona.

Spis imion chłopców według popularności nadawania:

<i>Jan</i> – 337 (22,9%)	<i>Ignacy</i> – 51 (3,4%)
<i>Józef</i> – 322 (21,8%)	<i>Adam</i> – 50 (3,4%)
<i>Stanisław</i> – 205 (13,9%)	<i>Andrzej</i> – 36 (2,4%)
<i>Władysław</i> – 115 (7,8%)	<i>Piotr</i> – 24 (1,6%)
<i>Antoni</i> – 92 (6,2%)	<i>Paweł</i> – 20 (1,3%)
<i>Franciszek</i> – 85 (5,7%)	<i>Michał</i> – 14 (0,9%)

¹¹ M. Malec, *Imię...*, wyd. cyt., s. 75.

¹² S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 71-119.

Stefan – 12 (0,8%)
Karol – 11 (0,7%)
Bolesław – 11 (0,7%)
Wojciech – 8 (0,5%)
Szczepan – 7 (0,5%)
Wincenty – 5 (0,3%)
Wawrzyniec – 5 (0,3%)
Jędrzej – 5 (0,3%)
Tomasz – 4 (0,3%)
Ludwik – 4 (0,3%)
Aleksander – 3 (0,2%)

Walenty – 3 (0,2%)
Mikołaj – 3 (0,2%)
Henryk – 2 (0,1%)
Maciej – 2 (0,1%)
Teofil – 2 (0,1%)
Maryan – 2 (0,1%)
Eugeniusz – 2 (0,1%)
Aleksy – 2 (0,1%)
Jacek – 2 (0,1%)
Leon – 2 (0,1%)

Jednorazowo w akcie nazewniczym użyto następujących imion: *Błażej, Grzegorz, Benedykt, Marcin, Gaudenty, Leonard, Edmund, Izidor, Czesław, Feliks, Gierwazy, Filip, Dyzma, Zygmunt, Bronisław, Maksym, Dawid, Teodor, Cyprian*.

Najpopularniejszym imieniem w tym okresie stał się *Jan* (337 nadań). Imię to stanowi 23% wszystkich imion oraz prawie 26% z dziesięciu najpopularniejszych imion. Na drugim miejscu pod względem popularności znajduje się *Józef* – 22% ze wszystkich nadań i 24% z dziesięciu najczęstszych imion nadanych chłopcom. Zwraca uwagę fakt, że 10 pierwszych najczęściej używanych imion stanowi aż 89% wszystkich użyć. Kolejne 10 imion to niespełna 7% ze wszystkich zanotowanych imion. Tak jak wiek wcześniej, także w latach 1900-1910 istnieje wiele imion nadanych jednorazowo – 19 na 53 imion.

Do nominacji dziewczynek na początek XX w. użyto 49 imion:

Marianna – 348 (~23,7%)
Józefa – 253 (~17,2%)
Antonina – 236 (~16%)
Aniela – 150 (~10,2%)
Zofia – 108 (~7,3%)
Franciszka – 104 (~7,1%)
Anna – 52 (~3,5%)
Katarzyna – 47 (~3,2%)
Agnieszka – 42 (~2,8%)
Stanisława – 24 (~1,7%)

Florentyna – 20 (~1,4%)
Ewa – 9 (~0,7%)
Helena – 8 (~0,5%)
Petronella, Władysława – 6 (~0,4%)
Wiktoria/Wikorya – 5 (~0,3%)
Elżbieta – 4 (~0,3%)
Genowefa – 3 (~0,2%)
Feliksa, Barbara, Weronika, Krystyna, Waleria – 2 (~0,2%)

Analizując imiona 1469 dziewczynek, które w pierwszym dziesięcioleciu XX w. zostały nazwane 52 różnymi imionami, okazuje się, że największą popularnością cieszy się imię *Marianna*, które stanowi 24% ze wszystkich imion żeńskich i aż 25,5% z pierwszej dziesiątki najczęściej nadawanych. Na drugim miejscu znajduje się imię *Józefa*, mniej liczne, które stanowi 17% wszystkich imion żeńskich i 18,5% imion mieszczących się w dziesiątce najpopularniejszych. Dziesięć najczęściej nadawanych imion stanowi 92% wszystkich imion dziewczynek. Kolejne 10 imion stanowi już tylko 4% ze wszystkich imion żeńskich.

Tak jak w przypadku wieku poprzedniego, w nazewnictwie wieku XX przeważają imiona chrześcijańskie zaczerpnięte z kanonu świętych i błogosławionych. Zauważa się

jednak większe zainteresowanie imionami słowiańskimi, pojawia się kilka z nich: *Bronisław*, *Czesław*, *Bolesław*, *Stanisław*, *Władysław*, *Wojciech*, *Wacław*, z żeńskich: *Stanisława*, *Bogusława*, *Bronisława*, *Bogumiła*, *Kazimiera*. Nie spotyka się już imion Żydów, dla których wprowadzone zostały osobne księgi, spisywane bezpośrednio przez rabinów¹³.

Częstym motywem nazewniczym jest dziedziczenie imion po rodzicach. W zebranym materiale z lat 1900-1910 imiona po ojcu odziedziczyło 164 chłopców, po matce zaś 139 dziewczynek. Łącznie notuje się 303 takich przypadków, co na liczbę 2944 stanowi 10% wszystkich nadań.

Analiza porównawcza imion z XIX i XX w.

Imiona chłopców

Analiza imion dzieci nadawanych w pierwszych dziesięcioleciach XIX i XX wieku wskazuje, iż w obu okresach bardzo popularne były imiona *Józef* i *Jan*, zajmujące pierwsze miejsca w zestawieniach frekwencyjnych. Większym uznaniem w latach 1900-1910 zaczyna cieszyć się imię *Stanisław*, które będąc na 5 miejscu, spada na miejsce 3, gdzie wcześniej znajdowało się imię *Franciszek*. Metryki dowodzą, że do łask na początku XX w. wracają słowiańskie imiona. Oprócz *Stanisława* pojawia się *Władysław*, wcześniej niewystępujący, teraz mieszczący się dziesiątkę najpopularniejszych imion oraz *Bolesław*, imię również wcześniej niewystępujące, teraz dość często nadawane, a także imiona *Bronisław* i *Czesław*. Pojawia się też wcześniej niewystępujące imię *Andrzej*, również mieszczące się w 10 najczęściej używanych nadań. Mniejszym uznaniem cieszy się imię *Grzegorz*, w XIX w. stanowiące 4% wszystkich nadań – w XX użyte tylko raz, a także *Wojciech*, *Wincenty*, *Jędrzej* i *Maciej*. Imię *Adam*, na początku XIX w. notowany sporadycznie, teraz mieszczący się w pierwszej dziesiątce imion. Wiek XX niesie ze sobą zanik niektórych imion występujących jeszcze w wieku XIX. Są to: *Idzi*, *Bartłomiej*, *Dominik*, *Jakub*, *Kazimierz*. Nie spotkamy także imion: *Łukasz*, *Szymon*, *Mateusz*, *Kacper*, *Lew* oraz większości imion użytych w XIX w. tylko raz. W latach 1900-1910 wchodzi w życie (biorę pod uwagę imiona użyte więcej niż raz) imiona: *Aleksy*, *Marek*, *Leon*, *Eugeniusz*, *Maryan* i *Henryk*.

Imiona dziewczynek

Porównując popularne imiona z początku XX w. z imionami popularnymi w początkach wieku XIX, zauważa się, że imię *Marianna* w dalszym ciągu jest najczęściej wybierane, ale w wieku XX posiada je większy procent dziewczynek. W tym okresie, na drugim miejscu pod względem częstotliwości nadania znajduje się imię *Józefa*, które w wieku XIX nadawane było sporadycznie. *Katarzyna*, imię które stało na drugim miejscu, spada teraz na miejsce 8, jednak dalej mieści się w pierwszej dziesiątce. Niezwykle częste jest imię *Antonina*, które w początkach XIX w. niemalże nie było używane. Bardzo często używane zaczynają być imiona: *Zofia*, *Franciszka* mieszczące się pod względem frekwencyjnym teraz w pierwszej dziesiątce imion żeńskich. Zyskuje także imię *Anna*, wcześniej rzadko używane. Pojawiają się w XX nowe imiona, w XIX

¹³ A. Laszuk, *Archiwa państwowe w Polsce: przewodnik po zaborach*, Warszawa 1998.

wieku niestosowane. Są to: *Aniela* (imię nadawane bardzo licznie) *Stanisława*, *Florentyna*, *Władysława*, *Wiktoria*, *Genowefa*, *Feliksa*, *Weronika*, *Krystyna*, *Kazimiera*. Pojawia się wcześniej niewystępujące imię *Maria*. Wraz z wiekiem XX nadchodzi zanik niektórych imion XIX w. Są to: *Małgorzata*, *Tekla*, *Róża*, *Brygida*, *Teresa* (imiona częste w XIX w), a także: *Lucja*, *Zuzanna*, *Julianna*, *Justyna* i *Anastazja*.

Wieloimienność

Podwójne i potrójne imiona mają w antroponimii bardzo dawną tradycję, przy czym okoliczności ich nadania były różne i zmienne. W Polsce, gdzie w okresie średniowiecza współistniały dwa systemy imiennicze: rodzimy i chrześcijański, było rzeczą naturalną, że niektóre osoby nosiły podwójne imiona – tradycyjne słowiańskie i odziedziczone na chrzcie imiona chrześcijańskie. Nieco później zaczęto sporadycznie nadawać dzieciom dwa, a nawet trzy imiona chrześcijańskie¹⁴. Według S. Bystronia, wieloimienność stała się powszechna już w XVIII wieku¹⁵. Zgromadzony materiał potwierdza, że wśród powszechnego systemu jednoimiennego, w XIX w. występują również imiona podwójne i potrójne, choć nie był to częsty zwyczaj nominacji. Wieloimienność modna była raczej wśród mieszczaństwa i szlachty, dopiero z czasem została przeniesiona na chłopstwo.

Według ksiąg metrykalnych z lat 1800-1810 chłopcom i dziewczynkom nadano 44 drugie imiona, co na 1107 nadań stanowi niespełna 4%. Chłopców o podwójnym imieniu było 18 (nazwani 13 różnymi imionami): *Stanisław Wojciech*, *Mikołaj Józef*, *Jan Paweł*, *Piotr Paweł*, *Maciej Stanisław*, *Tomasz Józef*, *Ludwik Jan*, *Ludwik Józef*, *Michał Franciszek*, *Grzegorz Józef*, *Józef Dominik*, *Jan Stanisław*, *Kawa Jasek*, *Wincenty Kadłubek*, *Franciszek Ksawery*, *Jędrzej Ksawery*, *Ignacy Jakub*, *Wojciech Marcełi*.

Dziewczynek noszących dwa imiona było 25 (nazwane zostały 15 imionami użytymi jako imiona drugie): *Barbara Ewa*, *Marianna Józefa*, *Tekla Agnieszka*, *Franciszka Barbara*, *Barbara Marianna*, *Jadwiga Tekla*, *Filipina Tekla*, *Elżbieta Marianna*, *Marianna Jadwiga*, *Marianna Józefa*, *Róża Marianna*, *Justyna Małgorzata*, *Katarzyna Anna*, *Marianna Domicella*, *Marianna Olimpia*, *Emilia Eufozyra*, *Justyna Ludwika*, *Salomea Józefa*, *Magdalena Teresa*, *Babianna Barbara*, *Franciszka Marianna*, *Katarzyna Wiktoria*, *Marianna Józefa*, *Elżbieta Anna*.

W metrykach zarejestrowano także 5 imion potrójnych, należących do dwóch dziewczynek: *Katarzyna Bibiana Waleria*, *Marianna Angela Salomea* i trzech chłopców: *Filip Ludwik Bartłomiej*, *Maciej Józef Marcin*, *Ignacy Romuald Józef*. Imiona potrójne stanowiły niespełna 0,5% wszystkich nadań w latach 1800-1810.

Imiona nadawane w latach 2000-2015

Pierwsze piętnastolecie XXI w. odznacza się niebywałą różnorodnością w nadawaniu dzieciom imion. W latach 2000-2015 w parafii pw. Św. Józefa Oblubieńca NMP w Bielinach ochrzczono łącznie 377 dzieci, w tym 190 chłopców i 187 dziewczynek.

¹⁴ M. Malec, *Imię...*, wyd. cyt., s. 82-83.

¹⁵ S. Bystron, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938, s. 51.

Imiona chłopców

W imiennictwie męskim do nominacji użyto 56 różnych imion. Najpopularniejsze z nich to:

Kacper – 12 (~6%)

Dawid, Bartosz – 11 (~6%)

Jakub – 9 (~5%)

Szymon – 8 (~4%)

Adam, Filip, Karol, Maciej, Patryk – 7 (~3%)

Rzadziej nadawane imiona to: *Błażej, Dominik, Piotr, Paweł, Oliwier, Wiktor, Bartłomiej, Jan, Oskar, Krzysztof, Sebastian, Hubert, Antoni*.

Imiona: *Alan, Arkadiusz, Aron, Cyprian, Eryk, Igor, Gabriel, Grzegorz, Korneliusz, Kryspin, Krystian, Łukasz, Sambor, Tobiasz, Wojciech* i *Zbigniew* pojawiły się tylko raz.

Chłopców najczęściej nadawano imiona motywowane imionami starotestamentowymi świętymi (49%), rzadziej pojawiały się imiona biblijne nowotestamentowe (20%). Niedużą popularnością cieszyły się imiona świętych z okresu średniowiecza (8%).

W imiennictwie męskim częste są imiona podwójne. Nadano je 88 chłopcom, co stanowi ok. 46% użycia wszystkich imion męskich. W celu nominacji wykorzystano 46 różnych imion. Najczęściej pojawiły się antroponimy:

Piotr – 8 (~9%)

Jakub, Jan – 6 (~7%)

Pozostałe drugie imiona użyto tylko jeden raz: *Jerzy, Władysław, Radosław, Wiktor, Tadeusz, Zbigniew, Bartłomiej, Czesław, Rafał, Tomasz, Seweryn*.

Imiona dziewczynek

W nominacji żeńskiej w celu nazwania ochrzczonych dziewczynek użyto 50 różnych imion. Wśród nich najczęściej nadawano imiona:

Julia, Wiktoria – 15 (~ 8%)

Natalia – 9 (~ 9%)

Zuzanna – 8 (~5%)

Aleksandra, Gabriela, Katarzyna, Oliwia – 7 (~ 4%)

Wyżej wymienione imiona stanowią około 15% wszystkich imion nadanych dziewczynkom podczas sakramentu chrztu. Dowodzi to dużego zróżnicowania wykorzystywanych wówczas imion.

Rzadziej nadawano imiona: *Emilia, Izabela, Karolina, Klaudia, Lena, Magdalena, Maja, Michalina, Nikola, Patrycja, Weronika*.

Wymienić można dość długą listę imion użytych jednorazowo w celu nazwania dzieci w latach 2000-2015: *Arda, Daria, Dominika, Julita, Kaja, Kamila, Lucja, Marlena, Marta, Melania, Monika, Nina, Pamela, Pola, Samanta, Zofia*.

Według analizowanego materiału nazewniczego, w imiennictwie żeńskim wyrażnie dominują imiona motywowane imionami świętych okresu starochrześcijańskiego (49%). Imiona biblijne stanowią nieznaczny odsetek wszystkich analizowanych imion żeńskich – starotestamentowe 6% i nowotestamentowe 4%. W motywacji żeńskiej zdecydowanie przeważają imiona, którym bliższa jest motywacja świecka niż religijna (31%). Do tej grupy włączone zostały m.in. antroponimy, które w ogóle nie mają odpowiedników w tradycji chrześcijańskiej lub są związane z postaciami dostatecznie niepoświadczonymi w źródłach historycznych (np. *Amelia, Arda, Julia, Malwina, Rokšana, Melania, Pamela*).

Imionami podwójnymi w omawianym okresie nazwano 101 dziewczynek przy użyciu 47 różnych imion, co stanowi aż 54% wszystkich nadań. Najczęściej pojawiały się imiona:

Maria – 17 (~17%)

Anna – 7 (~ 7 %)

Magdalena – 6 (~ 6%)

Często też pojawiały się imiona: *Klaudia, Zuzanna, Barbara, Karolina, Julia, Natalia, Maja, Kinga*. Tylko raz użyto następujących imion: *Iwona, Martyna, Amelia, Helena, Aleksandra, Kazimiera, Laura, Agata, Krystyna, Lena, Edyta, Ewa, Paulina, Ewelina*.

Dokonując zestawienia imion nadanych dzieciom w początkach XIX-XX w. i na początku wieku XXI, można stwierdzić istnienie różnorodnych motywacji nadawania imion. W XXI w. występuje niemal całkowity zanik imion, które w XIX i XX wieku dominowały wśród nazwanych dzieci zarówno chłopców, jak i dziewczynek. W pierwszym analizowanym okresie widoczne są wpływy duchowieństwa w procesie nominacji. Przeważają imiona zaczerpnięte z kanonu świętych i błogosławionych. Dominują przede wszystkim imiona biblijne, staro- i nowotestamentowe. Imiona staropolskie niemalże nie występują w księgach metrykalnych tego okresu. Inaczej ma się sytuacja imiennicza w XXI w. W tym czasie Biblia nie ma aż tak dużego wpływu na nadawanie imion. Imiona świętych, męczenników i błogosławionych zastępowane są stopniowo przez imiona motywowane postaciami świeckimi. W użyciu są także imiona obce, często spolszczone. Zwiększa się także zasób wykorzystywanych imion.

Bibliografia:

- Archiwum Diecezji Kieleckiej, Akta chrztu parafii Bieliny 1637-1742*, akt 32-564.
Archiwum Diecezji Kieleckiej, Akta zaślubionych parafii Bieliny 1637-1769, akt 122-763.
Bystron S., *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa 1938.
Długosz J., *Liber beneficiorum dieocesis Cracoviensis*, t. 2, Cracoviae 1864.
Gacki J., *Benedyktyński klasztor na Łysej Górze*, Kielce 2006.
Jóźwik S., *Kościół parafialny w Bielinach – krótki rys historyczny*, „Gazeta Bielińska” 2000, R. II, nr 1/3, s. 4.

Księgi parafialne i stanu cywilnego w archiwum państwowym w Polsce, opr. Laszczuk A., Warszawa 1998.

Laszuk A., *Archiwa państwowe w Polsce: przewodnik po zaborach*, Warszawa 1998.

Malec M., *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001.

Skrzyniarz R., *Parafia Bieliny. Zarys dziejów*, Kielce 2007.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

ANGELIKA STECIAK

Studentka I roku pedagogiki, studia I stopnia
Studenckie Koło Naukowe EMPI
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 1st degree studies
Student Scientific Circle EMPI
The Jan Kochanowski University in Kielce

Dogoterapia jako forma wspomagania rozwoju człowieka

Kynotherapy as a method of supporting people's development

Summary: Animals can have a positive influence on people's development and facilitation of their everyday life. The object of this article is kynotherapy as a component of animal-therapy, which is a relatively new method of therapy and education applied at different stages of human social, intellectual and physical development. Of all the methods of animal-therapy, the one which deserves special notice is kynotherapy in which a specially trained dog plays a significant role in interactions with humans. Consequently, this article is devoted to the role of the dog in human life, methods and means of working with the dog. It also points to the addressees and goals of kynotherapy. At the same time, the article discusses the standards of kynotherapy in Poland, standards which directly translate into the method and organisation of dog-assisted activities in different institutions in the whole country.

Key words: kynotherapy, dog-assisted therapy, animal-therapy, dog-assisted education.

Psy przynoszą pocieszenie tam, gdzie ludzie nie mogą dotrzeć. Nazywam je naturalnymi uzdrowicielami, czytającymi w ludzkich sercach¹.

¹ Dr Lois Abrams, *The Dog Kolekcja 17*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.

Wprowadzenie

Nie ma bardziej oddanego i wiernego stworzenia na świecie niż pies. Dla człowieka pies jest nie tylko najlepszym przyjacielem, ale też przewodnikiem i obrońcą. Jest on również doskonałym terapeutą.

Dogoterapia jest jedną z form animaloterapii, czyli terapii z udziałem zwierząt. Od wieków wyraźnie zaznacza się udział zwierząt w życiu człowieka. Tresowanie zwierząt i chęć podporządkowania ich działań swoim celom miało miejsce od początku ludzkiej egzystencji. Co więcej, człowiek dość szybko spostrzegł, że zwierzęta mają bardzo pozytywny wpływ na rozwój i codzienne życie. Za prekursora animaloterapii można uznać Hipokratesa, który już w starożytności dowodził dobroczynnego wpływu jazdy konnej na różne funkcje organizmu człowieka². Bliższy naszym czasom Winston Churchill twierdził, że „żadna godzina życia spędzona w siodle nie jest godziną zmarnowaną”³.

W miarę rozwoju społeczeństwa coraz więcej ośrodków prowadziło zajęcia z udziałem zwierząt, dokonując obserwacji ich wpływu na życie ludzi. W wieku XVIII miało miejsce pierwsze wprowadzenie zwierząt domowych na oddział szpitala psychiatrycznego w Anglii przez dyrektora jednej z placówek – Williama Tuke’a. Efekt przebywania pacjentów ze zwierzętami przerósł oczekiwania samego dyrektora.

To inspirowało kolejne ośrodki do realizacji zajęć z wykorzystaniem zwierząt i obserwacji ich wpływu na życie ludzi: dzieci i dorosłych, zdrowych i niepełnosprawnych. Wnioski były bardzo obiecujące, co doprowadziło do rozwoju animaloterapii.

Samo pojęcie „terapia z udziałem zwierząt” zostało pierwszy raz użyte przez amerykańskiego psychiatrę Borisa Levinsona w 1964 roku. „Pet therapy” Levinsona polegało na zaobserwowaniu pozytywnej zmiany w zachowaniu swojego pacjenta, mającej ścisły związek z kontaktem z psem. Psychiatra uznał, że zwierzęta stanowią istotny element w trakcie terapii zmierzającej do osiągnięcia równowagi emocjonalnej pacjenta⁴. Zwierzęta, będące stworzeniami całkowicie zależnymi od człowieka, oddziałują terapeutycznie nie tylko w okresie rekonwalescencji, ale także wpływają na uspokojenie w stanach lękowych, stresowych, nadpobudliwości, pobudzają do aktywności w przypadku apatii czy depresji⁵.

Animaloterapia jest pojmowana jako naturalna metoda wspomagania leczenia i rehabilitacji oparta na bezpośrednim kontakcie człowieka ze zwierzęciem. Jej adresatami mogą być dzieci, jak również osoby dorosłe, a efekty oddziaływań obejmują szeroki wachlarz deficytów, na jakie pośrednio wpływa nawiązanie relacji ze zwierzęciem⁶.

² A. Franczyk, K. Krajewska, J. Skorupa, *Baw się poprzez animaloterapię. Przykłady gotowych sytuacji z udziałem zwierząt*, Impuls, Kraków 2012, s. 9-22.

³ M. C. Harris, L. Clegg, *Jazda konna*, Hachette Livre Polska sp. z o.o., Warszawa 2007, s. 4.

⁴ M. Machoś-Nikodem, *Dogoterapeutyczny program polisensorycznej stymulacji porozumiewania się*, Centrum Medyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej 2007.

⁵ N. Bekasiewicz, *Czy zwierzęta potrafią leczyć? Terapie z udziałem zwierząt wspomagające rehabilitację osób niepełnosprawnych*, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym PRZYJACIEL, Warszawa 2008.

⁶ A. Franczyk, K. Krajewska, J. Skorupa, *Baw się poprzez animaloterapię. Przykłady gotowych sytuacji z udziałem zwierząt*, Impuls, Kraków 2012, s. 9-22.

Zdaniem Lipińskiej, „animaloterapia jest metodą kontaktową, która polega na nawiązaniu emocjonalnej więzi ze zwierzętami (psy, koty, konie, delfiny), co stymuluje leczenie, łagodzi objawy choroby, poprawia samopoczucie i funkcjonowanie chorego”⁷.

Do celów animaloterapii można zaliczyć:

- poprawę jakości życia i zdrowia człowieka,
- poprawę metod i form komunikacji z otoczeniem,
- podnoszenie poczucia własnej wartości,
- zmniejszenie poziomu stresu, stanów lękowych, nadpobudliwości,
- zmniejszenie poczucia samotności, depresji związanych z chorobą,
- rozwój sprawności intelektualnej, pamięci,
- rozwój sprawności manualnych,
- usprawnianie funkcji percepcyjno-motorycznych,
- stymulowanie czynności pielęgnacyjnych w odniesieniu do siebie, jak i zwierząt⁸.

Wśród metod animaloterapii wyróżnić można terapię z udziałem psa (zwaną kynoterapią lub dogoterapią), kota (zwaną felinoterapią), konia (zwaną hipoterapią), delfina (zwaną delfinoterapią), alpaki (zwaną alpakoterapią) czy terapii z udziałem innych zwierząt. W dalszej części pracy przedstawiona zostanie rola psa we wspomaganiu rozwoju i usprawnianiu życia ludzi.

Pies w pracy – rola i znaczenie

Znane jest nam powiedzenie, że „pies to najlepszy przyjaciel człowieka”. Właściwie w każdym z obszarów ludzkiego życia można odnaleźć psa – począwszy od domowych pieleszy, po utwory literackie, sztukę, kulturę, film, po miejsca, w których spędzamy czas wolny oraz pracujemy. W tych ostatnich psy pomagają ludziom w różnych czynnościach zawodowych. Dzięki posiadaniu instynktów, odporności na różne sytuacje, a także umiejętności przystosowywania się do nowych zadań, psy odnalazły się w takich formach współpracy z człowiekiem jak:

- ratownictwo medyczne – pies ratownik, jako urodzony tropiciel jest nieodzownym wsparciem przy przeszukiwaniu gruzowisk, zwałów ziemi, zgliszczy po pożarowych, lawin, itp.; cechuje go szybkość reakcji, niesamowicie czujny słuch i węch, dzięki którym jest w stanie o wiele szybciej odnaleźć ludzi w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia niż ratownicy medyczni;
- policja i służby wojskowe – pies w służbie mundurowej jest wykorzystywany do patrolowania terenu, ujmowania przestępców, ratowania osób topiących się, przeszukiwania różnych miejsc w poszukiwaniu, np. materiałów wybuchowych lub substancji niebezpiecznych, narkotyków (tzw. psy tropiące);
- asysta i pomoc niepełnosprawnym – psy serwisowe, inaczej asystujące, to zwierzęta będące nie tylko towarzyszami ludzi w ich codziennym życiu, ale też przewodnikami, np. dla osób niewidomych, głuchych czy niepełnosprawnych ruchowo;
- edukacja i wspomaganie – rolą psa terapeuty jest wspomaganie i rozwój człowieka poprzez nawiązanie interakcji emocjonalnej, dzięki której możliwe bę-

⁷ E. Lipińska, *Pies w przedszkolu*, Gdański Kwartalnik Oświatowy, 4/2004.

⁸ A. Franczyk, K. Krajewska, J. Skorupa, *Baw się...*, wyd. cyt., s. 9-22.

dzie pobudzanie do aktywności, motywowanie, usprawnianie do podejmowania określonych przez dogoterapeutę (rehabilitanta, logopedę, terapeutę zajęciowego, pedagoga, psychologa, animatora, itp.) działań.

Standardy dogoterapii/kynoterapii w Polsce nie są jednoznacznie uregulowane. Instytucje i osoby fizyczne zajmujące się terapią z udziałem psów opierają swoje działania na standardach wprowadzonych przez Polski Związek Dogoterapii, Polskie Towarzystwo Kynoterapeutyczne lub też same określają swoje regulaminy wewnętrzne. Rozróżnienie pomiędzy dogoterapią a kynoterapią wynika ze wspomnianych dwóch instytucji regulujących standardy pracy osoby zajmującej się terapią z udziałem psa. I tak: Polskie Towarzystwo Kynoterapeutyczne określa terapię z psem jako *kynoterapię*, czyli „standardyzowaną przez Polskie Towarzystwo Kynoterapeutyczne metodę wzmacniającą efektywność rozwoju osobowości, edukacji i rehabilitacji, w której motywatorem jest odpowiednio wyselekcjonowany i wyszkolony pies”⁹. Natomiast Polski Związek Dogoterapii terapię z udziałem psa określa mianem *dogoterapii*, tj.: „metody wspomagającej proces rehabilitacji i terapii z udziałem odpowiednio wyszkolonych psów w celu pomocy osobom niepełnosprawnym i nieprzystosowanym społecznie”¹⁰.

Warto podkreślić, że obie wskazane instytucje w swoich założeniach odwołują się do doświadczeń i opracowań organizacji Delta Society utworzonej w 1977 r. w Portland w USA, zajmującej się propagowaniem idei wykorzystania odpowiednio wyszkolonych psów w terapii osób niepełnosprawnych. Wskazany fakt uzasadnia decyzję, iż na potrzeby niniejszej pracy przywołana terminologia będzie używana zamiennie.

Przyjęte założenie związane z terminologią pozwala na podstawie metodologii organizacji Delta Society oraz standardów PTK podzielić dogoterapię na:

- *AAA: Animal Assisted Activities*, w terminologii PTK – *Spotkanie z psem* – *SP* oznaczające prowadzenie zajęć z udziałem psa, mających na celu budowanie pozytywnych relacji wynikających z kontaktu pomiędzy uczestnikami spotkania a psem. W trakcie spontanicznej zabawy, kierowanej przez prowadzącego, uczestnicy spotkania akceptują kontakt psa, przyzwyczajając się do jego obecności. Na wyraźne pozwolenie mają możliwość pogłaskać psa, wydać mu polecenie. Zajęcia mogą mieć charakter indywidualny lub grupowy, w związku z czym czas trwania spotkań z psem nie jest jednoznacznie określony. Spotkania mogą odbywać się cyklicznie lub jednorazowo. Celem prowadzonych spotkań z psem jest dostarczenie uczestnikom pozytywnych emocji wynikających z kontaktu ze zwierzęciem. To ma bezpośredni wpływ na przełamywanie lęków, poczucia obniżonej własnej wartości, pobudzanie aktywności, stymulację rozwoju zmysłów. Dogoterapeuta prowadzący zajęcia z udziałem psa jest również baczny obserwator, który następnie sporządza dokumentację polegającą na zapisie uwag i spostrzeżeń związanych z zachowaniem się uczestników w czasie zajęć.
- *AAE: Animal Assisted Education*, w terminologii PTK – *Edukacja z psem* – *EP* to zajęcia w formie edukacji z psem, które mają na celu usprawnienie sfery intelektualnej oraz poznawczej ich uczestników. Wymaga to odpowiedniego przygotowania oraz wiedzy i umiejętności osób prowadzących zajęcia, które

⁹ <http://www.kynoterapia.eu/standardy.html>, [dostęp: 01.02.2017 r.].

¹⁰ <http://www.pzd.free.ngo.pl/statut.html>, [dostęp: 01.12.2016 r.].

wykraczają poza ramy „Spotkania z psem”. Edukacja odbywa się najczęściej w szkołach i przedszkolach i jest poprzedzona określonym scenariuszem realizującym program nauczania. Co za tym idzie, wskazana jest w nich również ewaluacja i dokumentacja. Poprzez udział psa w zajęciach motywuje się ucznia do nauki poprzez stworzenie przyjaznych warunków emocjonalnych. Pozwala to na lepsze przyswajanie wiedzy, łatwiejszą akceptację obecności wśród innych, rozwija zainteresowania. Zajęcia w formie edukacji z psem mogą być prowadzone indywidualnie lub w grupach przez zespół kynoterapeutyczny, który jest kierowany przez pedagoga.

- *AAT: Animal Assisted Therapy*, w terminologii PTK – *Terapia z psem – TP*, polega na prowadzeniu zajęć terapeutycznych obejmujących ćwiczenia, które ukierunkowane są na wcześniej zaplanowany cel, związany ze wspomaganie rehabilitacji i leczenia danej osoby. Najczęściej metodyka tego typu zajęć wymaga konsultacji z lekarzem prowadzącym, rehabilitantem lub psychologiem. W terapii z psem dokumentację prowadzi się odrębnie dla każdego uczestnika. Zajęcia w formie terapii z psem powinny być prowadzone indywidualnie lub w bardzo małych grupach (3-4 osoby), dzięki czemu można obserwować bieżące postępy uczestnika zajęć i na bieżąco weryfikować skuteczność stosowanych metod w zależności od możliwości i potrzeb uczestnika¹¹.

Zastosowanie dogoterapii – adresaci zajęć

Podstawowym założeniem dogoterapii w każdej ze wskazanych form pracy z psem jest nawiązanie relacji między pacjentem a zwierzęciem. Kontakt z psem oddziałuje pozytywnie na rozwój, edukację czy proces rehabilitacji. Dzięki wytworzeniu pozytywnych więzi nawiązuje się kontakt terapeutyczny z pozostałym zespołem terapeutycznym czy też wychowawczym, a obecność psa na zajęciach powoduje wzrost motywacji do ćwiczeń, wydłuża się czas efektywnej pracy korekcyjnej¹². Dogoterapia ma więc na celu nie tylko poprawę zdrowia fizycznego, ale też, a może przede wszystkim, zdrowia psychicznego.

Głównymi odbiorcami dogoterapii są dzieci. To dla nich w szczególnie sposób psy są na tyle atrakcyjne i ciekawe, że wyzwalały pozytywne emocje, rozwijają zainteresowanie tematyką zajęć z ich udziałem. Dla dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych kynoterapia jest metodą wspomagającą ich rozwój, jest motywatorem do podejmowania różnych aktywności, których na co dzień unikają z powodu ograniczeń wynikających z niepełnosprawności czy choroby¹³.

Dogoterapię stosuje się m.in. w następujących rodzajach chorób i zaburzeń:

- zespół Downa,
- ADHD,
- zespół Aspergera,

¹¹ M. Machoś-Nikodem, *Dogoterapeutyczny program...*, wyd. cyt.

¹² B.L. Macaulay, *Animal-assisted therapy for persons with aphasia: A pilot study*, *Journal of Rehabilitation & Development*, 43(3)2006, s. 357.

¹³ N. Bekasiewicz, *Pies terapeuta i przyjaciel rodziny. Rola psa w procesie rehabilitacji niepełnosprawnego dziecka*, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym PRZYJACIEL, Warszawa 2008, s. 60-61.

- autyzm,
- dziecięce porażenie mózgowe,
- uszkodzenie słuchu i wzroku,
- dystrofie mięśniowe i inne miopatie,
- przepuklina oponowo-rdzeniowa i inne choroby rdzenia kręgowego,
- upośledzenia umysłowe,
- stwardnienie rozsiane,
- mukowiscydoza,
- choroba Alzheimera,
- choroba Parkinsona¹⁴.

Zajęcia terapeutyczne z udziałem psów mogą być także skierowane do osób po przebytych chorobach oraz urazach pozostawiających trwałe ślady w sprawności fizycznej i/lub psychicznej, do osób niedostosowanych społecznie, samotnych, przebywających w hospicjach, domach opieki, domach dziecka oraz do osób zdrowych niezależnie od wieku, np. zajęcia edukacyjne w przedszkolach, szkołach, itp.¹⁵

Przeciwwskazaniami do udziału uczestników w zajęciach z udziałem psa są takie dolegliwości jak:

- uczulenie na sierść psów,
- paniczny lęk przed psami;
- niekontrolowana agresja w stosunku do psów,
- infekcje przebiegające z ogólnym osłabieniem i gorączką,
- zakażenie pasożytami.

Dobrostan psa terapeutycznego

Praca z udziałem psa obciąża kynoterapeutę, czyli osobę wykonującą ten zawód do zapewnienia bezpieczeństwa prowadzonych zajęć. O przydatności psa do terapii decydują jego cechy osobnicze, a także umiejętności przewodnika. W dogoterapii wykorzystuje się psy, które spełniają pewne normy gwarantujące, że podczas zajęć pies nie będzie wykazywał oznak agresji lub awersji w stosunku do ludzi.

Pies do kynoterapii powinien być przede wszystkim:

- rasy niezaliczanej do agresywnych, np. Labrador Retriever, Golden Retriever, Cavalier King Charles Spaniel, Nowofundland,
- społeczny,
- przewidywalny,
- przejawiać rozumne posłuszeństwo poprzez ukończenie przez niego szkoleń je kształtujących.

Oprócz obowiązków, jakie powinien spełnić pies pracujący, istnieją prawa, jakimi winien kierować się zespół dogoterapeutyczny, aby zapewnić dobrostan pracy psa terapeutycznego. Wśród nich należy zwrócić uwagę na takie aspekty jak:

- średni czas pracy – dostosowany do potrzeb podopiecznego oraz predyspozycji psa, przy czym jednorazowo zajęcia nie powinny trwać dłużej niż 30-45 minut;

¹⁴ Tamże.

¹⁵ B. Pawlik-Popielarska, *Terapia z udziałem psa*, Wydawnictwo Medyczne Via Medica, Gdańsk 2005, s. 6-9.

wszelkie oznaki zmęczenia psa powinny być respektowane, a zajęcia powinny być przerywane do czasu odpoczynku, odstresowania zwierzęcia czy zaspokojenia przez niego sygnalizowanej potrzeby;

- przerwy w zajęciach – przerwa między jednym zajęciem a drugim nie powinna być krótsza niż 10 minut i należy ją dostosować do potrzeb zespołu dogoterapeutycznego; pies podczas przerw między zajęciami musi mieć zapewniony teren, gdzie mógłby spokojnie załatwić swoje potrzeby fizjologiczne;
- optymalny czas pracy – zespół dogoterapeutyczny w ciągu jednego dnia powinien pracować maksymalnie 6 godzin, łącznie z czasem niezbędnym dla zachowania przerw pomiędzy zajęciami; czas pracy psa powinien być dostosowany do indywidualnych możliwości, w tym do jego wieku i umiejętności, ale nie powinien on wynosić więcej niż 12 godzin; dodatkowo, każdy pies pracujący powinien mieć zapewnione co najmniej 2 dni w ciągu tygodnia, w czasie których nie będzie pracował.
- dogoterapeuta na czas przygotowania się do zajęć z udziałem psa powinien mieć udostępnione zaplecze socjalne;
- zajęcia z kynoterapii powinny zostać odwołane w sytuacji, gdy dogoterapeuta stwierdzi, że występują jakiekolwiek przeciwwskazania do zajęć, w tym wówczas, kiedy dogoterapeuta lub jego pies będą niedysponowani do pracy (np. z powodu choroby);
- zajęcia z dogoterapii mogą zostać odwołane także w sytuacji, gdy dogoterapeuta nie otrzyma dokumentacji dotyczącej podopiecznego lub będzie miał wątpliwości co do wskazań zawartych na skierowaniu¹⁶.

Pies terapeutyczny podczas zajęć powinien być wyposażony w wygodną obrozę lub szelki oraz kamizelkę informującą o tym, że jest to pies terapeutyczny. Niedopuszczalne jest prowadzenie zajęć z psem, któremu jest zakładana kolczatka, kaganiec, obroża uciskowa, czy inne elementy ograniczające mu możliwość swobodnego zachowania się.

Prowadząc zajęcia z psem, dogoterapeuta zobowiązany jest do posiadania ubezpieczenia OC. Dodatkowo zaleca się, by osoby uczestniczące w zajęciach z kynoterapii miały ubezpieczenie NNW.

Podczas różnych form terapii indywidualnej z psem zajęcia prowadzone są w zespole kynoterapeutycznym, w skład którego wchodzi co najmniej uczestnik, pies i dogoterapeuta. Z kolei w trakcie zajęć polegających na spotkaniu z grupą uczestników (AAE, AAA) liczba terapeutów powinna być większa, aby jeden z nich mógł w trakcie realizacji zajęć mieć stale na uwadze dobrostan psa terapeutycznego.

Dogoterapia, czyli o udziale psa w życiu człowieka

Pies na stres? Głaskanie psa spowalnia bicie serca i obniża ciśnienie krwi, a to wpływa uspokajająco na układ nerwowy, o ile osoba głaskająca wykonuje tę czynność z przyjemnością. Zestresowani posiadacze psów potwierdzają, że po kontakcie ze swoimi czworonogami są spokojniejsi, a przywiązanie do psa sprawia, że wraca dobre samopoczucie¹⁷. Według innych autorów, osoby, które żyją po atakach serca dłużej niż

¹⁶ www.kynoterapia.eu/kanony_kynoterapii.pdf, [dostęp: 13.01.2017 r.].

¹⁷ T. Grandin, C. Johnson, *Zwierzęta czynią nas ludźmi*, tłum. K. Puławski, Media Rodzina, Poznań 2011.

rok, to właśnie najczęściej właściciele psów¹⁸. Pies nie jest lekarstwem na wszystkie ludzkie potrzeby, jednak jego obecność dla wielu osób znacznie poprawia jakość życia.

Kynoterapia oparta jest między innymi na założeniu, że zwierzęta dają ludziom, poczucie bezpieczeństwa, bezinteresownej miłości, stają się oddanym kompanem. „Głaskanie ciepłego, wrażliwego stworzenia przez zestresowaną osobę działa na nią rozluźniająco i może znacznie przyspieszyć powrót do zdrowia”¹⁹.

Cele terapeutyczne wykorzystywane w kynoterapii mogą dotyczyć:

- rozwijania umiejętności społecznych,
- stymulowania rozwoju umysłowego,
- poprawy funkcjonowania emocjonalnego,
- poprawy rozwoju zdolności werbalnych,
- nawiązywania naturalnej więzi ze światem,
- zwiększenia motywacji do wykonywania ćwiczeń rehabilitacyjnych,
- zwiększania możliwości lokomocyjnych,
- obniżenia napięcia mięśniowego,
- eliminowania lęków, w tym przed psem,
- stymulowania rozwoju sprawności motorycznej,
- integrowanie środowiska – rodziny, grupy, w której przebywają uczestnicy zajęć²⁰.

Korzyści, jakie mogą przynieść zajęcia prowadzone z psem, to przede wszystkim:

- wzrost akceptacji,
- otwarcie na świat,
- rozwijanie empatii,
- wzrost zaufania,
- pobudzenie umysłowe,
- kontakt fizyczny,
- socjalizacja,
- wzrost opiekuńczości,
- korzyści fizjologiczne,
- korzyści edukacyjno-wychowawcze,
- dostarczanie rozrywki²¹.

Katalog korzyści mających zastosowanie w kynoterapii jest uzasadnieniem wprowadzenia odpowiednio przeszkolonych psów do różnego typu ośrodków i instytucji w Polsce. Prekursorem dogoterapii w Polsce stała się Maria Czerwińska, która w 1987 r. w czasie przygotowań do filmu „Widzę” dostrzegła, w jaki sposób niewidome dzieci reagują na dotyk zwierząt. Dla dzieci pies, przede wszystkim, szybko staje się przyjacielem, który pozwala dziecku praktycznie na wszystko, nie okazując zniecierpliwienia, czy krytycznego spojrzenia. Dzieci przywiązują się do ciepłego i miłego stworzenia, które ich nie ocenia, akceptuje ich takich, jakimi są. Pies nie wyznacza reguł, akceptuje nastroje i emocje, a przy tym nie stawia warunków i posłusznie „wsłuchuje się” w polecenia.

¹⁸ *The Dog Kolekcja 6*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.

¹⁹ *The Dog Kolekcja 1*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.

²⁰ Pawlik-Popielarska B., *Terapia...*, wyd. cyt., s. 6-9.

²¹ N. Bekasiewicz, *Czy zwierzęta...*, wyd. cyt.

Podsumowanie

Dogoterapia zyskuje coraz więcej zwolenników w pracy zarówno z dziećmi, jak i z dorosłymi w Polsce. W oparciu o własne doświadczenia jako osoby realizującej program terapeutyczno-edukacyjny pn. Psijaciele Fundacji „Wioska Aniołów” od 2014 roku wśród dzieci i młodzieży dostrzegam wzrost motywacji uczestników spotkań do wykonywania swoich obowiązków dzięki udziałowi psa. W tym miejscu należy podkreślić efektywność działań z udziałem psa, który traktowany jako pomoc dydaktyczna, wpływa na wszystkie obszary rozwoju człowieka. Warunkiem jej skuteczności jest odpowiednio wykształcony dogoterapeuta, będący jednocześnie przewodnikiem i trenerem dla psa, z którym pracuje, dbającym o jego dobrostan w trakcie wykonywania zawodu. Tylko wówczas pies terapeutyczny chętnie włącza się w różnego rodzaju integracje z uczestnikami, oczekując na sygnał do ich rozpoczęcia i traktując to jako zabawę. Z kolei spontaniczność i otwartość psiego przyjaciela pozwala uczestnikom zająć terapeutycznych na nawiązanie z nim relacji, dzięki której pies staje się motywatorem w trakcie usprawniania procesu edukacji, rehabilitacji czy leczenia osób w każdym wieku.

Bibliografia

- Bekasiewicz N., *Czy zwierzęta potrafią leczyć? Terapie z udziałem zwierząt wspomagające rehabilitację osób niepełnosprawnych*, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym PRZYJACIEL, Warszawa 2008.
- Bekasiewicz N., *Pies terapeuty i przyjaciel rodziny. Rola psa w procesie rehabilitacji niepełnosprawnego dziecka*, Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym PRZYJACIEL, Warszawa 2008, s. 60-61.
- Franczyk A., Krajewska K., Skorupa J., *Baw się poprzez animaloterapię. Przykłady gotowych sytuacji z udziałem zwierząt*, Impuls, Kraków 2012, s. 9-22.
- Grandin T., Johnson C., *Zwierzęta czynią nas ludźmi*, tłum. K. Puławski, Media Rodzina, Poznań 2011.
- Harris M.C., Clegg L., *Jazda konna*, Hachette Livre Polska sp. z o.o., Warszawa 2007, s. 4.
- Lipińska E., *Pies w przedszkolu*, Gdański Kwartalnik Oświatowy, 4/2004.
- Macaulay B.L., *Animal-assisted therapy for persons with aphasia: A pilot study*, Journal of Rehabilitation & Development, 43(3) 2006, s. 357.
- Machoś-Nikodem M., *Dogoterapeutyczny program polisensorycznej stymulacji porozumiewania się*, Centrum Medyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej 2007.
- Oficjalna strona internetowa Polskiego Towarzystwa Kynoterapeutycznego, <http://www.kynoterapia.eu/standardy.html>, [dostęp: 01.02.2017 r.].
- Oficjalna strona internetowa Polskiego Towarzystwa Kynoterapeutycznego, http://www.kynoterapia.eu/kanony_kynoterapii.pdf, [dostęp: 13.01.2017 r.].
- Oficjalna strona Polskiego Związku Dogoterapii, <http://www.pzd.free.ngo.pl/-statut.html>, [dostęp: 01.12.2016 r.].
- Pawlik-Popielarska B., *Terapia z udziałem psa*, Wydawnictwo Medyczne Via Medica, Gdańsk 2005, s. 6-9.
- The Dog Kolekcja 1*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.
- The Dog Kolekcja 17*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.
- The Dog Kolekcja 6*, Wydawnictwo Eaglemoss Polska sp. z o.o., 2009.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MILENA STOLARCZYK

Studentka I roku pedagogiki, studia II stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Strefa Twórczych Dyskusji”
Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
1 year student of pedagogy, 2nd degree studies
Student Scientific Circle „Strefa Twórczych Dyskusji”
The Jan Kochanowski University in Kielce

Opinie i doświadczenia studentów o programie Erasmus+ w konfrontacji z jego założeniami teoretycznymi

The opinions and experiences of students participating in Erasmus+ versus its theoretical premises

Summary: This article contains students' opinions and experiences concerning Erasmus+ versus its theoretical premises. The first three sub-chapters contain general information on the European programme, enabling present-day students to go and study abroad. The goals, aspects and the structure of the programme are also discussed. The empirical part contains both the opinions of the students who participated in Erasmus+ as well as a description of the experience of the students participating in educational mobility.

Key words: educational mobility, students' relations.

Wstęp

Czasy, w których żyjemy, dają ogromną możliwość rozwoju człowieka w różnych sferach. Te korzystne warunki widoczne są także w szkolnictwie wyższym. Zauważa się, że coraz więcej studentów, w tym także Polaków, wyjeżdża poza granice swojego kraju w celu zdobywania doświadczeń i pogłębiania wiedzy na zagranicznych uczelniach. Kilka miesięcy, semestr albo cały rok studiów za granicą – to teraz „norma”. Dzięki różnym projektom i programom unijnym, między innymi takim jak Erasmus+, uczelnie co roku wysyłają setki studentów do innych miast w Europie oraz przyjmują do siebie zagranicznych żaków.

Celem niniejszego opracowania jest przedstawienie wyników badań empirycznych nad opiniami i doświadczeniami studentów – uczestników programu Erasmus+ – w odniesieniu do jego założeń teoretycznych.

Idea programu Erasmus+

Program Erasmus+, którego nazwa nawiązuje do imienia Erazma z Rotterdamu, został powołany w roku 1987 z myślą o propagowaniu i ułatwianiu wymiany studentów między uczelniami krajów Wspólnoty Europejskiej. Erasmus+ jest programem bardzo szerokim – zastępuje siedem wcześniejszych programów. Wszedł w życie 1 stycznia 2014 roku i opiera się na osiągnięciach zdobytych przez ponad 25 lat funkcjonowania europejskich programów na rzecz kształcenia, szkolenia młodzieży i sportu obejmujących współpracę w wymiarze zarówno wewnątrzunijnym, jak i międzynarodowym¹. Erasmus+ jest wynikiem połączenia następujących europejskich programów realizowanych przez Komisję w latach 2007-2013: programu „Uczenie się przez całe życie”; programu „Młodzież w działaniu”; programu Erasmus Mundus, Tempus, Alfa i Edulink; programów współpracy z krajami uprzemysłowionymi w dziedzinie szkolnictwa wyższego.

Zgodnie z założeniami Erasmus+ ma wykraczać poza zakres wspomnianych programów poprzez promowanie synergii i wzajemnego inspirowania się w różnych dziedzinach kształcenia, szkolenia młodzieży, eliminowanie sztucznych granic między poszczególnymi działaniami i projektami, wspieranie nowych pomysłów, przyciąganie nowych podmiotów ze środowiska pracy i społeczeństwa. Ma przyczynić się do sprostania zmianom społeczno-ekonomicznym, wyzwaniom, przed jakimi będzie stawać Europa do końca tego dziesięciolecia, oraz działaniom, które mogą przyczynić się do realizacji priorytetów programu strategicznego Unii Europejskiej na rzecz wzrostu gospodarczego, zatrudnienia, sprawiedliwości społecznej i włączenia społecznego².

W ramach tej akcji studenci studiów I, II i III stopnia mogą wyjeżdżać na studia oraz praktyki w przedsiębiorstwach, organizacjach albo instytucjach działających w innych krajach uczestniczących w programie, łącznie na nie dłużej niż 12 miesięcy. Minimalny czas pobytu na studiach za granicą wynosi trzy miesiące, a na praktyce – dwa miesiące.

Studenci jednolitych studiów magisterskich mogą wyjechać w sumie aż na 24 miesiące. Kraje uprawnione do udziału w programie Erasmus+ to:

- 28 państw Unii Europejskiej: *Austria, Belgia, Bulgaria, Chorwacja, Cypr, Czechy, Dania, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Litwa, Łotwa, Malta, Niemcy, Polska, Portugalia, Rumunia, Słowacja, Słowenia, Szwecja, Węgry, Wielka Brytania, Włochy.*
- oraz kraje spoza UE uczestniczące w programie: *Macedonia, Islandia, Lichtenstein, Norwegia, Turcja*³.

¹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1288/2013 z dnia 11 grudnia 2013 r. ustanawiające „Erasmus+”: unijny program na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu [w:] <http://eurlex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2013:347:0050:0073:PL:PDF>, [dostęp: 16. 02.2017 r.].

² Dokument: Erasmus+ Programme Guide, Version 1 (2017): 20/10/2016, [w:] http://ec.europa.eu/programmes/erasmusplus/sites/erasmusplus/files/files/resources/erasmus-plus-programme-guide_en.pdf, [dostęp: 16.02.2017 r.].

³ Tamże, http://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/sites/erasmusplus/files/files/resources/erasmusplus-programme-guide_en.pdf, s. 22, [dostęp: 16.02.2017 r.].

Aby ubiegać się o wyjazd w ramach programu Erasmus+, trzeba spełnić kilka warunków, tj.: każdy zainteresowany wyjazdem na wymianę studencką lub praktykę w ramach Erasmus, może starać się o to w macierzystej uczelni, która wnioskuję o fundusze na wyjazdy dla swoich studentów oraz przeprowadza rekrutację, organizuje wyjazdy i wypłaca stypendia. Ponadto kandydat musi mieć ukończony pierwszy rok studiów pierwszego stopnia (licencjackich, inżynierskich). Studia można planować tylko w tej uczelni zagranicznej, która zawarła z macierzystą uczelnią (wydziałem) porozumienie o współpracy w programie. Kształcenie odbywane w uczelni partnerskiej jest traktowane jako integralna część studiów w uczelni macierzystej. Szanse na wyjazd mają osoby osiągające dobre wyniki w nauce (wysoka średnia ocen) i znające język obcy, w jakim będą prowadzone zajęcia za granicą. Uczelnia może przyjąć też dodatkowe kryteria oceny kandydatów, np.: motywacja, osiągnięcia naukowe, artystyczne, czy zaangażowanie w działalność studencką. Przed wyjazdem na studia do obcego kraju student musi podpisać dwa dokumenty, obowiązujące w programie Erasmus, tj.: porozumienie o programie zajęć (tzw. *Learning Agreement*), zawierające wykaz przedmiotów, jakie należy zaliczyć w uczelni zagranicznej, aby uczelnia macierzysta/wysyłająca mogła uznać i zaliczyć okres studiów. Porozumienie to muszą podpisać trzy strony: uczelnia przyjmująca, uczelnia macierzysta oraz student; ponadto – umowę dotyczącą wyjazdu i przyznania stypendium, określającą warunki wyjazdu oraz wypłaty i rozliczenia stypendium.

Stypendium Erasmus (czyli tzw. grant) jest przeznaczone na pokrycie części kosztów podróży i pobytu w innym kraju. Jest to dofinansowanie, które nie pokrywa pełnych kosztów pobytu za granicą. Kwota stypendium może być różna w poszczególnych latach i w zależności od uczelni.

Cele i istotne aspekty programu Erasmus+

Zamierzeniem programu jest wspieranie wszystkich sektorów kształcenia i szkolenia, zwłaszcza kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego, uczenia się dorosłych, pozaformalnego kształcenia się młodzieży. Struktura programu Erasmus+ obejmuje trzy główne typy działań:

- akcja 1: mobilność edukacyjna (wyjazdy w celach edukacyjnych),
- akcja 2: współpraca na rzecz innowacji i wymiany dobrych praktyk,
- akcja 3: wsparcie reform w obszarze edukacji,

oraz 2 rodzaje działań „specjalnych” zarządzanych centralnie: Jean Monnet i Sport. Ogólne cele przedstawione w decyzji, która stanowiła podstawę prawną programu Erasmus+, były następujące:

- promowanie wśród młodzieży ogólnej aktywności obywatelskiej, a zwłaszcza obywatelstwa europejskiego,
- osiągnięcie celów strategii „Europa 2020”, w tym wyznaczonego w niej głównego celu w dziedzinie edukacji⁴,

⁴ Głównym celem w dziedzinie edukacji jest zmniejszenie odsetka osób wcześniej kończących naukę do poziomu poniżej 10% i zwiększenie odsetka osób z wyższym wykształceniem do co najmniej 40% do 2020 r.

- rozwijanie poczucia solidarności i promowanie tolerancji wśród młodzieży, w szczególności w celu wzmocnienia spójności społecznej w Unii Europejskiej,
- pogłębianie wzajemnego zrozumienia między młodzieżą z różnych krajów,
- promowanie uczenia się języków i różnorodności językowej,
- promowanie zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu w dziedzinie edukacji i zatrudnienia dzięki skuteczniejszej integracji na rynku pracy oraz większej mobilności⁵.

Na szczególną uwagę zasługują także wymienione poniżej aspekty programu:

1. Uznawanie i poświadczanie kwalifikacji i umiejętności.
2. Celem programu Erasmus+ jest zapewnienie łatwiejszego uznawania i rozpoznawania umiejętności i kwalifikacji w poszczególnych krajach i poza ich granicami we wszystkich podsystemach kształcenia i szkolenia oraz na rynku pracy. Narzędzia te mają również na celu zapewnienie, aby polityka w zakresie kształcenia i szkolenia młodzieży w dalszym ciągu przyczyniała się do osiągnięcia celów strategii „Europa 2020” na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju, sprzyjającego włączeniu społecznemu w dziedzinie edukacji i zatrudnienia dzięki skuteczniejszej integracji na rynku pracy oraz większej mobilności⁶.
3. Program Erasmus+ ma silny wymiar międzynarodowy (tj. współpracę z krajami partnerskimi), przede wszystkim w dziedzinie szkolnictwa wyższego i młodzieży. W dziedzinie szkolnictwa wyższego w ramach programu Erasmus+ wspierane są następujące główne akcje ukierunkowane na współpracę z krajami partnerskimi, tj.: międzynarodowa mobilność, projekty z zakresu budowania potencjału, wsparcie dialogu politycznego oraz wszelkie działania mające na celu inspirowanie nauczania, badań i dyskusji na całym świecie.
4. Wielojęzyczność, będąca jednym z filarów europejskiego projektu i wyraźnym symbolem aspiracji UE do zjednoczenia w różnorodności. Znajomość języków obcych odgrywa kluczową rolę wśród umiejętności, które przyczyniają się do lepszego przygotowania osób do rynku pracy i pozwalają obywatelom na lepsze wykorzystanie dostępnych możliwości. Celem UE jest zapewnienie każdemu obywatelowi możliwości uczenia się od najmłodszych lat co najmniej dwóch języków obcych. Promowanie uczenia się języków i różnorodności językowej stanowi jeden z celów szczegółowych programu.
5. Równy dostęp i włączenie społeczne: program Erasmus+ ma na celu promowanie równego dostępu i włączenia społecznego poprzez ułatwianie dostępu osobom ze środowisk defaworyzowanych i o mniejszych szansach w porównaniu z rówieśnikami do transnarodowych działań w sytuacji, gdy ten dostęp jest utrudniony bądź ograniczony⁷.

⁵ Dokument: *Erasmus+ Programme...*, wyd. cyt.

⁶ Dokument: *Kształcenie i szkolenie. Wspieranie kształcenia i szkolenia w Europie i poza jej granicami*, [w:] http://ec.europa.eu/education/policy/strategic-framework/skills-qualifications_pl.htm, [dostęp: 16.02.2017 r.].

⁷ *Erasmus+ Programme Guide...*, wyd. cyt.

6. Coraz więcej młodych Europejczyków korzysta z możliwości nauki za granicą w trakcie studiów. Poniżej wypunktowane zostały zakładane korzyści płynące z udziału w programie Erasmus+:
 - kompetencje i rozwój naukowy, tj. poprawa znajomości języka obcego, wzrost wiedzy akademickiej, polepszenie umiejętności uczenia się,
 - kompetencje i rozwój osobisty, tj. większa pewność siebie, niezależność, mobilność, otwartość, zaradność, większa umiejętność wykonywania powierzonych zadań, wyższe aspiracje zawodowe, szansa na lepszą karierę zawodową, większe szanse na zatrudnienie za granicą,
 - aspekty kulturowe, tj. nawiązanie międzynarodowych przyjaźni, poznanie nowej kultury, lepsze rozumienie różnic kulturowych, zwiedzenie nowych zakątków Europy.

Procedura badań własnych

Przedmiotem badań były opinie i doświadczenia studentów – uczestników programu Erasmus+ w konfrontacji z jego założeniami teoretycznymi. Dobór osób badanych był celowy. W badaniach wzięło udział 50 osób, w tym: studenci z Hiszpanii, Portugalii, Włoch, Turcji, Niemiec, Francji oraz z Polski. Wśród ankietowanych było 34 kobiet i 16 mężczyzn.

Informacje zgromadzono w oparciu o bezpośredni kontakt słowny z badanymi oraz przy użyciu aplikacji Skype, za pomocą zestawów pytań zawartych w kwestionariuszach wywiadów. Respondenci odpowiadali na pytania otwarte, które dotyczyły celów uczestnictwa studentów w programie Erasmus+, problemów, z jakimi spotykają się młodzi studenci podczas udziału w wymianie i sposobów ich rozwiązywania. Ponadto badani udzielili informacji dotyczących zalet i niedostatków programu oraz korzyści i propozycji zmian wobec zagranicznej mobilności. Rozmowy ze studentami (25 osób), którzy obecnie studiują w Kielcach w ramach programu Erasmus+, przeprowadzono w akademiku DS Melodia przy ulicy Śląskiej w Kielcach. W grupie tej byli studenci z Hiszpanii (15 osób), Portugalii (2 osoby), Włoch (4 osoby), Turcji (4 osoby). Zaś drugą grupę badanych stanowili studenci, którzy wyjechali na program Erasmus+ do innych krajów. Dotarcie do grupy badanych nie było trudne, bowiem autorka artykułu ma wielu przyjaciół – obcokrajowców, poznanych podczas wymian studenckich, w których sama dwukrotnie brała udział, oraz dzięki pełnieniu funkcji opiekuna studentów zagranicznych (tzw. *Studdy Buddy*).

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie: Jakie są opinie i doświadczenia studentów – uczestników programu Erasmus+ w konfrontacji z jego założeniami teoretycznymi?

Aby skonkretyzować problem główny, przydatne okazało się także opracowanie problemów szczegółowych. Sformułowałam następujące szczegółowe problemy badawcze:

1. Jakie są cele uczestnictwa studentów w programie Erasmus+?
2. Na czym polega udział studentów w programie?
3. Z jakimi problemami spotykają się badani studenci i jak sobie z nimi radzą?
4. Jakie zalety programu dostrzegają badani studenci?
5. Jakie niedostatki udziału w programie odczuwają respondenci?

6. Jakie korzyści widzą dla siebie respondenci z uczestnictwa w programie?

7. Jakie propozycje zmian wobec programu Erasmus+ zgłaszają badani studenci?

W przypadku niniejszych badań wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego i technikę wywiadów częściowo ustrukturyzowanych ze studentami, którzy brali udział w programie Erasmus+ oraz obecnie w nim uczestniczą. Dzięki zastosowaniu tej techniki możliwe stało się poznanie czynników decydujących o odbyciu studiów za granicą, a także ustalenie czy, zakładane korzyści, zawarte w różnych zarządzeniach oraz deklaracjach polityki Erasmusa, urzeczywistniają się.

W niniejszym opracowaniu pomocne okazało się także określenie zmiennych zależnych i niezależnych oraz wskaźników. Zgromadzone dane przedstawia tabela 1. Dzięki przeprowadzonym rozmowom uzyskano informacje na temat interesujących kwestii.

Tabela 1. Zmienne niezależne

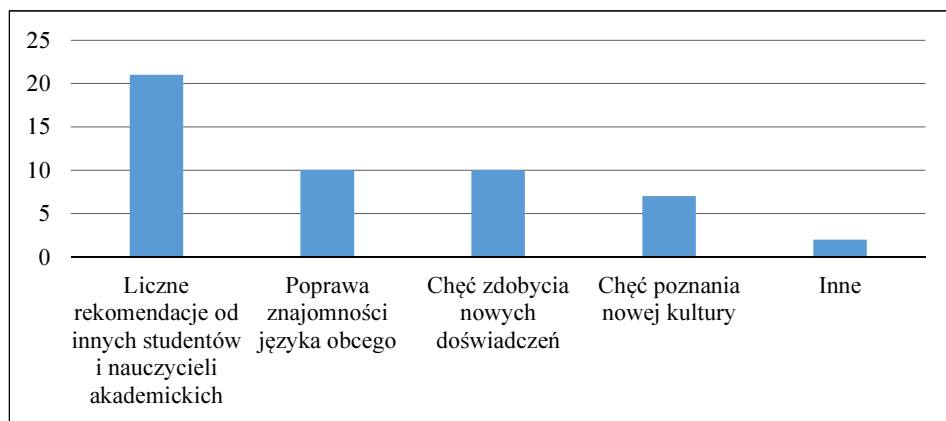
Zmienne niezależne	Wskaźniki
Płeć ankietowanego	– kobieta – mężczyzna
Wiek ankietowanego	– 21-26 lat
Liczba wyjazdów za granicę	– 1, 2, 3.
Poziom studiów	– licencjackie – magisterskie
Czas trwania wymiany zagranicznej	– jeden semestr – dwa semestry

Źródło: Opracowanie własne.

Zmienne zależne w opisywanych badaniach to opinie studentów – uczestników programu Erasmus+ – dotyczące wybranych aspektów unijnego projektu, takich jak: cele uczestnictwa studentów w programie Erasmus+, udział studentów w zagranicznej wymianie, problemy, z jakimi spotykają się uczestnicy wymian i sposoby radzenia sobie z nimi, zalety i niedoskonałości programu oraz korzyści i propozycje zmian wobec mobilności. Wskaźnikami wyróżnionych zmiennych zależnych były odpowiedzi udzielone przez studentów – uczestników programu Erasmus+ podczas wywiadu.

W badaniach poruszono kwestię celu wyjazdu na program Erasmus+. Zgromadzone dane przedstawia wykres 1.

Wynika z niego, że najwięcej osób (21) wyjeżdża na program Erasmus+ z uwagi na liczne rekomendacje od innych studentów oraz nauczycieli akademickich. 10 ankietowanych zdecydowało się wyjechać na zagraniczną wymianę studencką, by poprawić znajomość języka obcego. Podobnie było z osobami (10), które zdecydowały się na wyjazd Erasmus+ w celu zdobycia nowych doświadczeń. Cel pojmowany jako chęć poznania nowej kultury był wymieniony przez 7 badanych. Dwie osoby zdecydowały się na udział w zagranicznej mobilności, ze względu na chęć poszerzenia wiedzy akademickiej oraz atrakcyjność mieszkania za granicą.



Wykres 1. Cele wyjazdu na program Erasmus+ (wartości liczbowe)

Źródło: Badania własne.

Respondenci zapytani o to, na czym polega udział w programie Erasmus+, udzielili następujących odpowiedzi: 8 osób uważa, że dzięki studiowaniu w zagranicznej uczelni mogli oni poznać nowe metody uczenia się oraz polepszyć umiejętności w nabywaniu wiedzy. Zdaniem 12 badanych udział w programie podnosi kwalifikacje zawodowe oraz szanse na znalezienie lepszej pracy. 14 ankietowanych stwierdza, że pobyt na Erasmusie to ciekawe doświadczenie, które nauczyło ich większej otwartości, zaradności i samodzielności. Ponadto studenci – w ich opinii – uważają, że dzięki uczestnictwu w zagranicznej mobilności potrafią odnaleźć się w każdej życiowej sytuacji i lepiej radzą sobie z wykonywaniem powierzonych im zadań. Zaś 16 respondentów (w głównej mierze byli to Hiszpanie i Włosi, co wynikać może z różnic kulturowych) twierdzi, że program Erasmus+ to nic innego, jak świetna zabawa. Południowcy są zadowoleni z uczestnictwa w wymianie, bowiem za unijne pieniądze doświadczają wielu hedonistycznych przeżyć.

Badani studenci zapytani o problemy, z jakimi spotykają się i jak sobie z nimi radzą, odpowiadali, że owszem istnieje wiele obaw i problemów, ale głównie na początku pobytu za granicą. Wynika to z tego, że młody człowiek znajduje się (zazwyczaj sam) z dala od domu rodzinnego, wśród obcych ludzi. Zaczyna otaczać go nowa dla niego kultura, często bardzo różniącą się od tej ojczystej. Wszystko jest inne. W pobliżu nie ma mamy, która zazwyczaj przygotowywała obiady, przyjaciół, z którymi zwykło się spędzać każdy wolny wieczór i dlatego bywa ciężko. Jednak jak odpowiadają młodzi: „Wszelkim trudnościom należy stawić czoła i ten program daje wielką okazję, by sprawdzić samego siebie i usamodzielnąć się”. Jest to przygoda, która wiąże się ze wszystkim, co nowe (nowy kraj, nowa kultura, nowi ludzie). „Dzięki programowi poznajemy także nową uczelnię o własnej strukturze, nowe sposoby nauczania, nową formę studiów. Szlifujemy język – poznając nieznane zwroty, idiomy, żargon lub język specjalistyczny na uczelni. I to chyba przeraża najbardziej, ale tylko na początku. Później człowiek przyzwyczaja się, pierwotne obawy znikają i odchodzą w niepamięć”.

Podczas rozmów z badanymi usłyszałam więcej opinii o zaletach udziału w programie aniżeli o niedostatkach zagranicznej wymiany. Studenci twierdzą, że przy okazji studiowania za granicą wszystko ogląda się z szerszej perspektywy. Widać różnicę w organizacji studiów. W kwestii nauki można nabrać nowego doświadczenia, poznać nowe metody, inną kulturę studiowania. Może się to okazać dużym plusem w przypadku chęci podjęcia w przyszłości pracy w danym kraju. Poprzez integrację ze studentami uczestniczącymi w programie Erasmus+ poznaje się zupełnie odmienne czasami charaktery, obcuje się z przeróżnymi ludźmi. Co więcej – studenci podają, że bardzo istotną sprawą jest możliwość szkolenia języka. Poprzez wykorzystywanie go na co dzień nabiera się biegłości, swobody w wyśławianiu. Oto wypowiedź studentki, która odbyła studia na słowackim uniwersytecie: *„Wyjazd na stypendium to same korzyści. Najważniejsze to usamodzielnienie się i stawianie czoła nowym wyzwaniom. Młody człowiek uczy się współpracować z innymi ludźmi, bardzo różnymi, z różnych kultur, krajów, środowisk. Jest to nieprawdopodobne doświadczenie. Uzmysławia, jak ważne są kontakty międzyludzkie i jak nierzadko trudne do nawiązania. Stypendium pozwala dogłębnie poznać kraj, w którym się studiuje. Mój pogląd na Słowację zmienił się diametralnie. Odkryłam grono wspaniałych ludzi, z którymi mam stały kontakt. Poznałam funkcjonowanie słowackiego uniwersytetu, jego dziekanów i wykładowców. Zwiedziłam mnóstwo wspaniałych miejsc. Poznałam ciekawą historię Słowacji, jej zachwycającą architekturę. Odbyłam podróże, które rozbudziły moje zaciekawienie światem, wystrzeliły mój zmysł estetyczny. Stypendium zagraniczne pozwoliło mi poczuć się obywatelem Europy”*. Pobyt za granicą daje również sporo wolności, a zarazem samodzielności – z ulgą można wyrwać się z dużego, zatłoczonego miasta lub w niektórych przypadkach spod skrzydeł rodziców. Wyjazd, to także zmiana – czyli nowe środowisko, inna kultura, międzynarodowi przyjaciele. Może być dobrym doświadczeniem na przyszłość, bowiem pracodawcy cenią kandydatów z wymian zagranicznych. Jak twierdzi inna studentka: *„Dzięki wyjazdowi wiele nauczyłam się o innych kulturach, o ich tradycji, religii. Erasmus to nie tylko wyjazd na studia. Tam wiele granic zanika, okazuje się, że wyjazd do innego kraju na weekend, żeby zwiedzić jedno miasto, jest możliwy i jest rzeczą prostą. Można także nauczyć się czegoś o sobie, rozwinąć się. Do tego wszystkiego doliczyć można naukę przetrwania, gdy wokół nie ma bliskich osób, a także – naukę języka, a często przełamanie barier związanych z komunikacją, „zakopanie” tego lęku przed mówieniem w obcym języku. Okazuje się, że wiele rzeczy się wiedziało, tylko człowiek nie miał tej świadomości. Uważam, że pomimo początkowego strachu, każdy „Erasmus” wraca do domu zadowolony”*. Respondenci wymienili wiele korzyści z uczestnictwa w programie. Najczęściej wymienianymi było nabycie biegłości w posługiwaniu się językiem obcym. Takiej odpowiedzi udzieliło, aż 18 ankietowanych. Badani wypunktowali również takie benefity, jak: uzyskanie szansy na lepszą karierę zawodową w ojczystym kraju, jak i poza jego granicami (9 osób), stanie się bardziej niezależnym, zaradnym i samodzielnym w wykonywaniu różnych zadań (8 osób). Zarwanie międzynarodowych przyjaźni było wskazane przez 5 osób. Zaś korzyści, takie jak: lepsze rozumienie różnic międzykulturowych (większa tolerancyjność i otwartość) przez 4 osoby, poznanie nowej kultury (3 osoby), wzrost wiedzy (3 osoby). Oto wypowiedź jednej ze studentek: *„Do Polski wróciłam pełna inspiracji i planów, których nie miałam przed udziałem w programie. Inaczej patrzę na swoje życie. Moje priorytety*

zmieniły się na tyle, że całkowicie zmieniłam swój pogląd na przyszłą karierę zawodową. Nagle wszystko wydało mi się łatwiejsze. Wiem, że poradziłam sobie w obcym kraju, gdzie momentami było naprawdę ciężko i mimo wszystko dałam radę. Jeżeli uporałam się z formalnościami w zagranicznym urzędzie czy banku, ze zdaniem egzaminów w obcym języku, to dlaczego teraz miałabym sobie nie poradzić? Wcześniej istniejące bariery po prostu zniknęły”. Inna wypowiedź dotycząca korzyści brzmi następująco: „Z wyjazdu na Erasmusa można wynieść wiele korzyści – nowe doświadczenia, rozwijanie światopoglądów, poszerzanie wizji świata czy szeroko pojęta nauka życia. Jednak najbardziej istotne jest pokonywanie tkwiących wewnątrz nas stereotypów w stosunku do innych kultur i nacji. Pomimo przeświadczenia o otwartości, tolerancji mamy ogromne braki w ogólnej wiedzy o kulturze, religii i sytuacji w innych krajach. Mieszkając, studiując i przyjaźniąc się z obywatelami Izraela, Libanu, Wenezueli czy Włoch uczymy się prawdziwej tolerancji, zrozumienia i poszanowania. Wielokrotnie padały w moim kierunku pytania o Polskę – czy to naprawdę tak biedny kraj, że musicie wyjeżdżać do Europy Zachodniej do pracy, by zarobić. Dla większości tych osób, ja czy moi znajomi byliśmy pierwszymi Polakami, których w życiu poznali. Miejmy nadzieję, że wywarliśmy na nich pozytywne wrażenie i choć trochę zmieniliśmy ich poglądy na temat Polaków”.

Badani zapytani o zmiany, jakie mogliby zaproponować wobec programu Erasmus+, udzielili dwóch odpowiedzi. 27 studentów odpowiedziało: „Chcielibyśmy, by Erasmus+ nigdy się nie skończył, lub trwał dłużej”. Respondenci nie zgłosili innych propozycji dotyczących zmian, ponieważ według nich program spełnia ich oczekiwania i wydaje im się, że świetnie wywiązuje się ze wszelkich regulacji i założeń zapisanych w różnych dokumentach. Z kolei 23 ankietowanych uznało, że nie ma żadnych propozycji w tej kwestii. Studenci nie wiedzą, co mogliby zmienić w programie Erasmus+. Większość studentów (45 osób) uznało, że uczestnictwo w programie jest najlepszą przygodą, jaką mogli przeżyć i której nie zapomną do końca życia. Oto przykładowe odpowiedzi jakie pojawiły się podczas wywiadów: „Jedno z najpiękniejszych doświadczeń życiowych. Szkoła życia. Możliwość poznania nie tylko wspaniałych ludzi, ale również poznania samego siebie. To naprawdę cudowne spędzić pół roku w kraju, o którym uczyłam się czysto teoretycznie na zajęciach w przeciągu dwóch lat”. Co więcej – 40 badanych przyznało, że pragnie cofnąć czas, by móc jeszcze raz przeżyć chwile, jakie spędzili podczas programu Erasmus+. „Wyjazd Erasmusowy otwiera oczy na świat, pozwala zrozumieć, że Europejczyk może czuć się dobrze w każdym kraju Wspólnoty, pozwala przełamać bariery i strach. Poszerza horyzonty myślowe. Dzięki wyjazdowi człowiek czuje się pewniejszy, silniejszy, zaczyna wierzyć, że poradzi sobie lepiej w życiu. Jest to program, z którego każdy student powinien skorzystać”. Zagraniczna mobilność została rekomendowana przez 46 ankietowanych. „Pokolenie Erasmusa” potwierdza, że to doświadczenie pomaga w rozwoju naukowym i osobistym, a także ułatwia znalezienie pracy po studiach.

Zakończenie

Uzyskane wyniki badań świadczą o zbieżności założeń teoretycznych programu Erasmus+ z opiniami i doświadczeniami jego uczestników. Uczestnictwo w programie Erasmus+ pozwala poznać nowe metody uczenia się oraz polepszyć umiejętności

w nabywaniu wiedzy. Należy zwrócić także uwagę, że dzięki udziałowi w tym programie studenci nabywają biegłości w posługiwaniu się językiem obcym oraz podnoszą kwalifikacje zawodowe, a co za tym idzie zwiększają szanse na znalezienie dobrej pracy.

Ponadto studenci wracający z wymian są – we własnych opiniach – bardziej niezależni, samodzielni i pewni siebie. Uczą się radzenia sobie z różnymi problemami, z jakimi przyszło im się zmierzyć podczas pobytu za granicą. Nabycie takich umiejętności jest niezwykle zaletą tego programu, bowiem ludzie w życiu dorosłym bardzo często spotykają się z trudnościami, którym muszą sprostać. Wyjazd na program Erasmus+ sprawia także, że studenci, wracający do swoich ojczystych krajów, są odmiennymi. Uczestnicy zagranicznych mobilności odkrywają w sobie cechy, z których wcześniej nie zdawali sobie sprawy. Program Erasmus+ przyczynia się do tego, że młodzi ludzie są – w ich przeświadczeniu – bardziej otwarci, tolerancyjni i wyrozumiali. Poprzez zetknięcie się z inną kulturą i obyczajowością studenci zaczynają inaczej patrzeć na świat. Nawet jeśli nie rozumieją inności, akceptują ją. Kształtują swój światopogląd, zdobywają nowe doświadczenia. Co ważne, przełamują również stereotypy w stosunku do innych kultur i nacji. Dzięki kontaktowi z obywatelami z różnych stron świata młodzi ludzie uczą się tolerancji, zrozumienia i wzajemnego szacunku.

Uzyskane wyniki badań umacniają w przekonaniu, że Erasmus+ jest wartościowym projektem unijnym, przynoszącym wiele korzyści młodym ludziom. Sprawia, że uczestnicy naładowani są pozytywną energią, dzięki której silniej wierzą w siebie i swoje możliwości. Jest również inspiracją do poszukiwania lepszego życia, kariery zawodowej, aspiracji i celów.

Bibliografia

Dokument: *Erasmus+ Programme Guide*, Version 1 (2017): 20/10/2016, [w:] http://ec.europa.eu/programmes/erasmusplus/sites/erasmusplus/files/files/resources/erasmus-plus-programme-guide_en.pdf, [dostęp: 16.02.2017 r.].

Dokument: *Kształcenie i szkolenie. Wspieranie kształcenia i szkolenia w Europie i poza jej granicami*, [w:] http://ec.europa.eu/education/policy/strategicframework/skills-qualifications_pl.htm [dostęp: 16.02.2017 r.].

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1288/2013 z dnia 11 grudnia 2013 r. ustanawiające „Erasmus +”: unijny program na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu.



Zeszyty Studenckiego Ruchu Naukowego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, 2017, tom 26, część 1

Fascicles of Student Scientific Movement
the Jan Kochanowski University in Kielce, 2017, volume 26, part 1

MARZENA ŻEMEJDA-ZYBURA

Studentka I roku językoznawstwa, studia III stopnia
Studenckie Koło Naukowe „Anafora”
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie
1 year student of linguistics, PhD studies
Student Scientific Circle „Anafora”
Jan Długosz University in Częstochowa

Językowy obraz świata w tekstach prawnych The linguistic image of the world in law

Summary: This paper constitutes an attempt to demonstrate the usefulness and applicability of employing the concept of the linguistic image of the world with reference to legal texts basing on the assumption that they are semiotic systems. Every manifestation of human cultural activity may be regarded as a text instantiating the principles of the semiotic system in which it was expressed. Language and culture are inseparable. Describing the world in law is possible by means of isolating and analysing legal language, which functions in law.

Key words: linguistic image of the world, the world in law, legal text as a text of culture, legal language.

Celem mojego artykułu jest wprowadzenie w przestrzeń językową prawa, a tym samym poprzez język zobrazowanie rzeczywistości w prawie poprzez odniesienie się do przedstawionej w 1989 roku koncepcji *drugiej rzeczywistości*¹ Michaela Fleischera. Owa rzeczywistość oparta jest na *pierwszej*, będącej otaczającym nas światem. Wycho-dzę z założenia, że druga rzeczywistość podlega tym samym prawom, co zjawiska fi-zyczne. Prawa te są systemowe o charakterze przyrodniczym. Jest ona produktem pierwszej rzeczywistości powstałym w oparciu o jej reguły. Natura wytwarza kulturę. System drugiej rzeczywistości jest polem możliwych działań, powstałym i funkcjonują-

¹ M. Fleischer, *Die Evolution der Literatur und Kultur. Grundsatzfragen zum Entwicklungsproblem (ein systemtheoretisches Model)*, Bochum 1989.

cym w obrębie pierwszej rzeczywistości w produktach kultury². Ponieważ kultura jest rzeczywistością znaków, jest ona zjawiskiem semiotycznym o charakterze systemowym. Jest otwartym, dynamicznym, faktycznie istniejącym systemem, obejmującym wszystkie te zjawiska i dotyczącym wszystkich tych aspektów, które są oparte na procesach semiotycznych. Wszędzie tam, gdzie występują znaki, a więc także znaczenia, i generowane są dyskursy, mamy do czynienia z systemem kultury³. Kultura jest fenomenem funkcjonalnym, podobnie jak jej podstawa – znaki; kultura nie jest definiowalna poprzez odniesienie do obiektów przestrzenno-czasowych, lecz ujmuje się ją jako zjawisko relacyjne i funkcjonalne, jako konstrukt kolektywny i interpersonalny.

Zjawiskiem kultury, czyli przedmiotem semiotycznym, jest tekst kultury. Tekstem kultury w świetle powyższych rozważań jest tekst prawny. Przedmioty semiotyczne to składniki kultury. Należy podkreślić ich charakter znakowy i przeto ich najpierw dostępną obserwatorowi funkcję semiotyczną. Te przedmioty jako teksty znaczą, mogą być dekodowane, odczytane, mogą służyć komunikacji. Według J. Łotmana⁴, rosyjskiego teoretyka i historyka literatury oraz semiotyka kultury, każdą dziedzinę komunikacji cechuje pewien kod odczytywany i rozumiany przez daną społeczność. Sztuka czy prawo jako wytwory kultury również skonstruowane są na siatce semiotycznej. Całość ludzkiej kultury, obok swej materialnej substancji, ma charakter komunikacyjny (zapewnia wymianę, przechowywanie i gromadzenie informacji w obrębie historycznie określonych społeczeństw i całej ludzkości), określający jej funkcję społeczną oraz semiotyczny – realizuje się poprzez znaki, teksty i systemy znakowe. Mówiąc o aspekcie komunikacyjnym, używamy na ogół pojęć: komunikat, kod nadawcy, kod odbiorcy; opisując aspekt semiotyczny mówimy o języku (językach – systemach znakowych), znakach i tekstach.

Każdy przejaw ludzkiej aktywności kulturowej może być traktowany jako tekst realizujący zasady systemu semiotycznego, w którym został wyrażony. Język i kultura są w swym rzeczywistym funkcjonowaniu nieodłączne. Nie jest możliwe istnienie języka nieosadzonego w kontekście kultury, jak również kultury nieposiadającej w swym centrum struktury typu języka naturalnego⁵.

Tekstem nazywamy pewną całość posiadającą następujące cechy: wyrażenie (tekst utrwalony jest w jakichś znakach, jest realizacją jakiegoś systemu semiotycznego);

² J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13, Wrocław 2000, s. 11 i 12.

³ Tamże, s. 13 i 14.

⁴ Jurij Mihajlovič Lotman (1922-1993) - rosyjski teoretyk i historyk literatury, semiotyk kultury. Od 1954 związany z uniwersytetem w Tartu (Estonia); w latach 1966-1977 kierował Katedrą Literatury Rosyjskiej. Zasłynął jako twórca i główny przedstawiciel Tartusko-Moskiewskiej Szkoły Strukturalno-Semiotycznej, inicjator Letniej Szkoły Semiotycznej w Kääriku oraz serii wydawniczej „Trudy po znakovym sistiemam”. Od 1986 r. wykładał za granicą: w Norwegii, Szwecji, Finlandii, Niemczech, Argentynie, we Włoszech i na Kubie. Był honorowym członkiem Brytyjskiej Akademii Nauk oraz wiceprzewodniczącym Międzynarodowego Towarzystwa Semiotycznego. Spośród licznych publikacji Łotmana po polsku ukazały się: *Semiotyka filmu* (1983), *Struktura tekstu artystycznego* (1984), biografia literacka *Aleksander Puszkina* (1990) oraz kilka esejów w antologii *Semiotyka kultury* (1975); ponadto artykuły drukowane w „Pamiętniku Literackim”, „Tekstach”, „Dialogu”, „Literaturze na Świecie” i in. Swymi pracami wywarł istotny wpływ na humanistykę światową ostatnich dziesięcioleci XX wieku, w tym i na humanistykę polską.

⁵ J. Łotman, B. Uspieński, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, [w:] *Semiotyka kultury*, oprac. E. Janus, M. R. Mayenowa, Warszawa 1977, s. 179 i n.

ograniczenie (początek i koniec, rama kompozycyjna) i ustrukturywanie (organizacja wewnętrzna przekształcająca go w syntaktyczną całość). Po przyjęciu tak ogólnej definicji możemy mówić zarówno o tekście językowym i jego specyficznej odmianie – tekście literackim, jak i tekście artystycznym (dzieła sztuki) i tekstach kultury (obiekty i zachowania)⁶. Tu trzeba dodać, że takie wszechogarniające pojęcie tekstu budzi szereg zastrzeżeń wśród badaczy literatury, sztuki i kultury. Tak pojmowany tekst możemy rozpatrywać w trzech aspektach: semantycznym (stosunek do rzeczywistości pozatekstowej), syntaktycznym (wzajemne relacje wewnątrz tekstu) i pragmatycznym (stosunek tekstu do odbiorcy). W takim szerokim ujęciu za „tekst” można było uznać wiele fenomenów artystycznych lub kulturowych – od najbardziej oczywistego tekstu literackiego do filmu, spektaklu teatralnego, obrazu malarskiego, budynku, parku lub wszelkich zrytualizowanych zachowań (np. etykieta dworska). Taka perspektywa stworzyła podstawę dla semiologii kultury. Kultura została tutaj zdefiniowana jako system znaków o bardzo skomplikowanej organizacji wewnętrznej.

Konstytutywną rolę odgrywa tutaj język naturalny – kultura jest kształtowana na wzór języka (w tym sensie jest też systemem modelującym), ponadto posługuje się językiem, a nawet po prostu nie istnieje bez języka (podobnie język nie istnieje bez kontekstu kulturowego). Najważniejsze zagadnienie kultury polega na strukturalnym organizowaniu świata (porządkowaniu w systemy zachowań, tradycje, rytuały itp.), kulturę można nazwać „generatorem strukturalności”, a język natury jest jej narzędziem strukturywania, „urządzeniem do matrycowania”. Kultura, funkcjonując poprzez język, ma charakter pamięci zbiorowej, staje się niedziedziczną pamięcią społeczeństwa, a jej najważniejszym zadaniem jest skonstruowanie systemu reguł semiotycznych, które przekształcają życiowe doświadczenia w kulturę, a konkretnie – w jej teksty⁷.

Pogląd, że język określa czy determinuje świat, ma początek w *Retoryce* Arystotelesa⁸. Pierwsze informacje o językowym obrazie świata sięgają czasów Marcina Lutra, który stwierdził: „różne języki mają swoje specyficzne cechy w pojmowaniu świata”⁹. Są również zdania, że ta problematyka pojawia się po raz pierwszy w okresie oświecenia europejskiego, głównie włoskiego i francuskiego¹⁰. Jednakże podstawowe założenia i definitywny kształt tezy o *językowym obrazie świata* sformułował Wilhelm von Humboldt, twierdząc, że „poprzez wzajemną zależność myśli i słowa jasne jest to, że języki nie są właściwie środkami przedstawiającymi już poznanie prawdy, lecz są czymś daleko więcej, a mianowicie środkami do okrywania prawd dotychczas niepoznanych. Ich różnorodność nie jest li tylko różnorodnością dźwięków i znaków, lecz właściwie różnorodnością samych sposobów oglądu świata”¹¹. Poglądy Humboldta rozwijał Leo Weisgerber, który wskazywał, że badanie *językowego obrazu świata* jest badaniem i określaniem, jakie treści poznawcze, jaka wiedza oraz doświadczenie i wartościowanie

⁶ Za: http://www.edupedia.pl/words/index/show/528390_slownik_wiedzy_o_literaturze-semiotyka_radziecka.html, [dostęp: 27.03.2017 r.].

⁷ J. Lotman, B. Uspieński, *O semiotycznym...*, wyd. cyt., s. 180 i n.

⁸ *International Encyclopedia of Linguistics*, W. Bright (red.), New York – Oxford 1992, s. 248.

⁹ A. Mańczyk, *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra 1982, s. 31.

¹⁰ J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t. 13, Wrocław 2000, s. 24.

¹¹ Tamże.

ujmowanej poznawczo rzeczywistości jest zmagazynowane w języku, przezeń przenoszone i przekazywane przyszłym pokoleniom¹². Jak wskazuje Augustyn Mańczyk „każdy z członków wspólnoty komunikatywnej przejmuje nieświadomie w czasie przyswajania języka ojczystego językowy obraz świata. Jeśli chce on coś przekazać, musi posługiwać się słowami i strukturami zdaniowymi swego języka ojczystego, które zawierają już wcześniej ustalony i określony porządek oraz ocenę świata. W procesie tym chodzi o uwarunkowane przez kulturę przeobrażenie świata doświadczanego w świat duchowo-pojęciowy. W teorii Weisgerbera ów świat duchowo-pojęciowy nazywany jest bytem pośrednim. Byt ten jest pośredni, ponieważ znajduje się on, w myśli koncepcji Weisgerbera, między mówiącym a światem zewnętrznym”¹³.

Wśród definicji językowego obrazu świata polskich badaczy problematyki należy przytoczyć definicje Jerzego Bartmińskiego i Renaty Grzegorzczukowej. W definicji J. Bartmińskiego *językowy obraz świata* to „zawarta w języku interpretacja rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołów sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy języka implikowane”¹⁴. Według R. Grzegorzczukowej *językowy obraz świata* to „struktura pojęciowo utrwalona (zakrzepła) w systemie danego języka, w jego właściwościach gramatycznych i leksykalnych (znaczeniach wyrazów i ich łączliwości), realizująca się, jak wszystko w języku, za pomocą tekstów wypowiedzi”¹⁵.

„Współczesna lingwistyka antropologiczna przyjmuje, że język, który jest narzędziem przekazu informacji, niejako mechanicznym i zmiennym środkiem komunikowania się ludzi, równocześnie należy do sfery kultury, staje się klasyfikatorem i interpretantem świata. Zarówno słownictwo powiązane w pola semantyczne, jak i system gramatyczny z kategoriami czasu, aspektu, rodzaju, liczby itd. stanowią efekt swoistej konceptualizacji rzeczywistości, czyli jej kategoryzacji, charakterystyki i wartościowania. Podkreśla się przy tym (Burner), że kategoryzacja nie jest odkrywana, lecz »wynajdywana« przez mówiących i utrwalana kulturowo”¹⁶. W rozważaniach o źródłach i definicjach językowego obrazu świata należy podkreślić kilka jego cech, np. wybiórczość – w różnych językach świata niejednakowo wygląda pomijalność pewnych aspektów rzeczywistości przez język naturalny, dynamiczność – język jest ciągle dokonującym się aktem poznania w stosunku do świata, językowy obraz świata jest przesiąknięty wartościami, wielowartościowość – charakter językowego obrazu świata jest skomplikowany, niekiedy sprzeczny wewnętrznie, integralność i kontekstualność – w ramach językowego obrazu świata wiedza słownikowa – znajomość treści i łączliwości słów jest związana z wiedzą encyklopedyczną, wiedzą

¹² Tamże, s. 25.

¹³ A. Mańczyk, *Wspólnota językowa...*, wyd. cyt., s. 44.

¹⁴ J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990, s. 110.

¹⁵ R. Grzegorzczukowa, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990, s. 43.

¹⁶ J. Maćkiewicz, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990, s. 51-59.

na temat świata oraz wiedzę pragmatyczną; rzeczy w świecie postrzegamy funkcjonalnie, w aspekcie „bycia narzędziem”¹⁷.

Językowy obraz świata możemy zatem zrekonstruować, czyli zebrać informacje o cechach interesujących nas elementów rzeczywistości, badając gramatykę i słownictwo danego języka, w tym cechy słownictwa, czyli „układ znaczeń leksemów (a także cech kojarzonych ze zjawiskami, nienależących do znaczeń desygnacyjnych) oraz związaną z tym typową łączliwość”, „własności słowotwórcze leksemów, które odsłaniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących”, etymologię, ale tylko w odniesieniu do stanu minionego, a nie do polszczyzny obecnie używanej, oraz „konotacje (oceny, emocje) kojarzone przez mówiących danym językiem „z desygnatami nazw, utrwalone w pewnych faktach językowych (metaforach, derywatach, frazeologizmach)”¹⁸. Dla Jolanty Maćkiewicz językowy obraz świata to „część obrazu świata, która przejawia się w danych językowych”¹⁹. Dokonując rekonstrukcji językowego obrazu wycinka rzeczywistości, należy – zdaniem badaczki – wydobyć informacje obecne w samym wyrazie (tj. w jego etymologii, formie wewnętrznej i strukturze znaczeniowej), w rodzinie wyrazów, czyli zbiorze derywatów słowotwórczych od niego utworzonych, we frazeologizmach, przysłowiach i powtarzających się przeciwstawieniach leksykalnych oraz innych względnie stałych kompleksach wyrazowych, a także, z analizy pól leksykalno-semantycznych, w których dany wyraz się pojawia²⁰. Sposób na poznanie świata w języku „wymaga zabiegów deleksykalizacji, ożywienia martwych metafor, odsłonięcia presupozycji”²¹. Podobnie, jak badaczki: Renata Grzegorzczkova i Jolanta Maćkiewicz, językowy obraz świata pojmuje Ryszard Tokarski, ujmując go jako „zbiór prawdziwości zawartych w kategoriałnych związkach gramatycznych (fleksyjnych, słowotwórczych, składniowych) oraz w semantycznych strukturach leksyki, pokazujących swoiste dla danego języka sposoby widzenia poszczególnych składników świata oraz ogólniejsze rozumienie organizacji świata, panujących w nich hierarchii i akceptowanych przez społeczność językową wartości”²².

Temat artykułu dotyczy relacji: język (a konkretnie język prawny) a rzeczywistość. Język kształtuje nasz sposób widzenia świata. Teza o wpływie języka na sposób widzenia pozajęzykowego świata nie jest nowa. Jak było wspomniane wcześniej, rodziny tej tezy wiąże się z twórczością Wilhelma von Humboldta, według którego każdy język zawiera pewne specyficzne przedstawienie świata i jego struktury oraz sobie właściwą ontologię. Wielu językoznawców podejmowało i nadal podejmuje próbę scharakteryzowania języka. Jako jeden z pierwszych zainteresował się tym problemem Ferdinand de Saussure. Odróżnił język *langue* jako całokształt reguł językowych, abstrakcyjny system znaków, który może być synchronicznie lub diachronicznie opisywany,

¹⁷ Por. J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994; A. Krapiec, *Język i świat realny*, Lublin 1985; E. Cassirer, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1998.

¹⁸ R. Grzegorzczkova, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990, s. 45-47.

¹⁹ J. Maćkiewicz, *Wyspa – językowy obraz wycinka rzeczywistości*, [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990, s. 208.

²⁰ Tamże, s. 212.

²¹ J. Maćkiewicz, *Co to jest „językowy obraz świata”*, „Etnolingwistyka”, t. 1, Lublin 1999, s. 21.

²² R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2001, s. 366.

od mówienia *parole* dotyczącego człowieka jako indywiduum. Jednakże język pojmowany autonomicznie (F. de Saussure) nie wystarczy do opisu świata, bo językowy obraz świata powinien obejmować także dane pozajęzykowe, ale pozostające z językiem w ścisłym związku.

Różnice pomiędzy językami powodują, że używający ich ludzie odmiennie postrzegają otaczającą ich rzeczywistość, a także ich myślenie przebiega według znacznie różniących się form. Zatem każdy język bardzo wyraźnie wpływa na sposób pojmowania i ekspresji określonych zjawisk czy idei. Związki przyczynowe pomiędzy konkretnym językiem a regułami myślenia i sposobem postrzegania rzeczywistości zostały ukazane w hipotezie Sapira-Whorfa (in. prawo relatywizmu językowego). To teoria lingwistyczna głosząca, że używany język wpływa w mniejszym lub większym stopniu na sposób myślenia. Jej dwa główne założenia to determinizm językowy oraz relatywizm językowy: pierwsze z nich uważa, że język (jako system wytworzony przez społeczeństwo, w którym wychowujemy się i myślimy od dzieciństwa) kształtuje nasz sposób postrzegania otaczającego nas świata; drugie mówi, iż wobec różnic między systemami językowymi, które są odbiciem tworzących je odmiennych środowisk, ludzie myślący w tych językach rozmaicie postrzegają świat. Nazwa hipotezy wywodzi się od dwóch językoznawców – Edwarda Sapira i Benjamina Lee Whorfa, zajmujących się głównie językami rdzennych mieszkańców Ameryki. Whorf, opierając się na badaniach przeprowadzonych wśród Indian Hopi, doszedł do wniosku, że „możliwe są opisy świata równie prawomocne co nasz, niezawierające jednak właściwego nam przeciwstawienia czasu i przestrzeni”²³.

W każdym języku zawarty jest pewien specyficzny obraz świata, od którego zależy nasze interpretowanie rzeczywistości. Zgodnie ze słabszą interpretacją hipotezy Sapira-Whorfa język, który jest przez nas używany, narzuca nam określoną konceptualizację świata. Istnieje korelacja między językiem a obrazem świata polegająca na tym, że próba odtworzenia obrazu świata przyjętego przez daną społeczność następuje na drodze badania języka, którym ta społeczność się posługuje.

Wykorzystując dotychczasowe przywołania koncepcji na temat języka, należy przystąpić do charakterystyki języka stosowanego w tekstach kultury, jakim są teksty prawne. Jaką wizję świata zawiera język prawny obecny w tekstach prawnych? Odpowiedź wymaga uprzedniego rozstrzygnięcia pewnego zagadnienia, tj. czym jest język prawny i jak należy go kwalifikować?

Twórcą terminów: *język prawny* i *język prawniczy* jest w polskiej literaturze teoretycznoprawnej Bronisław Wróblewski. W swej książce *Język prawny i prawniczy* (Kra-ków 1948) wprowadza rozróżnienie języka prawnego jako tego, w którym sformułowane są przepisy prawne, oraz prawniczego, za pomocą którego mówi się o prawie.

Podstawą rozróżnienia są według Wróblewskiego kryteria językowe (odrębności reguł semantycznych i słownictwa jednego i drugiego języka) oraz kryterium podmiotowe: język prawodawcy, język prawników.

Język prawny to język, w którym formułowane są teksty prawne. Językiem prawnym operuje ustawodawca w toku tworzenia prawa. Stanowi on narzędzie kształtowania pożądaných przez ustawodawcę zdarzeń w prawnych relacjach danej zbioro-

²³ B.L. Whorf, *Model universum Indian*, [w:] tenże, *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982, s. 99.

wości²⁴. Wyrażenia języka prawnego nie mają charakteru wypowiedzi opisowych, są wypowiedziami dyrektywalnymi, czyli wskazującymi sposób postępowania, do którego zobligowany jest obywatel w określonych sytuacjach regulowanych prawnie. Zatem w tekstach prawnych zasadnicze znaczenie ma funkcja sprawcza, performatywna zawartych w nich wypowiedzi. Język prawny mając znaczenie performatywne, obdarzony jest „siłą” sprawczą wpływającą na życie danej wspólnoty. Ustalenie i nadanie mocy obowiązującej określonym aktom prawnym determinuje zmiany w stosunkach panujących pomiędzy społecznymi podmiotami.

Funkcja performatywna aktu prawnego pojmowana jest przeze mnie zgodnie z koncepcją Johna L. Austina. Autor ten w swoich badaniach wskazywał, iż niekiedy wygłoszenie pewnej wypowiedzi jest dokonaniem aktu, który sprowadza się wyłącznie do aktu powiedzenia czegoś, zaś wypowiedzi performatywne wywołują skutki w dziedzinie relacji międzyludzkich, powodując powstanie zobowiązań, roszczeń, uprawnień²⁵.

Język tekstów prawnych ze względu na swoją performatywność kreuje nowe stosunki społeczne, nowe fakty i obiekty społecznego świata. Poszczególne elementy tego świata funkcjonują jako efekt performatywnych wypowiedzi prawodawcy. W ten sposób prawodawca „stwarza” świat, a nie tylko porządkuje w określony sposób świat istniejący niezależnie od niego. Kreuje on nowe nieempiryczne obiekty i kwalifikacje. Określony podmiot zostanie przez niego do czegoś zobowiązany, inny nabędzie jakieś prawa lub kompetencje.

Widać zatem, iż wydanie zgodnie z obowiązującą procedurą aktu prawotwórczego generuje skutki w postaci nowo kreowanych zjawisk w egzystencji danej wspólnoty, to znaczy nowych faktów społecznych, czy wręcz nowych obszarów rzeczywistości społecznej.

Status języka prawnego wśród badaczy budzi wątpliwości. Ze względów praktycznych traktuje się go jako rejestr języka etnicznego²⁶, w tym sensie, że używają go członkowie danej społeczności i wspólnoty językowej. Przy czym pojęcie wspólnoty językowej używane jest bardzo szeroko. Określa zawsze grupę osób, która pozostaje w stałym kontakcie językowym ze sobą i stosuje dany język, rozumiały dla tej grupy, czyli język naturalny, który ukształtował się wewnątrz jakiegoś społeczeństwa etnicznego, i język, w pewnym sensie sztuczny, który kreowany jest przez pewną grupę ludzi. Grupa ta jest odgraniczona od reszty społeczeństwa²⁷. W przypadku języka prawnego należą do niej prawnicy i prawodawcy, którzy kształtują hermetyczną terminologię prawa, przeznaczoną przede wszystkim dla pewnej grupy docelowej, do której zaliczają się oni sami, jak również osoby z kręgów zainteresowanych prawodawstwem. Obok *języka prawnego*, w którym sformułowane są ustawy, rozporządzenia, zarządzenia, uchwały, w obrębie prawa funkcjonuje *język prawniczy*, w którym są sporządzane orzeczenia sądowe, decyzje admi-

²⁴ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, z. 26, Kraków 1986, s. 33.

²⁵ J.L. Austin swoje poglądy zawarł w pracy *Jak działać słowami* (*How to Do Things with Words*), zawierającej jego wykłady wygłoszone na Uniwersytecie Harwardzkim w 1955 r., wydanej w 1962 r., już po śmierci autora. Por. J.L. Austin, *Jak działać słowami*, [w:] tenże, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1997, s. 545-713.

²⁶ J. Wróblewski, *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Warszawa 1990, s. 18.

²⁷ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, z. 26, Kraków 1986, s. 36.

nistracyjne, a prawnicy używają go do interpretacji norm prawnych. Można zatem uznać, iż język prawny jest odmianą determinowaną sytuacyjnie, czyli poszczególne właściwości językowe tekstów prawnych wyznaczane są przez cechy sytuacji społecznych, w których teksty prawne funkcjonują jako narzędzie komunikacji językowej.

Scharakteryzowanie obrazu świata zawartego w języku tekstów prawnych wymaga wyboru pewnego punktu odniesienia. Najwłaściwszym rozwiązaniem wydaje się przyjęcie jako punktu odniesienia obrazu świata wyznaczonego przez język potoczny, który ujmuję jako przeciwstawny wyspecjalizowanym rejestrom języka etnicznego. Obraz świata wyznaczony przez język potoczny funkcjonuje jako składnik świadomości potocznej. Poszczególne właściwości prawnego obrazu świata konfrontować więc można z właściwościami języka potocznego.

Mianowicie należy przyjąć, iż język prawny nie jest samodzielnym językiem, lecz odmianą pewnego języka etnicznego, a w szczególności jest jego rejestrem. Mieszkańcami świata prawnego nie są ludzie, lecz podmioty prawa. Różne gałęzie prawa przyznają podmiotowość, a więc bytowanie w tym świecie, rozmaitym twórcom.

Dla prawa cywilnego są wśród nich osoby prawne i osoby fizyczne, dla procedury administracyjnej – organy administracji i strony, dla prawa finansowego podatnicy i płatnicy. Podmiotowość prawa nie zawsze przyznawana jest pojedynczym ludziom, czy zespołom ludzkim, bo niekiedy przyznana jest twórcom niemającym substratu ludzkiego, np. fundacje.

Jak zauważa T. Gizbert-Studnicki, świat prawny jest zaludniony gęściej niż świat doświadczenia potocznego, gdyż ten sam człowiek z punktu widzenia różnych tekstów prawnych może być odmiennego rodzaju podmiotem. Dana osoba jest w świecie prawnym kimś innym – innego rodzaju podmiotem – wtedy, gdy występuje jako kontrahent umowy sprzedaży, jako pracownik zakładu pracy, jako prezes stowarzyszenia, jako wyborca, czy jako świadek w sądzie. Nie jest on tym samym podmiotem nie tylko dlatego, że w tych różnych rolach prawo inaczej go nazywa, ale przede wszystkim ze względu na to, że dla prawa nie istnieje on jako osoba wyposażona w pewne właściwości indywidualne i występująca przy różnych okazjach w różnych rolach²⁸. Dla prawa bowiem obojętne jest to, że właściwości kontrahenta umowy sprzedaży, prezesa stowarzyszenia, wyborcy i świadka skupiają się na tej samej osobie. Podmiotem prawa nie jest dany człowiek jako osoba, tj. wiązka pewnych właściwości indywidualizujących, lecz tenże człowiek odrębnie jako sprzedawca, pracownik, wyborca czy świadek. To, że ktoś jest pracownikiem, jest całkowicie obojętne dla jego podmiotowości jako sprzedawcy lub wyborcy. Mieszkańcy świata prawnego są zatem w odmienny sposób wyróżnieni niż mieszkańcy świata doświadczenia potocznego²⁹.

Mieszkańcy świata prawnego są scharakteryzowani poprzez pewne relacje, bo orzeczniki „wierzyciel”, „strona procesowa”, „prezes” nie denotują cech podmiotów, ale właśnie relacje międzyludzkie. Wierzycielem, stroną, prezesem jest się wobec kogoś. Także kategoryzacja składników świata prawnego jest odmienna od kategoryzacji składników świata potocznego.

²⁸ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesora Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992.

²⁹ Tamże.

Jak podaje T. Gizbert-Studnicki³⁰, podmiotowość w tym świecie sprowadza się do pozostawania w pewnej relacji do innych, a nie do wyposażenia w pewne cechy indywidualizujące jak to jest wśród mieszkańców świata potocznego. W świecie prawnym czas biegnie inaczej niż w świecie doświadczenia potocznego, gdzie zdarzenia uporządkowane są chronologicznie: relatywnie – jedno względem drugiego, wcześniej, później; absolutnie – np. jakieś zdarzenie miało miejsce w określonym czasie. W świecie prawnym istnieje czas tylko relatywny. Zdarzenie jest scharakteryzowane poprzez odniesienie się do innego zdarzenia i odstępu czasowego między nimi. Teksty prawne odwołują się do czasu w następujący sposób: „samoistny posiadacz w dobrej wierze, który posiada rzecz przez okres lat dwudziestu”, „wyrok może być zaskarżony w terminie dwóch tygodni od daty doręczenia”. Upływ czasu wyznaczony jest przez porównanie dwóch zdarzeń a nie przez datę (absolutny moment czasowy).

T. Gizbert-Studnicki udowadnia, że świat prawny jest także bogatszy od świata doświadczeń potocznych, gdyż teksty prawne nie tylko odtwarzają w specyficzny świat niezależnie od języka istniejący, ale i ten świat także w pewnym sensie kreują poprzez performatywną funkcję wypowiedzi języka prawnego. Na przykład, gdy mówię: „Przyjmuję zakład”, to tym samym dokonuję aktu przyjęcia zakładu. Jeżeli przyjąłem zakład, to jestem zobowiązany do wypłacenia nagrody w przypadku przegranej, a uprawniony do wypłacenia nagrody w przypadku wygranej³¹.

O relacji między językiem prawnym a rzeczywistością kreowaną przez język potoczny należy powiedzieć za Ryszardem Sarkowiczem: „język prawny pełni dwojaką rolę w stosunku do otaczającej nas rzeczywistości. Z jednej strony tworzy pewne normatywne stany rzeczy, co w mniejszym lub większym stopniu kształtuje i wpływa na zjawiska życia społecznego, ale z drugiej odtwarza (odzwierciedla) pewne właściwości otaczającej nas rzeczywistości. To odtwarzanie nie ogranicza się jedynie do odzwierciedlania świata zjawisk przyrodniczych (...), ale także obejmuje sferę zjawisk społecznych. Odzwierciedla on na przykład rozmaite sposoby myślenia o otaczającym świecie, ujęte w systemy, teorie filozoficzne, polityczne, społeczno-ekonomiczne, etc.”³².

Specyfika obrazu prawnego w porównaniu z obrazem świata wyznaczonym przez język potoczny jawi się poprzez:

- odmienną kategoryzację doświadczeń, poprzez wprowadzenie odmiennych dystynkcji,
- odmienność postrzegania czasu,
- teksty prawne z uwagi na swą funkcję performatywną w pewnej mierze stwarzają lub wzbogacają świat, do którego się odnoszą (nowe obiekty, kwalifikacje).

Bibliografia

- Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1994.
Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura”, t.13, Wrocław 2000, s. 24.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² R. Sarkowicz, *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995.

- Austin J.L., *Jak działać słowami*, [w:] tenże, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, Warszawa 1997.
- Bartmiński J., *Słowo wstępne*, „Etnolingwistyka”, t. 1, Lublin 1988.
- Bogatyriew P., *Semiotyka kultury ludowej*, Warszawa 1979.
- Cassirer E., *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, Warszawa 1998.
- Fleischer M., *Die Evolution der Literatur und Kultur. Grundsatzfragen zum Entwicklungsproblem (ein systemtheoretisches Model)*, Bochum 1989.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny a obraz świata*, [w:] *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie. Księga jubileuszowa Profesora Marii Boruckiej-Arctowej*, Kraków 1992.
- Gizbert-Studnicki T., *Język prawny z perspektywy socjolingwistycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych”, z. 26, Kraków 1986.
- Grodziński E., *Wypowiedzi performatywne. Z aktualnych zagadnień filozofii języka*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980.
- International Encyclopedia of Linguistics*, Bright W. (red.), New York-Oxford 1992.
- Językowy obraz świata*, Bartmiński J. (red.), Lublin 1990.
- Krąpiec A., *Język i świat realny*, Lublin 1985.
- Łotman J., *Struktura tekstu artystycznego*, Warszawa 1984.
- Łotman J., Uspieński B., *O semiotycznym mechanizmie kultury*, [w:] *Semiotyka kultury*, oprac. Janus E., Mayenowa M.R., Warszawa 1977.
- Maćkiewicz J., *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, J. Bartmiński (red.), Lublin 1990.
- Mańczyk A., *Wspólnota językowa i jej obraz świata. Krytyczne uwagi do teorii językowej Leo Weisgerbera*, Zielona Góra 1982.
- Pelc J., *Wstęp do semiotyki*, Warszawa 1982.
- Sarkowicz R., *Poziomowa interpretacja tekstu prawnego*, Kraków 1995.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, J. Bartmiński (red.), Lublin 2001.
- Whorf B.L., *Język, myśl i rzeczywistość*, Warszawa 1982.
- Wróblewski B., *Język prawny i prawniczy*, Kraków 1948.
- Wróblewski J., *Rozumienie prawa i jego wykładnia*, Warszawa 1990.
- Żegleń U.M., *Wprowadzenie do semiotyki teoretycznej i semiotyki kultury*, Toruń 2000.
- Żółkiewski S., *Teksty kultury. Studia*, Warszawa 1988.

Spis treści części 2. (Nauki Przyrodniczo-Ekonomiczne)

Wprowadzenie	9
Edyta Biskupska , Budowa i ewolucja galaktyk dyskowych i eliptycznych.....	11
Karolina Fularczyk , Zmiany biegu ujściowego odcinka Krasnej na podstawie danych kartograficznych	23
Magdalena Grabka , Granice kontaktu cielesnego w relacji fizjoterapeuta – pacjent	31
Dagmara Han, Agnieszka Duszyńska , Wpływ współczesnych mediów na po- strzeganie zwierząt towarzyszących.....	39
Wiktor Krzysiek , Gruczoł Hardera – budowa i funkcje u różnych gatunków kręgowców	53
Anna Michalska , Zdolności regeneracyjne tkanki nerwowej w ośrodkowym układzie nerwowym. Czy zdołamy obudzić mózg?	63
Bartosz Muszyński , Internet Rzeczy – nowe oblicze przedmiotów	69
Bartosz Muszyński , Osiągnięcia sztucznej inteligencji: szanse i zagrożenia	79
Karolina Ruraż , Parazytofity Sandomierszczyzny – unikatowe rośliny muraw kserotermicznych	87
Tomasz Sobala , Ocena wpływu stopnia insolacji na sprawność fizjologiczną buka <i>fagus sylvatica l.</i> rosnącego w warunkach stresu termicznego i wodnego	97
Paulina Szaruga , Zjawisko samoorganizacji w środowisku naturalnym	107
Magdalena Wasik , Otyłość a zdrowie	117
Dorota Wojdyniak , Bierne palenie a zdrowie rodziny	127
Żaneta Wypych , Wykorzystanie potencjałów biologicznych mózgu w postępo- waniu rehabilitacyjnym	133
Dominika Zaborska , Energetyka wiatrowa w Polsce na tle krajów Europy	139
Spis treści części 1. (Nauki Humanistyczno-Społeczne)	149

Table of contents of part 2 (Environmental and Economic Sciences)

Introduction	9
Edyta Biskupska , The construction and evolution of disc and elliptic galaxies	11
Karolina Fularczyk , The changes of the course of the estuary of the Krasna River, based on cartographic data	23
Magdalena Grabka , The limits of physical contact between a physiotherapist and a patient	31
Dagmara Han , Agnieszka Duszyńska , The impact of the contemporary media on the perception of accompanying animals	39
Wiktor Krzysiek , Harder's gland – its construction and functions in different spe- cies of vertebrates	53
Anna Michalska , Recovery capacity of the nerve tissue in the central nervous system. Are we able to awaken the brain?	63
Bartosz Muszyński , The Internet of things – a new face of things	69
Bartosz Muszyński , The advances of artificial intelligence: chances and threats	79
Karolina Ruraż , Parasitic plants in the Sandomierz region – unique plants of dry and warm turfs	87
Tomasz Sobala , The impact of unfavourable environmental factors on the condi- tion of beech seedlings growing in different lighting environments	97
Paulina Szaruga , The phenomenon of self-regulation in the natural environment	107
Magdalena Wasik , Obesity and health	117
Dorota Wojdyniak , Passive smoking and the health of the family	127
Żaneta Wypych , The use of the biological potential of the brain in rehabilitation	133
Dominika Zaborska , Wind-generated energy in Poland versus other European countries	139
Table of contents of part 1 (Humanistic and Social Sciences)	149